

UBIORY
W POLSzcZE.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

Ubiory

W POLSZCZE

OD NAJDAWNIEJSZYCH CZASÓW AŻ DO CEWIL OBECNYCH

SPOSOBEM DYKCYONARZA

UŁOŻONE I OPISANE PRZEZ

Lukasza Gótebiowskiego

CZŁONKA TOWARZYSTWA KRÓLEWSKIEGO WARSZAWSKIE: PRZYJACIÓŁ NAUK.

Quis est, quem non moveat rerum gestarum
memoria, consignataque antiquitas.

CICERO.

Kogoż nie wzruszy pamięć upłynionych cza-
sów i dowodna starożytność.



W WARSZAWIE,

DRUKIEM A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP.

PRZY ULICY ŻABIĘJ NUMER 472.

1830.



DO CZYTELNIKA.

KIEDY na wzór sławnego Waltera Szkota widzimy coraz większą liczbę romansów historycznych, nie już tłómaczonych, lecz oryginalnych, to w swoim, to w obcych językach, przez Polaków, czasem przez cudzoziemców i cudzoziemki pisanych; kiedy poezya nowoczesna rzuca się z upodobaniem i zapałem do miejscowych opisów, do mniemań, powiastek upowszechnionych w kraju, do zdarzeń czyli to prawdziwych, czy zmyślonych, lecz rzeczywistými poczytywanych, i przez to usiłuje odrębną cechę nadać swym utworom; potrzeba, ażeby zachowany był koloryt miejscowy, farby wieku i czasu. Czém zachwyca ów pisarz wzorowy, którego jako mistrza dla siebie obrali? oto tém zapewne: że podobieństwa jego trafne, obrazy właściwe, co do charakteru osób, co do miejsca, i co do czasu rzetelne. Dla czegoż nasi, kiedy ubitą przez obcych porzucili kolój, kiedy własną obierają sami i następcom wskazują drogę, nie tyle przypadają do smaku? a w zbliżonych nawet zkąd inąd ku doskonałości dziełach, w pracach wyższych geniuszów, w poezyi wznioslejszej nawet, hold oddając stylowi lub rymowaniu, znajdujemy co nas razi, czujemy że czegoś nie dostaje?— Szczérze wyznajmy:

że podobno za porzuceniem francuzkiego w poezyi kroju, natomiast mimo wszelkie usiłowania, pomimo ukrywanie się i złudzenia wszelkie, przebija nie staropolska poważna odzież, lecz niemiecka dawna szata, lub dziki, pstry i moregowaty płaszcz Szkotów. Możemyż się dziwić, kiedy taka poezya, gdy romans taki nie zachwyca nas tyle, jak śpiew znany Szwajcara, hoży krakowiak Polaka? Lecz sławny nieznajomy (a), wprzód nim się poważył wziąć się do pióra, ziomek swych obyczajem chwałebnym, od pierwszej młodości swej. kraj własny i w dziełach i w śledzeniu posady i widoków natury starał się poznać, zbierał wiadomości miejscowe pomiędzy wyższemi społeczeństwem, pomiędzy ludem i różnemi jego klassami, w stolicy i na wsi, w równinach i górach, w obecnym i odległych wiekach: które w podaniach żyją tylko, które jak echo grzmotu silnego, po uderzeniu piorunu, długo jeszcze trwają, i daleko się rozchodzą. — My nie zawsze tą postępowaaliśmy drogą; nie każdemu z naszych pisarzy znajomy książąt i monarchów tego kraju przybytek, owa świetna okazałość dworu panów dawnych, już wygasła, już mgłą oddalenia i starożytności pokryta; a nade wszystko niskie strzechy ludu, i wszelki w nich

(a) Walter Szkot długo był nieznanym, pomimo nabytą już wziętość.

obyczaj. Gdzie tylko jak w Twardowskim, Swięteziance, Maryi, Kaniowskim zamku, Panu Staroście, Boratyńskim, Esterce Bulharyna, w powieści dziedzic i poddani, i tém podobnych, więcej pochwycone właściwe zarysy, dzieła takie zajęły bardziej.

Z tych względów potrzeba zachowania pamiątek ojczystych niknących w pomroce wieków, obudzała nie raz troskliwość gorliwych osób. Życzenia te wszakże nie były spełnione. Towarzystwo królewskie warszawskie przyjaciół nauk w tymże duchu powzięło myśl, opisanie wszelkich starożytności polskich. Użytecznością tego zamiaru przejęty, starałem się ile sił moich, tę część przynajmniej, którą bliższego użytku mniemam, której zwyczajów i obyczajów nazwanie dać można, zebrać i uporządkować.

Kłosów jednorodnych wiązkę z téj niwy obszernej rodakom i płci pięknej, dla której to dzieło nie powinno być obojętném, przynoszę. Ubiory ważną odnogę stanowią zwyczajów krajowych. Niestosowném ich użyciem grzeszy nie raz: malarz, rysownik, rzeźbiarz, aktor, a nawet pisarz dziejów, romansów lub rymotwórca. I tu, przeszłość jest dla przyszłości; cienie to zgasłych już przodków naszych, w obłokach ulatujące nad nami. Chwytajmy ich zarysy, jeśli chcemy, ażeby wizerunki przez nas kreślone miały podobień-

stwo i cechę rodzinną.— Po wstępnej ogólnej rozprawie, umieszczone opisy szczegółowe. Rycina wyobraża główne zmiany ubiorów, kolejną wieków.

Rozpierzchnione po tylu dziełach i poważnych i lekkich, historycznych i rymotwórczych wspomnienia, nie bez pracy zgromadzać przyszło. Często dla jednego wiersza dość nudną księgę przeczytać wypadło; z rękopismów którym od młodości méj, aż do podeszłego wieku w zbiorze Czackiego i puławskim wartował, co przydatne wybierać i przypominać; com w dzieciennych latach widział jeszcze, com od rodziców, od kogokolwiek bądź zasłyszał: to wszystko zgromadzić, temu nadać szyk pewien.

Daleki od tego mniemania jestem, ażeby ta praca moja zupełną być miała i doskonałą, wiele jéj zapewne nie dostaje; nie wszystko dotknięciem być mogło, niejedno potrzebować będzie uzupełnienia i poprawy; lecz jakikolwiek zapas wiadomości tych zgromadzony, przydatnym być może. Nie jedno już wiadome, przypomnieniem będzie lubém, nie jedno może się komu nowością okazać; a w tylu miejscach rozrzucone, w jedną że tak powiem całość zebrane, świetniej się wyda, i zabawi miléj. Tego pragnę; to dostateczną trudów moich byłoby nagrodą.

UBIORY I STROJE

W POLSZCZE UŻYWANE.

JĘŚLI jaki przedmiot starożytności naszych, to zapewne ten, do wypracowania trudny wielce. Liczne wprawdzie do tego są *materyały* po dziejopisach, rymotwórcach i wielu innych księgach, to drukowanych, to rękopismowych, rozrzucone; lecz te nie sięgają najdawniejszych czasów, a samo ich rozpierzchnienie i obojętność czy lekkość w wysłowieniu to sprawia, że napomknieniem tylko się być zdają i trudność się pomnaża. Są dawne *po martyrologiach, mszałach, rytuałach* obrazki, są późniejsze *galerye familijne*, ale w pierwszych trudno czasem wyrzec, co krajowe, co obce? drugie z dalszych dopiero są wieków i coraz bardziej nikną z przed oczu naszych: że nie pęzel Rafała lub Tycyana je zaszczyca, lecz Durer jakiś narodowy twarde zakreślił rysy, Rembrandt ojczysty lub przybyły do nas bazgracz jaki, posępnemi i niemiłemi farby je odmalował.

Z drugiey strony mimo całą niedokładność, tak obszerne to jest pole i taka w niem zmienność płodów, że chcąc być zupełnym, chcąc uporządkować ogół, o szczegółach wyrzec z pewnością, gubi się że tak po-

wiem, strwożony umysł, nie wie czego jąć się na-
przód, co zatrzymać, co odrzucić, co gdzie umieścić
i na czém polegać? Tyle się okazuje względów do
zachowania, tyle stosunków, przeobrażeń tyle; tak
mocno działają na ubiory nasze, ościenne a nawet
i dalsze narody, stan *fabryk* świata całego, handel,
czas nawet i tysiączne okoliczności: że nic tę zawikła-
ną rozplątać wcale nie łatwo. Wdając się zbyt w
drobności, możnaby xięgi popisać, lecz praca ta by-
łaby utrudzającą, mozolną, a może nawet daremną,
zbytνια albowiem w tój mierze uczoność odjęłaby nie-
wątpliwie przyjemność wszelką; powierzchownym ró-
wnie, jak w każdym tak i w tem przedsięwzięciu być
się nie godzi. Lecz kiedy tak lubo w każdym wzglę-
dzie zwracać oko na przodków naszych i śledzić wszy-
stko, co się ich tyczy, poświęciwszy tój pracy nie je-
dnę chwilę, owoc jój przynoszę.

Ażeby sobie samemu wskazać drogę, jaką mam
postępować i czytelników moich prowadzić nią sna-
dziej, opiszę jakie być mogły ubiory pierwiastkowe,
czyli jednakowy ich rodzaj dla kraju całego, czy od-
mienne i w jakich prowincyach dają się postrzegać?
Gdy prostota zaczęła niknąć i zasmakowano w naśla-
downictwie obcych, okażę: co od kogo przejęliśmy?
dalej, jakie były ubjory co do różnicy stanów, jako
to; panujących, księży, wojskowych, możniejszych,
dworu ich, miernej klasy, nakoniec mieszczan i ludu.
Skręślę ubiór i strój mężczyzn i kobiet, narodowy
i przejęty, z poszczególnieniem jakich używano ma-
teryi, jakie nazwiska bielizny, sukien, ich ozdób, u-
bioru głowy, obuwia, sprzętów gotowalnianych? ja-
kich na suknie używano kiedy kolorów? Różnicę stro-

ju wymienię ze względu na wiek osób, same roku porę, co stanowiło codzienną odzież, co strojną, a co żałobną? Sposób noszenia włosów, brody, wąsów; ochędóstwo, *elegancją* i przepych w ubiorach wytknę: jakie były u nas prawa zbytkowe i środki zapobieżenia tém nadużyciom, wspomnę: przydam ile kosztowały w jakich czasach przedmioty używane do stroju, co się płaciło kiedy od roboty? Częstkowe opisy każdej części ubioru w dalszym ciągu dzieła umieszczone zostały.

Ubiory pierwiastkowe, czy jednakowy ich rodzaj dla całego kraju? czy odmienne? i w jakich prowincjach dają się spostrzegać?

Trzy klasy początkowych strojów badacze znajdują w Europie: z tych pierwszy od *Greków i Rzymian* przejęty, do przeobrażenia którego napływ barbarzyńców przyłożył się, i ztąd powstał ubiór Włochów, Niemców, Anglików, Francuzów i Hiszpanów. Drugi kształt odzieży *Skandynawów*: tych posiadłość składała pierwiastkowo sama tylko Szwecya, Norwegia i Dania, lecz kiedy z ich plemienia pochodzące *Waringi* do uspokojenia Rusi północnej wezwane, zasiadły na tronie W. Nowogrodu, a wkrótce wpływ swój, *kulturę* niejaką i pierwszy *cywilizacyi* stopień rozciągnęły i do południowej Rusi i do Litwy może, od nich i strój przejmować zaczęto. Trzeci strój nakoniec pochodzi z *Azyi zadońskiej*, pyszny wytworna-

ścią, bogaty, wygodny, okazały, z potrzebą wojenną zgadzający się; jakim był polski ubior. Tak więc na ziemi naszej, jak gdyby w punkcie styczności, do którego zbiegają się trzy granice: dwa główne pierwiastkowo, wszystkie trzy następnie mieliśmy odzieży rodzaje: przodków naszych azjatycki niegdyś w prowincjach koronnych; Waragow na Rusi, w Litwie i w Prusiech dawnych; lecz kiedy tę ostatnią ziemię przyzwani ku pomocy zagarnęli Krzyżacy, z niemi przeszedł ubior klasy pierwszej.

Dyademy wiejskie, różnofarbne wstążki, splatanie włosów u kobiet, a u mężczyzn ubiór długi, nieco opięty, włosy przycinane, spadające na czoło, bok głowy i z tyłu; jednostajne są w Szwecji, u Czudow, koło Nowogrodu W: na Rusi i w Litwie. W sali towarzystwa zwanego *Schwartz-Haupten* w Rewlu były malowidła, xiążąt ruskich i szwedzkich bohaterów XI wieku przedstawiające; ubiory ich te same niemal. W tym obrazie mianowicie, który bitwę Krzyżaków z Litwinami okazuje, jak to *legenda* na spodzie umieszczona dowodzi, naczelnik Litwinow podobnież jak Ruryk ubrany. U Prusaków dostrzegamy kaftany, kamizole i czapki inne. *Rozmaitości rok 1819 s. 133.* Opisując strój ludu, napomkniemy różnice prowincjonalne, lecz kiedy imię Polaków przez połączenie pod jedno berło, na Rusi niegdyś do tej korony należącej, w Litwie i w Prusiech przemogło; kiedy strój ich stał się ubiorem klas wyższych w tych wszystkich prowincjach, to co im właściwe a wkrótce krajowi całemu wspólne, odtąd szczególnież zajmować nas będzie. O ubiorze przodków naszych atoli wspomnieć jeszcze wypada.

Od Sławian ród nasz wywodzimy, im i pierwiastkowy strój nasz jesteśmy winni. Czyli ten w czystości swój pozostał, jaki z sobą przynieśli, czyli połączony z sposobem odziewania się pierwotnych tej ziemi mieszkańców, próżnoby teraz dociekać, albo same tylko domysły przychodziłoby tworzyć. Szeroko rozgałęziły się ich osady. Koło Adryatyku dotąd *Veglianie* krój sukni mają podobny do Kozaków zadnieprskich: w okręgu Kattaro nietylko sam kształt odzieży, ale kolor jej nawet granatowy z czerwonym podobne Krakowiakow ubiorowi. Im dawniejsze ludy, tym umiarkowańsze bywają w zaspokojeniu swych potrzeb, skromny ich pokarm i odzież skromna. Sarmaci nie znali koszul, powiada Prokop. Długosz w opisie Słowian sarmackich, których życie początkowo było koczownicze, a prostota i męztwo znamieniem charakteru ich, twierdzi: że suknią wołochatą nosili, znać futrzaną, a później kiedy osiedli i rolnikami być zaczęli, grubą, ręką żon i córek utkaną. Tak więc skóra z zabitego zwierza nieco do miękkości tarcie przywiedziona, później *samodział* z sierści bydlęcej zbitej, lub uprzedzonej lichu, w domu zrobiony i uszyty, odzieżą był jedyną, z niego spodnie, *serdak* zastępujący koszulę, czyli swita lub sukmana, opończa, pikowana o 4 rogach czapka, by lepiej ocalała od razów, stanowiły ubior, a kawał skóry surowej, łyka, lub drzewa na podszewę ostruganego, przepasany taśmą aż do ikry, nogi był ochroną. Koszule Słowianek z rękawami fałdziste, spadały do kostek, na nich były szaty długie do kolan. Czépiec, kawał płótna długi lub chusta obwijały głowy mężatek; dziewczęta zaś włos tylko długi w warkocze spleciony, bez

okrywania czémkolwiek bądź głowy, nosiły (1). Wodzowie i możni okazalszym zwykle odznaczają się ubiorem. U Serwijczyków, Chrobotów mieszkających w krakowskiem, u Letów i Czechów zwano *supanami* ich królików (2). Władysław Łokietek w przywileju danym Jankunowiczowi Mikołajowi 1299 roku dnia 24 czerwca, w *process* z Krzyżakami 1422 wciągniętym, jeszcze *Supanow* u nas wspomina. Ich suknią żupany być musiały; nie tylko sami tę honorową szatę nosili, ale przodków swych obyczajem udzielali jój tym, którym część jaką władzy powierzali, których łaską swą zaszczycali (3). Nie mamy dawnych urzędowych podań, wiemy przynajmniej, że suknie futrem podszyte Jagiełło i syn jego starszy rozdawał: że Kontaryni poseł wenecki jadąc do Persyi, gdy był u Kazimierza Jagiellończyka w Łęczycy, nazajutrz

(1) Czerwiński rys dziejów, kultury i oświecenia narodu polskiego od X do XVII wieku; w Przemyślu u Jana Gołębiowskiego 1816. Tegoż okolica zadniestrzka. O dawności ubiorów polskich Stanisława Jaszowskiego z rozmaitości lwowskich. Surowiecki.

(2) *Porfirogenit de adminis. imperio* c. 29 p. 87 pisarz X wieku, *Anna Comnena Alexiados* p. 265 *Adam de Brema de situ Daniae* p. 58 *Chronicon montis sereni* pod rokiem 1109, Dobnera przypiski na Hajka.

(3) Zwyczaj ten był powszechny na wschodzie, na południu i północy, niemniej u dawnego carogrodzkiego dworu. *Cala* czyli *Caloat* znaczy u Arabów suknią honorową; z tąd powstała *gala* czyli uroczystość dworu, na której dawano i biesiadę i odzież. Im więcej kogo czczono, tem więcej kładziono nań sukien; tak w 1055 gdy Tongrul namiestnikiem proroka, czyli następcą kalifa Bagdadu zostawał, siedm sukien jedna po drugiej, nań przyobleczono.

po W: nocy król, *m' envoya dès le matin un habit de damas noir, suivant la coutume, pour aller à la cour.* Powracając od Ussein-kassana był tenże w *Tratze* czyli Trokach, i otrzymał suknię z adamaszku purpurowego z futrem. *Voyage du moyen age par Bergéron*, wydanie 1735 k 9 i 57. Plebanowi w Garwolinie, *lektorowi* swemu, rozkazał Janusz książę mazowiecki w 1524 ażeby 5 łokci adamaszku po 36 groszy ówczesnych kupiono. *W metryce koronnej księga* 2 s. 389. Zygmunt August 1557 roku 2 skarbnym 15 ł. adamaszku na rok wyznacza. *Posłom welikoho kniazstwa litowskaho* czytamy w 24 xiędze metryki litewskiej, *dawat po adamaszce odnoj na szatu ze skarbu.*

Z tego widzimy, że dwór otaczających początkowo i możnych, od władcy udzielone oznaczały żupany, później szlachtę. Żupan, pas i opończa jaka, czyli szuba, najdawniejszym więc strojem; a kolor szary, naturalny, był pierwiastkowym. Jan Kochanowski *in carmine macaronico* powiada;

*Qvorum unus szara vestibat terga capica,
Praecinctus tłustum nodoso fune żywotum.
Olli summo ingens błyskabat vertice pleszus
Et noga drewnianum calcabat nuda trzewikum.*

i znowu w inném tenże rymotworca odzywa się miejscu:

Szczęśliwe czasy, kiedy giermak szary
Był tak podzeciwy, jak te dzisiejsze
Jedwabne bramy, coraz kosztowniejsze.

Kasper Miaskowski w zbiorze swych rymów 1622 in 4 mówi:

Oby za miękkich jedwabiuw towary,
Wrócił się ubior pradziadow ów szary.

a Szymon Starowolski w prawym rycerzu: ojcówic nasi szarą szlachtą się zwali, iż nie używali bławatów i purpur świetnych, jako teraz zbytki miosą; *kontentowali* się sukmem, które w domu rob. one abo miasteczkach pobliskich, a cnotą się święcili i szczerością, bardziej niż teraz złotogłowami, nie przesadzali się na kołnierze rysie i sobole.

Naśladownictwo obcych.

Od kogo co przejęliśmy?

Cudzoziemskie stroje wkrótce zaczęły wkradać się do Polski, a naprzód na dwór pański. Zachowali jeszcze wprawdzie czas długi pierwiastkowy swój ubior, Polacy rozmaicąc go tylko z perska, arabska i czerkieska. Wacław czeski, Ludwik węgierski i nam panował, nasz Warneńczyk i syn Kazimiérza Jagiellończyka na obcych zasiedli tronach, otaczali ich Polacy i miejscowi poddani, tworzyła się pewna zażyłość, pobratymcze związki, oni od nas, my od nich przyjmowaliśmy cokolwiek z ich odzieży. Tak więc stopniowo młodzieńców naszych za granicą wychowanie, odbywane podróże, służby u dworów cudzoziemskich, pojmanie obcych księżniczek za małżonki przez królów polskich, to sprawiły: żeśmy rozmaitych *nacyi habit* zaczęli nosić: włoski, hiszpański, francuzki. Same nawet wojny z nieprzyjacioły kraju toczone upowszechniały wprowadzenie cudzoziemszczyzny. Lubił popisywać się młodzian pamiętką w walkach z Turkami,

Wołochami, Tatarami, rzeczywiście pozyskaną, lubił nią pysznić się inny, chociaż czasem i bitwy z nimi nie staczał i nie widział ich w polu. Od 1515 roku wchodzić zaczynały w zwyczaj suknie krótkie; Zygmunt August ubierał się niekiedy z hiszpańska, możniejsi chwyтали ubiory zagraniczne, mniej znakomici chodzili z tatarska, dalmacka, karwacka. Panowanie Stefana Batorego miało wpływ znaczny na utrzymanie węgierskiego ubioru; ceniąc bitnego i przywiązanego do kraju, który go wyniosł na tron, monarchę, ubierali się chętnie Polacy w węgierki, bekieszce. Mimo tak liczne stosunki, nie spieszyli się naśladować ubioru sąsiednich Niemców, a na et wstręt jakiś do niego czuli, (1) kusym go i nieprzystojnym znajdowali, z brunświcka tylko stroili się niektórzy.

Pamiętniki *Commendoniego* te nam w tej mierze podają szczegóły. Rozmaite ubiory są w Polsce, mówi on, ci w narodowym stroju, inni w węgierskim, w tatarskim, wielu w włoskim, niektórzy w francuskim, niektórzy głowy mają golone, inni obstrzyżone, u wielu są włosy, u tych broda długa, u tamtych ogolona prócz wąsów. Ubiory niebieskie, zielone, szkarłatne; drogie futra jedwabiami i złotem świecą. Starowolski w dziele *status regni Poloniae descriptio 1632* powiada: Ubiór w Polsce nie jest jeden, ani do stanu osób przywiązany, jak się komu

(1) Zamiast *nie cudzołóż* w bocheńskim zwykli mówić:

Nie cym gsechu niecystego,

Stesz się stroju niemieckiego,

i nie jest to późniejszych dopiero czasów, lecz starożytna gałka.

podoba, tak się ubiera, zagraniczną jednak stroje najwięcej się rycerskiej szlachcie podobają. Wojskowi sprawcami mod ustawicznie zmiennych. Gdyśmy wojnę mieli nad Dnieprem nosiliśmy suknie szerokie i długie, drogiemi futrami soboli albo rysiów podszyte, a kołpaki wysokie; gdy się zaczęła wojna z Turkami, ozdobne rzędy na konie, ściślejsze i krótsze od Tatarów i Turków przejęliśmy suknie; a jak wybuchnęła walka przeciw Szwedom w Prussiech, obszerniejsze skórzane spodnie, płaszcze i inne ubiory na krój niemiecki zaczęto nosić: tak przy końcu panowania Zygmunta III w przeciągu lat 10, trzy razy nasz strój się odmienił. Polskie kobiety naśladowały wszystkie ubiory europejskie, materyi złotolitych i sukni używano zagranicznych i to najdroższych. Znajdują się tacy, co po 60 par sukien mają i sługi swe z równą wystawnością ubierają, a największą część zbiorów na ubior swój, żon i sług marnotrawią; do ozdoby *karabel*, czapek i rzędów, drogich kamieni i pereł, niemniej jak żony do ubiorów szukają. Widzimy często kobietę nie bogatą, lecz w sukni perłami i drogiemi kamieniami aż do pięt ozdobioną. Niestety jednak rzeczpospolita prawa oszczędności nie pisze, lubo wiele familij takowym zbytkiem *poruynowało* się; każdy możny szlachcic lub żona jego, z liczną *assystencyą* dworzan, z niemniejszym kosztem i zbytkiem ubranych, na publiczność pokazuje się, miast nawet bogate obywatelki jedną lub dwie *assystentki* zwykły mieć przy sobie.

Kiedy mężczyźni i to w małej liczbie tylko część jaką ubioru cudzoziemskiego, pokrycia głowy, obuwia przyjmowali, z pewną obawą, że tak powiem;

kobięty chwyciły się tej zarazy bardziej na oślep, z większym upodobaniem, z większą zaciętością. Nie jedna

zwykła męża prosić,

By się po cudzoziemsku mogła nosić.

Słusznie więc zasmucony i zgrozą przejęty Piotr Zbilitowski w przyganie wymyślnym strojom białogłowskim powiada:

Zadnej Polki tu nie baczę:

Oto ta siedzi widzę z weneckiej dziedziny,

A ta zasię w tej szacie z hiszpańskiej krainy,

To podobno Francuzka, ta zaś niderlancki

Ubior na sobie nosi, czyli to florencki.

Jedna świetny rąbeczek na ciemę przypięła,

Druga widzę na głowie ma świetną koronę,

Biéretkę z piérzem, przy niej foremną zastłonę

Swojej głowie zdziałała; muszczka kędzierzawa

Wysoko na łbie stoi, cudzoziemka prawa.

Trzecia jakieś krezyki na głowie przypięła,

Z rąbku, i kolcem z perłą ucho też przetknęła;

Na szyi *alszbant* także z dyamentow drogich,

Jak się szyja nie urwie od tych krezow srogich;

U tej z siadki foremnej, a u tej z flamskiego

U drugiej z rąbku też widzę bardzo cienkiego.

Jedna je na ramionach sobie położyła,

A druga srebrną obręcz pod nie podłożyła.

W jaki się ona kołnierz miasto krezow stroi?..

Do samego się pasa końce mu spuściły,

Aby pięknę jej szyję niektóre widziały.

Widzisz, jak się to szérzą na niej te choboty,

Zda mi się sześć rękawow wisi około niej,

Perły i drogie sztuki przyszyto też do niej.

Drugą zaś tak widzę jakby w dalmatyce,
 Nie widzę tu u żadnej dawnej smukawice;
 I widzisz ten *portugał*, jak się na niej koli,
 Kiedy się nachyli wszystkie nogi widać
 Któżci na takie družki lub przydanki (1) radził?

i znowu dalej:

O to ta w tym birecie, mojać to bratowa,
 A ta z długim rąbeczkiem, twoiać to szwagrowa,
 Druga chodzi by Turczyn w wysokim kiwiorze.
 Cóż wam po takich wzorach złotem hawtowanych?
 Na tych siadkach niemocnych, wzorno malowanych
 Abo takie czworakie rękawy rzezane,
 Pasamony ląkotką w koło popisane;
 Także hieret, *kornufas*, rąbeczek złocisty
 Abo i ten hiszpański kozub ogonisty.

Ma i mężczyznom za złe, że się im to wszystko podobą,
 że ubiór starożytny mniej cenią i tak mówi:

Młodzieniec ba wierę rad zawždy,
 Pannę widzi ubraną, wnet jęj służy każdy;
 A gdybysię stroiła w staropolską szatę,
 Lub w fałdowaną suknią, w niekrzeczную robotę;
 Nie uszłaby wnet śmiechu, nie miałaby sługi,
 Nie wywiodłby ją w taniec, mijałby ją drugi.

Lecz zastanówmy się jeszcze nad wpływem dalszym królów naszych na strój narodowy. Zygmunt III polskiej odzieży nie lubił, syna pierworodnego że ją nad inną prznosił, nie raz i gromił i chłostał; za tego więc króla niemieckie suknie do Polski wci-

(1) Były to zapewne osoby do asystencji w czasie wesel, niższego rzędu jak družki.

snęły się, i szwedzkie przybory naśladować zaczęto. Synowie dziedzicznego tronu winą ojca swego pozabawieni, a przez Polaków życzliwych obdarzeni własną ich koroną, zrodzeni na téj ziemi i sercem do niej przyłgnąwszy, zarazę tę wstrzymali; małżonki ich jednak, mianowicie Ludwika Marya wiele się przyłożyła do upowszechnienia francuzczyzny. Jej winien swe wychowanie i następne swe losy poniekąd Michał Wiśniowiecki, ubierał się on po francuzku, pełno mając wstążek, z wielu piórami kapelusz, laskę w ręku miasto buławy, jak rycerz balowy. Jan III zwycięzca pod Chocimem, obrońca Wiednia, wzniosł ojczystą sławę, powagę ubiorów narodowych przywrócił, a pod nim słusznie chlubić się było można tą odzieżą. Po nim obraliśmy Sasów: a lubo August II i III na koronacyi okazali się w stroju polskim, i tak przybrany wizerunek ich znajdował się w trybunale piotrkowskim i w wilanowskiej podobnyż jest galeryi, zrzucili wnet odzież tę, nie nosili jej więcej, a panowie sposób ubierania się króla przejęli, kobiety fryzury i stroje francuzkie całkowicie przybrały. Wszakże niżsi nie tak ochoczo naśladowali Sasów i magnatów swoich, i w średniej klasie pozostał jeszcze ubiór narodowy. Kiedy w Europie całej strój angielski czy francuzki przemagał, i u nas coraz bardziej przyjmowany był, może nie tak przez naśladownictwo płoche, jak że mniej był kosztowny (1); a Polacy przez wojny szwedzkie i zbytki przy-

(1) Satyry albo przestrogi do naprawy obyczajów w Polsce, Gwagnin 212, *Cycęd* t. 1 s. 401, *Rozmaitości* 1819 s. 133. O dawnych ubiorach polskich Stan. Jaszowskiego z *rozmaitości lwowskich*.

wiedzeni zostali do ubóstwa i zniszczeni. Za Stanisława Poniatowskiego ważyły się czas niejaki losy kraju, to jeszcze jakąś ocalenia wskazywały nadzieję, to smutnemi coraz bliżej po sobie następującemi przerażały wypadki. W miarę pogodnych lub piorunnych połysków i strój krajowy wznagał się lub nikał: jak wyskok dogorywającego płomienia, to krzepiący się ostatniem usiłowaniem, to blednący i zgasły. Po rozbiore Polski ostatecznym stan obywatelski w obcych przeistoczony został poddanych; w wojskowych tylko, by imie Polaków nową okryli sławą, w *legionach* była jeszcze isierka tlejąca bytu i zachowała się; jeśli nie *cywilna*, to wojskowa przynajmniej polska odzież i chorągiewki polskie. Za cóż kiedy nam Alexander dobroczynny, przywrócił ojczyznę, w stolicy, wśród obrad sejmowych, ba w całym niemal kraju, ledwie gdzie ujrzymy Polaka, same jakoby tylko cudzoziemcy; a dziecię polskie, od matki zapewne za granicą lub przez Francuzki wychowanej prowadzone, ujrawszy przypadkiem jakimś przechodzącego w stroju swych przodków okazałego mężczyznę, nie ojczystym równie pyta się matki językiem, kto to? jakiego to kraju mieszkaniec? a ta za ledwie sobie przypomnieć zdoływa, że kiedyś coś podobnego widziała na portrecie i zaspokaja dziecinną ciekawość, acz nie rychło (1).

Powiedziawszy o cudzoziemszczyźnie w ogóle, przejdźmy do szczegółów, oznaczając cośmy od kogo

(1) Smutne to, lecz rzetelne zdarzenie. Sama to wyznała pomieniona osoba, ubolewając nad wychowaniem cudzoziemskiem i znikającymi coraz pamiątkami narodowemi.

przejmowali. od Persów atłas, czamary, pasy, perły ormuskie i tkanę ozdobną Persem zwaną; z Damaszku adamaszek, z Indyów bajadery, bisior, kartun; z Chin, kitaj, nankin, kitajkę i krepę. Tureckie lub tatarskie przyswoiliśmy: altembasy, baczmagi, barakany, bawełniki, buchalery, burki, burły, czekmany, delie, deliury, dymy, dywdyki, dzyndzyki do strojów, fałszury, forgi, haby czyli chaby, jamurlachy, jarmułki, kaffy, kaftany, kałamajki, kamchy, kiereje, kindiaki, machramy, melihbaszy, meszty, muchairy, muchry, multany, muśliny, musułbasy, papucie, safiany, sołtany, szale, szamety, sztementy (1); greckie i wołoskie bajboraki, koftyry i suknie Greczynki. Z Włoch miewaliśmy, a mianowicie z Wenecyi: axamity, bławaty, bomzyny czyli bombasiny, brokadye, brokatelle, cyndeliny, czamlety, facolety, falsaruchy, femurały, felpy, ferendyny, kapy, kapticelle, kapiony, kassyatki, kazakiny, kazyatki, mantuary, medelany czyli medzelany, mydło pachnące, nędzę albo szych, perpetuanę tak niewłaściwie nazwaną, saję, skarpetki, szamerlany, szarszedrony; z Hiszpanii sposób noszenia bródki i wąsików, domino, korduan, kornufas, kozub; z Portugalii portugał; z Francyi adryany, angażanty, alamody, amazonki, amelki, ankry, beginy, blansz czyli bielidło, blondyny, bluzkiery, bonety, bransoletki, bryze, bukiety, bulliony, burdalony, butoniery, dezabilki, demisalopki, drogiety,

(1) Przedawnionych i niezrozumiałych tu wyrazów tłumaczenie. znajdzie czytelnik w opisach szczegółowych.

epolety, falbany, fixmenty, flory, fontazie, fręzle, fryze czyli kryze, fryzury, furyatki, garniowanie, garnitury, gazy, grodenaple, grodetury, hazuki albo ażusty, jupki, kamizole, kampany, kanawasy, kofie od *coeffe*, konsyderatki, krepy, krepiny, kufiety, kwe-
fy, lankotki, lazuiowanie bielizny, lewitki, liberya, loki, lornetki, manele, mankiety, massyfy, mory, kolor *mordoré*, miulety, muszki, negliże, paletki, pantofle, papilloty, patki, patynki, perfumy, peruki, pikowanie sukien, plisz, polonezki nie u nas wymyślone, pometki, pretressy, puder, pukle, roby, robdeszany, robbrondy, saki, salopy, sergety, szalony, szambrany, szustmany, tuniki, westalki. Nie dość jeszcze było na tém, przyswoiliśmy sobie hollenderskie i brukselskie: kamloty, falendysze, forboty, lundysze to jest luńskie sukna, marynały, marynatki; od Anglików anskoty, flanele, nelsoaki, spencery, szkoty, później sukna, wszelkie bawełniane, wełniane i ze stali wyroby; od Irlandczyków sławne ich kamloty; od Niemców: obcasy, halsbandy, halstuchy, berlacze (*baerlatsche*) burty, cypliki, cygryny (*seegrün*), cyncderty, falce czyli fałdy, fartuchy, forsztaty, grosboty, grubryny (*grobgrün*), inderaki albo unterroki, kabaty, knasle, knesliki, knasflaki, loktuchy, mantele, momszance, nordery, obercuchy, ormentle czyli *armnantle*, paklaki, pudermantle, brandebury, rantuchy albo *reintuchy*, szorce, szpefliki, sztylpy, szwabki, szychtuchy; od Szwedów ingerniny, szwedki; od Węgrów i Siedmiogrodzianów bekiesze, dołomany, magierki, mentlik i nadragi; od Rossyan szłyki i większą część futer.

Ubiory co do różnicy stanów, jako to: panujących, księży, wojskowych, możnych, dworu ich, klasy mierniej, nakoniec mieszczan i ludu.

Panujących ubiór koronacyjny przy tym obrzędzie powinien mieć miejsce, zwykły nie odróżniał ich prawie od możnych, szaty książęce atoli bywały częstokroć złotem i perłami upstrzone, chodzili w futrach rysich i sobolich, obuwiem ich *sulejaty* czyli *sulaty* złotem i drogiemi kamieniami ozdobne. Wszakże wielu nad okazały ubiór przekładało skromny; tak czynił Witold i Jagiełło w szarym axamicie i barankowych szubach lubiący chodzić, bo nie był wydworthy. *Oboziński pandora monarchów polskich 1640 in 4to.* Dąbrówka żona Mieczysława I, nigdy nie chodziła w koronie, tylko wieńcem ozdobiona, i głowy nie okrywała niczem, jak poświadcza *Długosz*. Leszek czarny przez przychylność do Niemców głowę zapuścił, odzienia tego narodu zaczął używać. *Naruszewiczat.* 5 s. 194 Elżbieta lubiła się stroić, umierając atoli jedno tylko noszenie na głowę córce Kazimierza W. legowała. Synów Kazimierza Jagiellończyka w Sandeczu biorących wychowanie w grubsze sukno ubierano i kożuszki. *Gesta Vladislai IV per Kobierzycki f.* 24. W 1475 królowna polska miała suknię czerwoną perłami szytą i drogiemi kamieniami, na nięj kolet podobnież kłójnotami sadzony, włosy utrefione, perłami przeplatane, spuszczone, twarz okryta przezroczytą zastoną, łańcuch kosztowny z herbami na szyi. *Patrz Schmidta historię niemiecką.* Inwentarz sprzętów Alexandra Jagiel-

łończyka króla polskiego przez kommissarzy spisany, w archiwum koronném pod liczbą 30 znajdujący się, te nam szaty królewskie wylicza: 1 Szuba sobolowa, adamaszek płowy ze złotem. 2 Szuba sobolowa, tabin szary. 3 Szuba sobolowa, atłas dziki. 4 Kożuch sobolowy. 5 Szuba, adamaszek płowy kwiecisty ze złotem. 6 Szuba sobolowa z axamitem czerwonym i złotym altembasem. 7 Szuba sobolowa, u której wierzeli czerwony z atłasu w kwiaty złote. 8 Szuba czarna kwiecista ze złotem, podszyta popielicami. 9 Szuba sobolowa szkarłatno czerwona. 10 Szuba z tabinem modrym sobolowa. 11 Szuba z axamitu czarnego z sobolami. 12 Szuba z atłasu brunatnego sobolowa. 13 Kożuch soboli, do niego srebrne pozłociste guzy. 14 Kożuch soboli z guzami podobnież. 15 Dwa marszczenie sobole. 16 Szuba sobola, wierzeli sukienny płowy. 17 Kożuch z rysiów. 18 kożuch z popielic. 19 Futro stare sobolowe. 20 Mitra sobola. 21 Dwie skóry bobrowe nie wyprawne, soból 1. Bona królowa tak wiele ruchomości z sobą przywiozła, że małżonek jój urzędowém pismem, w bibliotece Czackiego dziś puławskiej znajdującém się przyznał: że królowa polska żadna tak bogatą poszczycić się nie może wyprawą, tyle dostatków nabyła w naszej ziemi, lecz wszystko uwiozła; a kiedy wyjeżdżając do Włoch oświadczyła, że królownom zostawuje po szacie perłowej i niektóre klejnoty, Boratyński jój na to wnet odpowiedział: jeśli WKM. dziewczkom swoim co dawać raczyła nie wiem, ale w rejestrach podskarbiego nadwornego Lutomirskiego jest, iż na ochędstwo królewien Ichmość na każdy rok dawano 10000 dukatów, a osobno na płótno 1700. *Niemcewicza pamiętników*

tom 2. W rejestrze wydatków Zygmunta Augusta przez Stan. Włossek utrzymywanych, przez Tytusa Działyńskiego mnie udzielonym, znajdujemy: suknie niemieckie z barankami zamorskiemi, sznurkiem czarnym jedwabnym, *obercuchy*, suknie podszywane ryśiami, krótkie włoskie, suknie huzarskie sobolami podszywane z 18 petlicami, do tegoż stroju z czarnego axamitu *ćwilichem* obwiedzione, albo czarnemi pie-skami podszyte i petlice u nich, dołomy huzarskie, zupice i portki, sajany, zbawełnicy kaftany bez rękawów armezynem [podszyte, giermaki wełniane lub podszywane sobolami o 6 petlicach, wielu haftkach, kitliki na drogę z adamaszku, płaszcze od dęszczu, kapy i *capuccia* czyli kapiszony do sukien podróżnych. Delie z bawełnicy, kołnierze, szuby z kun, bobrowe, kożuchy, *ssalavary* i spodnie na łowy podszywane brzuskami wilczemi, pończochy z stametu szarego postrzyganego i czarnego armezynu, obuwie dembiane, zamszowe białe, czarne i farbowane, podszywane barankami, albo huzarskie z kurdwanu, które gąbką wycierano, czarne ostrogi, pasy z armezynu, iałmonki sobolami podszywane pod czapki huzarskie, birety wełniane, mitry sobolowe, czapki sukienne, okrągłe, niemieckie i huzarskie z axamitu czarnego złotem nitkowem i jedwabiem strojne, tudzież rękawice. Biskup Kamerynu w 1560 przepych Zygmunta Augusta w szatach wystawia, porządek jego szatny do 80000 talarów ceni. Rugieri w 1568 w 3 tomie pamiętnikow Niemcewicza powiada: Król w młodości miał upodobanie w stroju wymyślnym, kosztownym, rozmaitych kolorów, zwyczajem Włochów i Węgrów, teraz odzienie jego poważne, zawsze długie i czarnego koloru.

W kwiecie Anny królowny Fogelvedrowi po śmierci Zygmunta Augusta wydanym, rachunki obejmują: szaty włoskie, niemieckie, adziamskie, dziane rzeczy (haftowane), żupany, kopieniaki, kabaty, kolety, delie, sutra i kożuchy z soboli, lampartów, rossomaków, rysy, wilków, lisów czarnych; sprótki niemieckie i włoskie, cyngatury, bóty i półbótki, pasy, kalétki, birety, ferety, pontafy, trzewiki, czapki, pilśń i sznury do czapek; z bielizny koszule, chustki szérzynki, czépkki niewieście, łubki wieńcowe; w sztukach złoty i srebrgłowy, telety, tabiny, bramy złotogłowe tureckie, axamity, atłasy, adamaszki, kitajki, tafsty, muchajery, kamloty, harasy. Stefan Batory dnia drugiego świąt wielkanocnych, na koniu rzadkiej dzielności wjeżdżając z Mogiły do Krakowa, był w ponsowej axamitnej z sobolami szubie. Po zgonie tego króla szaty jego zostały ocenione na 5351 zł. obrachowano lata służby 11 dworzan, i pokazało się że wszyscy razem okazali należytość za lat 72, na każdy rok wypadło 74 zł. i tak im rozdano te szaty: kopieniak szarłatny sobolami przedniemi podszyty, z guzikiem jedwabnym jednym i pęclicą złotych 1548; żupan atłasowy czerwony przesywany, kitajką brunatną podszyty z guzikami czerwonymi jedwabnemi 40 zł.; żupan z czerwonego adamaszku karmazynowy, wielkim wzorem, kitajką zieloną podszyty zł. 30; żupan brunatny adamaszkowy kitajką mienioną podszyty 25 zł., kopieniak czerwony szarłatny, atłasem czerwonym do połowy podszyty zł. 60; delia szara turecka pilśni zielonej atłasem podszyta zł. 30, delia szarłatna z długiemi, wązkiemi rękawami, atłasem czerwonym podszyta zł. 50; szata czerwona szarłatna

półkopieniacle, sobolami przedniemi podszyta zł. 800, giermak światłoszary *grobrynowy* albo *kanawacowy*, sobolami podszyty średniemi 500 zł.; żupan adamaszkowy czerwony karmazynowy zł. 30; delia czerwona półszarłatna z krótkimi rękawami, adamaszkiem czerwonym podszyta zł. 40, półkopieniacle granatowe sobolami podszyte, z guzikami z ciągnionego złota 350 zł.; żupan adamaszkowy 25 zł., delia szarłatna z krótkimi rękawami zł. 40; delia z krótkimi rękawami bez kołnierza, czerwona szarłatna, sobolami podszyta 450 zł.; delia łowcza granatowa z wążkami krótkimi rękawami 150 zł.; kopieniak szarłatny czerwony, adamaszkiem podszyty 50 zł.; szuba rysia albo delja z kołnierzem granatowa, szlamami rysiemi podszyta 200 zł.; kożuch z soboli nowy z bobrem 120 zł.; półkopieniacle szarłatne czerwone, sobolami podszyte zł. 400; delia szarłatna staremi wytartymi sobolami podszyta zł. 56, kożuch stary pod którym KJM. umarł 120 zł.; kopieniak granatowy niepodszyty, nie dorobiony 40 zł. Kto co nadebrał, dopłacał wedle tego oszacowania innym. Starszemu odźwiernemu w pokoju JKM. dano żupan czerwony adamaszkowy, mienioną kitajką podszyty, kożuch gronostajowy goły; ubrań snac spodni, brunatnych nowych 3 nie szacowano. Otóż cała garderoba tego króla. Slubny ubiór Ludwiki Maryi oblubienicy Władysława IV. tak nam opisuje P. Motteville w 3 tomie pamiętników Niemcewicza. Spódnica i suknia srebrzysta, srebrem haftowana. Chciała włożyć Ludwika Marya płaszcz królewski, polski, cały biały w płomienie złote, że ślub prywatny był, królowa francuzka uie widziała potrzeby takiego ubioru; została więc panna młoda w sukni nieco krót-

szej i niè dość poważnej, bo do płaszcza zrobiona była. Królowa sama uplotła koronę z dyamentów i pereł wielkiej ceny. Francuzka monarchini ustrojona w duże perły w czarnej mantylce wiodła do ślubu pannę młodą, biskup warmiński miał mszę, wojewoda Opaliński imieniem króla zaślubił księżniczkę. Na bal królowa polska miała suknię czarną axamitną, haftowaną złotem. Jan III w dzień sławnego zwycięstwa pod Wiedniem miał kontusz sukienny, niebieski, żupan biały jedwabny, siedział na dzielnym koniu zwanym *pałasz*. Poprzedzał króla giermek noszący puklerz w kształcie herbownej tarczy (*Janiny*) i chorągwy, który dla oznaki gdzie się król znajdował, przymocował do proporca swego pióra sokole. *Kochowski commentarius de bello contra Turcas apud Viennam anno 1683*. Connor daje królowi wtenczas szary gredyturowy kontusz. W puławskiej bibliotece jest piękny w całej wielkości Jana III wizerunek w białym atłasowym żupanie, szubie purpurowej z bogatym spięciem.

Duchowieństwa strojem było; zakonników: kapica, pasek i trepki, albo inny dotąd zachowany, każdemu ich rodzajowi właściwy habit, przepasanie i obuwie; xięży świeckich: sutanna, rewerenda, palendran, mucety, piuska. Wyższe duchowieństwo polskie i ruskie odznaczały *dystynktorja* kanonicze i łańcuchy, biskupów krzyże, pierścienie, ruskich zaś kryjąca ich głowę skofia, świetne kolory albo purpura, piękne ameflory, sakosy. *Baranowicz*. Jeśli komu, to duchownym ganiono wytworność i zbytek w ubiorach, tak dziełko: satyry, abo przestrogi do naprawy rządu i obyczajów w Polsce 1650 in. fol. powiada:

Aczsi sami prałaci ciężsi niżli plebani;
 Bo któż ich *animuszom* porówna, kto strojom?
 Sutanna i mantolet chwarszczą, trzewik świeży
 Skrzypi po norymbersku zrobiony; panczoszka
 Jedwabna, nuż kabacik ze skórek pachniących;
 Zalatuje od niego, jako gdybyś siedział
 W kramie perfumownika.

Jan Kochanowski w makaronicznym wierszu, tak duchownych śnać maluje:

*Ad talos alter sukniam demiserat imos
 Sukniam fałdorum centum nigrique coloris
 Huic quoque pleszus erat, sed eum nutante bereto
 Texerat, ausoniis quales przynoszantur ab oris.*

Wojskowi nasi w dawnych czasach w domowém suknie i to jeszcze niefarbowaném chodzili. Żołnierz krajowy dopiero 1578 odebrał na swój mundur siniego sukna 4684 łokci, czerwonego 325. ł. *Czerwiński okolica zadniestrzka*. Dowódczom wszakże lub znakomitszym rycerzom dawali monarchowie szatę złotogłową i łańcuch złoty. *Jan Kochanowski*. Jazda główną siłę naszą stanowiła, ztąd też młodzi szaty husarskie prawie wspaniałe ku swemu wzrostowi przywdziali. Po ussarsku dwojako się ubierano staro i nowo. Wszakże i tu ganiono przysadę: jeśli ussarzem kto będzie, *mówi Górnicki* aby onych przywiętszych tak kołnierzów, jako ostróg (choć tam w tym niewiem jaki pożytek najdują) zaniechał, bo może być kształtowny ussarz bez nazbyt. Co w koronie ussarski, to w Litwie petyhorski był ubior, a lekkiej jazdy kozacki. Skórzany kolet był suknią jezdziecką, stradyotka i karwatka suknią takiegoż rycerstwa krótką, sajan żołnierską, śnać piechoty odzieżą. Towarzystwo, na-

miestnicy nosili burki dla ochrony od zimna lub słońcy; porucznicy, rotmistrze, wodzowie delie z zaponą, wedle możności kosztowną, częstokroć tak przesunięte na bok: że pierś, bok jeden i plecy kryjąc i fałdując się wspaniale, rękę zostawiały wolną do piastowania buzdyganu albo też buławy, do władania pałaszem. Wszakże i tu posunięto wyszukaność aż do zbytku i Kochanowski żartobliwie powiada:

Poradźmy się rady czyjej,
 Kołnierzli to u deliej?
 Czy delja u kołnierza,
 Na grzbiecie cnego rycerza?

Cudzoziemskiego *autoramentu* wojska późno już nastały i z niemiecka były ubrane: czechczery, rajtuzy szarawary, kurtka, kiwior, kołpak, magierka, lub konfederatka, skromnym aż do naszych prawie czasów, były ubiorem wojskowych.

Możni bogato się zwykle odziewali, inni znowu skromnie bardzo chodzili. Za Chrobrego miewali bogate suknie i futra drogie złotogłowem powleczone, a płęć biała szaty wymyślne nosiła (1). I mniej znakomici rycerze na szyi zawieszali ciężkie złote łańcuchy, a kobiety u dworu wieńce złote, napiérśniki, manele, naramienniki. Złotogłowem i drogiemi kamieniami tak bywały obciążone, że kiedy szły, podpierały je służące, nie mogłyby alhowiem takiej wagi złota unieść. Gdy Olbracht i Alexander Jagiełłończyk pano-

(1) Marcin Gallus. *Quippe Boleslai temporibus, quique milites et quaequae faeminae curiales, pellibus pro lineis vestibus et lamis utebantur. Nec pelles quantumlibet preciosae, licet novae fuerint, in ejus curia sine pallio et aurificio portabantur* Narusz, t. 2 s. 85.

wali, przepych w ubiorach aż do zniewieściałości był posunięty, odziewano się suknią bławatną długą, rzadko fałdowaną, bogatą, krojem niegdys u Partów w Azji używanym zrobioną, futra najwyborniejsze i najdroższe noszono, włosy długie nie jak na mężów przystoi trefione. *Justus Lud. Decius*. Po wygranej bitwie na Tatarach pod Wiśniowcem czyli Łopuszną, Polacy zarzuciwszy suknie długie i wązkie z wyniosłemi nad głowę kołnierzami, jak świadczy *Strykowski k. 517*, w krótszych zaczęli się nosić, włosy długie w warkocze splatane zaniechali piastować. Od tej epoki wedle niektórych dziejopisów, Polacy krój sukni od Tatarów przejęli. — Jan Kochanowski tak maluje ubiory *in carmine macaronico*, okazalsze i skromniejsze poszczególniając:

*Tertius induerat multi kapam axamity,
Żółtum kabatum et caligas, żółtumque coletum;
Żółtos trzewikos, szpadam, piorumque birety,
Denique łańcuchum, fulva ut sint omnia, złotum.*

*Extremo makowa fuit suknicia, sine ullo
Facta magisterio, si non argenta para
Haftkarum, et seni penderent margine knafl
Pondere, quam wielka mage res pretiosa robota.*

Kromer w dziele *de statu Poloniae 1574* mówi: Polacy sposób życia i ubior przybierają rozmaity. Każdy stan, wiek i rodzaj ludzi oddzielny ma krój sukni; kobiety zamężne stroje na głowach z gazy noszą, dziewczęta powszechnie z odkrytymi głowami, przepaski ze złota, pereł, jedwabnej materji lub kwiatów, a teraz około 1570 czapek jedwabnych z futrem, tak jak mężczyźni używać zaczęli. Jan Krasieński w dziele dedykowanem Henrykowi Walezemu 1574 powiada: Nasz ubior narodowy długi, do węgierskiego i dalmackiego

podobny. Narod polski w ubiorach nadzwyczajnie kocha się, możniejsi bogato się stroją, materyi na szaty bławatnych lub tkanic ze złota, futer sobolich i innych drogich używają, napierśniki złote lub srebrne zwykle noszą, takowemi haftkami suknie spinają, pasy mają złote lub srebrne perłami nasadzone, szable wielkiej ceny, czyli tak zwane karabele perskie w złotych lub srebrnych pochwach, których rękojeście kamieniami drogiemi i dyamentami sadzone. *De Thou* o przyjęciu posłów polskich do Henryka wysłanych mówiąc, to wyraża: zdziwiło Paryżanów ich szlachetne i dumne spojrzenie, powaga, długie i gęste brody, sobolowa kołpaki, miecze ozdobione drogiemi kamieniami, bóty z srebrnymi podkówkami, łuki i kołczany, długie złotolite szaty. — Zamojski gdy pokonawszy arcyksięcia Maxymiliana wjeżdżał do Byczyny, na białym był koniu, miał węgierkę ciemnofioletową, rysiami podbitą, za nim trzymano na wężgłowie kołpak węgierski z 3 wielkimi strusiami piórami koloru białego, *Gazeta Maxym. w gazecie pol. r. 1827 Nr. 236.* Vanozzi wysłany przez *Caetaniego* do tego męża znakomitego, tak o nim powiada: Zamojski ubiera się z ruska, płaszcz czyli ferezya z szkarłatu, długa po kostki, żupan z adamaszku karmazynowego. Ubior co do materyi odmienia wedle roku pory, ale zawsze jednaki, bóty podkute po polsku, zawsze przy boku szabla i *kandziar* (nóż turecki) za pasem. — Biskupi i senatorowie na sejmach bywali w ferezyach sobolowych, znajdujemy w opisie *Caetaniego* w 2 tomie Pamięt: Niemcewicza. — Zbaraski odbywając poselstwo do Turck 1622 roku, wjeżdżał w pięknej bogatej szubie, kołczanem i łukiem przepasany. Polacy na wszelkie przy-

króci powietrza tak są zahartowani, że kampanią 1663 leżąc w śniegach odbyli, *powiada Connor*; suknią ich żupan do pół goleni długi, na którym zwierzchnia szata futrem obłożona, używają także płaszcza z futer drogich z ramion zwieszzonego. Futra te bywają z soboli i niekiedy jedno do tysiąca czer: zł: kosztuje, ubożsi noszą futra z lampartow, rysiów i ostrowidzow. Tenże Anglik lekarz Jana III. w wydanym przez niego w 1696 w Londynie opisie Polski mówi dalej: Polacy golą głowy, zapuszczają wąsy, postawa ich poważna, w ręku mają obuszek, przy boku szablę na skórzanych paskach, przy których pochwa na nóż i kamień w srebro oprawny (krzesiwko) bywa zawieszzone. Głowę i szyję rano zimną wodą myć zwykli i do tego młodzież przyuczają; kobiety polskie za Jana III. wszystkie na wzór francuzkich nosiły się. Wspominane wtenczas szlafroki (*robe de chambre*) wstążki, koronki białe i czarne, kitajki, gazy, grzebienie, peruczki, rękawiczki. Marya Kazimira odebrawszy 1302 cz.zł. na suknie dla księżniczki Teofili Radziwiłłówny, nie kazała robić kabatow, jak ją proszono, tych bowiem nie widząc osoby trudno ugadnąć. Suknia jedna przez nią sprawiona była złota ceglasta z potrzebami pięknymi, u drugiej dno złote w kwiaty białe, potrzeby śliczne równie, trzecia złota czysta z potrzebami, kołnierz *point de Paris* z mantami i do rękawow. Garnitury do tych sukien, *festy (a) i kwef à la mode* sprowadzone z Paryża. Wspominają w tych czasach dla kobiet *robrony* papuzie w żółto gorące goździki, dla mężczyzn żupany karmazynowe,

(a) Festy snąc festony.

perłowe kontusze. Bóty węgierskie bywały z oszyciem i kutasami z paciorek różnokolorowych. Za Augusta II. najmodniejsze dla kobiet jedwabne, futrem obszyte kołpaczki; zbytki i mody francuzkie pomieszały się z przepychem azyatyckim, więcej kosztownym jak gustownym. Na gali u Xiężny Kanclerzyny (a) młoda jakaś P. Starościna miała *robron* axamitny wiśniowy, na rogówce łokciowej z każdej strony. *Garnirunek* pierwszy był z galonu litego, drugi z wężyich główek, trzeci z piórek ptaków zamorskich, czwarty z kwiatów misternych paryskich, piąty z fręzli bullionowych, szósty z kokardek białych, siódmy od góry z sznurkow w zyg-gzag. Przygryzała wargi ta, która 5 tylko miała garnirunkow i nie tak piękne, tych wszyscy chwalić się nie mogli. Na głowie znajdował się tupet wysoki na trzy ćwierci łokcia, na nim pióra strusie jeszcze wyżej, tak że w karcie ledwie się mogła zmieścić. Klejnotow co nie miara na tupecie, na szyi, na bawecie, na wszystkich palcach, a zausznice jakby gruszki 2 błyszczwały od kamieni drogich. Na wachlarzn haftowane całe polowanie Augusta III. pod Marymontem. Nie mogła siedzieć ta dama, wszędzie jej było ciasno, dla tego wyszła od stołu w pół wieczery. U pasa miała zegarek arcy osobliwy w klamrze szczerozłotej. Zegarek ten wygrywał kuranty, nie jedną to nowiciuszkę zdziwiło: bo to *nowalia* nie znana jeszcze. Trzewiki haftowane srebrnemi blaszkami, na wysokich korkach także haftowanych, robione w Dreźnie. Miała też złocistą puszkę z pachnidłami sprowadzonemi aż z Ture-

(a) 1761 roku.

czynny. *Kuryer Warszawski* 1827 Nro 170. Książę Czartoryski wojewoda ruski ubierał się po francuzku, w mundurze swego pułku, w blonde *alonge peruce*, w kostiumie zmarłego Augusta III. *Patrz pojedynek Kazanowy z Branickim w pamiętniku warszawskim* 1822 w Nrze 5.

Tak więc okazalszy ubiór, ci których aż nadto stać było na to, ważniejszym tylko zostawując okolicznościom: kiedy monarchów swoich otaczali, zasiadali na obradach, stawali do boju z nieprzyjacioły; kiedy odbywali poselstwa lub czynili wjazdy, co przy tych zdarzeniach nie raz wspomniane mamy; przepych swój i dostatki zlewali, że tak powiem, na otaczających osobę ich i na dwory, składające się z domowników szlacheckiego urodzenia.

Dworzanie więc i łożnicy pokojowi możliwych, ci po włosku, ci po usarsku, ci z magierska od złota i srebra bywali strojni. Barwa u dworu Władysława Warneńczyka jedna była czarna, druga czerwona. *Pamiętniki Janczara tom V. zbioru pisarzy polskich, wydania Gałęzowskiego s. III.* W skarbcu Zygmunta Augusta była pyszna barwa dla 20 pokojowych z łańcuchem złotym dla każdego, 800 duk. wartującym. W 1475 orszak najwspanialszy królów i panów otaczał, suknie dworzan okrążone były perłami, lub kamieniami drogiemi wyszyte, *powiada Schmidt w historii niemieckiej*, wspominając o Polsce. Nosili bławaty, złotogłowy i futra kosztowne.

Nędza nie pan, co w suknie i lisie
Sługi nosi, więc zawsze kuny i rysie
Na powszednie pod jedwab kupuje.

odzywa się Klonowicz w worku Judasza. Moźniejsi otoczeni bywali assistencją szlachty w jeden króji kolor sukni przybranéj. Barwę Piotra Myszkowskiego składało 40 konnych w aksamicie ze srebrem z skrzydłami u barków. *Patrz Caetaniego pamiętniki* 1596. Pokojowi za Augusta II na uroczystości stroili się w kontusze gredytorowe, kunami podszyte.

Nawyknąwszy do zbytków, zapatrując się na nie i opuściwszy dwory, szlachta i niższe stany przesadzały się w odzieży, ztąd słusznie Klonowicz narzeka, że i na kościelnego córce pozłociste widać pasy, a prawy rycerz Szymona Starowolskiego żali się w te słowa: nie możemy rozeznąć w rysiach organisty od senatora, ani w bławacie rzemieślnika od szlachcica. Było wszakże wielu, którzy rozsądne pomiarkowanie w téj mierze zachować umieli.

Mieszczanie z wprowadzeniem teutońskiego czyli magdeburskiego prawa do nas przybywający, i język i obyczaje i odzież cudzoziemską zachowali dość długo, i ztąd podobno nadewszystko wstręt ku nim szlachty. Później przeistaczali się w Polaków i szatę narodową przybierali. Majętni, opływający w dostatki lubili wszystko, co oznaczać może przepych, zwłaszcza dla kobiet swoich. Dowodem niech będzie, że Bartłomiej Groicki w dziełach o prawnictwie miejskiem za Zygmunta III pisanych, mówiąc o gieradzie (wyprawie czyli rzeczach do ubioru) wspomina: cętkowe zapinania, paski okowane z jedwabiu tkane, ręczniki, miednice, kołnierze, wieńce, zwierciadła, igły. Nie dosyć mieć szatę po polsku mówi on, ale po niemiecku, po węgiersku, po hiszpańsku; także inne stroje główne, szyjne, ręczne, jako są: cepliki, oswiki, tkanki, bramki, czępki mo-

rawskie, staroświeckie, chomle, kędziorki, celpy z knaflami, toczenice, łubki, wieńce rozmaite, forboty perłowe, złote zauszki, bierety z pontałmi, czapki od słońca, mycki, ścierki, rąbki, serpanki, jedwabniki, latawczyki, rantuchy, swojerze, potyczki, podwice, przednice perłowe, kołnierze z przednicami, kołnierze opadłe, obójczyki, kołnierze do obójczyków, kruszki, cregelle, zapony, krzyżyki, zalźbanty rozmaitym strojem, koszulki rozliczne, gurgole, czechliki, szorce, fartuchy, opasania dziwne, obrączki rozmaite: szersze, węższe, gołe, drugie z łańcuszkami, łańcuszki ku opasaniu, wacki, mieszki perłowe aż do ziemi, manele, łańcuszki, pierścionki, korale, pacierze, facelety, bryzki rozmaite, xiążki ze srebrem, letniki, szubki rozmaitym strojem, płaszcze i kożki wymienia, dodając: a ktoby te stroje mógł wyliczyć? Zkąd też widzimy, iże mężowie tymi strojami sobie i potomstwu swemu wiele złego czynią, siebie ubożą, gdy na te ubiory żonom, abo ojcowie dziewczkom swoim wielkie nakłady czynią i t. d. *Tytuły prawa majdeburskiego w Krakowie u Cezarego 1629 in 4^{to}* Tenże mówiąc o spadkach, jako do gierady należące przydaje: skrzynie skrzynki małe, złoto na niciach, wężgłowia, poduszki, prześcieradła, rzeczy łąziebne, len, piérścienie których za męża używała, wieńce, księgi na których się niewiasty modlą. *Jure municip. art. 23 et 57. Spec. Sax. lib. 1 art. 24.*

Perłowe kontusze, kraprotowe żupany, pasy lite lub jedwabne przynajmniej za Augusta II najupodobańszym były mieszczan ubiorem, a kobiety ich strojne w kanki, świecidła na szyi, przy uszach i nad czołeczkiem, poważniejsze zaś matrony ubierały się w jubki, zimą

i latem w lisy i kuny. Gdy ich zgnębili starpstowie po mniejszych zwłaszcza miasteczkach, już ledwie jaka pomiędzy kmiotkiem a mieszczaninem. zachodziła różnica: kapota licha, pas i kapuza, a żony jego szuba, cały stanowiła ubior i okazałość.

I chłopek przed laty w lepszym bywał stanie, zwłaszcza kiedy czas jakiś wolen był od nieprzyjacielskiej napaści, kiedy go wzbogacał handel jeśli nie własny, to przynajmniej dworski lub kupiecki. Jego dłońią zebrane, jego ręką spławione bywało zboże do Gdańska, Królewca, Rygi, Lipawy, albo na czarne morze, za co brał obfite myto i użyć go dla siebie, dla swoich był w stanie. Słusznie więc Klonowicz w swym flisie odzywa się:

Wnet hędziesz u swych w sukmanie swėj nowėj,
Karazyowėj.

W szerokiėj krajce pięknej, przekobiałej,
Z nowym przysiekiem w magierce zuchwałej,
Czupryna krzeczy, biała szarawara,
Kto idzie? wara.

A Zochnie daruj gdański pas puklasty,
Na odświetny kształt muchajer ceglasy;
Niechaj tabinu, niechaj jadamaszku,

Cnotliwy Staszku!

Ci którzy nad własną zagrodę i przyległe miasteczka nic więcej nie znają, kmiecie dawny zachowali obyczaj, i starożytny może pierwszych tej ziemi osadników ubior. Biała odzież była na Rusi białej, czarna w czarnej, czerwona w czerwonej, od tego zapewne i nazwania tych części kraju powstały. *Starowolski* Prowincjonalne wreszcie różnice odzieży, przy opisie każdego z tych miejsc poszczególnione; tu powiemy

tylko w ogóle, że odzieżą mężczyzn odwieczną: giermak, gurmiana, kindiak, kołtrys, korman, łoktucha, serdak, a dotąd zachowanym strojem: gunia, lnianka, parcianka, samodział, sierak, siermięga, sukmana to szaraczkowa, to innego koloru; kobiećym ubiorem: ciasnocha, czecheł, inderak, katanka, kiecka, spodnica, od stroju szuba. Zdobią nadto ich głowę, czépce, namietki, a dziewcząt chustki, wstęgi, kosa spleciona i kwiaty: szyję i pierś stroją, korale, paciorki i krzyżyk, palce po groszu lub po trojaku pierścienie; stan obwija płachta, czyli sierpanka na rantuchy. Obuwie ludu: chodaki, kaptie, kurpie, łaptie czyli postoły, do których noga obwinięta w onuczki, rzadko gdzie i kiedy skórznie czyli bóty. Kożuch w pągvice i naszywania przybrany, czapka i rękawice wieśniakow od zimna chronią, latem słomiany kapelusz od skwaru, a koszula i spodnie odzieżą wtenczas jedyną.

Ubiór i strój mężczyzn i kobiet narodowy i przejęty. Jakich używano materyi? jakie nazwiska bielizny, sukien, ich ozdób, ubioru głowy, obuwia, jakich na suknie używano kolorów?

Dla mężczyzn do ubrania się najpospolitszym było sukno, tego następujące dostrzegamy gatunki: alsikieca, brekleszt, czeskie, dubińskie, falendysz, flamskie czyli flamandskie, gierlia czyli gierlickie, haby albo chaby, hamburskie, hańskie sukno, karazyja, karwasze, kiernowe, kier czyli kir, kołstryszowskie, kondelowe sukno, kordelat, kapica, kromlis, kutnerowane

i niekutnerowane, lundysz albo luńskie, mazowieckie, misneńskie sukna, norder, paklak, paryskie, proste sukno, sajeta, samodział, siebierka, swichodzińskie sukno, szyfrucht, szyptuch, uterfin, wicentyńskie, wigoń, sukno włoskie, wrocławskie. Prócz tego inne jeszcze materye jako to: árusy, aksamity, baje, barakany, barchany, bławaty, burły, ciemiec, cymiec, lesz czyli zamsz, cynkatura, cwillich, granat, półgranacie, grubryn, pół grubrynu, jarmułek, karmazyn, półkarmazynu, kazimirek, kuczbaja, niesokor z którego pasy robiono, pilsnianka, pół-sukienko, purpura, rasa, stament czyli sztament, szalón, szarłat, pół-szarłacie, szarszedron i wiele innych, które dla niepowtarzania się pod strojem kobiet umieścimy.

Do bielizny używany aususz, batyst, flamskie płótno, galer, gment kment czyli bisior, golcz, hollenderskie, kolońskie, kuźelne, saskie, szląskie, a w nim najcelniejsze głogowskie i wrocławskie płótna, szwabskie nakoniec i weba w sztukach i półsetkach. W poślednich czasach i perkalow białych na bieliznę chwycono się; którą koszuleienne i nocne, chustki na szyję i do nosa, kołnierzyki, pończochy, skarpetki, gatki i ręczniki stanowią: bielizna bowiem stołowa i do pościeli należąca osobno wspomniana.

Sukni polskich te widzimy rodzaje: brunatnia, czar-mara, czekmany, czekmaniki, fałszury, gallioty, hazuki czyli aźnsty, jednoradki, kaftany, kabaty, kapoty, kontusze, kubraki, knotki, marynały, marynatki, obercuchy, półkaftany, szarże, szaty, szlafroki, taratki, welensy, wołoszki, żuki, żupany, zupice i zupełnie strój narodowy przemagające: fraki, suknie francuskie, surduty, spencery i inne części ubioru, jako to: choboty,

czyli spodnie rzezane, famurały albo femurały, nadragi, nogawice, pludry, spodnie i kamizelki.

Ozdobą i przydatkiem do strojów męzkich były: halsbandy, halstuchy, głąnki, guzy, haftki, kaplerze, kaplierzyki, kity, klapy, knasle, kołnierze, krawaty, kruszki, laski, nicowanie sukien, pasy, pasamony, paski, pętlice, pętelki, piorka od których elegantow piorkosami zwano, potrzeby, spinki, sprzączki, postrzyganie, stępowanie, dekatyzowanie sukien, sygnety, sznury do czapek, do rękawow i t. p. wyłogi, wypustki, żabotki, żeberka.

Opończy chroniących od zimna lub słoty rodzaje te upatrujemy: brandebury, burki szczekockie mianowicie za Kochowskiego chwalone, czuje albo czujki, jamurlachy, kopieniaki, mantele, opończe, ormentle, płaszczce.

Głowy okryciem: birety, ezapki, jamużki czyli jarmużki, kapelusze, kapuzy, konfederatki, koszki, krymki, kuczmy, lisiurki, patryotki, szłyki, zawieruchy.

Obuwie męskie albo jego część stanowiły: abcasy, haczmagi, berlacze, boty, choboty, ciżmy, galosze, knafliki, pantofle, papucie, podeszwy, podkówki, podszycie czyli przyszwy, sandały, sztylpy, trzewiki.

Na barwę sług używane: arusy, cwelichy, drylichy, sukna, szkoty, robione z nich, kitle, kitliki, ferezye, ubiory hajduckie, pajuckie, kozackie, furmańskie, masztalerskie, liberye lokajskie, zdobiły je galony, burty, pasamany.

Sprzęty gotowalni męzkiej, chłopiec do bótów, prawidła, szuwaks, kruczeki do wciągania bótów, rogi do zakładania trzewików, szczotki do bótów, sukien,

szczoteczki i proszki do zębów, grzebienie, szczotki do włosów, zwierciadło, miednica, nalówka, brzytwy, mydło i wszelkie do golenia się porządki, nożyczki do obcinania paznogi, woda kolońska, lewandowa, albo inne jakie wonności, puder, pomada, żelazka do włosów.

Zobaczmy teraz, jakie w różnych wiekach były męzczyzn ubiory. Jużemy wspomnieli najdawniejszy ile nas dojść mogło strój polski, opisane różnice ubiorow każdego stanu, tu powie się jeszcze nieco w ogólności o sposobie odziewania się męzczyzn. W 1466 po ukończeniu wojen krzyżackich wkradł się zbytek do Polski przy zakwitnieniu handlu, mówi Sarnicki. — W drogim starożytności zażytku, w rękopismie poryckiej niegdyś, a teraz puławskiej biblioteki pod liczbą 1212, czyli w xiędze obrządkow Erazma Ciołka biskupa płockiego na pergaminie, arkuszowej, na 36 i 37 stronie jest wyobrażona koronacja Alexandra Jagiellończyka, w niej te dostrzegamy stroje męzczyzn. (Patrz tablicę.) Przed królem siedzącym na tronie wśród kościoła stoją trzej giermkowie w purpurowych szatach krótkich, złotem bramowanych, niższa część odzieży w pasy tegoż koloru i białe, długie spadające włosy, łańcuch czyli plecionka złota na głowie, jak gdyby wieniec jaki tworzy, pałasz dzierżąc w ręku. Na podstawach osobnych dwaj rycerze w zupełnej zbroi, każdy z nich w jednej ręce buławę, w drugiej wspaniałą chorągiew, herbami Polski i Litwy ozdobną piastuje. Na krużganku wyższym umieszczona muzyka, przed ławkami w których znakomitsze niewiasty siedzą, stoją celniejsi urzędnicy. Za giermkami jest pulpit i księga, przed nią 2 osób; jedna z nich marszałek zapewne

koronny z laską w ręką zwiastuje ludowi, że król namaszczony. W zgromadzonej rzeszy widać rozmaitość i farb i ubiorów; ten z hiszpańska niższą część stroju ma w pasy, płaszcz krótki snąc z złotogłowu w kraty, u spodu którego szeroka i węższa listwa niebieska, z biretu spadają na dół dwa wspaniałe strusie pióra białe. Wszyscy niemal mają nakryte głowy: ci w deliach, ci w oponczach, przepasani z kapiszonem na głowie, ci w różnego rodzaju pokryciach. Z ogromną halabardą stojący i drugi bez niej kilka kolorów mają w swęj odzieży, pół pantalonów i kamaszów jednej, pół drugiej farby. Wszędzie odmalowany piesek biały z rodzaju szpiców. Jeszcze jeden do wspomnienia ubior prawdziwie narodowy z 58 karty tejże księgi. Na żupanie fiałkowym, lamowym, zielony kontusz z długimi zwieszonemi rękawami; ubior ten krótki, pas bogaty, bót kolorowy, szabla u boku, biret na głowie i w tył spadające dwa przepyszne pióra strusie: ponsowe jedno, drugie białe.

Rej powiada: do konia pstra sukienka kusa, lub sajan z 9 bramow, druga z brameczką pięknie ustrzępioną, z koszulką listwami nadobnie upstrzoną; bieretek z feretkami a pióreczko za nim, łańcuszek z alszban-cikiem, a serdeczko na nim. W wieku XVI za Zyg-muntów dwóch mianowicie używali nasi złotych napierśników i złotemi haftkami spinali suknie, zaczęły się upowszechnić równie złote pasy i karabele. *O dawności ubiorów polskich Stanisław Jaszowski w rozmaitościach lwowskich.* — My Polacy do cudzoziemskich ubiorów zbyt chciwi jesteśmy, powiada *Górnicki*. Aby dziesięć krojów na tydzień wymyślił, dodaje *Rej*, tedy każdy chwałą. Będzie jedna (suknia czy

szuba) z długim kołnierzem aż do pasa, druga co kołnierza u niej nie będzie i na palec, druga z długimi rękawy a czasem i ze trzema, druga co jedno rękawiki do łokcia, druga aż do samej ziemi, druga zaś mało niżej po pas. Ostrogi na pół łokcia, drugie przy piętach je ledwo znać. Ba na owy choboty, co się w nich pośladek jako korzec widzi, co jedno od roboty wynidzie, ubrałyby się za to dobrze pierwój szlachcic i z czeladzią. — Zwiedzający obce kraje już i wtenczas trafiało się, że z samemi tylko perfumowanemi rękawiczkami i pstremi kabatki do domu przyjeżdżali. — W czapczkach starcy chodzili, ażeby siwiznę zasłonili. *Górnicki*. Nadto wiele farb łączyó w odzieży naganém znajdowano: »wzdy kiedyby kto sobie z czterech, albo z pięci barw pospołu dał suknią uczynić, a jeśli »ktemu i czapkę, i przyszedłby tu między nas, prawda »żeby każdy sobie pomyślił, co to za gaska?« — Przyzwoitość ubioru tenże pisarz doradza, mówiąc: kto się w Włoszczyźnie kocha: niechaj zbyt krótką sukienkę, sajan przed sobą nie zawarty zarzuci, a imie się co najuczciwiój, co najstateczniój chodzić.

W 1669 kontusze aksamitne, atłasowe, z sukna francuzkiego lub falendyszu były noszone, to dawnym polskim, to tureckim i czerkieskim strojem, żupany złotem haftowane z jedwabnemi łapkami i kołnierzem, przesywane jedwabiem, robotą uzarską. Obuwie z safianu najprzedniejszego zwanego Tekin, z czerwonego lub żółtego tureckiego i wołoskiego, a szewcy niemieccy i francuzcy dostarczali wytworniejszych bótów i trzewików, czarni zaś z czabanów czyli skór podolskich, ruskich i sławnych juchtów: bielskich, słuckich, mińskich, kowalskich, litewskich i gdańskich, obuwie robili uzarskie, zagraniczne i proste.

Dawniejsi Polacy, mówi X. Kitowicz w rękopismie swoim, na strój codzienny używali z karmazynowego sukna żupanów, do których pod szyją przyszywano drobne guziczki srebrne lub pozłacane z małemi w końcu osadzonemi rubinkami, kontusze sukienne z dużemi 6 guzami w kształcie głogu, wielkości orzecha laskowego; te guzy bywały srebrne białe, szmelcowane i marcypanowe, albo pstro pozłacane z rubinkami małemi. Nie tak majętni zażywali takich guzów z krwawników roboty kolbuszowskiej i głogowskiej, których 6 kosztowało 2 tynfy, czyli 2 zł. 16 gr. Suknia od święta był kontusz sukieny różowego koloru, żupan ałtaso- wy karmazynowy bez guzików, albo żółty złotawego koloru. Kontusze i żupany bramowali Polacy sznurkiem jedwabnym takiegoż koloru jak żupan i kontusz, albo srebrnym i złotym; w kontuszach najwięcej poszukiwano ciemnych kolorów. Mieszczanie pomniejszych miasteczek nosili żupany łyczakowe żółtogiejące; że ta materya podobna do ałtasu robiła się z włókien konopnych, dla tego mieszczan *łyczakami* nazywano, a szlachtę od koloru żupanu *karmazynami*.

Potém nastąpiły kontusze aksamitne, ałtase^m podbijane, do żupanów bławatnych; dalej znowu kontusze sukienne, drugim sukniem takiego koloru jak żupan podszyte. Później kontusze bez podszewki sukiennej koloru pieprzowego, z aksamitnym zielonym żupanem. Znowu kontusze i żupany z jednakowego sukna pojawiły się z grubym sznurem złotym lub srebrnym, z plecionkami takiemiż, nakoniec z brzegami koło kontusza suto haftowanemi, z wycinanemi w ząbki albo w łuszczkę rybią brzegami, jedwabiem koloru takiego jak żupan obdzierganemi. Nie długo trwała ta moda

zarzucono hafty, dziergania, galony, taśmy i sznurki, które dawano do kontusza i żupana sukiennego, a nastąpiły gładkie bez wszelakich potrzeb, lecz rękawy u kontusza i poły podszyte kitajką, gredyturę lub ałłasem różowym, choć przy sukiennym żupanie. Kiedy zwierzchnia suknia miała zaszyte rękawy zwała się *czechmanem* i wtenczas musiała być podszyta sukniem takiem, z jakiego był żupan. Gdy suknia zwierzchnia miała rękawy z wylotami, zwała się *kontuszem*, chociaż podszyta, jak pierwsza. Na żupany bławatne modnisie przywdziewali kaftany krótkie, za pas nieco występujące, z takiej materji jak żupan, to było i dla tego, żeby się żupan na podbródku, którego nie zakrywał nigdy kontusz, nie usmolił, i dla okazania dostatków. Były czekmany zapinane na guziczki drobne szmuklerskiej roboty aż do samej szyi, sukienne, z wązkiem wykładanym kołnierzem aksamitnym; lecz mało ich używano, chcąc popisywać się i z dobrym żupanem.

Jakąkolwiek modę wymyślili panowie, wnet ujrzeli ją na szlachcie, a zawsze jednak różnić się od niej chcieli. Kazał pan obsadzić swój kontusz perłami do koła, i szlachcic choćby mu przyszło żonę i córki podobdzierać z pereł, musiał także po pańsku wyszamerować kontusz, albo przynajmniej ze srebra narobić guziczków perłom podobnych. Przypiął pan do kontusza jaką bogatą z drogich kamieni i dyamentów *konchę*, syn szlachcica majątnego na matce, siostrach, ciotkach, stryjenkach, wytargował zausznicę, manele, pierścionki, z których sobie podobną w kształcie, choć nie w szacunku zrobił. Piotr Sapięha wojewoda smoleński, którego ta *emulacya* najbardziej mierzyła, roz-

myślając jakby się wystroić, tak żeby go z szlachty żaden nie naśladował, kazał dla siebie zrobić multanowy biały czechman błękitnym aksamitem podbity, i przyszyć gwiazdę orderową do niego. Udała mu się na pićrwszych sądach w Poznaniu wyśmienicie ta sztuka, on sam jeden w czechmanie multanowym paradował. Lecz przyjechawszy na drugie sądy, niemal wszystkich obywateli województwa poznańskiego w czechmanach multanowych, choć nie zupełnie aksamitem podbitych, przynajmniej obłożonych nim zastał. Jeszcze się bardziej zadziwił, kiedy tegoż roku w Warszawie pełno multanowych czechmanów obaczył. Darował swój kucharzowi i natychmiast czechmany multanowe z panow, na kuchtow, masztalerzow i podstarościch poprzehodziły.

Na początku panowania Augusta III. mało jeszcze było panów używających stroju zagranicznego, wyjąwszy Czartoryskich, Lubomirskiego wojewodę krakowskiego i kilku innych, którzy za Augusta II. przestroili się w niemiecką suknię. Podczas koronacyi Augusta III. i wszyscy panowie polscy, żadnego nie wyłączając, byli w polskiej sukni. Gdy król potém wrócił się do swego stroju rodowitego i panowie wrócili się do niemczyzny, nie tylko ci, którzy przedtém w niej chodzili, ale i inni coraz gęściej, tak że ku końcowi panowania tego monarchy, ledwie dziesiąta część senatorów i urzędników koronnych została przy odzieży polskiej, nareście połowa narodu okryła się tą szatą i na wszystkich zjazdach publicznych prezentowały się razem dwa narody: jeden polski, drugi niemiecki. Młodzież powracająca z zagranicy upatrywała dla siebie w cudzoziemskim stroju *dystynkcyą* jakąś, chociaż nie

w jednej *kompanii* mianowicie na sejmikach, tym polskim Niemcom faldów przetrzepano, jedynie z przyczyny stroju, na który krzywo patrzyli długo stronnicy polskiej sukni. Takowe przypadki chwilowe nie trwały przecież smaku paniczów do Niemczyzny, gdy znowu za to w nagrodę białej płci względy odbierali. Jeżeli się do jakiejś damy znalazło dwóch *konkurentów* równego majątku i talentów, a było w mocy damy obierać sobie męża, bez wątpienia obrała Niemca, a Polaka odprawiła. Jeżeli rodzice lub opiekunowie go obierali i byli za Polakiem, panna płakała i to mu położono za warunek, aby się przebrał po niemiecku. Dwie przyczyny miała płeć piękna do wstrętu ku polskiej odzieży: 1° że chodzący po polsku, niewypolerowani za granicą w te umizgi łechcące niewiasty, które modnisie za największą grzeczność obyczajów do kraju przywieźli, zachowali *manierę* dawnym sarmatyzmem trącające. 2° Że kto się nosił po polsku, musiał utrzymywać wąsy, nie mogąc ich golić bez wystrychnienia się na dudka. Nic zaś nie odrażało płeć jak wąsy, zwłaszcza gdy miały podostatkiem w stroju cudzoziemskim gachów bez wąsów, a do tego jak niewiasty wypudrowanych, wyfryzowanych, wygorsowanych, wypięzmowanych. Mimo tego powszechnego upodobania znajdowały się wszakże i takie, które za jakąś waleczność poczytały sobie oddać rękę Polakowi, ale takich było nie wiele.

Kontusz, żupan, pas, spodnie, bóty i czapka, całym ubiorem publicznym były Polaka szlachcica i mieszczanina. Kontusze zimowe podszywano lekkim jakim futrem: gronostajami, popielicami, królikami, pupkami, susłami, kunami i sobolami, albo przynajmniej lamowano niemi, co już poświadcza Konnor 1696 roku.

Szláhcic przypasywał kontusz pasem, a mieszczanin opasywał się po żupanie, kontusz na ramionach tylko zawieszał sznuręm grubym, jedwabnym, złotym lub srebrnym, z kutasami na końcach pod szyją zawiązaniem. Ten kontusz z tyłu wydawał się na kształt *paludamentu*. Mieszczanin podobnie ubrany miał w rękę laskę czyli trzcinę grubą, od ziemi do pasa wysoką i krótką skówką mosiężną u dołu okowaną, na wierzchnim zaś jej końcu gałka srebrna lub kokosowa z srebrną obrączką, pod którą gałką przeciągnięta była przez trzcinę *antabka* srebrna lub mosiężna, u antabki wisiał sznur albo taśma jedwabna z kutasami takiemiż, srebrem lub złotem przerabiana, srebrna lub złota przez się: takowa taśma lub sznur zwał się *temblakiem*. Trzcina była podporą, ozdobą i orężem dla mieszczan, gdyż przy szabli nie godziło się im chodzić: wyjąwszy krakowskich mieszczan i magistrat poznański, wileński, (tudzież warszawski) wedle służyących im przywilejów. Szláhciec gdy wychodził z domu przypasywał szablę do boku, brał w rękę obuch, stosownie do odmian w kształcie swoim, nazywany jeszcze nadziekiem i czekmanem.

Najdawniejszą za Augusta III. modą był kontusz i żupan długi do saméj niemal ziemi, w plecach wązko przykrojony, od pasa do dołu fałdzisty, z przodu opięty, kołnierzyk niziutki u żupana i kontusza. Od szyi do pasa z pod kontusza dawał się widzieć żupan, rękawy obu sukien wązkie, wyloty u kontusza od pachy do łokcia otwarte, któremi widać żupan, poły niezadowolyste, brzegami ledwie się dosięgają, a zatem i spodnie do takowego ubioru porządne zawsze być powinny. Póki suknie długie były w modzie i czupryna długa

bywała, z przodu i z tyłu wszędzie równa, okrągła, rzęsista, pół czoła i pół ucha zajmująca, z pod której cały kark wyglądał. Około 15 roku tego panowania zaczęła ustawać ta moda i we 2 lata zupełnie ustała, jako na błoto niewygodna; wtenczas albowiem sami tylko wielcy panowie i posłowie podczas sejmu karętami jeździli, inni chodzili piechotą. Zjawił się przeciwny zupełnie obyczaj. Kontusz i żupan ledwie kryły kolano, krój od kołnierza do pasa buchasty, kołnierz wykładany wysoki, zachodzący na kark niemal cały, rękawy długie do palców, fałdujące się na ręku, szerokie jak wory z wylotami niewielkimi, ledwo znak żupana ukazującemi, często do góry od ręki, aby jej nie kryły całkiem, pomykania wymagające. Od pasa do dołu żadnego fałdu ani z przodu, ani z tyłu, poły na przedzie zakładały się aż pod same pachy; spodni wielkich i buchastych zawsze używano, do połowy cholew opuszczonych. Czupryna ledwo na samym wierzchu głowy świeciła się. Pasy jak najdłuższe i najszersze, guzy ułożone z nich na przedzie ogromne, końce pasa z tyłu. Modę tę *czerkieską* nazywaną poważniejsi miarkowali, zachowując nieco z pierwszój i drugiej, żadnej nie trzymając się na oślep. Wojewoda wołyński Potocki, sędziwy, nie odstępował dawnego obyczaju, który był za Augusta II. nie używał pasa, obciskając się samemi tylko od szabli paskami. Trzecia moda nastąpiła ostatnich lat Augusta III. wcale przystojna, ani zbyt kusa, ani zbyt długa, krój nie zbyt opięty, ani za nadto fałdzisty, rękawy gładkie *sudanne*, wylogi na przedzie u kontusza obdłużne, wyloty u rękawów także, dosyć żupana wystawujące na widok, który że się brudził w tych otworach, wy-

myślono *bluzgiery*, to jest łąty z takiejże materji, przy-szyte na przedzie. Nastaly koszule z kołnierzem wązko na kołnierz u żupana wykładanym, także kołnierzyki u rękawów koszuli na wierzch żupana wywijane, śpinkami metalłowemi, a u moźnych perłowemi albo dyamentowemi zapinane. Rękawy kontuszowe rzadko kiedy zawdziewano na ręce, ale je zakładano na plecy. Żupany aż do tego czasu były u korończyków całkowite z jednej materji z tyłu i na przodkach; Litwini tył robili z płótna, choćby do najbogatszego żupana. — Poczęli także Polacy używać wtenczas kontuszów materalnych bławatnych i kamlotowych, a do czapek wierzchów materalnych, koloru żupanowi albo kontuszowi odpowiadającego. Kontusz bławatny albo kamlotowy już się nie zwał kontuszem, ale *kubrakiem*, a naśladowując pieszczoność kobięcą, w strojach pod bławatne kubraki noszono muślinowe białe żupany, czerwona albo zieloną kitajką podszywane, ażeby ten kolor lekko przebijał, mniej zaś majętni dawali pod nie płótno glancowane takichże kolorów. Wspomnieć tu jeszcze należy dymowe białe żupany, latem od szlachty pomniejszej, dworzan i miejskiej drużyny używane z tasiemeczką wązką, jedwabną, w ząbki około kołnierza i na przedniem licu od szyi do pasa przesyta.

Nawykli do niemieckiego stroju Polacy przesadzali się na galony i hafty sukien jak najokazalsze, po wszystkich szwach dawano galony albo kolbertyny tak szerokie, że ledwie z pod nich cokolwiek sukna widzieć można było. Potem nastaly hafty bogate do zimowych sukien, jedwabne do letnich, sprowadzano je z Francji. Haft był tak ułożony w sztuce, jak i w którym do sukni miał przypadać miejscu. Do mankietów

koło rąk i do gorsów korónek brabantkich używane, tych garnitur jeden kosztował do 50 duk. Na wielką gałę panowie do sukień wszystkie guzikj dawali z samych bryllantów i najdroższych kamieni robione, w inne czasy guzików srebrnych albo złotych odlewanych na fason szmuklerskiej roboty, albo wcale szmuklerskich. *Dotąd rękopism X. Kitowicza.*

Za Stanisława Augusta były kontusze i żupany z wypustkami, czamarki ze sznurkami, żeberkami i innymi potrzebami. W czasie sejmu czteroletniego Kazimierz Xże Sapieha, Alexandrowicz, Pieniążek słynęli z pięknego i wspaniałego polskiego stroju. W początkach tego panowania u Francuzów były kabaty, spodnie à canons i suknia zwierzchnia z wstęgami, do której aż 300 łokci wstążek wychodziło, spodnie fałdowane i suknie bramowane jedwabnemi koronkami obszyte. Później skromniejsza francuzka nastała odzież, fraki piusowe i innych ciemniejszych albo jaśniejszych kolorów wedle czyjego upodobania, z stanem wyższym lub niższym, dłuższe i krótsze z podszewką jednostajną sukienną albo materyalną, takąż samą lub świetniejszą dla odbicia, z guzikami pozłacanemi, pobielanemi, stalowemi lub za szkłem, na kółka żelazne lub mosiężne zakładanemi; że coraz inne do tegoż fraku były zaczepiane, większy dostatek i rozmaitość garderoby zdawały się okazywać. Spodnie takiegoż koloru jak fraki, albo zupełnie odmiennego, krótkie do kolan, długie po kostkę do trzewików i pończoch, albo wstawane w bóty pantalonami i *sans-culottami* zwane, zwłaszcza kiedy były ściśle opięte. Robiono je z manszestru, kazimirku, nankinu albo trykoty wełnianej czy jedwabnej. Kamizelki bywały rozliczne, aksamitne lub ma-

teryalne na zimę, z dymy albo piki angielskiej na lato, a do białych lub czarnych kamizelek przyszywano u góry kilka kłapek i kołnierzy, z różnych od materyi kolorowej w pasy odcinków, jak gdyby tyleż jedna na drugiej kamizelek się nosiło. To było najwyższym elegancyi stopniem.

Do poważniejszego lub dworskiego stroju noszono to, co nazywano suknią francuzką. Frak to był z szerszymi połami i krojem poważniejszym, z najprzedniejszego sukna, aksamitu gładkiego, strzyżonego lub w prążki, muszki, kostki, na dnie inném wyrabianego, nakoniec bławatny latem, z takiemiż lub czarnymi krótkimi spodniami, kamizelką dawnym krojem niemieckim, wyciętą w środku, z klapami nieco na spodnie opuszczonemi, bogatą, lamową albo haftowaną. Do tego trzewiki z sprzążkami i pończochy jedwabne białe, zimą czy latem. Strój wreszcie zupełnie czarny, jak gdyby żałobą lżejsza, był także poważnym i wszędzie na społeczeństwa najokazalsze wstęp dawał.

W ostatnich czasach jeszcze umiarkowańszy nastąpił ubiór: frak zwykle granatowy lub czarny, także szarawarki długie na boty wzięte, lub inne z sukna, czerkasu zimą, z dymki białej, z kordu latem. Kamizelka biała lub czarna pospolicie: to gładka, to w pasy lub kwiaty, niekiedy żywych, martwych albo bladawych kolorów z toalety, aksamitu, materyi, pasiaste i kratowe.

Surduty różnych kolorów i rozmaitym bywają krojem, pospolicie jednak ciemne, niekiedy atoli jasne, a nawet i perłowe. Jeden rząd guzików lub dwa, zbliżone, oddalone, gęstsze, rzadsze, większe, mniejsze, płaskie, okrągławe, zimą z futrzanym kołnierzem,

watowane i przepikowane, z różną wedle mody lub gustu podszewką.

Płaszcz skromne, szaraczkowe, jak żołnierskie albo furmańskie z rękawami, z jednym, dwoma, albo i więcej kołnierzami, albo przynajmniej u kołnierza tyłuż wypustkami, z tak ogromnym u płaszcza bez rękawów niekiedy kołnierzem, że drugim, nieco krótszym tylko zdawał się płaszczem, a nawet odpinany bywał i na mniejsze zimno lub słotę osobno się nosił. Bardziej wszakże elegantski bywał płaszcz, kolisty granatowy lub ciemno zielony, u którego hiszpańskim obyczajem zarzucano jedną połę na ramie i drapował się wspaniale, albo spuszczone, pod szyją spięty klamerami srebrnymi w liścia winne, żołądź lub głowę lwią albo Meduzy mat wyrobionemi, z połyskiem tylko gdzie niegdzie, lub na samych brzegach i łańcuszkiem u tychże klamer zaczepionym. Podszewka ponsowa lub purpurowa z felpy, aksamitu, sukna, bławatu, wykładana nieco, tak żeby widać było tę świetną odbitkę, wszakże często i takiego koloru jak płaszcz bywała lub obchodzono się wcale bez podszewki. Taśmy czyli sznury jedwabne lub złote, aż do spodu zwieszzone z kutasami, zajęły miejsce klamer. Innym razem obcisły niemal płaszcz od przodu bywa, ściągnięty lub spięty z tyłu w mnogie fałdy. Kołnierz to futrzany od zimna cokolwiek chroni, to czarny aksamitny zdobi płaszcze, to niczem nie odznacza się od nich, będąc tegoż samego koloru.

Ubiory kobiece.

Przebiegłszy ile możności ubior męzki, przejdźmy do niewieściego stroju. Materye do przybrania kobiece-

go należąca są: adamaszek zwyczajny i włosiany, alherunt, altembas, anskot, armezyn, aksamit prosty i przerabiany, bagazy, barchan, bareż, bawełnica, bisior, bławaty, bomzyn, bcradek, burat, brokadya, brokatella, buchalery, chińszczyzna czyli materya z tego kraju i krepy chińskie tak doskonałe, cyc, cygryn, cyndelin, cyndert, czerkas, czyntakor, drogiel, dyma, felpa, ferendyna, flanella, florowate materye, forsztaty, gaza, gierzynek, gramit, grodenapl, grodetur, grubryny, jedwabnice, kaffa, kałamajka, kambry, kamchy, kamloty, kanawas, kapicela, kapiona, kartun, kinet, kitajka, kofty, kraciaste materye, krepy, kramrasy, lamy, linony, machrym, mantyna, medelan czyli medzelan, melihbasz, mora, muchair, mumszanc, muślin, musułbas, nankin, nędza, palament, pawłoka, perkale, perpetuany, persy, pisie, plisie, płócienko proste, złote i srebrne, pół-jedwabie, półplisia, popeliny, purpurany zielone, szare, rąbek, racimora, saja, srebrogłow, szamet czyli stamet, szemka, szkot, szychtuch, tabin, tafta, telety, tercynella, trybt, tureccyzna, złotogłow.

Robią lub robiono z nich: adryany, amazonki, bawełniki, błękitnie, dezabilki, demisalopki, domino, dzianki, falsaruchy, fixmenty, greczynki, ingerniny, jupki, kabaty, karako, kawalerki, kazakiny, kaszyatki czyli kazyatki, kontusiki, koszulki, półkoszulki, kozuby, krakowianki, krymki, kubraczki, letniki, letniczki, lewitki, manty, półmanty, mantylki, mentle, nelsonki, polonezki, portugaly, pretressy, roby, robdeszany, robrony, saki, salopy, smukawice, szarafany, szambrany, szamerlany, szamerluki, szlafroki, sztenkierki, sołtany, szustmany, szwedki, tuniki, westalki, wigano, wolanty, zużmanty.

Do tego przydać jeszcze należy ozdoby albo części sukni: angażanty, alszbandy, halstuchy, amelki, antualarze, aksamitki, bandele, bawety, bayadery, bindy, blondyny, bluzgiery, bramy, bramki, brykle, broszcz, bryze, bryzyczki, bukiety, bulliony, burdalony, celpy, ceregiele, cętki, chomle, cięgatury, cwikle, dzierganie, dzyndzyki, epolety, fartuchy, ferety, flory, fontazie fręzle, fryzy czyli kryzy, fryzury, furyatki, gorsety, gorseciki, grozboty, gurgole, haft, józefski, kaftaniki, kamizole, kampany, karkasy, kieszonki, kitki, klamry, kołnierzycy, koloretki, kompazele, konsyderatki, kornufasy, koronki, krepony, krepiny, kryzy, kuczbajki, kufiety, kutasy, kwiaty, labrowanie brzegiem, wycinanie, lankotki, listwy, loki, loczki, lornetki, mankiety, miteńki, muchry, muszczki, muszki, niesokory, opaski, oswiki czyli bramki, oszewki, ozrzedle, pasy, parapluje, parasole, patki, peruczki, pikowanie, pióropusze, plecionki, podszewki, podwiązki, podwiki, podwłósniki czyli *pudermantle*, pometki, pończochy, przebindy, przepaski, przybiory, pukle, pusz, rantuch, rękawki, rękawiczki, robótki, rogówki, rupiecie, sergiety, siatki, szkarpetki, spodnice, sploty, stangierki czyli stengierki, stroiki, staniki, stroki, stoczki, strusie i inne pióra, szadrasy, szamerowania, szarfy, szlaki, szlaczki, szlarki, sznurki, sznurówki, szore, stembnówki, szwabki, tabiny, tebńki, tapirowanie, taśmy, tasiemki, teperelle, tkanki, tressy, tupety, wachlarze, warkocze, waty, welony, wemiki, włóczki, worki, wstęgi, wygorsowanie, ząbki, zakówki, załóżki, zapołużce, życzki. Niemniej bogactwy odznaczające się zwykle do niewieściego stroju przydatki, jako to: ambry, bajorki, błyskotki, błyszczadła, bryllanty, dętki, grzebienie, kanaki,

kolbertyny, kolce, kółczyki, kołstki, łańcuchy, łańcuszki, łubki złote do wieńców, manele, mantuary, massywy, napierśniki, nauszki albo zausznicie, ormuskie lub kałakuckie perły, paletki, parangony, perły, perełki, pierścienie, pontały, pontaliki, przączki, serpanki, śpilki, świecidła, sponki, szychy, trzęsidła, zankiele, zaponki, zegarki.

Ubiór głowy stanowiły: bawolety, beżyny, biretki, bonety, czéпки, czółka, czuby, kapelusiki, kapotki, kapturki, kiwiory, kofie, kółka czyli poduszki pod kornety, kołpaczki, kornety, korneciki, kukle, kukuryku, kwefy, łyeczka, negliże, półkornecia, puzany, toki, toczennice, turhany, upięcia na głowę, zawoje.

Obuwie lub jego częścią były: dubłówki, kordybany, korki, meszty, mulety, napiętki, pantofle, pantynki, skóry, skórki, safiany, szpefliki, trzewiki.

Gotowalnianym sprzętem, balsamki, barwice, błękitnidło, chochoły, czernidło, fiżki, gotownia, jadwiżki, łabędziki, larendogra, lustro, miednica, mydło, papilot, perfumy, płatki barwiczkowe, puder, ręczniki, różana woda, ruż, szczoteczki, tejsy, toalety, tuwalnie, żelazka, zwierciadła.

Do bielizny kobiecój należały: czecheł, czechło, gżło, gieżłko, chustki, faolety, gierada czyli wyprawa, koszule, bielizny lazurowanie, przyramki, pończochy.

W XV. wieku dziewczęta chodziły z odkrytą głową, nosiły złote przepaski sadzone, lub z materji jedwabnej i kwiaty. W malowidle przedstawiającém koronacją Alexandra Jagellończyka widać poważniejsze matrony w szubach złocistych, szkarłatnych i innego koloru, gronostajami, łobolami i rozmaitemi futry obfó żonych, futrzane, albo z bogatęj materji czépcze na

głowie, spodnice kolorowe, salopy długie czarne z kołnierzem wyłożonym z futra i także czapeczki; u dziewic wieńce złote, rozpuszczone włosy spadające w pukle. *Księga obrządków Erazma Ciołka biskupa płockiego.* Za obu Zygmunatów, bez dziwnych pstrocin zwłaszcza miłościwa pani, iście się nie lada jako ukaże. Patrz co się skarbu bożego popsuje, *odzywa się Górnicki w Dworzaninie*, na owy pozłociste nitki, na owy forboty, na owy teperelle, na owy dziwne tkania, tak szyte, jako i hawtowane, że już i malarze wzorów nie nastarczą wymyślać. Także też owy rozliczne pętlice, strzoki, knafle wymyślne, dziwne sznury a u nich kutasy.— Szaty złotem, dyamenty szystemi, podnoszą się mniej rozsądne w pychę spodziwną, wszakże dworna pani jest tak dobrze ozdobiona, iż jej jedwabiu, pereł, kamieni drogich kęs jeden nie potrzeba. — Wiodbych ja zawsze na to pana, *mówi dalej tenże*, aby posagom wielkim, ochędóstwu białychgłów od szat, od pereł, od kamieni, pewien kres naznaczył; jedna bowiem nad drugą wysadzając się, majątności swych mężów gubią, ale czasem za dyamencik, albo leda co takiego ku ochędóstwu, *sorom* druga przeda, by tylko ten był, ktoby gi kupić chciał. — Te które majątniejszym nie mogą sprostać, żądy tej poskromić w sobie nie mogą; widziałem nie jedną, *powiada tenże cokolwiek niżéj*, jak stała u kramu pilno na tkanice złote patrząc. I skromniejszy przecie ubior podobać się może, «drugiego czépek z brameczką tak *uszychtuje*, (a) iż nie tylko by drobne rzeczy pamiętać miał, ale zapomni czasem na

(a) Zajmie.

wieczery, co jadł na obiedzie. Niechaj więc będzie przystojny ubior, aby w nim pierzchliwości (a) żadnej nie było; jeśli która wesołej twarzy, cudności żywój będzie, musi już stosować się ktemu i wesołej, świetnej maści używać. *Rej żywot poczciwego człowieka*. Chwalebnaż to, iż się kobiety malują, iż sobie dla wielkiego czoła włosy, a dla ozdobienia oka brwi targają i co innego czynią z wielką boleścią. Sprośna rzecz, kiedy dobra pani czegoś tak wiele na twarz nakładzie, iż się zda iakoby była w maszkarze, ani się śmie rozśmiać, aby się jój na twarzy (*farba*) nie złupała, ani się obezrzy, chyba wszystka sobą.

Około 1570 mężatki zaczęły przywdziewać jedwabne i futrzane czapki i było im do twarzy, bo w czémże Polkom nie ładnie? w wieku XVI nastały mäterye cygrynowe, muchajery, z tych robiono szarafany czarne podszyte kunami, lub inném lekkim futrém, z aksamitu letniki obłożone kunami i suknie myślizkami zwane. *O dawności ubiorów polskich Stanisława Jaszowskiego z rozmaitości lwowskich*. Nie widziana za Lecha pierś na pół odkryta, czytamy w *satyrach abo przestrogach 1650 in fol*: u żadnej białej głowy; teraz już wyglądać, że i wszystko odkryją i wstyd zetrą z czoła. Znidą się tedy wszystkie panny do pokoju rano dla ubierania (swój pani), tam wzdry o 12 na pół zógarzu wstanie, niż koszulę weźmie, niż pańczoszki, trzewiczki, godzina wycieczce, potem zaś do zwierciadła. Jedne włosy trefią, drugie wieże budują na głowie i baszty, trzecie tam opinają i stroją

(a) Przysady, wyszukaności.

ten ołtarz, jako na Boże Ciało abo grób piątkowy Pyta się jako kształtnie? dawają swe *vota*. Więc gdy owo kupujesz klenoty i szkiełka dla żony pokąd stawa, dasz czasem za kanak, za cohyś i wieś kupił, potem zaś to wszystko w zastawach dyszeć będzie, a lichwy przyrasta, i tak kupiwszy klenot na *borg* trzykroć. płacisz. Dziwne też przy uszach mówi *Łączyński w zwierzyńcu*, owe gruszki jedwabne, perłowe, na poruszenie głową ruszyć się gotowe. Za Wiszniowieckiego i przez ciąg panowania Jana III. kobiety nosiły czapki jedwabne obszyte futrem, *powiada Connor*; w 1680 zjawiły się sznórówki, robdeszany, kawalerki sukienne lub bławatne, chustki tureckie szyte ciągnionem złotem, pstre *surundży* i z czerwonymi krajami dla pospolitszej rzeszy.

Za Augusta III *wedle rękopisma X. Kitowicza* panny senatorskie i szlacheckiego stanu, tudzież magistrackie i kupieckie córy nosiły głowy z warkoczami plecionymi, rozpuszczonemi, wstążką przepiętami. Skronie otaczała przepaska muślinowa z wążką nicianą korómką, wstążkami rozmaitemi w pukle powiązanemi, opięta. Nad czołem na wierzchu głowy przypinały kwiaty ogrodowe: rozmaryn, lewkonią, gwoździki, tulipan, a zimową porą włoskie kwiatki albo téż własnych rąk roboty jedwabne, naśladujące prawdziwe. Te bukiety zdobiły bajorkiem srebrnym i rozmaitemi blaszkami świecącemi, przypinały do tych bukietów czapeczki i kapelusiki maleńkie, wielkości naparstka z materyi jedwabnej, także ptaszki rozmaite z jedwabiu wyrabiane. Potem warkocze okręcały koło głowy, nie przydając wstążki do uplecenia, a na ostatku postrzygły warkocze, krótkie włosy po karku, tak jak i mężatki roz-

puszczając. Już wtenczas strój głowy był jednakowy, wszystkim niewiastom, pannom, wdowom i mężatkom wspólny.

Kapiki materyalne bogate używane były od wdów i mężatek, zostały jednak od wszystkich młodych zarzucone, świećąc się jeszcze niejaki czas na letnich białogłowach, wiekiem obciążonych, wygodę przekładających nad modę. Rzuciły się wszystkie młode panny i niepanny do *kornetów*, których kształt opisać trudno, ponieważ ten odmieniał się niemal co miesiąc i zawisł na rozmaitem składaniu, fałdowaniu, strzempieniu, wykrawaniu, bryzowaniu muslinu, rąbku, korónek i wstążek. Najdawniejsze kornety były dwoiste, żółto farbowane jak opłatki i białe. Żółty kornet szedł na spód, biały na wierzch, noszone były dwojako: raz opuszczone na policzki, zawiązane wstążką pod szyję, drugi raz w górę zawinięte. Nie długo zaniechano żółte kornety, nie używano ich więcéj, jak 5 albo 6 lat, wyjąwszy Radzewską podkomorzynę poznańską, która przeżyła Augusta III., używając do saméj śmierci kornetu żółtego starym krojem i całego stroju staroświeckiego. W zimową porę na kornet używały kobiety nasze *duetu* aksamitnego czarnego albo karmazynowego, różowym atłasem lub kitajką podszytego, bawełną prześciełanego i korómką czarną obłożonego, pod szyją wstęgą ponsową albo zieloną zawiązanego. Ten duet był dwojaki: najpierwszy był szczupły, wierzch głowy i skronie z uchem przykrywający; potem nastął duet wielki, szeroki, okrywający całą głowę, kark, i występujący na twarz na dłoń dobrą; tak iż w takim duecie pod gębą podwiązanym wydawała się twarz, jak w głębokiem pudle, a kiedy w nim nadto było

ciepło, to go zawijały kobiety aż do skroni. Duety nie trwały dłużej nad 10 lat, potem nastaly *kołpaczki* aksamitne zielone i ponsowe z opuszką sobolą, z końcem lejkowatym na ramię spadającym, z kutasem złotym lub srebrnym.

Po kołpaczkach nie długo zarzuconych zjawila się moda kornetów najeżonych wysokich na drótach; do tego przybierały damy na głowę małe czapeczki płócienne przesywane, a później białe ogromne; te sztucznie włosami przykrywano, tak że kornet zdał się na gołej głowie siedzieć. Kornety wywożono z Paryża, wkrótce podobne upinano w Warszawie, z kąd po całym rozchodziły się kraju. Najtańszy kornet Warszawski kosztował 20 zł., najdroższy 6 duk. Nie mógł się spodziewać mąż od żony miłego przywitania, jeśli bez korneta z stolicy przyjechał.

Szyniony po kornetach nastaly: były to czępki wysokie z płótna szyte, bawełną albo pakułami wypchane, głowę dwa razy tak wysoką jak była, czyniące. Wsadzwszy ją na wierzch głowy okrywano do koła włosami z przodu i z tyłu, gładko w górę wymuskanemi i wypudrowanemi, a której nie wystarczały samorodne włosy, przybierała do nich inne takiegoż koloru. Na wierzch szynionu nad czołem przypinały kobiety małeńki skrzydlaty kornecik, na drótach upinany; ta moda była ostatnia za wyż pomienionego króla.

Sukień używano rozmaitych: bogatsze osoby spodnicy z materyi tęgich bławatnych w kwiaty, samych jedwabnych i litych; mniej majątne z atlasu, gredyturu, kitajki, a uboższe z kamlotów. Pod wszelkie takowe spodnice wdziewały niewiasty drugą atlasową na bawełnie przesywaną, albo kuczбайową. Na wierzch

brały sznurówkę rogiem wielorybim zakładaną z wyciętym gorsem, ściskając się jak najmocniej dla wydania subtelniejszego stanu; ta sznurówka była powleczona atłasem lub kitajką. Na sznurówkę kładły jupkę krótką, za stan cokolwiek przechodzącą z rękawami po łokieć, z materyi takiej jak spodnica, albo też i odmienniej, z tyłu fałdzistą, z połami przestronnemi na przedzie, krojem takim jak mantolety kanonicze. Zimowe jupki podszywane były futrem, letnie kitajką albo płótnem glancowaném. Następnie te jupki były wcinane w stan, opięte, na guziki z przodu zapinane, z rękawami do pięści sięgającemi. Do rękawów krótszych wyżej wspomnianych przypinały białołtowy mankiety wielkie gazowe z korónkami, podwójne, i nie zwały się wtenczas mankietami, lecz *angażantami*; do rękawów zaś długich przyszywały mankiety małe bez korónek, przy własnem nazwisku zostawione. Latem nic nie przywdziewano na żadną z tych jupek, tylko chustkę na szyję muślinową, jedwabną, złotem i srebrem w kwiaty haftowaną, białego, żółtego, zielonego lub czerwonego koloru, której końce na krzyż na przedzie założone, szpilkami do jupki przypięte, pierś wypukłą zakrywają, przez cienką i rzadką tkaninę dosyć przezroczystości dając. Na plecach w miarę łopatek spuszczał się jeden koniec, albo róg takowej chustki, trojkąt wydający.

Zimą na jupki brały damy *kontusiki* futrem podszywane z długimi rękawami wiszącymi, z wylotami szérokiemi do wytknięcia ręki sposobnemi, u ramion obszernie zfałdowanemi, u pięści wązko ścinanemi. Te kontusiki zdejmowały z siebie przychodząc do kogo, a paziowie, węgrzynki, i inni słuźebni zostając w zi-

mnym częstokroć przysionku, zwłaszcza na balach, redutach, i przez całą noc tam ziębnąc, okrywali się niemi. Której nie stać było na kontusik, musiała obywać się *jupeczką* samą. Kontusik był długi do pół udów i trwał w modzie, chociaż inne futra nastąpiły z czasem. Stroiły się bogate osoby w jupeczki bez rękawów letnie i w zimowe podszyte gronostajami, popielicami, albo selpą jedwabną, kroju takiego były jak jupki bez stanu i zwały się *kazakinkami*. Brały na spód gorseciki materyalne, opięte, z rękawami do pięści długimi, wąziuchnemi, do grubości ręki stosowanemi. Na takie to kazakinki w zimne czasy kładli kontusiki, wyżej opisane.

Kabat, który później został suknią samych pańienek niedorośliwych, przedtém wszystkich dam był strojem. Tém się różnił od innych sukien długich przyjętych następnie, że się sznurował z tyłu, a inne wszystkie z przodu, i że nie miał fałdu w tyle przez całe plecy aż do dołu ciągnionego, jak *szust*, *robrown*, *szamerluk*, *szlompra*, *manta* i t. p. Od średnich lat Augusta III. nastąpiły pomienione szaty, mała różnica kroju odmieniała ich nazwiska. W ogóle mówiąc, jednostajne to suknie na całą osobę, z stanem wciętym, długie z przodu aż do kostek u nóg, z tyłu daleko dłuższe, tak że się wlekły po ziemi na półtora, albo i na 2 łokcie. Zwał się ten zbytek sukni ogonem, który paziowie nosili w rękę za swemi paniami. Gdy nastąpiły te długie suknie, zjawiły się i gorsy wycinane, tak że całe plecy aż po łopatki i pół piersi nie przyodziewano suknią, co było widokiem skromne przerażającym oko. Zakrywały wprawdzie tę ponętę chustkami wyżej opisanemi, albo *pałatynkami* strusiemi; ale to były zakrycia,

które wazkim przesmykiem rzuconego oienia więcj jeszcze blasku dodawaly.

Szyję zdobiła płeć piękna samemi koralami, przeplatając je potem perłami, następnie w modę weszły perły, później łańcuszki złote, na ostatku wazka, czarna aksamitka, od której spadał pomiędzy piersi krzyżyk diamentowy misternej roboty, portrecik bryllantami kameryzowany, albo drogi świecący kamień. Jakie było na szyi noszenie, takie musiały być manele. Pierścionków im więcj na palcach, tém lepiej ręka ubrana. Do uszu naprzód przypinano zauszniczki małe perłowe lub rubinkowe, w złoto oprawne, potem większe z bryllantów prawdziwych albo czeskich kamieni w kształt róży zrobione, przetykając je przez ucho za młodu przekłóte. Naostatek wymyślono zausznice wielkie z pereł i bryllantów, jak grona wiszące, które że ucho przerywały swym ciężarem, nie przez nie, ale za nie bywały zakładane.

Wychodząc z domu na otwarte powietrze, kobiety brały na głowę i spuszczały na twarz kwefy czarne krepinowe, albo jedwabne w siatkę robione; przez taką zasłonę mogła dama wszystko widzieć i być widzianą. Służyło to więcj dla skromności, zwłaszcza po kościołach, jak dla uniknienia ogorzelenizny. Na ręce kładły rękawiczki jérchowe po łokieć długie, palczaste, albo też bez 4 palców, kłapką jedwabną, złotem lub srebrem wyszywaną, przykrywane, o 1 paluchu na wielki palec, krótkim do połowy. Te rękawiczki były w różnych kolorach, często do koloru sukni stosowne. Drugiego jeszcze gatunku rękawiczek używano, czarnych, nakształt siatki albo pończochy dzierganych; te zawsze były o 1 palcu z kłapką bez wyszywania, na cztery

inne palce spadającą i takie rękawiczki zwały się *mitynki*. Uboższe osoby robiły je z nici białych.

Bez wachlarza damy nie pokazały się na przechadzce lub jadąc, a nawet i w domach, zasłaniały się nim od słońca, chłodziły powiewając nim, osobliwie kiedy tańcem lub przechadzką były zmordowane. Wachlarz najmodniejszy i najdroższy był, kiedy miał żeberka z kości słoniowej, wycinane, powleczone kitajką ozdobioną malowaniem chińskim. Podlejsze wachlarze były z drewna i papieru, z malowidłem lub drukiem, albo wybijaniem różnych kwiatów i figur.

Pończochy były w modzie zimową porą wełniane, rozmaicie farbowane, u bogatszych kastorowe, to jest z bobrowej sierści, latem czarne albo innego koloru włóczkowe cienkie lub jedwabne. Zrzuciły niedługo te pończochy kobiety, a chwyciły się jedwabnych lub nicianych cienkich samego białego koloru, ponieważ w takich piękniej i subtelniej wydawała się noga.

Używała płeć piękna dawniej podwiązek ze wstążki, potem roboty pasamoniczej, złotem lub srebrem przerabianych, szerokich, na tasiemkę jedwabną lub wstążkę zawiązywanych, na ostatku zapinały podwiązki sprzążką brylantową albo perłową, do garnituru sprzążek u trzewików należącą. Takie podwiązki bywały nie raz dworskich łożtrzyków zdobyczą, którzy pod pozorem *amorów*, jakoby na niezabudę, niebaczne panny męża pragnące z tychże podwiązek i pierścionków obdzierali, a przedawszy je lub przerobiwszy, oporządzali sobie rządziki na konie, szabelki i ładownice.

Trzewiki najdawniejsze były u dam znakomitych jérchowe, malowane w kwiaty, lecz w początkach panowania Augusta III. już przechodziła ta moda do

szynkarek i słuźebnic miejskich, a wyższe osoby czarny zamszowy trzewik ozuły z pręgą na 3 palce szeroką od wiérzchu aż do palców, srebrną lub złotą, haftowaną; mieszczańki zaś i wieśniaczki gładkie, czarne, skórzane trzewiki przywdziały, albo opięte bóćiki z cholewami pod kolana długimi, na cienkim klocek jak u trzewika. Bót lub trzewik żółty i czerwony Podlasiarki nosiły i Lublinianki, a ruskie chłopki bóty męzkim krojem z podkówkami, trzewiki rzadko która miewała, żony chyba lub córki popów i młynarzy. W średnich latach panowania Augusta III. nastały trzewiki bławatne, atlasowe i gredyturowe, różowego koloru, gładkie bez haftu, nie zawiązywane jak dawniej, wstążkami lub tasiemkami, lecz zapinane na sprzążkę srebrną, w początkach małą, wąską, która później zwiększona, cały wiérzch nogi okrywała, umieszczona nie daleko palców, po które niemal trzewik był wykrojony, ażeby stopa małą się wydawała. Te trzewiki tak się zagęściły wkrótce, że nie ujrzał nikt mieszczańki ani pokojowej tylko w bławatnym trzewiku; a majątne osoby, które się przedtém obchodziły 4 parami trzewików skórzanych, mogących się oczyścić lub obmyć z błota, potrzebowały nowój pary co tydzień, a podszarzany lub przechodzony trzewik do innych niższego stanu przenosił się z kolei. Szewcy warszawscy na tém korzystali, i mężowie dla żon, ojcowie dla córek, kawalerowie dla dam, trzewiczki od nich sprowadzali tuzinami i kopami; niepośledni to był i przed ślubem upominek.

W środku panowania Augusta III. na 2 Francuzkach *Bersouville* zwanych, ukazały się w Warszawie salopy, śmiano się z nich, że do płaszcza z kapturem bernardyńskim podobne, lecz wkrótce przejmować je zaczęto

i w pół roku już połowa znakomitszych osób salopami się przykryła. Pierwsze salopy z kitajki były czarnej, niczém nie podszyte, potem je podbijano kitajką lub atłasem czerwonym, podkładano wata jedwabną a nawet i futrem rozmaitem; krótkie do kolan początkowo, przedłużyły się aż do pięty. Nastaly i pół salopki po pas z końcami na przedzie dłuższymi i kapturkiem małym. Salopa dobrze okrywa i skrzętnym, o strój niedbałym, leniwym do ubioru, nagle zdybanym, z tej miary dogodna, że ją prędko na siebie zarzucić było można i tak wreszcie przyjąć.

Rogówki nie długo po salopach nastaly, małe w początkach, potem u dołu do 3 łokci szerokości nabraly. Nie mogły jej nosić tylko szlachetnego urodzenia damy i panny; ile razy mieszcza się w nie ustroiła, *afront* jej zrobiono. Spodnica to była z płótna na 3 obręczach z wielorybich kości obszyta, na jednej w pas, na drugiej w kolano, na trzeciej w pół łytki, kształtem do wanny obszerniej podobna. Damy strojące się brały naprzód spodnicę materyalną, letką lub przeszywaną wedle pory czasu, na nią kładły rogówkę, a na to suknię wielką, jaka była w modzie. W rogówkach wszędzie było ciasno, dwie damy koło siebie w karecie gdy siedziały, jedna drugą przykryć musiała od rogówki skrzydłem, podobnież i przy stole jedna drugiej lub siedzącemu obok Niemcowi psuła fryzurę, zmykała z głowy perukę. W zwadliwych kompaniach rogówki służyły za fortecę, nie jeden tchórz skoro się rzecz wytoczyła do szabel, skrył się pod rogówkę, a gdy drudzy łby sobie karbowali, nosy, policzki, albo ręce obcinali, on w dobrém zdrowiu pod rogówką przesiedział zawieruchę, tam go bowiem nikt *atakować* nie

śmiały, ile kiedy go nakryła jedna, drugie w kącie zbite nakształt wałów i szaniców rogówkami nie dozwalały przystępu. Nie trwały wszakże rogówki w częstym używaniu nad 15 lat, z początku żadna dama nie pokazała się na widok publiczny bez rogówki, nawet i w domu przy gościu, potem zaczęły brać rogówki na wielką jedynie *publikę*, na *kompanię* i *bale*; ku ostatnim latom Augusta III. zarzucone były wyjąwszy dni galowe u dworu, przeznaczone dla dam senatorskich do całowania królewskiej ręki, wtenczas *prezentowały* się w robach, a zatem na rogówkach.

Roba, czarna to suknia, krojem dziecinnym, podobnie jak i kabat z tyłu sznurowana, mająca rękawy po łokieć krótkie, od tegoż łokcia aż do ramienia koronkami białymi jak najprzedniejszemi *bryzowana*, z tyłu egon długi zamiatający pokoje. *Na tém się kończy opisanie X. Kitowicza.*

Za Stanisława Augusta strojem kobiet w początkach były *kamizelki* wcinane w staniku i szamerowane z spodnicą do nich, *robrony* z materyi gładkich i w bukiety, *kontusiki*, *jupki* z kapiszonami i angażantami do wiązania w tyle, spodnice mat z sznurkowaniem, falbanami i ogonem, gorsety z dziurkami obszywanemi lub dzierganemi, *salopy* garnirowane lub z korómką, *plaszczyki* do futra, *węgiarki* z potrzebami, *kamizelki* szustową, *juste au corps*, *robotą* bez szamerowania, *manty* bławatne i materyalne, *kabaty* sznurowane i *spodnice* francuzką *robotą*, *szustokory* bławatne, *bramowane* galonami dostatnio i zakładane. *Czapniczki* popisywały się z *czapeczkami* białołtowskiemi okrągławemi, niemarszczonemi i marszczonemi; *popisywały* *kołpaczkami* i *kołnierzami* z gronostajów cynkowanych. *Do*

ich wydziału należały i rękawiczki białogłowskie cynkowane, piękną robotą. *Opisanie Warszawy.*

Lecz w drugiej połowie rządów tego króla zaszła wielka co do ubiorów kobiecych w całej Europie zmiana, od innych i my ją przejęliśmy. Zarzucono wszystko, co dziwaczne, przysadne, wymuszone, a zbliżyć się do pięknej natury ośmielono, do wspaniałych starożytności wzorów. Zniknęły powyżej opisane robrony, szusty, rogówki i tём podobne, owe niebotyczne fryzury, krępowanie ciała z uszkodzeniem zdrowia nie raz, a hoża dziewica lub mężatka młoda okazała się prawdziwie mytologiczném bóstwem, Nimfą ulotną, niebianką, a przynajmniej rzeczywiście piękną osobą, jak ją szczodra dla niej utworzyła natura. Powaby swe teraz, ile skromność pozwala, snadniej okazać może. Twarz jej nie zeszepeczona śmieśznymi i dziecinnymi przydatkami, nie zepsuta malowidłem, włos gięty w pierścienie lub spleciony zręcznie, lekkim czépkim albo kapeluszem ozdobnym przykryty, kibić wydatna, zręcznie ubrana nóżka. I sędziwsze nawet osoby na tym ubiorze pozyskały swobodę i przystojność; na ubiorze równie zdolnym całą świeżość młodości w uroczym i zachwycającym wdzięku wydać, jak przy ograniczeniu pewném i zachowaniu miary całą okazałość i powagę. Czyli do codziennego rannego lub wieczornego stroju, czyli do wyborniejszego na wielkie społeczeństwa i bale, łatwo dał się zastosować. Nie wchodzę tu w szczegóły, ażeby się nie powtarzać, są one przy każdym, oddzielném tych ubiorów nazwisku, opisane. Prostota i przyjemność jego cechą, a lubo większej może zmienności co do niektórych przedmiotów, co do kroju, koloru szat, materyi używanych, wyższych lub dłuższych

staników, tego lub owego rodzaju ozdób i garniowania podlega; zachował się w swym rodzaju naturalniejszy sposób ubierania się aż dotąd, oby przetrwał jak najdłużej, i smak dobry w téj mierze nie skaził się przez nowe jakieś urojenia. Oka nie razi, nie przeciwi się w niczem przyzwoitości, krasy nie tłumi, podnosi ją raczej i nowym otacza powabem, dogadza i oszczędności; bo chociaż są jeszcze kosztowne szale, ptaki rajskie po 100 duk. płacone, ustały właściwie mówiąc inne zbytki i przesadzanie się w mnogości i kosztowności bryllantów, pereł, korónek; a piękna osoba dowodzi, że może być najgustowniej i najwyborniej ubraną, bez wielkiego nakładu. Rzetelność wymaga wszakże, ażebyśmy powiedzieli: że nowożytnie ubiory mniej są trwałe, nie przechodzą jak dawne, od babek, matek, do córek i wnuczek, a płocha, ślepo za nowością biegnąca i na te fraszki i drobnostki na pozor tanie, lecz mnogością zastraszające, siebie, męża i dzieci zubożyć i całkiem zniszczyć potrafi. Wyprawa panny młodej jeszcze nader jest kosztowną likiem niepojętym wszystkiego, choć rzeczywistej wartości nie ma żadnej prawie. Rozsądek atoli i umiarkowanie tak łatwo położyć mogą granice, za które nie godzi się przestępować. Jedne tylko ubiory na głowę w téj ustawicznej zmianie, że naśladowane ślepo, nie każdej osobie mogą być do twarzy. Oby równie większy był wzgląd czasem na ostrość klimatu naszego, na zdrowie, na stan i możność każdej osoby; oby zniknęło przejmowanie wszystkiego co tylko wymyślą Paryża lub Londynu modnisię, a nicby w téj mierze do życzenia nie zostawało.

Kolory.

Tu wspomnieć jeszcze wypada kolory najuľodobańsze: szary, czyli naturalny sukna widzieliśmy najbardziej używanym w starożytności wyższej. Kolor szkarłatny wyłącznym był rycerskiego stanu, wszakże gdy kto się niecnym splamił czynem, używać go nie mógł, ani jego potomkowie. Do czasów Kazimierza W. nie wolno było Zarębom i Nałęczom sukien szkarłatnych nosić, że należeli do zabójstwa Przemysławca. *Naruszewicza t. V. str: 250.* Karmazyn i granat kolory Białochrobatów może, stały się z czasem barwą narodową że tak rzekę dla mężczyzn, dla kobiet zaś powszechniejszym u nas biały i czarny kolor. Używano wszakże innych przytém, jako to: cygrynowego, jak morze zielonego, saskiego pięknej, żywszej zieloności, *verd de pont, verd de dragon*, oliwkowego, papużastego, rozmarynowego: żółtgorącego, cytrynowego, pomarańczowego, słomianego czyli *pailowego*, złotego, jałowatego, *chamois* i cielistego koloru; agatowego, modrego, niebieskiego, lazurowego i ciemniejszych w tym rodzaju; gryglinowego, lila, sijałkowego, rozynkowego, pjusowego, orzechowego, pieprzykowego, piernikowego, czekuladowego; różowego od bledszych do ciemniejszych, ponsu i kokliko, purpurowego i morderowego, amarantu i tysiąca innych odcieni w miarę mody lub upodobania.

Kamienie drogic.

Nie można pominąć i kamieni drogich, jako najkosztowniejzej stroju ozdoby i wymienić należy, jakie

z nich były używawsze. Oto ich poczet: achat czyli agat, adamant dyament. Szlifowano go w *dyksztyny* miąższyste, *tafelsztyny* u spodu i wierzchu płaskie, na bokach jeden rząd szlifowanych pól mające, wyrabiano w *rozety* i *bryllanty*, pierwsze z obu stron szlifowane ostro, drugie spód mając kończysty a wierzch nieco płaski, odbijają wdzięcznie wszystkie u spodu znajdujące się tabliczki. *Paragonami* zwano dyamenty grunto-
wne i szacowne, wesołe, dziś pięknej wody lub świę-
tnego ognia. Kupowano je na *karaty*, z których każdy równa się 4 ziarnom, czyli *granom*. Drobne, do *ka-
meryzowania* używane, większe im więcej mieściły w
sobie karatów, tém bardziej pomnażała się ich cena,
gdy jeszcze sporsze, *soliterami* je nazywano. Bób mor-
ski, rodzaj to kamienia, *wedle Pedemontana tłómacze-
nia Sleszkowskiego*, pannom które go noszą, wdzię-
czność ma jednać; ametysty od biskupów używane na
pierścienie i krzyże; z macicy ich, a raczej *flussu* czyli
feldspatu jaspisowego, ametystowego, szafirowego, ro-
biono tabakierki, wazonki lub ozdoby jakie. *Antyki*
albo ich naśladowania, *pasty* albo massy zdobiły pier-
ścienie, łańcuchy płci pięknej, któremi to głowę prze-
pasywały, to je zawieszały na szyi, to suknie u gorsu
okrążały. *Balas*, gatunek to rubinów bladych albo
cielistych, *beryl* czyli akwamaryn, chalcedon kamień
ciemnawy i mglisty, ledwie cokolwiek przezroczystości
mający, chryzolit zielono żółty, chryzopas bardziej
zielony i czeskie kamyki na pozor naśladowujące bryl-
lanty dość były upowszechnione. Folg pod kamienie
używano, chcąc im żywszy nadać kolor. Gagatek,
granat, hyacynt czerwonawo żółtawego koloru, jaspis,
kalcedon, kocie oko pospolite i czarne modnemi były.

Kokilie, czyli z konch naśladowania antyków, acz kruche, osadzano w złoto i strojono się niemi. Karbunkuł gatunek to rubinów jak węgle rozżarzonych, karniol, krwawnik, kryształ górny, lazur z złotemi żyłkami, *malakit* czyli kamień szluzowy liczony pomiędzy krusce miedziane; *mozajka* rzymska im delikatniejsza, tém bardziej porzukiwana, do klamer, śpilek, tabakierek, a florentska na stoliki, szkatułki; onix, opal wydający kolory: purpurowy, błękitny, czerwony, zielony, fioletowy i t. p. z swego dna mlécznego, podług rozmaitego ku światłu zwrócenia, perły uryańskie, rubiny, sardonixy, kamienie drogie cieliste, serpentyn zielonawy, spinele, rubiny biało czerwonawe, szafiry, szmaragdy, topazy, turkusy i żabińce od jadu chronić mające, często spostrzegać się dają.

Robiono z tych kamieni drogich: łańcuchy, noszenia na piersi, *manele* dziś *bransoletki*, *gamaje* *gamajniki* jak medalliony z obrazem lub świętością jaką, krzyżyki, koła, pasy, nausznicę, pierścienie, zaponki, żabki, papużki, sobole i różne zwierzątka, *collier* naramienniki, *dyademy*, kitki, *egrety*, bukiety, *fontazie*, *fermoary*, szpilki do włosów, do gorsów, grzebienie, sznurki do gorsu lub sukni i haft jój cały, kutasy i ozdoby obuwia, klamry do książek i puillaresów. Dla męczyzn sztuki do czapek lub ozdoby kapelusza, guzy, guziki, rękojeście do pałaszów, nożów tureckich, szpad i pochwy, zapony, gałki do lasek i skówki, gwiazdy orderowe, szlify, sprzążki; okrażano niemi tabakierki, zegarki, medalliony, lornetki. *Inwentarz sprzętów Alexandra Jagiellończyka, rejestr rzeczy zabranych Gąsiewskiej 1609 roku i t. p. co do przedmiotów dawniejszych.* — Powstały za Stanisława Au-

Augusta pierścienie *talizmanami* nazywane, mające okazywać godło jakieś wedle nadanego kamieniom w sposobie oryentalnym znaczenia, albo z początkowych liter nazwiska użytych kamieni, kreślące imię osoby miłej.

Różnice stroju ze względu na wiek osób, same roku pory, co stanowiło codzienną odzież, stroju, do pewnych jedynie okoliczności zastosowaną, podróżną, żałobną?

Ubioru dziecinnego z dawnych czasów takie mamy ślady. Rej z Nagłowic wspomina dla dzieci pstre koszuszki, czerwone mycki; nie radzi wiązać im nazbyt z młodu knefliczków, bryzyczków (haftowane to opustki czyli gorse, patrz dykcyonarz Lindego) nie życzy pstrych sukienek, białe nadłobne koszulki te im najwłaściwsze. Jan Kochanowski w trenie VII. o ubiorze swój Urszuli tak powiada:

Już letniczek pisany,
I uploteczki wniwecz i paski złoczone
Matczyne dary płonne;
Gieźteczko tylko dała a lichą tkaneczkę,
A ojciec ziemi bryłeczkę.

Rękopism X. Kitowicza wyraża nam, jako za Augusta III. czapeczka z opaską grubą aksamitną chroniła dziecię od guzów. Zastłonki na piersi bawełną wypchane, sukienka, futerko, pończoszki, trzewiczki albo i bóciiki u majątniejszych; licha odzież lub żadna u uboższych. Od 5 roku dziewczęta nosiły sznurówki

rogiem wielorybim przesywane, spodniczki latem flannelowe, zimą kuczbajowe, kabatek z jedwabnej materji z tyłu sznurowany z gorsem wyciętym, chustką jedwabną przykrytym, u dołu fałdzisty, z przodu krótszy, z tyłu dłuższy. Na kabacik przywdziewano fartuszek muślinowy lub rąbkowy z bawetem do piersi; rękawy kabatka po łokieć długie, rękawiczki skórzane, jedwabne, dziergane lub niciane, do łokcia nie dochodzące. Głowa spleciona w warkocze, goła, albo w wieniec, kwiaty lub kornecik, ubrana. Zimą *duceik* aksamitny czarny, bawełną wysłany, atlasem, kitajką zieloną, częściej karmazynową podszyty, pończochy niciane, wełniane lub jedwabne, trzewiki z skórek malowanych w kwiaty, od połowy panowania Augusta III. bławatne. Chłopców ubierano w żupan bławatny, kontusz sukieny, którego rękawy rozcięte, w tył na krzyż pod pas założone, z materji jasnej zwykle, jedwabnej zrobiony; pończochy białe, trzewiki z czarnej skóry cielęcej, głowa spleciona w warkocz, kapelusz, a zimą czapeczka. Szubki dziewczęta i chłopcy jednego kroju, futrem lekkim podszyte, z rękawami długimi, przestronnymi nosili; tak ubierano dzieci do lat 12 albo 13, później taki jak słuśniejsze osoby strój przywdziewali.

Za Stanisława Augusta i do naszych czasów małe dzieci w pierwszym i drugim roku, sama jedynie koszulka z jaką szlarczką, przepasana wstążką i czapeczka biała haftowana, zwykle na dnie różowem, zdoł; później do lat 5 sukienka jedwabna lub kamelorowa, robiona na warsztacikach, z szlaczkiem u dołu, krótkimi rękawkami, albo takimże krojem perkalikowa, merynosowa lub inna, do tego pończoszki białe, trze-

wiczki kolorowe, popielaty lub czarny kapelusik z kilku piórkami dla chłopców, pastérski z perkalu, batystu albo floransu różowo podszyty dla dziewcząt: w domu często siatka jedwabna na głowę, żeby się włosy dobrze trzymały; dla ochrony zaś od zimna szlafroczek, płaszczyk lub salopka. Od 5 lub 7 lat do 10 i 12 chłopców strój hollenderski, majtki i staniczek z rękawami, szyja goła, koszulka z gorsem, ubior jak dawniej kawaleryi narodowej, a teraz huzarski, ułański lub inny wojskowy, albo wołoszka czy węgierka granatowa, spodnie karmazynowe lub innego koloru długie; u dziewcząt włoski splecione w 1 lub 2 kosy, albo spadające w pukle, sukienka biała na dnie kolorowym z garniowaniem jakim lub obszyciem wstążką, na nodze jak gdyby szarawarki strzępione, ręka nad łokieć goła w rękawiczkach, kapelusik coraz okazalszy, czasem fartuszek na sukience z stanikiem i kieszonkami, albo sukienka aksamitna karmazynowa, ponsowa. Kiedy już figurkę układać potrzeba, sukienkę białą często przewiązują wstążkami na krzyż, nią piersi i plecy przewodząc, obwiązując ramiona, ażeby je dobrze trzymać wprawiała się dziewczynka.

Ubiór stuszných, starców.

Młodzież jak zwykle wyszukańszą i bardziej pilną się mody w ubiorach bywa; poważniejsze osoby mniej do tego skore, a wiek sędziwy dawnych pospolicie trzyma się obyczajów, dawnego ubioru.

Wedle pór roku, ubior.

Co do pór roku: lekki ubior był letnim, cięższy i cieplejszy zimowym. W naszym klimacie gdzie mrozy

bywają tęgie, futra konieczną i potrzebną są odzieżą, wiele też ich używali Polacy, nosili je mężczyźni i kobiety. Prócz futer któremi się okrywano, podszywano niemi suknie zwierzchnie tak męskie jak żeńskie, a nawet przed laty futrami podbijano spodnice i spodnie.

Lecz nie dla samego tylko ciepła używane były futra, służyły one do przepychu i okazałości, były suknią dworską, suknią galową, zarówno zimą jak i latem przywdziewaną. Na codzien chodziliśmy w haranach, mawiał o swój i braci swych młodości Zygmunt I, w święta stroiliśmy się w lisy. W opisie wesela Stan. Denhoffa wojewody połockiego z Zofią Sieniawską kasztelanką krakowską, hetmana W. koronnego córką, która potem była za Augustem Czartoryskim wojewodą ruskim, chociaż ślub 30 był Lipca pan młody przybył w sutój delij na tureckim koniu, u którego rząd na kilka tysięcy czer. zł. ceniono.

Futer te dostrzegamy gatunki: baranki tatarskie czyli krynskie, węgierskie i bukarskie, białe, czarne, siwe i lasztanowate; kiedy młode czyli wyporki, zwano je bierkami. Dalej bielina, czyli futro bielczane albo zające białe: *cejtuchowe* futra z królików, z tych czarne były najwięcej poszukiwane, a za naszych czasów modnemi stały się króliki sybirskie, między czarnymi dość gęsto włos biały mające; *cynkowane* albo *cętkowane* futra, gronostaje, krzyżaki, marmurki, niedokunki, niedoliski, niedosobole, czyli z młodych zwierząt tego rodzaju futra, niedźwiednie, *obrzezkowe* futra z drobnych okrajków, perewistki, piesaki, popielice niegdyś bielkami zwane, *pupkowe* futra, rosomaki, sobole, *smuszkowe* futra, *słamowe*, szopy, rysie, wiewiórki, zająwki podolskie. W ostatnich bliższych nas latach,

nie widać tylko bielutki, kałamki, tumaki i sobole dla kobiet; baranki, wilki i sobole równie dla mężczyzn.

Ze wszystkich tu poszczególnionych futer wyrabiano: czuby, czuchy czyli szuby, delie, delijki, deliunaki, deliury, delutki, dołomany, kiereje, kożuchy, mentliki, torłopy, węgierki, wilczury, niedźwiednie. Używano ich jeszcze na odnowy, kołnierze, opuchy czyli wyłogi, palatynki, rękawki. — Rysi błam przedni tak nóżkowy, jako też słamowy przedawać mają po zł. 200, powiedziano *in vol. leg. III. s. 371*, podobnież i na inne futra używawsze i z zagranicy sprowadzane, oznaczono taxę. Gdy kto nagani wyrok kasztelana krakowskiego, (to jest od jego sądu odwoła się wyżej) gronostajowe da mu futro, sandomierskiemu i lubelskiemu kasztelanowi popielice lub wiewiórki (*mustelinas*) sędziom sandomierskiemu i krakowskiemu kunie, podsędkom lisie da futro, naucza nas *vol. leg. I. s. 36*.

X. Kitowicz w rękopismie swém tak powiada o czasach Augusta III. Zimową porą najdawniej używano wilczur atłasowych, karmazynem podszywanych, na sznur gruby srebrny lub złoty z kutasami pod szyją podwiązanych. W powozach siedząc wdziewali je na rękawy, otulali się niemi, pieszo idąc lub konno jadąc, zawieszali na sobie za ów sznur na bakier, przykrywszy bok i jedno ramie, drugie na powietrze wystawując; gdy jedna strona uziębła, obracali wilczurę na drugi bok naziębiony. Wilczury, lubo je powszechnie tak nazywano, nie wszystkie były z wilków, możniejsi nosili je z krzyżaków, marmurków, baranków czarnych i siwych; te że mniej miały ciepła obróciwszy je na wierzch, podszywano gronostajami. Im bielsze wilki,

tém droższe były, wszakże i z brunatnych, takie jak marmurki albo krzyżaki wielką miały cenę i wilczura podobna kosztowała czasem do 100 duk., sami tylko możni zdobywać się na to mogli. Ordynaryjna wilczura kitajem podszyta z wilków krajowych nad 4 do 6 duk. nie płaćta się więcej. Z naszych podolskie, z obcych szwedzkie i sybirskie poszukiwano najbardziej. Bywały jeszcze wilczury z białych baranków grono-stajami podszytych, ale bardzo rzadko. Wilczury używali zarówno Polacy w narodowym i niemieckim stroju, wszakże ostatni woleli częstokroć płaszcze sukienne ponsowe ze złotemi guzikami i *paletami*, czyli rozporami ku wytknięciu rąk słuźącemi, futrem rozmaitem a najwięcej krzyżakami podszywane, nosić.

Zwróciła się potém używania *bekieszy* moda, odzieży która później w miejskim tylko stanie i między szlachtą uboższą jedynie pozostała. Bekiesza jest to suknia futrem podszyta, krojem kontusza zrobiona, z zaszywanemi rękawami, tak dostatnia, żeby wnić mogła na żupan i kontusz; są u niej pętllice i sznurki do zawiązywania. Najpiérwsze bekiesze pokazały się w żółtym kolorze z siwemi barankami, potrzeby do nich u panów ze srebra samego, albo jedwabne błękitne ze srebrem przerabiane; mniej bogaci dawali błękitne bez srebra, baranki pod spód jakie takie, z opuszką czyli wyłogami lepszemi, siwemi albo czarnemi. Nie było wkrótce dworaka ani modnisia, któryby żółtej bekieszy nie nosił, a to z tego powodu: że król dworowi swemu od parady liberyą dawał żółtą, więc panowie okazywali się życzliwymi jakoby panującego sługami, a mniejsi zapatrując się na panów także nosili; gdy zarzucili je tamci i ci podobnież uczynili. Bekiesze atoli długo

używane były w rozmaitych kolorach i różném futrem podszywane, dotrwały one aż do czasów Poniatowskiego.

Gdy żółte bekiesze nikły, *kierere* karmazynowe zjawiały się, wilczém futrem podszywane. Bez stanu w pasie, z rękawami u niektórych osób, przy pięści wązko ścinanemi, u Niemców od ramienia do końca szerokiemi zarówno. *Kierere* nie wycisnęła wszakże bekieszy, ciepło lubiący i podróżni odziewali się razem i bekieszą i *kierere*ją. Karmazynowa *kierere*ja oprócz ciepła przydawała niejako i honoru; póki była w modzie, kto jój nie miał, poczytywany był za chudego pachółka. To samo znaczyła i *oponcza*, tegoż koloru adamaszkiem, albo atłasem błękitnym podszyta, kroju takiegoż jak i *kierere*ja z przydanym kapturem do nakrywania głowy; służyła ona od dżdżu i kurzawy w drodze. Mieszczanie małych miasteczek i drobna szlachta upodobali *kierere*je, że służyły im do stroju i do podróży, w dzień za suknię i *oponczę*, w nocy za pierzynkę. *Kierere*ja była *distinctorium* tych dwóch stanów niejako, z tą różnicą: że kto w niej przy szabli, uznawany był za szlachcica, kto bez szabli tylko z trzcina w ręku, za mieszczanina; lecz *kierere*je takowe drobniejszego ludu nie były karmazynowe, ani wilkami podszyte, lecz zwykle kuczają czerwoną, a mniej często zieloną lub białą, pod wierzchem z prostego sukna granatowego lub popielatego. Litwini *kierere*je swe karmazynowe podszywali niedźwiedziami czarnemi albo szaremi czyli marmurkowemi; od nich przejęli tę modę i koronni obywatele. Nie tak obłązi to futro jak wilcze, ale nie tak ciepłe, chociażby z najokrytszych i młodych niedźwiadków, bo nie ma tyle puchu pod włosem długim co wilk, i skóra dziurkowata, zatem wiatr łatwiej ją

przedyma. Karmazynowy kolor trwał dłużej aniżeli żółty, zgasł jednak po 10 leciech i rzucono się do kierei zielonych, że się lepiej do wilków stosowały, a potem do różnych kolorów. Chociaż barwę odmieniały kiereje, nie zaginęło ich używanie jako najwygodniejszego futra, czyli to w mieście, czy w drodze.

Delie pozyskały z czasem większą liczbę nośzących je, zwłaszcza młodych osób. Niczem się nie różnią od kierei, tylko stanem wciętym w miarę pasa, czego nie ma kiereja. Nastąpiły razem i opończe wcinane rozmaitego koloru, ałtąsem błękitnym podbijane; w tej sukni godziło się wnić do pokoju, gdy przeciwnie w opończy bez stanu chociażby karmazynowej, wnić było nieobyczajnie. Takich opończy, jako z przedniego sukna francuzkiego robionych nie nosił lud pospolity, możni tylko a najwięcej dworzanie. Te *delie* przezwali potem *czujami*, choć przez tę odmianę swego nazwiska w niczem się nie zmieniły.

Z ksiąg miejskich do opisu Warszawy przeglądanych, wycytujemy: że kuśnierze ówczesni podszywali kontusze i ferezye rysiami, sobolami, robili czamary i kożuszki męzkie z baranków węgierskich czarnych, białych i z innych futer; celowali czapki, krymki *legalne* i rękawice, a dla kobiet wykładali półczamarki, kabaty, załóżki, rękawiki futrem lisim, smuszkami, sobolami, ogonkami, robili *szorce* białogłowskie smuszkowe z derhą, szwedki, płaszczyki i *szustokory*.

W stroju męzkim prócz futer, aksamit, norder, baja służyły do zimowej odzieży, u kobiet aksamit podobnież a nawet adamaszek, ałtąs, krepa, felpa, mora do zimowego jedynie stroju należały w późniejszych nadewszystko czasach; równie jak wszystko, co się watem

przekłada do chłodnawej wiosny lub dokuczającej zimy jesieni. Aksamitki, pióra i korónki właściwe, bogate hafty do zimowej pory; lżejsze korónki, blondyny, antualarze, kwiaty do letniej zastosowane. Taka to była staranność w nadaniu właściwości ubiorom.

Ubiory do okoliczności.

Pospolitsza odzież była codzienną, bogatsza lub wytworniejsza strojną. Do pewnych epok czyli okoliczności były pewne ubiory, oznaczone prawem lub zwyczajami uświęcone. Przepisany był do obrzędu oddawania hołdu po koronacyi Stanisława Augusta ubior następujący, który w dyaryuszu sejmu *coronationis* 1764 znajdujemy. Porządek chorągwi cechowych i kompanii kupieckich wynoszących ludzi 3800 był takowy. 1. Chorągiew piwowarów Niemców reprezentująca indzynierów, kolor zielony z ponsowym. Za niemi polska chorągiew piwowarska pod *uniformą* z dobytymi pałaszami. 2. Chorągiew rybaków w mundurze popielatym z czerwonym. 3. Chorągiew rzeźników w mundurze kafowym z ponssem. 4. Chorągiew stolarzów w mundurze niebieskim z karmazynowym. 5. Chorągiew stelmachów, ślusarzów i kowalów w mundurze granatowym z karabinami. 6. Chorągiew ryrmarzów po grenadyersku mundur zielony z ponsowym. 7. Chorągiew rękawiczników reprezentująca strzelców w mundurze zielonym, szamerowanym złotem z karabinami. 8. Chorągiew złotników i zegarmistrzów reprezentujących *infanteryą*, mundur granatowy z białym, szamerowany złotem. 9. Chorągiew kuźnierców reprezentująca hussaryą polską, kontusze niebieskie,

żupany i czapki palie, wysokie z siwym barankiem, przyodziani z ramion lampartami. 10. Chorągiew polskich krawców i smuklerzów, kontusze popielate z sznurkiem srebrnym, żupany karmazynowe. 11. Chorągiew krawców niemieckich, suknie zwierzchnie zielone, kamzolki ponsowe szamerowane złotem. 12. Chorągiew szewców polskich suknie zielone ze złotem; także chorągiew szewców niemieckich. 13. Chorągiew mieczników w żupanach ponsowych, reprezentująca kiryśników w zbrojach i szyszakach. 14. Kompania kupiecka polska żupany niebieskie grodeturowe, kontusze palie z takiemiż wyłogami, z sznurkiem srebrnym, czapki palie z czarnymi barankami, bóty czerwone, w rękach dzirydy. 15. Kompania kupców po niemiecku, mundur granatowy i palie z galonkami srebrnymi, kapeluszem z strusiem piórem białym, *patrontasze* palie ze srebrem, ostrogi srebrne, sztandar aksamitny haftowany srebrem. 16. Trzy kompanie kupieckie w szwajcarskim stroju; u pierwszej chorągiew biała srebrem szamerowana z herbem J. K. Mci nad syreną herbem Warszawy; u drugiej chorągiew niebieska z takiemiż ozdobami; u trzeciej chorągiew *pallie* z podobnemiż *adornamentami*. Strój zaś tych 3 kompanij był taki: przyłbice aksamitne niebieskie, szamerowane srebrem z piórami strusiami białymi, wysoko wyniesionemi i po za głowę spuszczone, włosy w tyle wstążką związane i w loki rozpuszczone, w koło szyi kryzy wielkie muślinowe z hiszpańska, kamizelki niebieskie sukienne srebrem szamerowane, płaszcze palie także srebrem szamerowane, spódnie palie, pończochy białe jedwabne, ciżmy czarne z czerwonymi korkami; w rękach halabardy z kutasami niebieskimi srebrem przerabianymi. U offi-

cerów zaś kamizelki niebieskie aksamitne srebrzem szamerowane, płaszcze pallie fręzlami srebrnymi szamerowane, na piersiach zaś słońce haftowane złotem z cyfrą imienia królewskiego na aksamicie ponsowym i z inskrypcją: *pro fide, rege et lege*. Kompanie te prowadził JP. Tepper. Magistrat w czarne aksamitne suknie i w płaszcze grodeturowe czarne obszerne, poważnie był ustrojony. Na balu wielkim na pokojach zamkowych damy w *robach*, kawalerowie w sukniach bogatych *en gala* znajdowali się ubrani.

Dla kawalerów orderu strój był orderowy, dla płci pięknej do ślubu strój biały; w W. czwartek, piątek i sobotę u dworu polskiego czarny, na obchód uroczystości 3 Maja biały z ponsem zwanym kokliko. (a)

Ubiory podróżne.

Co do ubiorów podróżnych: Mikołaj Krzysztof Radziwiłł w swój podróży do Jerozolimy i Egiptu za Stefana Batorego odbytej, miał na sobie marynatkę bagazyową, na szyi *agnus Dei* z drzewem krzyża S. oprawny w złoto i dyamenty, krzyżyk jerozolimski, łańcuszek złoty na którym nóż wisiął, koronkę do pancerzy u pasa z wielkimi odpustami od Grzegorza XIII daną z trzciny indyjskiej z trupią główką z kości słoniowej, i prochnicę z prochem, oraz mieszek z pie-

(a) Kupiec *Clermont* przybyły z Paryża, każdą pocztą sprowadzał z Francji rozmaite artykuły mody w tych kolorach, jako to: materye, kwiaty, wstążki. Jego *spekulacya* powiodła się korzystnie, tak że w ciągu półroka zebrał ogromny majątek i wywiózł go z Polski.

niędzmi na bliższe wydatki. Abraham Dunin dworzanin jego ubrany był w kabat łośi, bawełną dobrze natkany.

Później do podróży używali Polacy zamiast kontuszów, kurtek zielonych sukiennych, kitajką czerwoną podszytych z maleńkimi na przedzie i koło rękawów guziczkami szmuklerskiej roboty, do kształtu nie do zapinania służącemi, a to latem; zimą nosili także kurtki barankami, rysiami, lisami lub wilkami podszyte. Na żupan obłoczyli szarawary wielkie sukienne, popielate albo zielone. To był strój podróźny dworskich na koniu przed karęta jechać obowiązanych, w ładownicy i przy szabli.

Strój czarny i żałobny.

U dawnych Polaków świetne barwy w stroju były cenione, później dopiero za Zygmunta Augusta, kolor czarny wielce używanym być zaczął. »Świetno bywało pierwój, *Górnicki w dworzaninie powiada*, teraz nie wiem czemu, czerni się zagęściła, dobraneby aby i ta czerni, żałobna maść, znak płaczu zaginęła, zwłaszcza ku potrzebie; tam wesoła a świetna barwa tak we zbroi, jako pod tarczą bardziej przystoi. Takież też w turnieju, w gonitwie, w maszkarach, świetne a dobrze złączone barwy mają w sobie gracją, ale okrom tego czasu nie zda mi się, aby się dworzanin miał pstrzyć zbyt. « Czarny kolor w polskim czy francuzkim stroju za Stanisława Augusta był poważnym, oszczędnym i do dworu przystęp dającym.

Kór czarne, kosmatawe nieco sukno, grubój żałoby stawał się oznaką. Noszono ją po rodzicach, dziadku

lub babce, stryjach, wujenkach, mężu lub żonie, i po królach swoich noszono. Po śmierci Bolesława I. tak żałośni byli wszyscy, że nikt w jasnej barwie nie chodził, podobnąż po Kazimierzu W. Zygmuncie I. i innych dobrych monarchach nam panujących widzimy. Jan Zamojski po śmierci żony swej Krystyny Radziwiłłówny cały pułk ubrał w czernią i zdawali się w niej straszni. Mężczyźni w żałobie, powiada *Ogier* w podróży swej do Polski 1635 roku, czarne mają szaty lecz zwykłego kroju, niewiasty i panny w różnych wcale jak zwyczajnie pokazują się wtenczas ubiorach. Kobiety drugiego rzędu z futra podobne do doktorów Sorbonny czarném pokryte mają czapeczki. — Dwór cały możliwych dzielił żałobę swych panów, ich nakładem miał sobie sprawioną.

*Sposób noszenia włosów na głowie, brody
i wąsów.*

Cechą Sarmatów krótkie z dołu podgalane noszenie włosów. Sławianie wszyscy wyjąwszy północnych, mieli zwyczaj golenia głowy. W średnich wiekach nawet Ukraińcy, Wołyńianie, Bułgary, Morawcy i Czechy za zniewieściałość i hańbę poczytywali włos długi, mniąc to być znakiem krótkiego rozumu. Orabowie koło Adryatyku golą głowy, jak niegdyś Polacy. Nie pochodziło z nakazu papieskiego za czasów Kazimierza mnicha golenie głów u nas; bo i ta powieść o mnichostwie Kazimierzowém bajeczna, a jeśli nauki lubiący Kazimierz przestawał z uczonymi zwykle wtenczas mnichami, i naśladował w czém sposób ich ubierania się, nie przychodziły na to zapewne papieskie na-

kazy, ażeby je cały kraj naśladował, a kiedy porzucono stuły noszenie, za cóżby razem i przymuszonego głów golenia podobnież nie zaniechano. Po niejakiem przeciągu czasu zmieniło się upodobanie i widzimy: że Polacy zapuszczają włosy. Za Olbrachta:

Z długimi cni Polacy włosami chodzili,
I tym sposobem naszych Wołochy trafil: (a)
Zawięzowali jednych na drzewie włosami,
A od tych czas Polacy golą się brzytwami.

powiada *Obodziński w Pandorze monarchów polskich 1640 in 4to*. Noszono potém czupryny to po szwedzku, to po czerkiesku. Włos ogolony z wielu miar dogadzał, czystość głowy utrzymywał i wysokie golenie się wchodziło w modę znowu za Jana III. *Rozmaitości 1819 roku s. 133, Czerwiński rys dziejów, kultury i oświecenia narodu polskiego od X. do XVII. wieku w Przemyśle u Jana Gołębiowskiego 1816; o dawnych ubiorach polskich z rozmaitości lwowskich, Stanisława Jaszowskiego.*

Gdy niemiecki strój nastał, powiada *X. Kitowicz kreśląc obraz wieku Augusta III.*, chwytający się go nosili głowy fryzowane, pudrowane, inni zaś starzy nadewszystko peruki wielkie, połowę niemal twarzy zastępujące, z lokami na plecy spadającemi; młodszy końce peruk albo włosów naturalnych, kładli w worki czarne płaskie, kitajkowe, wśród ramion spuszczone. Inni głowę strzygli nisko jak Benedyktyni, pudrem ją posypawszy i to się zwało po szwedzku. Ci którzy nosili swoje włosy, przykrywali głowę kapeluszem, którzy

(a) W klesce bukowińskiej.

mieli peruki nie kładli kapeluszków, ale stare jakie pod pachą gnieśli kapelusisko, wymyślili trójgraniaste małe kapelusiki spłaszczone, *chapeau bas* zwane. Gdy puder stał się powszechnym, nie nakrywano głowy, ukłony kapeluszem z pod pachy wyjętym oddawano. Nie przywdziewano kapelusza na głowę dla tego, bo fryzura modnie wytrefiona i wypudrowana grubo traciłaby od kapelusza swoje ułożenie, kapelusz oblepiałby się pudrem, a przeniesiony pod pachę, kiedy się wchodziło do czyjego pokoju, plamiłby suknię. Śmiesznie się wydawało Polakowi ciepłą nakrytą czapką, widzieć Niemca w najcieplejszy mróz z gołą głową po ulicy biegającego w futrze ciężkim, w wilczurze albo niedźwiedni, lecz moda wymówką była i usprawiedliwieniem. Z tym wszystkim kiedy miał mieć *audyencyę* w senacie za Augusta III. poseł turecki, panowie w stroju niemieckim brali kapelusze zdadne do nakrycia głowy. Gdy Turcy albowiem zawsze z okrytą zawojem głową chodzą, Polacy ażeby się nie zdawali przez zbyt dla posła uszanowanie być z odkrytymi głowami, skoro Turczyn do Senatu wchodził, jedni przywdzieli czapki, drudzy kapelusze.

Za panowania Stanisława Augusta jeszcze dość długo trwały fryzury, zmniejszały się tylko coraz bardziej, nad uchem było po 1. 2. albo i po 3 loczki, inni z przodu strzygli *vergette* czyli dość krótko i równo włosy, tylnie zaś gładko zczesane, to splatano w warcab (*haarzopf*) to złożony w kilkoro przewiązywano czarną wstążką z fontaziem. I do tego jeszcze stroju noszono loczki. Zniknęły z czasem zupełnie fryzury, loki, puder, włosy obcinano równo z tyłu i nad czołem, spuszczano po bokach; eleganty tak strzygli

głowę, że całą zawijać było można na papiloty, przypiekać, a rozczesawszy mieć ją w tysiące pukłów ułożoną. Nastał sposób noszenia włosów *à la Titus, Caracalla*, z ich popiersi przejęty, nakoniec aż do naszych czasów nisko strzyżony tył głowy i boki, czubek tylko i ku czołu trochę wyżej czasem, a same końce nad uchem niekiedy lekko skręcone.

O sposobach noszenia brody i wąsów, Rej w żywocie poczciwego człowieka tak mówi: jedni golą brody a z wąsy chodzą, drudzy strzygą brody po czesku, trzeci przystrzygają po hiszpańsku, i około wąsa zasię jest różność, bo go drudzy na dół głaszczą, a drudzy wzgorę jeżą. Jeśli zaś kto brody nie ustrzyga i do tego znajdują winę: we zbroi powiadają bardzo z nią źle. Kazimierz W. długą miał brodę i trefioną, taką właśnie z jaką Romulusa posągi bywają. Broda Zygmunta I. tak była obcięta, że z głową czworogran zdawała się tworzyć, Zygmunta Augusta rozdwojona, dwa długie jej końce, środek do pewnego punktu próżny jakoby, Henryk Walezy przyniósł bródkę hiszpańską i wąsik, naśladowane i w późniejszych czasach przez naszą młodzież niekiedy. Stefan Batory polski ubior przywdział, wąsy zatrzymawszy, brodę przystrzygał zwyczajem swego kraju. Zygmunt III. wniósł podgoloną brodę i wąsy, które od niego szwedzkimi zwano. Władysław zupełnie wąsy zapuszczał, brodę podstrzygał. Jan Kazimierz i brodę i wąsy golił. *Krasicki*. Wojownicy i mężowie stanu, aż do czasów tego króla, aż do Stefana Czarnieckiego z brodami okazałemi i naturalnemi na rycinach wyobrażeni i w portretach galerii familijnych, elegandy same tylko i tych Górnicki wyszydza: chcąc ukryć wiek podeszły farbują sobie

brodę, czeszą ją grzebieniami ołowianemi, ażeby dłużej czarną utrzymać (*Jan Kochanowski*) albo w czapeczce chodzą, ażeby siwiznę zasłonili.

Od najdawniejszych czasów piękne wąsy lubili Polacy, upowszechniły się one bardziej jeszcze za Jana III., o których pieśń Książnina pamiętna:

Ozdoło twarzy pokrętne wąsy!

i dalej na pochwałę tego króla:

Jana trzeciego gdy Wiedeń wstawił,

Głos był powszechny między Niemkami,

Oto król polski co nas wybawił!

Jakże mu pięknie z temi wąsami!

Kiedy nastał obyczaj golenia brody i wąsów, jawiły się kiedy niekiedy jak gdyby dla zachowania jęj pamiętki *bakenbarty* i trwają dotąd. Podlegały one także rozmaitej zmianie: to większe, to mniejsze, to ku wąsom zostawiane z niemi tworzyły jeden jakoby łańcuch okazale twarz przedzielający, to w zaokrąglonym nieco sposobie, węższe lub szersze, od góry na dół spuszczano.

Ochędóstwo, elegancya, przepych w ubiorach, wyrzekania na zbytki.

Przyzwoitość w ubiorach rozsądek sam doradza, ochędóstwo w całym stroju jest koniecznym. »Bo znajdzie drugiego, *mówi Górnicki*, który wygoliwszy a wymuskawszy sobie czuprynę, już zaniedba i zapomni wszystkiego innego. Drugi zasię kiedy sobie uczesze brodę, zda się sobie bardzo strojny, a drugi mając bółki gładko na nodze, nie dba ni ocz więcej. Są téż ci, którzy się jedno o głowę starają, aby bierethek był z ferethy, s piękną zaponą y s piórki bardzo rozmaitych.«

Z odczytania się dawnych pisarzy łatwo spostrzegać się daje, że w dawnych wiekach różnaitość większa i wyszukaność zdaje się być mocniejszą w ubiorze mężczyzn, jak kobiet. Wojskowi nadewszystko byli twórcami mod, *naucza nas Starowolski*, później młodzież znakomitsza. Płeć piękna odzyskała swe prawa i używać ich umie.

Okazałość i przepych w ubiorach lubili zawsze Polacy, oto są na to dowody. Lipoman w zdaniu sprawy z swego poselstwa 1575 powiada: Szlachta różnych kolorów przywdziewa szaty z jedwabiów ze złotem i srebrem, używa futer najdroższych. Noszą się niektórzy z włoska, po węgiersku, a najwięcej w poważnym stroju polskim. Włosy podgoliwają, u butów mają podkówki, latem czapeczki *alla schiavona*, w zimie kołpaki aksamitne sobolowe z kitami z drogich kamieni. Przepych w szablach i bułatach jest wielki, noszą je za nimi słudzy bogato ubrani; Polacy bowiem lubią pompę i okazałość.— *W podróży do Polski Ogiera 1625 roku czytamy: Denhoff* po niemiecku, inni w szatach polskich chodzą. Matrony polskie noszą na głowie kołpaczki, na barkach krótkie kuntusiki, wieśniaczki obwijają głowę i część twarzy płóciennymi chustami, dziewice zdobią czoło rozmaitemi polnemi kwiaty, mieszczki mają szaty jedwabne lub złote. Hetman pod ferezją długą, atłasowy biały nosi żupan. Panie w bogatych łańcuchach i manelach, każda z kobiet miała inny strój na głowie: siatki, łańcuszki drogic, kamienie, tak że ledwie znać było pomiędzy niemi włosy. Suknie miały tak długie, że się wlokły po ziemi, na kołpaczkach sznurki z pereł i kitki, pod brodą cienkie zawinięcia, któremi przed zimnem zakrywają nos

i twarzy. Żona Gordona rodem z Gdańska, że dwa miesiące pobyła w Anglii, pokazała się w stroju angielskim, pięknnością i ubiorem zachwycała oczy, obnażyła ramiona i piersi, rozpuściła potrefione warkocze, okryła się przezroczystymi prawie szaty, gasiła przepychem Niemki i Polki. — O wspaniałości ubiorów polskich tak mówi *Labourer* w opisanu podróży P. Guebriant. Myszkowska margrabina miała głowę okrytą wielką liczbą pereł i dyamentów z ogromnym łańcuchem i podobnemi kukardami. Polacy ubrani w suknie złote, srebrne, jedwabne, podbite sobolami, ryśiami, dyamentowe u szat guzy, czapki z marmurków ze szponami złotymi lub z drogich kamieni przy kitach bogatych i piórach. Strój panien dworskich Polek przysłanych królowej był z materji wschodnich złotych, z półwęgierekami nakształt kamizelek podbitych sobolami. Prócz łańcuchów i kanaków z drogich kamieni, zdobiły ich głowy sznury perłowe i dyamentowe. Ośmiu paziów nosiło kolory króla: suknie z aksamitu karmazynowego szamerowane srebrem, płaszcz biały atłasem podbity, potem wzięli kolory królowej: aksamit błękitny z pasamanami złotymi, strój ich był francuzki. Ubiory dworzan Kazanowskiego atłasowe żółte, kurtki błękitne. Chustki panów polskich bawełniane, z hałsem tureckim złotym, srebrnym, jedwabnym.

Lecz okazałość tworzy przepych, przepych do zbytków prowadzi, zbytek i najmożliwsze niszczy domy i kraj cały, i niżsi bowiem zapatrując się na możnych, przesadzają się w ubiorach, sprostać bogatszym usiłują. Słuszne więc na to były narzekania pisarzy naszych, a szczegóły z nich wyjęte acz odrębne i urywkowe po-

służą do uzupełnienia tego przedmiotu, do rozwinięcia dokładniejszego co się tyczy strojów tak męzkich jak i niewieścich. Radzili oni zachować miarę, skromność, przekładali co wartość prawdziwą człowieka stanowi, nie zawsze, nie od wszystkich byli słuchani.

W postylli Reja jest kazanie na nawiedzenie P. Maryi przeciw postawnym białymgłowom, w nim te znajdują się słowa: Patrzajże, jako tu Ewangelista pisze, iż szła s kwapieniem. Tu słyszysz, iż się nie bawiła biegając po kramikach, kupując zwierciadłka, tkaneczki, brameczki, bryzyczki, barwiczki i inne rzeczy świata tego, nic się nie obzierając, ani strojąc postawek to tam to sam, na każdą stronę nic nie patrząc, aby ukazowała trzewiczek, a iżby nie zmyliła kroku swego, nic się nie skubiąc po głowie, poprawując forbotków, bryzyków albo wianeczków, ale szła s kwapieniem. A dla tego powiada Pan, iż ja przeto każę odrzeć a obłyścić ty marne głowy ich, a poszpecę i każę odebrać od nich ty wymyślne ubiory ich, thy perły, thy pstre bramki, thy bryzyki, thy zaponki, thy zwierciadłka, te rozliczne wonności ich, a dziwne, a dziwne tam przyprawy wyliczając. A dam powiada Pan miasto okowanego pasa powroz, miasto rokosznej owój wonności smród, miasto faceletka zgrzebi, miasto tkanki perłowej łysinę; tak iż będziecie marnie přecz wywiedzione i z miłośniki swemi.

Rubaszna mowa kasztelana smoleńskiego Mielezki 1589 roku w pamiętnikach Niemcewicza, co do ubiorów tak brzmi. Za Zygmunta I. w tak bogatych szatach nie chodzowali, drugi bez nahajec (bez spodni) jak bernardin, a soroczki (koszule) aż do kostek, a czapki aż do pasa, daj Boże i dzisiaj tak. Ja sam, gdy się tak ubiorę, to małżonka moja nacieszyć się i napatrzeć się

na mnie nie może. Kiedy Niemiec idzie, albo żona jego postępuje, jak przez skórę skrzypie i szeleszcze, a piżmem wonieje. Sługom Lachom dawaj suknie z falendyszu; na tandecie w Kijowie kupił zegarek za 3 kopy groszy. Panie w bogatych sukniach chodzą, nie znano przedtém téj tam portugały czy fortugały, a czepienie jakoweś rucha się około podołka, dworzannin jak sokoł czubaty. Niechby białoszujki nasze postroiły się w dawne zapinania, a w sznurowaniu na zadu nosiły rozporki. Z niemiecka pluder nie używać.

Ty w rysiu, on w soholu, ty na czapce złoto,

On ma i na trzewiku chocia czasem błoto;

U niego obercuchy szersze niż u kogo,

Od kabata sto złotych, jeszcze to nie drogo.

A to wszystko bogactwo kto się sławy dobił,

Lepiej się tym, niżli złotym łańcuchem ozdobił.

mówi *satyr Jana Kochanowskiego* i znowu tenże rymotwórca w innym wierszu:

Krawcy szyją telety, szyją złotogłowy,

A z nich zaś brandybury, kabaje, kontusze,

Czabaje i hazuki i nie wiem co tylko.

Gdzie zbyt w ubiorach gachostwo, tam służy miękkie i zniewieściałe życie, i to co *Klonowicz w worku Judaszowym* powiada: do północy gachuje, do południa leży, wstaje o nieszpory, listeczki rymem pisze. Wiotką zowią suknię choć nową, a już nie bekieszką, mówi tenże dalej— i co patrzą cudzych żonek wyłysionych, muskanych i barwionych i kamforowanych.— Patrzejże jak się stroi ów czuryło młody, czuprynę podmuskuje, kocha się z urody, ostrzy wąsik, uczy się mrugać na uczynne panie młode i utrafia kędziory, gładzi twarz, — Pieniężnego więc pachotka upoją, po-

sadzą podle niego niepewną dziewoją upstrzoną, przywieńczoną z wymuskaném czołem, z jaką świetną pozłotką, z wymuskanyim chochołem; więc się zda nieboga i w onój tkanicy gładszą pod wieczor, niż w dzień zda się pijanicy.

Ubiór nasz w jednym roku pięćkroć odmieniamy, powiedziano w *opisaniu łaźni pińczowskiej*, a po utracie majątku:

Pani nieboga już statecznie chodzi,
Nie ma noszenia, ni łańcuchów onych,
Które ważyły kilkaset czerwonych.

Miaskowski w *zbiorze swych rytmów 1622 roku* wydanych, odzywa się:

Tu bisior, tu kostery, tu włoskie zaponki,
Sam dalej półhatłasie i czarne oponki.

I znowu dalej:

Bo i gładki fraucymer z wyciągnioném czołem
Stawi na plac, co okiem pograwa wesołem.
A nie tak snadź malują malarze Dyanny,
Jako się dziś ustroją nasze w Polsce panny.
Kto policzy ferety, manele, łańcuszki?
Choć się na to załęgły w owym domu dłuźki.
Kto szaty haftowane i drót w koło złoty?
Że mało snadź od saméj sto złotych roboty.
Nic to, by jedno nie dać, nie rzkać równy, tani,
Ale kosztem dogonić miłościwy Pani.
A ten towar najwięcej w mięsopusty płuży,
Gdy sudanny młodzieniec strojny pannie służy.

Czytamy także w inném u tegoż pisarza miejscu.

Porzuciła bogate klenoty od złota,
Porzuciła jedwabie, a od szaty długi,

Rucha (a) za nią nie niosą,
I wprzód nie ma sługi.

Starowolskiego odzywa się prawy rycerz:

Teraz kiece, sobole, tabinami podszyte.

I tenże w *reformacyi obyczajów polskich*: Pierwój oczysty ubior co go z wełny domowej zrobiono, boki nasze okrywał, teraz jedwabiów i aksamitów, złotogłowów, tabinów lada u kogo pełno. — Nie po swój woli, nie po wygodnej ordyńskiej czuprynie, ani po krzywych napiętkach u bótów, nie po kontusie jałowatym, ani po herbach, ani po przezwisku na *ski* ma być poznawan prawdziwy szlachcic. Na początku panowania Zygmunta III. jeden tylko w Krakowie kupiec, albo raczej we wszystkój koronie, bławaty przedawał, teraz nie po głównych tylko, ale i po mniejszych miasteczkach kramów bławatnych pełno. Pierwój królowie sami w baranich kożuchach i szłykach baranich chodzili, nie tylko szlachta polska i mieszczenie, teraz i woźnica nie chce w kożuchu baranim być widziany, ale go ferezyą z wiérzchu okrywa, aby przecie suknią czerwoną był od ludu pospolitego różny: a mieszczenie i rzemieślnik każdy bez czapki sobolej na ulicę ukazać się nie śmie, już za lisi kołpak wstydując się. Zawicie nową fozą, opasanie, czapkę, łańcuch, kanak, wstęgi, manele nową robotą, szaty nowym krojem, jak u której wielkiej pani. Gdy przed lat 40 kit czaplich nasi Polacy używali i szłyków marmurkowych, tedy do tego te rzeczy były przysły, że kity i szłyki po 1000 duk. płacono i jeszcze okładano. Teraz gdy

(a) Ogona.

tego poniechano, widziałem kitę w Wenecyi, którą Polakowi jednemu kupiec za 60 duk. zaceniwszy, tak długo *sollicytował*, aby ją od niego kupił, że mu ją nakoniec puścił za 5 duk. tylko. A według czasów onych naszych dawnych przed rokoszem, pewnieby za nią miał w Polsce najmniej 600 duk. Także marmurek teraz widziałem oszacowany za zł. 40, który onych czasów ledwieby mógł być sprawiony za zł. 500. Dworzanie Zygmunta III. w szubeczce popieliczej, senatorowie w sobolach chodzili sami i w purpurze, szlachtę *szarą* nazywali. Z ubiorów upatrując różnicę powiadano też: senator to, a to prosty biernat, albo zamsik.

Leges sumtuarie, albo uniwersał poborowy na zbyt-ki, utraty i niepotrzebne wystawy w tygod. wileń. t. 6 s. 241 umieszczony, to zawiera: armętłę kobiécę kunami podszyte, płaszczyki z przodkami sobolowemi, szaty otworzyste by cucha turecka, obroża na szyi, winda ze złotemi koronami aż za kolana, trefienie się z francuzka, pas srebrny, trepele, zankiele, bram, bramki z pontałami, pokoszczona twarz, kraszone brwi, patynki haftowane, pontały na szacie i birecie, ubiory po hiszpańsku, włosku, francuzku, przepalane wódki do umywania, koszule z tkaniczkami marszczone, pończoszki czerwone. Używano dragantu, kanfory, mastyku do piękrzenia się. Czamlety tureckie dla dziewczek, przedtém sukno makowe. Korónki płócienne po 30 zł. łokieć, same je robiły. Z Hollandyi sorboty, korony; płótna szwabskie, rąbki hollenderskie. Pan w łańcuchu złotym, kolniérz darmoleg, wschodek od brzucha do gęby z guzów albo drabinka z pętlic, nogi w pontałach.

Dziesięcioro przykazań mężowych Bartosza Paprockiego 1629 in 4to tak brzmi:

Wiedz, że sławą pocziwą każda żona
 Nie jedwabiem, ni złotem ma być przystrojona.
 Zbytних strojów, pstrocin, byś na się nie brała,
 Też pierścieni na ręku wiele nie nosiła,
 U szat zbytних ogonów abyś nie włóczyła;
 Bo nie złoto, ni szmarag, ni perły cię zdobią,
 Cnota tylko nie ogon, co chrzęści za tobą.

Aksamitu a złotu każdy pokłon daje. —

Około tych pstruszek

Kędyż będzie patrzyła, gdy nie na fartuśzek.
 Gdy było dziesięć listew na nim bramowanych,
 Jednych samych krzyżowych, a drugich rzezanych,
 Ogon co za nią chrzęścił, wlokąc się na łokieć,
 A wszakże nic się nie psował, niósł go za nią chłopiec.

Próba cnot dobrych tegoż Bartosza Paprockiego in 4to

Gdy sobie twarz wymuszcze paniczek łaskawy
 A magierkę z pióreczkiem sudamnie poprawi;
 To już siedzi, wąs kręci, a oczyma strzyże,
 Na bót sobie pogląda, oczesuje bryze...

iż ma hótek świeży,

Sobie, także pachółku magierkę przypierzy,
 Tylko patrzy na szarłat.

Materye, bławaty, które oni (cudzoziemcy) zowią *roba per Polonia*: bo tu nic godnego nie ślą do nas, chyba co tam przedać nie mogą — czytamy w satyrach i przestroгах do naprawy rządu i obyczajów w Polsce 1650 in f. Materyi od kupców na rejestr brać, przydaje tenże, oni głupie dawają, a zapłata w lesie.

dostanie się do nas

I ona ferezya, i lampart i tygrys

I on soboli giermak, poczekajmy trochę.

tak mówią żydki. Dalej życzy tenże pisarz satyr:
z tych rzeczy które się

W Polsce rodzą, rozmaite sobie materye,

Zasiągłszy rzemieślników z przodu z obcych krajów.

Na przykład wełnę mamy, to z niej robić sukna:

Mamy len, to téż miejmy w domu wszelkie płótna,

Nie kupując od obcych.

Przygana wymyślnym strojom białołowskim Piotra Zbylitowskiego in 4to. Wolęc ja co innego kupić tobie za to, a zwłaszcza łańcuch pacierzowy taki mocny, powiada mąż odradzając żonie cudzoziemskie stroje, ona odzywa się na to:

Nie żałujcie na suknią sta złotych.

Alić ona w chobotach dziwnych zaraz chodzi.

Na weselu gdy osiędzie rzędowną po obiedzie ławę, młodzież prawi, jakoż ona w tej szacie będzie tańcowała? aho jako na chyżym obrocie się ruszy? azać to lekki kozub, czworakie rękawy, okryła głowę przyprawą troją. Jednoć sama w tej izbie musi więc tańcować, z długim ogonem trudno więc poskakować; nasz družba wierę obrócić jej kształtnie nie będzie umiał. Skoro jeden przestanie, bądź drugi gotów wziąć ją w taniec, zgrzejeż się w ubiorze takim. Tak z nich każdy tej się pannie stawia, po tańcu chłodny wiatrek sobie czyniąc magierką, i tak i owak z niej sztucznie dworując.

Skończmy te przytoczenia radą, jaką daje tenże pći niewieściej.

Ubiór przystojny mężatęj średniej niewieście.

Tobie najśluszniejsza w takiej szacie chodzić: głowę miewaj pięknie umuskaną.— A przystojném zakryciem zawsze przyodzianą — kiedy doma statecznym czepcem ją okrywaj— a w kuchni i na dworze czapkę na niej miewaj.— Koszulkę zwiérzchnią, spodnią, białą trzeba wdziewać.— Fartuch także chędogi do pasa przypinać— Suknia krzeczmem uszyciem na tobie niech będzie— Nie kosztowna a lekka, abyć łatwie wszędzie.— Dojrzeć przyszło — A kiedy pojedziesz z mężem na wesele— Okryj głowę poważnym rąbkiem, czapką zasię— Wdziejże stateczną szubkę z bobrem potém na się.

Młodsza mężata jako ma się stroić dwudziestoletnia.

Nacudniejsza czarna szata — Może tobie aksamit, cienki atlas płużyć— Na każdy dzień zmuskane przystroj sobie czoło — A nadobnym czepeczkiem otocz głowę w koło — I brwi nie wadzi tobie gładziuchno przymuskać— A jeśli nie przykro, możesz przypiąć krezy — Możesz i do gieźłeczka przyszyć świetne brezy— Kształciczek u sukienki opniej téż na sobie — Pamiętaj o pończoszcze, o snażnym trzewiku— Kiedy w gościnę z małżonkiem pojedziesz — Aksamitna szata prostym krojem — Nie baw się owym rękawiskiem trojem — A miasto kornefasa, biéreta piórnego — Owęj tawty rozwłokłój, używaj dawnego — Stroju, jako twa matka na głowie nosiła— Przy czépcu z pereł brankę kosztowną przypięła — Bowiem ci to polski strój, ty téż polska pani.— Dobrac téż z hobreniszuba, którąc matka dała—

Gdyż ona od swęj matki takową tęż miała — Łańcuchy i manele tobie się mieć godzi — Bo to nie jest utrata, złoto się przygodzi — Kiedy się tak mężatko po polsku ustroisz — Otrzymasz pochwałę.

Młodziuchnej mężatce.

Słuszna abyś chodziła, jak dzieciótek prawy — Biała albo czerwona sukienka tobie — Szesnaste lato twoje, podrzyjże te szatki — Którec matuchna dała.

Wdowie letniej przystojny ubior.

Nie wyciągaj swych zmarszczków, ani się kokoszy — Nie pomyślaj barwiczką twarzy swęj rumienić — Strój się żalobnie a czarnymi płaty — Scianę, wóz, także i grzbiet odziewaj garbaty.

Srzedniej wdowie.

Długi płaszcz na wierzch czarny, kaź sobie ukroić — I spodnia suknia czarna niech będzie na tobie — Prostej czapki, zawicia czarnego używaj — Wóz, ścianę i swe łożę żalobą nakrywaj — A póki rok, sześć niedziel z kresu nie wynidzie — Niechaj czarna płótnica z ciebie więc nie znidzie — Po roku już tęż cieńszej koszulki używaj — Czarnęj przecie — Patrz, abyś się w jedwabnej szacie nie stroiła — i potém — Bo to wierz nie krzeczy — W muchajerze, w czamlecie tobie chodzić czyście.

Młodziuchnej wdówce.

Okryj cienkim rąbeczkiem czarną główkę sobie — Możesz ty z kanawace sukienkę na się wdziac — Możesz

kształtnym płaszczykiem ramiona przyodziać — Nie zawadzi nic tobie muszczkę sobie sprawić — I cieniu-chném zawiciem twarzyczkę swą zawić — Domyśl że się, żeć w czerni przecię chodzić każe — Bo ja sobie stan wdowi niepomału ważę.

Paniński ubior.

Słuchajcież czym przystroić głowę umuskaną — Słuchajcie czym ozdobić twarzyczkę rumianą — Tedy nie kornufasem, ani kędziorami — Nie wysokim bieretem, dziwnymi strojami — Ale kształtną tkaneczkę niech ci matka wdzieje — Z róży albo fijołków wianeczek uwije — Przypniesz krezy pod gardło zarazem do tego — Mier- nie cudną robotą, choć z rąbku flamskiego — Sukienka prostym krojem zawsze nacudniejsza — Przez rękawów kształcicek, to tak subtelniejsza — Rychlej się będziesz zdała niż w onych chobotach — Francuzkich, lub wymyślnych hiszpańskich robotach — Która kształtną urodę ma jeszcze do tego — Może często nie wdziewać płaszczyka zwierzchniego — Potem łańcuch z klenotem zaś do tego wdziejiesz — Jaki która mieć może, stan swój obrachujesz — I manele na ręku najmniej nie zawadzą — I pierścienie na palcach, gdy je której dadzą.

Do wszystkiej płci niewieściej.

W Polsceście zrodzone — Cnot polskich, obyczajów dobrze wyćwiczone — W polskichci wasze matki strojach więc chodziły — Kiedy za mléczo (za nabiał) pieniądze odliczysz — Lepiej iż to w szkatułę spólną zaraz wrzucisz — Miasto strojów, włóż swój zbiór Katarzynie w głowy.



*Jakie u nas prawa zbytkowe były i środki
zapobieżenia nadużyciom zbytkowym.*

Słyszeliśmy dotąd głos mężów światłych, pragnących tamę położyć wygórowanym zbytkom, zobaczymy jeszcze, jakich rząd w tej mierze środków używał. Przepych w strojach nie tylko się wśród szlachty zagnieździł, dotknął on i niższe stany, powściągnąć go chciano. Uchwała 1613 roku *in vol. legum III. s. 183* pod tytułem: *lex sumptuaria* stanowi: aby żaden mieszczanin ani *plebejus, excepto magistratu*, nie śmiał zażywać szat jedwabnych i podszewek, także futer kosztownych, okrom lisich i inszych podlejszych; także w safianie, aby żaden z nich nie chodził *sub poena 14 marcarum*, Konstytucya 1620 roku w tymże *voluminie s. 371* ponawia to samo i karę podnosi do 100 grzywien. W 1629 patrz tenże *volumen s. 619* w miejsce kary oznaczonej wprzódę uchwalono roczny pobór; tak więc od siebie, żony, dzieci i czeladzi, od każdej osoby po złotemu składać mieli, co zapłaciwszy i kwit mając, wolni od tej winy zostają do roku. Pofolgować snać chciano do większej okazałości nawykłym i zabezpieczyć od ustawicznych do odpowiedzi pociągają. Lecz w 1655 znowu się większej surowości chwycono *vol. leg. IV. s. 509* czytamy, że konstytucye 1613 i 1620 *reassumowano*, to dokładając: że kto by się ważył do stroju klejnotów lub jedwabiów, albo z droższych sukien szat używać, i te rozumiejąc, co już gotowe mają, także soboli, rysiów, marmurków, pupków, pasów jedwabnych, każdy taki kupiec i mieszczanin 1000 grzywien zapłaci, a ubożsi 200 grzywien. Roku pańskiego 1683 patrz *vol. leg. V. fol. 659* pod tytułem:

executio legis sumptuariae, odnowione prawo 1655, a na wyprzedanie towarów zakazanych rok czasu kupcom dozwolony. W 1764 in *vol. leg.* VII. s. 81 pod tytułem: *ubezpieczenie miast*, pomiędzy innemi szczegółami jest i to: że wskrzeszając *legem sumptuariam* tychże miast *vigore constitutionis* 1617 i 1628 (zapewne tu mowa o roku 1613 i 1620, bo pod innemi laty uchwał tego rodzaju nie widzimy) waruje: aby mieszczanie wyjąwszy magistraty, szabel, szpad i innych prawem zakazanych strojów nie zażywali. Toż samo potwierdza w tymże roku *vol. leg.* VII s. 151 pod tytułem. *warunek miast W. Xięstwa Litewskiego*. Roku 1776 jak in VIII. *vol. leg.* s. 893 nakoniec powiedziano: nieszlachta złota, srebra, pereł, klejnotów, koronek do stroju swego nie ma zażywać, ani drogich futer, to jest marmurków i sobolów. Mieszczanie wyjąwszy magistraty, które mają prawo szabel i szpad, *excepto* podróży, u boku nie mają nosić.

Żydzi obstający dziś tak silnie, mimo najzbawieniejsze rządu krajowego zamiary, przy swym ubiorze, nałogach i zwyczajach, nie dający się wyrwać z swego upodlenia, przed laty sami się starali odzieżą podobnymi stawać innym tej ziemi obywatelom, szlachcie mianowicie: oddzielić ich i odróżnić usiłowano wtenczas. Tak in *vol. leg.* I. s. 525 pod rokiem 1538 wyrzeczono: *Et quoniam Judaei relicto vero instituto, projectis signis, per quae a christianis dignoscebantur, vestitum christianis per omnia similem sumpserunt, ut inter christianos dignosci non possint: statuimus perpetuo observandum, ut omnes et singuli ubique in regno nostro Judaei, signa hoc est bireta aut capellos, seu aliud capitis tegumentum coloris glauci, alias żółte,*

ubilibet locorum deferant, viatoribus exceptis, per viam enim et itinera licebit illis signa hujusmodi deponere aut occultare. Za każdym razem uchybienia kary ówczesny złoty l. Statut litewski w rozdziale XII. art: 8 powiada: Żydowie z łańcuchami i z klejnotami złotymi chodzić, także srebra na pasach, na kordach, na szablach nosić nie mają. Wszakże jednak sygnet na palcu jeden i pierścień jeden, każdemu z nich mieć i Żydówkom pierścienie, pas i ubiory według przemożenia swego nosić wolno.

Same te przeciw zbyt kom w strojach zapadłe i tu przytoczone uchwały dowodzą niezaprzeczonem sposobem: że kmiotek nasz, mieszczanin i kupiec, a nawet i Żydzi przedtém swobodniejszego doznawali bytu, większe posiadali dostatki, w okazałości zewnętrznej szlachcie usiłowali sprostać. Było może sprawiedliwą rzeczą chcieć pohamować przepych i nie dozwalać, ażeby rolnicy i przemysłem zajmujący się, wychodząc z swej sfery niejako, marnotrawili ciężko zapracowany majątek. Lecz wyznajmy szczerze; nie ta jedynie szlachetna przyczyna skłaniała do tych ustaw prawodawców naszych. Widać że temi prawodawcami była szlachta, którą zajmuje przedewszystkiém ta myśl wyłączna i w wstępie do pierwszej konstytucyi 1613 roku wyrażona: chcąc stan szlachecki i w tém mieć różny *a plebeis*. Z wyższego stanowiska na które się wcisnęli przemocą, łącznemi siłami i zręcznością wyrokując: nikogo równym sobie w najmniejszej rzeczy, wszystkich niższymi poczytywać chcieli. Siebie, jako szlachetnie urodzonych, posiadających większe bogactwa, mających obszerniejsze i do wystawy i do okazałości pole, usprawiedliwionymi niejako znajdowali, jeśli dopuszczają się

zbytków, nie dozwolali ich stanom niższym. Wszakże i sobie kładli niekiedy pewne granice. Tak *vol. leg.* III. s. 371 pod rokiem 1620 wyrzeczono: klejnotów szadnych przedawać nikt nie ma. Pętllice jedwabne, srebrne i złote, ten któryby je robił i przedawał, aby pod surową podpadał winę.— Nie chcieli mieć pokus mnożących do kupna chętkę: do tego dążyły i ceny rzeczy ustanowione, (ażeby przez zbytne kupców lub rzemieślników zdzierstwo na upodobanych przedmiotach nie tak łatwo niszczone) i zupełne zakazy nawet. Objawia się ta myśl równie *in vol. leg.* IV. s. 509 pod rokiem 1655, gdzie wyrażono: Żaden kupiec *irritamenta luxus* wwozić nie powinien do państw Rzpltej, mianowicie: teletów, złotogłowów i innych złotem tkanych materyi i każdej roboty z ciągnionego i nitkowego złota, ani samego złota i srebra ciągnionego i towarów ze złotem tureckich i perskich, klejnotów z dyamentami, rubinami i innemi drogiemi kamieniami, ani pereł, ani sreber złocistych i takich robót, coby robota droższa była, niżli walor samego srebra albo kruścu, także *pasztów* genueńskich, a to *sub poena confiscationis*. Wolno tylko wwozić i przedawać materye *omnis generis* jedwabne i sukna ollęderskie nie droższe nad zł. 8 a najdrożej zł. 10; także zdawna zwyczajne szkarłata, półszkarłacia, półgranaty: te jednak materye złociste które nawieźli, do 2 lat przedawać wolno, tylko na *apparaty* kościelne. Podobnież i 1764 roku, patrz *vol. leg.* VII. s. 81 ponowiony zakaz nie wwożenia do państw Rzpltej *irritamentorum luxus*. Dalej w 1776 jak *in vol. leg.* VIII. na 893 s. uchwalono: Wszystkim obywatelom jakiegokolwiek bądź stanu, aby do ubioru sług w liberyi, sukna, pasamanów, kapeluszy, czapek i żadnej

części czyli ozdoby ubioru ich sprawować nie ważyli się, z inszych sukien ani materji jak te: które w krajach Rzpltej *fabrykowane*, złoto i srebro na tych liberyach zakazane; wzbronione równie skóry zagraniczne do obuwia i t. d. *Rygor* na szlachtę 1000 grzywien, na innych 500 grzywien. Nakoniec w 1780 jak w tymże *voluminie* na 980 s. zapadła uchwała, mocą której wszystkim stanom i płci zabrania się koronek, haftów na sukniach i sprzętach, galonów, materji bogatych i cokolwiek z ciągnionego srebra lub złota. Do przystojnego noszenia się zostawiono: gredytur, kitajki, atłasy, gazy, muśliny, blondyny, pod karą 2000 grzywien. Nowych klejnotów wprowadzać pod *konfiskatą* zakazano, równie jak ubierać liberye bogato, używając tylko do nich sukna krajowego i włóczki bez galonów.

Najskuteczniejszym atoli może sposobem do powściągnięcia zbytków w strojach było ustanowienie mundurów. Uchwała to roku 1776 *in volumine legum VIII.* s. 893. Wolny wybór kolorów zachowano województwom. Pochlebiało to próżności szlachty, jako odznaczająca ich zupełnie od innych stanów suknia, jako suknia rycerska poniekąd, a lubo w początkowej uchwalę powiedziano, że z krajowego sukna być mają, nie słuchano tego, i wszędzie niemal przydano sobie szlify bogate złote lub srebrne, oba albo jedno ramie przynajmniej zdobiące. Widząc to nadużycie, szlify u mundurów wojewódzkich skassowano w 1780 roku, a tak skromny, lecz szlachcie tylko właściwy mundur stał się galową suknią, i najbogatsza inna szata już jej w powadze sprostać nie mogła.

*Ile kosztowały w jakich czasach przedmioty
do stroju? ile robota?*

Gdy Warneńczyk panował, w wypisach z archiwum koronnego w bibliotece puławskiej znajdujących się, przy poszczególnieniu czynionych darów znajdujemy: *pro pallio de axamento sabellinis pellibus subducto*, od Krzesława z Kurożwęk wiślickiego kasztelana w 1440 roku wzięty, a Piotrowi ze Szczekocin podkanclerzemu dany, *nec non pro szubis, quas ab eo, pro donacione nunciorum Hungariae sumpsinus* 100 grzywien czyli 4266 zł. 20 gr. terażniejszych. Tegoż roku *Hinconi de Rogow pro tunica* 50 grz. zł. 2133 gr. 10.— Roku 1441 Janowi z Buczacza staroście trębowelskiemu *pro pallio axamentico cum auro, quod strenuo Strumiloni dedimus* 100 grz. pol.— Roku 1443 *pro szuba nigra auro contexta, qua Elisabeth olim, defunctam reginam Hungariae donavimus* 260 fl. hung. Ta szuba wzięta od Mikołaja z Cziborza kasz: inowłodz. Tegoż roku Mikołajowi Szarlewskiemu za szubę aksamitną sobolami podszytą darowaną Piotrowi ze Szczekocin podkan. kor. 200 grz. 8533 gr. 10. Tyleż Mikołajowi Szarlińskiemu kaszt. inowłodz. *pro veste sericea pellibus zibelinis subducta. Nicolao Sciborio cast. inowl. 100 fl. ungaricales pro dracone aureo et cruce lapidibus preciosis adornato.* Widać ztąd następujące odzieży rodzaje: *pallia*, szuby, *tuniki*, *vestes*, na ozdobę smoki złote i krzyże.

Roku 1450 dwa błamy tehörzów na podarek do Rzymu przez Długosza wysłanych kosztowało 7 duk.

W 1474 jak Stanisław Jaszowski o dawnych ubiorach polskich w rozmaitościach lwowskich przytacza,

we Lwowie kamlotu sztukę po zł. 4, adamaszku łokieć 1 po złotemu, sukna najlepszego po gr. 20, płótna francuzkiego po g. 7 dostać było można, *świadczy Zimorowicz.*

Z kwitów zakupnikowi danycli 1476 roku w wrześniu nauczamy się: że 2 mitry królowej kosztowały 2 kopy, sukna florentyńskiego postaw od 28 do 30 zł. a łokieć po gr. 22 i pół, mechlińskiego postaw zł. 18, angielskiego 12 do 16 zł, a 5 półsztuczek za 27½ zł. kupiono, żytowskiego postaw po 4 zł. ¼, *słuczneńskiego* zapewne słuckiego za 10 ł. 2 kopy, za tyleż purpuranu zielonego zł. 5, kożuchy dla króla i królewiczów Kazimierza i Alberta po 12 zł., dla młodszych królewiczów za 1 zł. 10, za 2 po 8 zł. ówczesnych, za sobole 45 zł., za sztukę płótna zł. 3½, adamaszku łokieć po zł. 1½, aksamitu po 2 zł. bez *orta*, atlasu po grzywnie i 4 gr.

Rachunki Kościeleckiego z 1510 i 1511 w pamiętniku warszawskim 1819 i 1821 czyli tomie 14 i 21 umieszczone, zawierają te wydatki:

Na wyłocenie pasów dla króla i syna królewskiego grz. 10.

Za 2 czapki dla P. Jana syna królewskiego naturalnego grz. 1 gr. 37.

Na kupno szkarłatu dla tegoż groszy 40.

Lassocie sładze P. Jana kółka do spodni, podszewka, futerbarchan, zawiązki g. 30.

Jurkowi młodszemu krawcowi królewskiemu za sprawunki ubiorcze dla P. Jana, z sukna lundeńskiego płaszcz, 2 spodni, zakówki od złotnika, zawiązki do hazuki, kitajka grz. 7 g. 40.

Dwa pasy z rozkazu królewskiego dla P. Jana od Floryana złotnika, ważące grzywien 4, skojców 7

z oprawą kaléty dla P. Jana i podstawą do zegara grz. 25 g. 24.

Przerobienie, wyzłocenie i złożenie 2 pasów grz. 2 groszy 24.

Jakubowi prezbiterowi, *pedagogowi* P. Jana na futro grz. 7 g. 24.

Frankowi słudze P. Jana na futro grz. 5.

Skórki na 3 spodni z robotą grz. 1. gr. 4.

Futro gronostajowe temuż grz. 12 gr. 24.

Lutniom Niemcom na bóty g. 24

Tymże sukna na spodnie, postrzyganie jego, barchan do jupek, kółka do ich upstrzenia, plecionka we-necka z robotą grz. 3 gr. 28.

Postrzyganie sukna dla chłopiąt królewskich gr. 13.

Staremu łowczemu królewskiemu na bóty gr. 24.

Pholtinowi za grzywnę koralów grz. 9 gr. 18.

Rzeźbiarzowi kożuch, słudze sukmana zł. 15 czyli grz. 9 gr. 18

Dwóm słuźebnicom na sukienki grz. 6 gr. 12.

Aksamitu dla Reja pokojowca łokci 17 grz. 10.

Bieniaszowi kuglarzowi na wilczurę grz. 3 gr. 26.

Futro dla pokojowca Stass czyli *cantanto*, kiereje lisie i kurtki dla innych grz. 22 gr. 60.

Kupcowi Jost za łańcuch złoty oddany królowi grz. 35.

Dla królowny pereł różnych skojców 50 grz. 98 gr. 3.

Szamsz na spodnie dla króla zł. 3.

Płótno francuzkie, pas do spodni, jedwabnica grz. 6 groszy 36.

Futro białe na podszybie spodni królewskich g. 25.

Zapinka z 12 granami pereł, ukówki u pasów, u jupek, pętlie par 8, goździków 18 do rękawów, pierścien z turkusem, z szafirem dużym, miednica i nalówka kró-

lewska pozłacana, porządki do umywania grzywien 75 groszy 20.

Bóty dla K. J. Mci 34 grosze.

Dwa biérety grz. 1 gr. 37.

Jurkowi młodszemu krawcowi królewskiemu sukno mechlińskie, tkanki do biéretu, skóry zamiszowe na 3 pary epodni, płótno czerwone, skórki na podszycie spodni, krążki do dziurek do spodni królewskich grz. 18 gr. 27.

Czytamy w taxie 1573 roku. Skóry od rzeźników po 20, 24 i 30 zł. wołowe, po 10 habelkowe, po 14, 15 jałowicze, po 8, 15, 20 kozłowe, po 2, 3, 4 cielęce, po 3, 4 baranie. Od wyprawy skóry wołowej 5, 8, 10 od innych 3, 4, 5. Błam kuni ma być ze 40 kun, szlamowy z 26, grzbietowy z zawojki toż samo, z brzuszaków lub grzbietów króliczych 120, nowogrodkowy błam z 150 sztuk w nim popielica każda ceniona g. 2, 3, 4, gronostaj 3, skóry zaś baranie g. 3 i 4.— Sukniennicy, powiedziano tamże, robić mają postawy 30 łokci wzdłuż, 2 łokci wszérz bez krajki, inne za niewarunkowe poczytane będą i robiący je karze 14 grzywien podpadną, z przedniej wełny mają być na 40 ganków, z grubej na 34. Płóciennicy od 110 łokci w 36 ganków od roboty po gr. 20, za każdy ganek do 40 po groszu postąpić, od łokcia obrusa na 3 łokcie wszérz rozmaitym wzorem po gr. 2, od ręczników podobnież rozmaitych od łokcia $\frac{1}{2}$ grosza, serwety na łokcieć długie i szerokie po $\frac{1}{2}$ grosza. Adamaszki, atłasy wszérz mają być dobrze natkane, inaczej za bezwarunkowe uważane będą, na wagę je przedawać po 8 gr., karmazynu, czerwonej, zielonej i brunatnej barwy łok. po 10 groszy.— Tablica mydła, jakich 20 na kamień po 10 kwartników, krochmalu funt $\frac{1}{2}$ grosza.

Za Stefana Batorego łokieć purpuranu czyli szkarłatu był po 25 gr., adamaszku po 40 gr. *Stanisław Jaszowski*.

W rachunkach Wołłowicza 1607 jest, że karazyi postaw płaciło się 28 zł., falendyszu zł. 3.

Rzućmy oko na taxę sukien Szymona Syreniusza zmarłego w 1611, którą cech krawiecki dopełnił w Krakowie, jak poświadczają miejskie tameczne akta w tych słowach: Z rozkazu Jmci Pana Burmistrza oszacowaliśmy rzeczy pozostałe po nieboszczyku P. Syreniuszu doktorze. Naprzód płaszcz rasiany na zł. 15, rewerenda forsztatowa na zł. 9, item druga rewerenda adamaszkowa, kunami podszyta bez futra zł. 20, trzecia rewerenda kamlotowa przetarta na poły zł. 6, czwarta falendyszowa brunatna, stara, lisami podszyta na zł. 14, sutanna adamaszkowa czarna, przechodzona zł. 15, druga kamlotowa zł. 4, trzecia muchajerowa płótnem podszyta starém zł. 13, lamka muchajerowa zł. 2, kolet aksamitu niepodstrzyganego bez rękawów zł. 2, kabat atłasu czarnego rękawy u niego hatłasowe stare zł. 3, trzeci kabat muchajerowy czarny g. 20, czwarty kabat fantaziowy, u niego rękawy adamaszkowe nie dobre g. 24, sutanna sukienna brunatnego falendyszu zł. 1, stuła półaksamitna i biret aksamitny stary doktorski g. 20, ubranie stare falendyszowe czarne zł. 1, kołpaczek gładki aksamitny zł. 1, kołpaczek niestrzyżonego aksamitu stary gr. 20, kołpaczek gładkiego aksamitu g. 6, kołpaczek falendyszowy czarny g. 10, kołpaczek sukienny stary g. 3, jarmułka tabirowa wzorzysta czarna g. 2, rękawek muchajerowy g. 10, skóra stara na chłopcza, bawełna pod nią i podszewka zł. 1, kurta meszyńskiego sukna podszyta starą podszewką

zł. 1, delijka karaziowa i sznurek u niej na $2\frac{1}{2}$ złotego z bramką karacynową na g. 40.

Vol. leg. III. s. 371 pod rokiem 1620 taką niektórych przedmiotów cenę stanowi: aksamitu różnej maści ł. zł. 4, atłasu i adamaszku $2\frac{1}{2}$, tabinu $2\frac{1}{2}$, kitajki *dupli* 2, prostej g. 10, półszkarłatu z. 7 półgranacia z. 5, falendyszu najprzedniejszego 3, innego dobrego po gr. 70, skóry safianu g. 40, sorok soboli przednich z. 200, poślednich 100, marmurków przednich z. 50, jedwabiu różnego funt po zł. 9, łót po gr. 10.

Beauplan szuby sobolowe naszych panów na 2000 sztuków ocenia. Zdobia je Polacy mówi on, dużemi guzami, spięciem z dyamentów, szmaragdów, rubinów, pereł i innych drogich kamieni.

Za Michała i Jana III. *wedle księgi oryginalnej taxy na ratuszu miejskim warszawskim, którą od 1669 roku podpisywał Stanisław Sucharzewski podwojewodzy warszawski, w liczbie kupców miewaliśmy płócienniczki* sprzedające płótno: bieckie, łańcuckie, konopne, pacesne, szare łokieć od 6 do 18 groszy. Kupcy gdańscy materyalni *wedle taxy* sprzedawali kramrasu sztukę po zł. 125, rasy 67, saj pstrój lub czarnej od 80 do 85, sateniszki 26, szardzy łokieć od 50 groszy do 3 zł. i 6 groszy. Calownicy niemieccy sztukę *mezzelanu* gładkiego lub pstręgo zł. 14 do 15, barchanu białego 15, cwilichu 33, rąbku 4, nici od 100 do 125, pończoch tuzin 23, płótno szwabskie 60 do 80. Lipscy kupcy sprzedawali półczamlecia sztukę po zł. 34. Bywali jeszcze kupcy hollenderscy i francuzcy bławatni, którzy podług naznaczonej ceny towary swe sprzedawali. Szoccy handlarze to w sklepach, to na opałce drobne rzeczy rozmaite do sprzedaży nosili po ulicach. *Podróż do Jero-*

zolimy Miko. Radziwiłła 1582 roku. Ormianie tureccy mieli różne z swych stron towary; u nich atłasu perskiego, alepskiego różnych kolorów łokci 10 było za 45 zł., tureckiego 25 do 26, musułbasu czerwonego, wiśniowego lub czarnego 12 do 14, kyndiaku wysokiego lub niższego koloru 11 do 12, pasy mukadynowe, kaftan z kitajki tureckiej, atłasu, musułbasu, kindiaku 17 do 40, baby białej sztuczka zł. 12, opończa z tegoż 12, sztuczka pstrój kitajki *daraj* zwanéj 38 do 40, chustka szyta turecka ciągnioném złotem duk. 2 lub 3, chustka pstra *surundzy* zł. 2 gr. 20, z czerwonymi krajami zł. 2, bunt skór tureckich tekin i żółtych 47 do 57, soczewskich 30.

W początkach panowania Stanisława Augusta kwiatek do ubrania roboty paryzkiej kosztował do 10 duk.

Szyciem bielizny zatrudniały się kobiety same i wyższych od tego nie wyłączając osób; piękne mamy wspomnienie, że siostry Zygmunta Augusta tém się zajmowały. Haft równie był udziałem płci niewieściej, czapniczki robiły czapeczki i rękawiczki. Krawcy byli do roboty polskiej i uzarskiej, tudzież francuzkiej, męzkiej i kobiecój; szewcy safiannicy niemieccy, francuzcy, czarni do narodowego obuwia i partacze, którzy tylko łatali podszarżane bóty lub trzewiki; kuśnierze zajmowali się podszywaniem futer, iglarze dostarczali haftek, pasamoniki i szmuklérze taśm, sznurków, pętlic i wszelkich podobnych rzeczy, grzebieniarze grzebieni, złotnicy czyli jubilerowie wszelkich ozdób.

Dogadzając modzie, szczególniej upodobanym zajmując się przedmiotem, ci rzemieślnicy zarabiali czasem wiele. Tak Adamczyk za Jana III. krawiec, który na Nowém mieście przebywał i 28 dzieci miał żyjących,

w czasie wiedeńskiej wyprawy doznał mimowolnie nędzy, zabrakło mu bowiem roboty. Syn jego starszy, kozak w rocie królewicza Jakuba, okazał swe męstwo i znalazł sposobność królowi biędny stan rodziców swoich opowiedzieć. Na to podumawszy nieco rzekł Sobieski: za powrotem do Warszawy, ukażę się w ferezyi zdobytej w namiocie W. Wezyra, niech ojciec takich narobi, a przeda je w dniu jédnym. Jakież kupey dali mu sukna na poczekanie, krawiec ferezyi narobił i wszystkie przedał, miał czém wyposażyć swe córki i synów poddawać do rzemiosł.

W rachunkach Kościelickiego 1510 i 1511 znajdujemy: że od roboty hasuki aksamitnej ze złotem płacone gr. 24, od płaszcza i sukni sukiennój z postrzyganiem groszy 21.

Podług taxy 1573 szewcy bóty wielkie do pasa mają robić po gr. 30, jałowicze do kroku 24, za kolana gr. 20, skórzeńki skopowe za kolana gr. 12, kozłowe 18, jałowicze pacholętom i wyrostkom 12, skopowe 8, woźnicy bóty dobre jałowicze gr. 14, chłopskie 11, trzewiki jałowicze o 2 podeszwach gr. 5, skopowe także gr. 4, pacholętom 3, chłopiętom w 8 i 9 lat 2; bóty skopowe dla białychgłów gr. 6, sznurowane na korkach 8, sakowe długie 8, kowane skopowe dla pacholców 12, kowane jałowicze 15, półbótki kowane 8 groszy, skopowe trzewiki białymgłowom z stabrinem 3, panienkom 2 gr., z rzemienia skopowego o 1. podeszwie pół grosza, o 2 podeszwach 3 gr., panięskie o jednéj gr. 2, o dwóch podeszwach 2½, podszycie butów chłopskie i woźnicy z jałowiczego rzemienia 4, pantofle na korku męzkie 4, kobiece 2½, panięskie 2. Szewcy włoscy trzewiki kurdybanowe gładkie robią po 7, czarnofar-

bowane po 8, kunowe czarne lub białe po 30, skórzanki gładkie 24, pantofle kurdybanowe gr. 6. — Od podszycia giermaka jedwabnego męzkiego bez bobru gr. 10, z bobrem gr. 12, od białogłowskiego tyleż, od męzkiego z sukna gr. 6, 8, od półgiermacza sukienego 6, jedwabnego 10, od sukienek szerokich 3, kamizelki sukiennej 4, jedwabnej 6, mycki jedwabnej, kołpaczka i czapki gr. 1., od kożucha baraniego dla woźnicy lub chłopa, gdy kto da skóry gr. 4, krawcowi od giermaka kitajkowego, jedwabnego, kitajką w koło obłożonego z pętlcami gr. 18, od hazuki takiejże gr. 18, od półgiermaka jedwabnego gr. 10, od sukienki otworzystej, spodnicy jedwabnej we dwoje podszytej gr. 18, od giermaka sukienego bez stroki gr. 6, od giermaka ztrołożonego sukienego z pętlcami gr. 8, od półgiermacza sukienego ztroczonego gr. 8, od hazuki jedwabnej podszytej barchwą, delij jedwabnej] tyleż, od dołtoni jedwabnej z podszewką lionńskiej 2, od ażurki lionńskiej gr. 8, od delii lionńskiej sukiennej gr. 6, od kabatu barchandwego prostego gr. 4, jedwabnego 6, od zupicy prostej bez bawełny gr. 6, zamiszowej z bawełną gr. 8, łosiej podesłanej barchanem gr. 15, jeleniej gr. 12, luzarskiej we dwoje zstępowanej 5, od półgiermacza sukienego z taczami we dwoje zstępowanego, z włoskiego albo uterfinowego sukna, fledrą podszytego gr. 15, od portek z sukna włoskiego, z sukna uterfinu, zamiszowych gr. 4, od sukni prostej z chłopskiego sukna 3. 4 gr. od prostej niewieściej gr. 6, z kłaptem aksamitnym albo jedwabnym gr. 10, od letnika jedwabnego i prostego podszycia gr. 12, od mycki białogłowskiej gr. 1½, od kołpaka męzkiego w około stebnowanego gr. 3. Suknie na sprzedaż z warunkowych i

mocnych sukien robić pod karą 14 grzywien i zabranie ich przez podwojewodzych.

W 1669 roku bóty z tekinu kosztowały 8 zł., tureckie 7, wołoskie 4 i gr. 10, podszycie zł. 1 gr. 20.— Od roboty ornatu albo 2 dalmatyk teletowych płacono 9 zł., od aksamitnych 6, adamaszkowych 4, kitajkowych 3; od ubioru biskupiego 15 zł., sutanny i palendranu 5 zł., od podszycia futrem ferezyi, kontusza, czamary 3 zł., szwedki, płaszczyka, szustokoru 4 do 5, od szorcza i kożucha zł. 10. Błam węgierskich baranków czarnych kosztował 13 zł., białych 11, polskich 7.— Robota kontusza od 1½ do 5 zł., żupana od 2½ do 6 zł. Robota francuzka męzka 6 do 10 złotych, kobiéca od 3 do 12.

A.

Abcas, obcas podkładka czyli napiętek u trzewików i butów. Trudno jest dociec kiedy nastąpiły abcas; równie jak nazwisko ich, przeszły do nas z Niemiec zapewne. Abcasy bywały z podkówkami, lub nabijane tylko dla trwałości ćwieczkami, albo sztyfcikami żelaznymi lub drewnianymi, pospolicie z berberysu lub trzmieliny, których drzewo żółtawą ma farbę. Czyli kolorowych zwłaszcza ponsowych abcasów i w Polsce używano do czarnego obuwia, podobnie jak we Francyi, nie mamy na to śladu, tylko za panowania Stanisława Augusta.

Abelkowe czyli *habelkowe skóry* z cielęciami podrosłego brane były na obuwiu kobiéce i dziecinne, że mniej twarde i grube. Wyraz ten przy końcu XVII. wieku znany.

Adamaszek materya od miasta w Azyi Damaszku nazwana. Zygmunt I. na większe uroczystości w adamaszku czerwonym chodził i pochowany w adamaszkowej sukni *Czacki t. I. s. 254*; są wspomnienia adamaszku i pierwěj. *Vol legum 3 k. 370* powiada, że adamaszku nie drożej przedawać mają łokieć nad półtrzecia złotego. (a) Różnych bywały kolorów, używane zaś na obicia, meble, firanki, opony u łóżek, *antepedya* w kościołach, *ornaty* i *kapy*. Robiono adamaszkowe obrusy i serwety, *patrz vol legum 4 k. 358, Gostkowskiego złote góry*. (b) U dawnych pań zapewne, później u mieszczek tylko, bywały szuby i spodnice adamaszkowe, najwięcej karmazynowe; żydówki robią z adamaszku swe załóżki. Prócz amarantowego, zielony i niebieski modnym był jeszcze kolor.

Adryan wyraz i moda z francuzkiego przejęta, kaftanik to kobięcy. Garbatym służą przestronne adryany, fortelny francuzkiej przemyślności wynalazek, *znajdujemy w zabawach przyjemnych i pożytecznych w 7 tomie na 135 str.* Wspomina o tej sukni i *Monitor*; jest ona więc z początków Stanisława Augusta panowania, lub nieco pierwěj.

Angażant, angażanty z francuzkiego przyswojone, oznaczają to mankietki długie białogłowskie z forbotami czyli korónkami. Stroiły dziwnymi angażantami i głowy swoje niewiasty; na końcu XVII wieku zjawiły się, jest o nich wzmianka i w początkach objęcia berła przez Stanisława Augusta.

(a) Rok 1620, złoty ówczesny był wart 4 terażniejszych według tablic Czackiego.

(b) Roku 1650.

Alamoda nie samę tylko *elegancyą* oznaczała i stosowanie się do *mody*, była to i suknia. Podobną tabinową ze złotym forbotem przeznaczyła testamentem 1653 roku Katarzyna z Lipowca Dydyńska dla siostry swój Dambrowskiej Ewy. Alamodę aksamitną czarną, rysiami podszytą, taż Dydyńska zapisuje drugiej siostrze Maryannie Michowskiej, do niej forboty od kasyatki i pupki przydaje. *Zachowany w aktach urzędowych testament pomieniony umieściła Flora krakowska i Kuryer warszawski 1827 numer 114.*

Alherunt, włókno czyli tkanina robiona z szychu, inaczej *nędzą* przezwana. Od sztuki *alheruntu* alias *nędzy* bogatej szerokiej *vol. leg. 4 s. 358* rok 1650 postanawia cła złoty jeden, od *nędzy* wązkiej gr. 15, od sztuki *nędzy* ubogiej gr. 6.

Almuzya kożuszek to, czyli futro popielicowe z kapturem, wspomina go *Kromer* na karcie 631.

Alsikiecza gatunek sukna, cło od niego postanawia *vol. leg. 4 s. 358* rok 1650.

Alszbant halsband, z niemieckiego przejęty wyraz, tam albowiem zapewne był robiony. Ubiór do przyozdobienia szyi służący, kosztowny, drogiemi kamieniami bywał sadzony; w połowie drugiej XVI wieku już wspomniany. Kiedy strój niemiecki upowszechniać się zaczął, nastały *halsbandy* i dla mężczyzn, lecz skromne, białe lub czarne w faldeczki ułożone, z tyłu na sprzążkę spięte, i w tém różniące się od *halstuchów*, że kiedy tamte zawiązywano na przedzie, *halsbandy* jakśmy tu wyrazili, zapinano z tyłu, a z przodu gładkie były.

Alsztuch, halstuch, i to z niemieckiego, chustkę na szyję, krawat czyli opaskę gardła znaczy. Nosiły je

kobięty haftowane, trefione, a czasem drogiemi nasadzane kamieniami, na końcu XVII wieku; nosili później skromniejsze i męźczyźni i dość mocno obwiązywali się niemi.

Altembas materya jedwabna turecka grubo tkana ze złotem. W tureckim języku *alryn* złoto oznacza, *bas* materyą, z przywiezionym wyrobem i nazwanie przejęliśmy. Ta jest różnica między *altembasem* i złotogłowem, że w pierwszym osnowa jedwabna, wątek złoty:] w drugim wątek jedwabny, osnowa złota. Wspomniał o nim najpierw Strykowski i *vol. leg. IV. s. 81* należy więc do wieku XVII pierwszej połowy. Używany do strojów męzkich i żeńskich, do ubiorów kościelnych.

Amazonka ubior kobięcy składający się z kurtki męźkiej i spodnicy zapinanęj. Za czasów Poniatowskiego i teraz do jeźdżenia konno i do podróży używana, lub zimową porą dla ciepła. Xiężna Sapieżyńska w Teofipolu innego prawie w podeszlejszym wieku nie znała ubioru.

Amelka, tak nazywano puszkę u gotowalni, torbę lub kalętę ku końcowi XVII wieku.

Ankry kobięce opasania:

Dobre z wysokiem *onkry* opasaniem były,

Brzuchowi by największy nie się nie przykrzyły. Mówi o nich Kochanowski w fraszkach, Twardowski i Haur. Zapewne od spięcia swojego tak nazywane i z Francyi do nas przybyły. W 1653 siostrze swęj Ewie Dambrowskięj testamentem przeznaczą Katarzyna z Lipowca Dydyńska ankry czarną atlasową z forbotem złotym. *Flora krakowska, Kuryer warszawski roku 1827*

numer 114. Ankrę zaś tabinową czarną drugiej siostrze Marciannie Michowskiej.

Anszkot gatunek materyi w Szkocyi może wyrabianej, wzmiankuje go instruktarz celny litewski i *vol. leg.* 4 s. 81 cło postanawiając.

Antularz, antualarz rodzaj korónek nicianych, nie tak atoli kosztownych. Różna ich bywa cienkość, szerokość, gładkie i przewlekane, z równym lub w ząbki brzegiem; służą do ubrania czépków, przystrojenia gorsów i garnirowania sukni lub wpuszczania w nią pasów antualarzowych, o białych to wszakże sukniach niewieścich ma się rozumieć. Pospolitsze antualarze saskie i angielskie w machinach robione i przecinane, a zatém bez właściwych brzegów; droższe i więcej bywają cenione francuzkie, zdziałane na klockach, z czasu Augustów, i dotąd.

Aras patrz rasa.

Arus harus materya to wązka bywała i szeroka, pierwsza nazywana jeszcze *cynkatura*. Wzmianka o niej *in vol. leg.* VI fol. 134, 1703 roku i w instruktarzu celnym litewskim.

Atlas, hatłas, rzecz i imie z Persyi pochodzi, wszakże potem weneckie, angielskie nakoniec atlasy były sławione: wspomina o nich Rej, Falibogowski; są więc w drugiej połowie XVII wieku już znane, a *vol. leg.* III. s. 370 roku 1620 cenę ich ówczesną po 2½ złotego stanowi. Różnych kolorów na suknie żeńskie i męzkie, na pościel, obicie i do ubiorów kościelnych używane. Ze stroju oznaczającego możniejszych powstało przysłowie: *Panie atlas szanuję was, a przy was i nas.*

Aususz był rodzaj płótna, snać brakowego czyli podlejszego. Instruktarz litewski cło od sztuki postanowił.

Axamit, *aksamit* z greckiego pochodzący wyraz, sześciodrótowy czyli sześcioniciany, oznacza materią jedwabną miąższystą, bywa gładki, rysowany, drukowany, strzyżony i niestrzyżony. Wzmiankuje go Rej, *vol. leg.* III. s. 355 rok 1650. Różnych gatunków i farby różnej, a czasem dwa albo więcej kolorów w sobie mieści. Najsławniejsze były weneckie i francuzkie. Do wszelkiego użytku był i jest przeznaczony: nim świątynie Boga, ubiory kapłanów i monarsze zdobiono trony; nim pałace możnych, ich łoża, powozy; w axamit stroili się mężczyźni i niewiasty, starsi i młodszy; świetny wesołym, czarny smutnym, żałobnym chwilom towarzyszył, lub poważnego odzienia był oznaką.

Axamitka rodzaj czapeczek dzieciennych.

Axamitka wstążka czyli opaska z takiej materii. Za Augusta III. nosiły damy na szyi aksamitki wązkie, bryllantami powlekane, w środku spadał na piersi krzyżyk złoty, w nim drogie kamienie oprawne. *Rękopism X. Kitowicza*. I później używano aksamitek różnych kolorów do przewiązania głowy, stanu, brzeżenia sukien.

B.

Baczmag od Turków przejęty wyraz, ich kształtem zrobione męzkie czyli kobiece znaczył obuwie. Bywały szyte, wysokie; mówi o nich Paszkowski, Kochowski, Potocki, Rysiński, Falibogowski, są więc z początku XVII wieku.

Bagazyja materia bawełniana różnej farby zwykle bywała, cło stanowi od niej *vol leg* IV s. 357; mówi o niej Birkowski, Wargocki, więc od czasów Zygmunta II. znana.

Baja rodzaj sukna zimowego mięszystego, już o niém na końcu wieku XVII. uczyniona wzmianka, i dziś używana bywa na surduty zimowe, przedtém angielska zwykle, od czasów Stanisława Augusta, a mianowicie teraz i krajowa, kolor jęj pospolicie czarny albo ciemny.

Bajorek, nitka lub dróciak złoty albo srebrny, kręcony, do haftów i szmuklerskich ozdób używany.

Bakenbarty czyli *faworyty*, kiedy brody zaczęto golić, ślad ich przynajmniej pozostał w bakenbartach czyli faworytach. Różny był sposób ich zapuszczania.

Balsamka częścią garderoby kobiecej była konieczną. Puszka to, naczynie lub jabłuszko na rozmaite wonie; z kryształu, złota lub drogiego kamienia, tak mała niekiedy, że ją za gorsem chowano. Wspomnienie o niej z czasów Poniatowskiego. Za ostatniego z Jagiellonów pod imieniem *banieczek* znane, które w kształcie jabłuszek na szyi noszono.

Bandela przepaska białołowska, wstęga.

Banieczka patrz balsamka.

Barakan gatunek wełnianej tkanki na odzież letnią przez mężczyzn i na spodnice u mieszczek używany.

Baran, *baranek* kożuchy czyli futra z białych, czarnych baranów węgierskich, siwych krymskich, egiptskich, a dla pospólstwa z krajowych.

Baranek opuszka, obłóżka, bramka, okład koło czapki.

Barchan tkanka lniano bawełniana lub z samej bawełny, już za Zygmunta III. znana *vol. leg. VI. s. 529* rok 1658 cło od niej wyznacza. Na podszycie płaszczów zimowych dla dworskich lub mniej majątnych osób używana. Kobięty z niej miewały spodnice w ostrzejszej porze roku.

Barwa pierwój znaczyła kolor; szata pod barwą, czyli jednego koloru, jednej maści, ztąd barwiana czeladź, późnziej liberya. I suknie kobiet dworskich nazywano barwą, letniczek ich barwiany bywał. Opończę karmazynu po dwakroć barwionego wspominają pisarze nasi. Świetna barwa używana dla okazałości, w czasach smutku usuwana. Po śmierci Bolesława, wszyscy tak żałośni byli, że nikt w innej barwie nie chodził, mówi Paprocki, tylko w czarnej.

Barwica rumienidło, czerwienidło, ruż, farba, którą kobiety lice piększyły i rumieńca sobie przydawały. Barwiczkę robiono z barwicy szkarłatnej, czyli postrzyżyn sukna takiej barwy, które rozmąciwszy dają farbę różyczkową ku malowaniu, robią ją też i z brezylii. Znana od czasów Zygmunta III.

Batyst tkanka z delikatnej, cokolwiek niebieskawej i szorstkiej trochę przędzy. Sztuki batystu trzymały 12 łokci tylko, w miarę cienkości od 1 do 3 i więcj czer: zł. łokieć kosztował. Z surowego, niebielonego, modne były czas jakiś damskie suknie, kapelusiki; z bielonego zaś gorse, mankietki, chusteczki, czepki.

Bawełnica, *bawełnianka*, *bawełniczka*, tkanka z bawełny. Niemieckie i tureckie bywały, gładkie i haftowane; od kopy jednej pierwszych 8 zł. płacono. Używano jej na chustki męzkie i niewieście, snąc i odzież kobiet z niej bywała, którą zwano *bawełnikiem*. Używania bawełnicy dostrzegamy śladu od początku XVII wieku.

Bawet w stroju kobiecym zasłona przedpiersiowa, co teraz kołnierzyk zapewne. W początkach panowania Stanisława Augusta o nim jest mowa i za Augusta III.



Bawolet ubior kobiecy na głowę za Poniatowskiego.

Bayader woreczek to jedwabny, długi, w pasy poprzeczne różnych kolorów żywych, skończony baryłeczką jaką, zawieszają go na szyi, albo na krzyż pierś i stanik nim obwiązują. Robiono je i z siatki pelowej w różne pręgi. Zdaje się mieć nazwanie od sławnych tanecznicy indyjskich.

Bayborak tkanka jedwabna w Grecyi albo na Wołoszczyźnie robiona i od dawnych czasów znana, gdyż wołoski gospodar na znak hołdu obowiązywał się Jagielle 400 sztuk bajboraku albo kostryru oddawać.

Begina gatunek czepców kobiecych, robiono je z koronek. Z Francyi to imię i ubiorek ten głowy w początkach rządów Stanisława Augusta wprowadzony.

Bekiesza futro długie, węgierskim krojem. Bekiesz półkownik, przyjaciel króla Stefana, walczył pod jego znakami, pochowany w 1580 na górze koło Wilna, odtąd *górzą bekieszową* zwaną. Od niego w Polsce ten rodzaj futer przyjęty; on pierwszy znać używanie jego wprowadził. Już teraz ludu tylko płci obojga i mieszczan upodobaną jest odzieżą.

Berlacze trzewiki zimowe futrem podszyte, niedźwiadkami znać pierwiastkowo najpospoliciej wykładane i przez niemieckich rzemieślników może najkształtniej robione, i dla tego ma podobieństwo w nazwaniu z ich słowem *Baerlatsche*; północną atoli kraje zimowego obuwia najbliższą uczuły potrzebę, one je wynalazły pod jakimkolwiek bądź imieniem.

Biele, bielka to samo zwierzątko, które teraz popielicą zowiemy. Od 1000 bieli litwskiej, od biełek mohilowskich, moskiewskich szub przbietowych cło stanowi *vol. leg. IV. s. 357 rok 1611*, tudzież instruktarz

celny litewski. Ze bielcze skórki jako daninę wybierano, ztąd wartość pieniężną wzięły i biele znaczyły monetę, dwóch pieniążków wartości. *Cnapii thes.*

Bielidło biała farba, czyli mączka do bielienia twarzy. Ciemnej płci kobiety szukały ozdoby w bielidle, niem pociągały twarz, a nawet szyję, górę i plecy, po tym wstępnym lakierze policzki zdobiły różem. W krótko i białe z przyrodzenia osoby jeszcze bielszemi okazać się pragnęły i bielidło u wyższych klas i *elegantek* stało się powszechném niemal. Budny ku końcowi XVI wieku już o niem wspomina, Krasicki je wzmiankuje, i ciągle mniej więcej było używane. Zwykle z *blejwasu* robione, szkodliwie działa na skórę, szorstką ją i żółtawą czyni, i nie mała osób liczba tą drogą pozbawiła się zbyt prędko świeżości a czasem i zdrowia, i już nie mogły okazywać się bez takiego pokostu. Angielki pierwsze wstrząsnęły, od Francuzek równie jak u nas przejęty, naganny zwyczaj używania bielidla; odtąd zachowują dłużej naturalną krasę. Nasze kobiety wyrzekły się podobnież bielidla, ani się wstydzą bladawej niekiedy, albo smagłej cokolwiek cery i wiele na tém zyskują.

Bielina futro bielczane, czyli szuba grzbietowa, albo téż futro brzuszkowe. *Instruktarz celny litewski.* Nie za popielice należy je poczytywać; były to zające białe, przedtém i od możniejszych osób noszone, potém od samych tylko niższej klasy niewiast.

Bielizna tak nazwany ubior ciała najbliższy, z płótna krajowego, szwabskiego, hollenderskiego, weby i basty, wedle możliwości osób sporządzony, a w ostatnich czasach i z perkalu niekiedy. Koszuleienne i nocne, kołnierzyki, gatki, pończochy lub skarpetki niciane,

bawełniane, jedwabne, chustki na szyję i do nosa, stanowią całą bieliznę ubiorową mężczyzn; u kobiet należą do niej oprócz koszul, kołnierzyków, chustek i pończoch, kaftaniki i spodniczki z dymy lub perkalu robione. Wyprawa panny młodej tak bogatą w bieliznę bywa, że jej na długo wystarcza i wytworniejszą jest równie.

Bierka owca turecka lub wołoska z ogonem tłustym okrągłym. Egipskie bierki u nas bywały: kolor ich czarny, lub szary czyli siwy. Od błamu opłatę po gr. 8 znajdujemy *in vol. leg. IV s. 357* rok 1619 i *vol. VI s. 133 r. 1703*.

Binda bindka, przepaska, pasmo, taśma czyli wstęga, ozdoba królów. *Dyadema bindą* nazywano, z niego zapewne wzór biorąc płęć piękna głowę *bindalikiem* zaczęła wiązać, strojąc go w perły i drogie kamienie; później i z korónek takowe przepaski były używane. W ozdobań *bindzie* stawała dziewica przed ołtarzem; tak nazywano kitajkę u wieńca jej opuszczoną. Nie przestając na podobnej głowy ozdobie, noszono ją i na szyi ze złotemi koronkami, opuszczając ich końce aż za kolana. Stan przepasywano *bindą* i mężczyźni *bindą rycerską* nazwali znaki swe honorowe, na *bindzie* zasadzali pałasz, nosili ją u kapelusza. W XVII wieku ten wyraz najwięcej był używany; wszakże ów rodzaj ozdoby najwyższej zapewne sięga starożytności.

Biret, *biretek* staroświecki gatunek rogatych czapek, mężczyznom początkowo jedynie właściwy: biskupom, księżom i doktorom akademickim. Rozkazano i żydom żółte biretki czyli mycki nosić, dla różnicy od innych. Płęć piękna dla siebie ten ubior przejęła, strojąc go w ferety, pióreczka barw rozmaitych na nią dając i

piękne zapony, a możniejsza osoba ćwiczyła swe panny, jak biretki szychtować. Mówi o biéretkach kobiecych Rej i Górnicki.

Bisior z grecko-łacińskiego pochodzący wyraz. Był to rodzaj materyi przedniejszej od purpury, jakiego jednak był gatunku i koloru, o tém gruntownej nie ma wiadomości, *powiada Krasicki w swym zbiorze wiadomości t. I. s. 161.* Zdaje się, że to był rodzaj płótna co najcieńszego z Indyi albo z Egiptu, na białe szaty kapłańskie w starożytności używanego. Robiono wszakże z niego równie dla niewiast możnych i dla dzieci koszulki: dostrzegamy to z wierszy Grochowskiego.

Blondyna, korónek rodzaj, których prać nie można, a przynajmniej trudno i nie tak piękne wydają się po praniu i żółkną. *Vol. leg. VIII. s. 981* o nich wspomina. Pokąd są nowe, *desseniu* zawlekanego, srebrnej białości, przyjemną wydatnością, bardzo są okazałe.

Bluzgiery, bluskiery, kobiece palatynki. Podstoli Krasickiego naucza, że już z mody zaczęły wychodzić. *Bluzgierami* u mężczyzn za Augusta III. nazywano łąty, z takiejże materyi przyszyte na przedzie widzialnym żupana, ponieważ ten w otworach brudził się łątwa. *Rękopism X. Kitowicza kanonika.*

Błyskotki, błyszczadła, tak nazywano za Stanisława Augusta świecące się ozdoby, któremi kobiety stroiły głowy, piersi.

Bławaty jedwabne materye. Ze pierwiastkowo najużywańsze były *bławe*, błękitne czyli niebieskie, to imię u nas zachowały. Bardziński żali się, że i mężczyzna teraz co żywo w bogate stroi się bławaty, w których sama biała płéć przed łąty chodziła. Za Górnic-

kiego czasów już i do niższych klas to przeszło i w Dworzaninie swoim nie próżno powiada: *nie każdy pan, co w bławacie*. I dworzan w bławaty stroić zaczęto i ubożsi pysznić się niemi chcieli.

Błękitnia suknia bławatna niebieska, zdobiono ją fręzlą srebrną.

Błękitnidło barwiczka do farbowania lica, raczej do widoczniejszego oznaczenia tym kolorem biegu delikatnych żyłek: mówi to Krasicki w swym Podstolim.

Bomzyn z włoskiego *bombasina*, materya czy to bawełniana, czyli jedwabna krzyżowana.

Bonet z francuzkiego przejęty strój głowy kobiety z korónek, ku końcowi XVII. wieku.

Boradek, *boratek*, *burat* i to z francuzkiego; materya wełniana lub jedwabno-wełniana, różnej farby zwykle bywała. Mówi o niej Instruktarz celny litewski i *vol. leg.* IV. s. 356 a VI. s. 133 rok 1650-1703.

Bót bóci. Jaka w ubiorach, taka w obuwiu była rozmaitość; bywały na przemiany obszerne i ciasne, cholewy do kroku prawie sięgały i sznurkami przywiązywane były, wykładać je zaczęto i ztąd później sztyłpy gładzone powstały, skracając nareszcie cholewy, niższe są do półbóci i ciżemek; przyszwą czyli stopę obejmująca część bóta, miała końce zaokrąglone, spiczaste, ucięte, zakrzywione, blaszką obijane. Skóra bywała prosta, palona, *elastyczna*, fałdowana, rybią zwana, szara do woskowania, czyli *szuwaxu*, lub z czarną wyprawą, kolorowa zwana safianem.

Stopy nogi obwijano do bótów chustą płócienną latem, zimą kuczbałą, i takowe płaty zwano pospolicie onuczkami, bóty wyścielano słomą, czyli wiechciami. Senatorowie i hetmani używali wiechci; do chłopców,

hajduków i pajuków, należało codzień przycinać je, albo złożywszy słomę w rękę ją wymiać. Ku końcowi panowania Augusta naprzód onuczki, potem wiechcie ustały, pierwsze na skarpetki i meszty tureckie, drugie na podszwę pilśniową, kuczбайową, burkową albo kapeluszną, zamieniono. Wielu zdawało się przecie, że słoma bardziej ciepło utrzymuje, wilgoć z nóg wyciąga, a codzień świeża, ochłodstwu nie przeszkadza.

Mały bóciak do pół nogi był starym krojem hiszpańskim.

Bót kolorowy, którego przodki haftowane drucikiem lub nicią srebrną i złotą, jakie dziś jeszcze z Turcji, Rosyi przychodzą, przedtém królów i możnych zdobił nogi, dziś ledwie od kogo do szlafroków używany.

Około 1669 roku szewcy saffiannicy robili obuwie, z najprzedniejszego safianu Tekin zwanego, z czerwonego lub żółtego tureckiego i wołoskiego. Szewcy niemieccy i francuzcy dostarczali wytworniejszych bótów i trzewików, a szewcy czarni używali czabanów, czyli skór podolskich, ruskich i sławnych wtenczas juchtów: bielskich, słuckich, mińskich, kowalskich, litewskich i gdańskich. — Obuwie męzkie było huzarskie, zagraniczne i proste. Bóty z Tekinu 19 i 20 miary to jest największe, kosztowały złotych ówczesnych 8, tureckie 7, wołoskie zł. 4 gr. 10, podszycie zł. 1 gr. 20. *Patrz opisanie Warszawy drugie wydanie str. 198 i 202.*

X. Kitowicz kanonik w rękopismie swoim naucza: że w ciągu panowania Augusta III. używane były troistego koloru bóty: żółte, czerwone i czarne. Cholewa u bóta krótka, z tyłu jednak łytkę całą, z przodu pół

kolana, dłuższym od tylniej części końcem, *Wichlarzem* zwanym zajmująca, z dwóch sztuk po bokach zszywanych składana, z przyczyny nogawic u spodni szerokich, była przestronna. Napiętek u bota łubem drewnianym, w środek skóry zasadzonym, obwarowany, ażeby się nie koszlawił i nie marszczył; pod napiętkiem podkówka żelazna wysoka na 3 palce, u panów pobielana, albo wcale srebrna, u chudych pachotków, pilnikiem tylko cokolwiek pogładzona. W dalszym czasie panowania Augusta III. nastąpiły podkówki płaskie, nakształt końskich, trzema ćwieczkami do podszwy przybite. Nareszcie podkówki wszelakie zarzucono, na miejsce których nastąpiły abeassy skórzane, jak u niemieckich bótów ale niższe, i to była ostatnia moda za tego króla.

Póki trwały w używaniu podkówki, przy każdych jatkach szewskich, po wielkich miastach znajdował się kowal, który wszelkiego rodzaju bóty podbijał, według mody podkówkami; biorąc za proste po 6 gr., za pogładzone pilnikiem gr. 12; pobielane i srebrne wychodziły od innych majstrów. Białogłowy gminne zażywały także do swych bótów lub trzewików małych podkówek, które do nich przybijał ten sam kowal za opłatą 3 groszy od pary. Taki kowal nie robił żadnych sztuk innych, dosyć mając i zatrudnienia i korzyści z samych podkówek.

Szlachta drobna różniła się od uboższych jeszcze osób takimi bótami, u których były przyszwamy nowe, czarne, cholewy żółte lub czerwone podszarzane. Okazywać przez to chcieli, jakoby wprzód posiadali nowe żółte lub czerwone bóty, a te znosiwszy przez oszczędność podszyć je czarnymi przyszwami kazali, choć

w rzeczy samej takie od szewca kupili, jako tańsze od żółtych i czerwonych nowych, lubo nieco droższe od czarnych pospolitych.

Przedtém panowie stale jeden kolor obuwia nosili, ztąd urosło przysłowie: *znać pana po cholewach*. — Później Dembski marszałek Załuskiego biskupa krakowskiego, Szaniawski starosta konkolownicki, i Kraszewski natenczas dworzanin wojewody kijowskiego, trzej patryarchowie mód polskich, a w czasie czteroletniego sejmku Kazimierz Xże Sapięha marszałek konfederacyi litewskiej, jakie mieli żupany, takiego koloru wdziewali i bóty: żółte, czerwone, zielone, błękitne, fijałkowe i t. p., lecz mało kto ich naśladował.

Do francuzkiego stroju bót był dwoisty, niemiecki ze sztylpami, i węgierski. Węgierski bót essowato u góry wycięty, sznurkiem obsyty, z kutasem we środku, u bogaczów i na gale brylantowym i perłowym, u innych i na pospolitsze chodzenie jedwabnym czarnym.

Bót czarny, aksamitny lub manszestrowy w żałobie, niemniej przez starców lub schorzałych noszony bywał.

Bóciki czyli półbuciki albo ciżmy bywały rozcięte sznurowane, szły pod opięte spodnie długie, kiedy węgierskie wdziewały się na pantalone, a sztylpowe do krótkich właściwie należeć powinny były spodni.

Bóty z sztylpami Liberya tylko jeszcze nosi, węgierskie niby, idą teraz pod szarawarki, mundurowe na wierzch. Za Stanisława Augusta jeszcze para bótów ze sztylpami z angielskiego kroju, 5 duk. kosztowała, dziś krajowe i skromniejsze można mieć za dukata i 12 zł.

Bourre de soie, bourre de coton, pierwsza jedwabna, druga bawełniana materya na suknię, chustki, różnych kolorów.

Bram, Bramka, Brameczka listwa u szaty, obłoga, falbana, haftowana, passamonowa. Poły szat męzkich niemi zdobiono, i modrym obszywano sznurem, *świadczy Budny* i rozpór sukni obwodzone bramą plecioną w pancerzowy wzór: aby się nie rozdzierał. Używały go i kobiety, a boki i dół ubiorów swoich okrążały bramem szerokim, perłami nasadzonym. Na fartuszkach bywało po 10 listewek bramowanych. Przeszedł ten strój i na głowę, zdołała ją bramka, czyli niewieście czółko; ze złota bywały, nosiły je i dziewice wkszałcie wieńców pięknie ustrzępione. Najdawniejsi nasi pisarze o téj części ubiorów mówią.

Braszletki, bransoletki z francuzkiego przejęte nazwanie manelów, robią je ze złota, z drogiemi kamieniami, z brylantami, z włosów, a teraz z brązu pozłacanego i ze stali. Już o nich Wargocki na początku XVII. wieku wspomina.

Brekla, brykla pręt co go z przodu pod kabat wsuwają, i sznurówki niewiast podkładają bryklami. Już o nich mówi Łącznowolski 1682, Kochowski 1674, uciśkają pierś kobiet, niedorosłych dziewcząt, i zarodem niebezpiecznych stawać się mogą chorób.

Brekleszt gatunek sukna.

Brcy, bryty. W suknie wpuszczano bryty złote, widzimy to z kazań Birkowskiego i Grochowskiego wiérszy. Z herbowych kolorów była odzież dworskich połowiczna, później dla błaznów już tylko pozostał ten zwyczaj, mieli żupany w różne bryty. *Obiad postny* 1684.

Broda. Jedni u nas golą brody a z wąsy chodzą, drudzy strzygą brodę po czesku, trzeci przystrzygają

po hiszpańsku, mówi *Górnicki w Dworzaninie*. Przystrzyganie brody, podstrzyganie, zapuszczanie większe lub mniejsze, rozmiar nakształt miotły, wachlarza, dawniej gustowno kształtnych nosicieli tak zatrudniały, jak teraz fryzury. *Krusicki odzywa się w swych liściach*. Zygmunt August ostatni był nasz monarcha z długą brodą. Witold brody golić rozkazał, gdy nie mógł tego upowszechnić, sam się ogolił, pod karą śmierci zabraniając, aby nikt, ani strzydz brody, ani golić nie ważył się. *Aeneas Silvius w 1. tomie pamiętników Niemcewicza*.

Brokadya z włoskiego i francuzkiego wzięty wyraz, rodzaj złotogłowu. *Brokatela, Brukatella, Burkatella*, materya podobna do Brokadyi, podlejsza tylko, dychtowna, z powłoki jedwabnej. Cenione były najbardziej weneckie, mówi o nich *vol. leg. IV, s. 356 vok 1650 Instruktarz celny litewski*.

Broszcz obszycie na spodzie u sukien hiałogłowskich, spodnice bywały z broszczem.

Brozcem, Brzodzcem sposób to był noszenia czapki, albo i sukni na bakier. Ferezyą lub kontusz tak zawieszano. nie wdzięczano ją na rękawy, albo na jeden tylko, z drugiego zwieszano, lub zarzucano je tylko. Już o tym zwyczaju mamy w Rysińskiego przysłowiacz, Potockiego *Jovialitates* 17 i 18 wieku to więc zamasztych junaków obyczaj.

Brunatnia, Bronatnia. Suknia koloru brunatnego. Senat niechaj w brunatni, posłowie w zieleni, a sędzia niech w czerwieni chodzi, aby znano po szacie jakiej kto godności: *powiada Starowolski, gorliwy o zapobieżenie zbytkom w swoim Votum*.

Bryllanty część stroju możnych zwykle składały, kobiet zwłaszcza, a nawet i mężczyzn. Bryllantowanie dyamentów dwojaki u nas ceniono: hollenderskie i antwerpskie. *Wyrwicz jeografia.*

Bryz, bryze, bryzyczki, haftowane, wyszywane, przetykane, różnobarwe, kędziorawe buchty, w stroju osobliwie kobiecym szamerunki, opustki; ztąd i same suknie kobiece pstro i pysznie haftowane, kędzierzawe tak były nazywane. Gors u koszuli, mankietki bryzami podobnież mianowano. Wspomina o nich najdawniejszych pisarzy polskich liczny poczet w XVI i XVII wieku.

Buchaler materya turecka, o której mówi instruktarz celny litewski.

Bukiet wiązka najpiękniejszych kwiatów, czyli to naturalnych, czy robionych, nowożeńców i stroju balowego ozdobą.

Bulliony, ozdoby sukni czyli fręzle, skręty okazalsze.

Bunda siermięga u goralów.

Burdalon, burdon z francuzkiego bramowanie złote, czyli galon.

Bura, burka, opończa od deszczu wełniana, z pilśni. Krymskie i astrachańskie burki najslawniejsze bywały. Od czasów Jana III. najwięcej przyjęty zwyczaj noszenia ich w jeździe konnej zwłaszcza i przez wojskowych; gdyż i jezdcą i konia w znacznej części pokrywała, świetnymi kolory je podszywano, u możniejszych i klamry dawano bogate, na które się zapinała.

Burła materya turecka zapewne, o której wspomina instruktarz celny litewski.

Burt, burcik, bramowanie, listwa, galon, listewka czyli burcik, ozdoba liberyi, z takich kolorów zwykle

wyrobiona, jakie się znajdowały w herbie; dawano równie srebrne i złote.

Buruńczuk tatarskie płótno przezroczyste, do zastłony w oknach, a niegdyś i na suknie kobiece używane. *Słowniczek Czartoryskiego w czasopiśmie biblioteki Ossolińskiego numerze 2.*

Butoniera dziurka guzikowa dziergana lub sznurkiem obszywana.

C.

Celpy z knaflami strój białogłowski za Augusta III.

Cepliki czyli warkoczyki, należały do stroju niewieściego, śnać za Augustów.

Ceregiele było to coś należącego do stroju żeńskiego, może kornety, koronki. Zimorowicz w sielance powiada:

Ujrzawszy lada Mońkę przed karczmą w niedzielę,
Zaraz jój pośle pierścień albo ceregiele.

Cętki modną były rzeczą, takie bywały kitajki, do tego dążyły blaszki u pasa. Łotewki u koszul, koło szyi zewsząd zawieszają wiele cętek rozmaitych z oświów, bursztynów, z gałeczek szklanych. *Gwagnin 414.*

Cejtuchowe futro z królików czarnych. Od 1000 cła 5 zł. *vol. leg. IV. s. 357 rok 1650 stanowi.*

Chińczyszna, chińska materya. Chińskie krepy mianowicie i teraz są modne.

Chłopic narzędzie do ściągania bótów. Mały to stołeczek z podstawką u przodu, i wydrążeniem takim, że bót można było w nie założyć, a znajdując opór i przyciśniony z przodu ściągał się łatwo; żeby się nie

poruszał z tyłu sztuczny ów chłopiec, płaską i pochylą deszczułkę drugą nogą przytrzymywano. Wygodném to było dla tych, którzy sług nie mieli, albo przychodząc późno, nie chcieli ich budzić, taki więc chłopiec stał około męzkiego łóżka w dzień pod nie chowany.

Choboty były to bóty safianowe, albo skrzydlaste obuwie, z jakiém nam wyobrażają Merkuręgo. I gatunek spodni buchastych tak nazwano i inne zapewne stroju męzkiego przesadne ozdoby. Rey bowiem w zwierzyńcu żartobliwie czy rubasznie powiada: »Owe choboty, co się w nich pośladek jako korzec widzi, ubrały się za to dobrze pierwój poczcziwy szlachcic i z czeladzią.« Paprocki zaś tak mówi: »Nie dla tegoż łańcucha, nie dla tych klejnotów — ani dla tych na zadzie rzezanych chobotów — Szlachcic dla spraw szlacheckich, więdz że jest nazwany.« I znowu Rey odzywa się: »Pyszny idzie, nawieszawszy dziwnych pstrych chobotów około siebie.«

Chochół kończato okrągły wierzch, czub na głowie, fryzura. Panienska przywieziona z wynuskaném czołem, z wyniosłem chochołem. *Kilonowicza worek Judaszów.*

Chodak, chodaczek gatunek prostego obuwia. Na Rusi obuwie ze skór bydlęcych wraz z sierścią odartych, z wołu po prostu robią, które chodakami zowią *Gwagnin*. Chodaki i z łyka bywały. Drobną szlachtę chodakami zwano, od takiego obuwia. Chodaczki były jeszcze łubki dziecinne, które dzirciom przyprawiano do kolan, aby się uczyły prosto chodzić. *Cnapii thes. Włodck.*

Cholewa. Skorznie czyli okuwie pierwiastkowe, bywało podobno i u naszych przodków bez cholew, jak

na Podlasiu dotąd jest u ludu. Później nastąpiły cholewy, a w różnej stroju przemianie bywały rozmaitego kroju, dłuższe, krótsze, aż do pasa nawet i tak szerokie, że po nich goleń zdawała się pływać.

Chomle należą do stroju białogłowskiego za Augustów.

Chustka do nosa, na szyję. Chustki do nosa męskie, albo płócienne, białe ze złączkami, albo jedwabne lekkie, a dla zażywających tabakę często kolorowe w kratę widzieć się dają; kobięce zwykle białe cieniutkie, z końcami haftowanemi. — Na szyję chustki dla mężczyzn perkalowe białe, jedwabne czarne lub kolorowe, jak teraz najwięcej w pasy lub kraty. Dla płci pięknej dwojakiemu rodzajowi można uważać: jedne lekkie i do ubrania, drugie od chłodu mające ochraniać. Rozliczne są ich rodzaje: pierwsze to białe, to kolorowe, z przezroczystych zwykle tkanek, muslinowe, z petynety albo prawdziwego tiulu, z gazy, bareżu, krepy chińskiej, materyek wzorzystych, niekiedy i bogate. Gładkim białym lub czarnym, piękności dodaje haft, dzierganie, zawłóczenie, obwodzenie wzorków tasiemeczkami. Małe lub większe bywają: pierwsze lekko zarzucane, pod suknią schowane zastępują kołnierzyk, lub na krzyż obejmują stanik, a zawsze plecy i pierś wygorsowaną słońcą poniekąd, lecz nie kryją ich zupełnie. Chustki od zimna ubezpieczające, złożone w przekątnią stan cały i ramiona zakrywają, końce ich z przodu spuszczone, okazalsze i większe, różnych gatunków i różnej ceny od kilku i kilkunastu złotych do kilku i kilkadziesiąt dukatów; od pokojówki bowiem i kucharki aż do największej pani każda musi być w chustce. Niektóre przynajmniej nazwiska ich wymienię, wszystkich nie

podobna wyliczyć: są chustki z perkalów, dymkowe, merynosowe, *bourre de coton*, *bourre de soie*, *cachemirowe*, francuzkie i z fabryki *Terneaux*, tureckie, bagdadzkie, jedwabne i z siatki pelowój lub na dróciakach robione; są nakoniec prawdziwe dyftekowe: to gładkie, ze szlakami tylko, kwiatem narożnym i środkowym, to całe w pasy lub ciągle kwiaty. Dla starszek prawdziwie ciepłe chustki w domu na wacie pikowane, z włóczki robione, wigoniowe lub z koziego puchu.

Ciasnocha spodnica u kobiet prostych, nieprzestronna zwykle dla większej oszczędności. *Ciasnocha* patrz czecheł.

Cięgatura, *cięgaturka*, *cyngaturka*; przepaska, przepasanie. Jedwabne cięgatury wspomina Twardowski, Bardziński; tak zowią i pas sukieny, którym dzieci przewiązują. *Mączyński*.

Ciemiec, *cymiec*, zamsz; od 100 skór cło naznacza instruktarz celny litewski i *vol. leg.* III. tom i VI. s. 132 rok 1629 i 1703.

Ciżmy, *czyżmy* z Węgier przejęte półbóciki, od czasów Zygmunta III. znane.

Cwelich, *drelich* tkanka lniana, dość mięszysta, z podwójnej lub potrójnej osnowy w pasy i płomienie bywa. Na kitle dla posługaczów, materace i namioty używana. Już o niej Wujek wspomina. Drelichy najslawniejsze były wrocławskie w pasy i kostki.

Cwikiel, *wykiel*, klin, trójspiczasty kawał, który w koszulę lub pończochy wsadzają.

Cyc bawełniana tkanka biała lub kolorowa, gładka, w pasy, prążki, kwiaty, wedle zmieniającego się coraz

gustu, na suknie, meble i firanki używana za Stanisława Augusta.

Cygrynowy morskiej zieloności kolor od *see grün* przezwany, modnym bywał, może i materya jaka taką miała nazwę; czytamy bowiem w Ossolińskiego dyaryuszu wydanym przez Bohomolca; Jejmości płaszczyk cygrynowy, czarny.

Cyndelin kitajka cienka, wspomina o niej Syreniusz.

Cyndert. Cło od sztuki cyndertu naznacza instruktarz celny litewski.

Cynkatura tak nazwany harus wązki, patrz *vol. leg. VI. s. 134* rok 1703 i celny litewski instruktarz.

Cynkowane futra jako to: rysie, lamparty. *Otwiński*.

Czamara gatunek sukni długiej z rękawami do ziemi, zwyczajnie prałackiej albo kanoniczej, z różnych materyi bywały i aksamitne, podszywane futrami kosztownemi lub tańszemi, jako to rysiami, popielicami, a czasem i zającami.

Czamarka suknia perska zwierzchnia, z guzikami do zapinania się pod szyją. Do gredyturowego żupana używano czamarki sukiennej, której rękawy nie były długie, wiszące, ale wdziewane, i wiele miała potrzeb, czyli obszycia sznurkami, na piersiach i w stanie. Modnym była ubiorem za Stanisława Augusta, zwłaszcza przez ciąg czteroletniego sejmu, że do narodowego zbliżała poniekąd stroju.

Czamlet, *kamlot* z włoskiego pochodzący, a materya sama pierwiastkowo z włosów kozy azyatyckiej była robioną. Od dawna znajoma; poseł od króla cypryjskiego oddał Jagielle kilka sztuk czamletu, co na on czas był wielki upominek. Zpowszechniał później i

Koszutski powiada: »teraz żadnego nie masz, któryby nie nosił szat czamletowych.« Bruxelski kamlot za naszych czasów najwięcej był ceniony; nastąpiły i jedwabne materye naśladowujące go, kamlotami zwane irlandskimi.

Czapka. Okrycie głowy, część ubioru Polaka, do różnego stanu, wieku, do stroju i do pory roku nawet zastosowana. Tak więc książęcą czapką nazywano mitrę, biskupią infułę, kołpak senatorów odznaczał, księży jarmułka, pjuska, jezuitów czapka bobrowa, uboższą szlachtę i mieszczan kapuza, chłopów kuczma. Po chrzcie kapłan małym dzieciom dawa białą czapeczkę; upominkiem rodziców chrzestnych bywała czapeczka dziecinna z materyi z bramką koróńkową lub muślinową, albo i płócienną u uboższych. Wiek młody nosił patryotki, konfederatki, od Węgrów przejęte magierki, od Niemców mycki, od Rusinów szłyki; poważniejsi mężowie szkarłatne czapki gładkie, albo z kutasem takiegoż jedwabiu, srebrnym lub złotym. W zupełnym i wytworniejszym ubiorze jakieś materyi i koloru był kontusz, taki musiał być i wierzch czapki, a baranek tak dobrany ażeby odbijał przyjemnie. Były czapki notne: szlafmice, duchenki, zimowe z futra, skrzydlate, z 4 cyplami, zawieruchy zwane, letnie materyalne z barankiem jedwabnym w skrętach zwinięciem baranka naśladowującym, albo z daszkiem dla ochrony od słońca. Wedle mody różnego kształtu okrągłe, podłużne, niskie, wysokie, czworogranne i t. p. Różnica była i w sposobie jej noszenia, wdziewano ją na bakier, nasuwano mocniej na głowę, wierzch na tył spuszczano, albo zsuwając go naprzód, chroniono się razem od promieni zbyt rażących. Zdjęciem czapki należą cześć

wyrządzano, ztąd powstały u nas przysłowia: czapką a papką — czapką, chlebem i solą, ludzie sobie ludzi niewolą. *Rysiń. Adr.* Jeśli kto niebaczny tej czci nie okazał, odzywano się: Cóż to przyćwiekował kto Waści czapkę, przyrosłaż lub przymarzłaż to czapka do głowy? Ugrzeczniony Polak jeśli miał pocałować rękę Damy, na swój dłoni kładł czapkę, na tej dopiero położona rączka odbierała jego pocałowanie, na czapce równie podawał ofiarować co mając. Czapka i w tańcu nieodstępna była, to w rękę ją trzymano, to pod pachą, to zawieszano na szabli. Jeszcze jeden piękny obyczaj: dawniej u nas sędzia na sądzie wyłożonym, potwierdzając kupno jakiego imienia czyli majątku, brał czapkę od tego który przedawał, a kładł ją na głowę kupującego (*Groickiego porządek sądów:*) przenosząc zapewne tym sposobem zwierzchnictwo, albo dając naukę jak zgodnymi być mają, kiedy ich jedna czapka pokrywa.

X. *Kitowicz kan. w ręk. swém* to nam jeszcze o czapkach powiada: Za panowania Augusta III. były kilkorakie; najpiérwsze z wązkim barankiem okrągłym, rozcinanym na przodzie i w tyle, z wiérzchem czworograniastym, cienką bawełną wyścielanym, po szwach gdzie się kwaterki schodzą, sznurkiem srebrnym albo złotym okładane, lub też rygielkami takiemiż ujmowane. Po nich nastały czapki zwane konfederatkami, były właśnie takiego kroju, w jakich malują Papieżów, co je zwano pjskami. Po konfederatkach zjawiły się kozackie czapki z wysokim wiérzchem, wązkim barankiem, miałko wyścielane. Daléj weszły w modę czapki z wysokimi baranami, wiérzchem płaskim, od modni-siów jeszcze w głąbsz barana wtłaczanym, tak iż nie

widać było nie wierzchu, tylko sam baran na głowie. Forma takowych czapek utrzymywała się długo z tą różnicą, że baranka zwężono, a wierzchu podniesiono. Z początku kuczłami je zwano, potem krymkami od Tatarów krymskich, od których ten obyczaj przejęty.

Do wszelkich czapek używano baranków naturalnych, czarnych, siwych, kasztanowatych i białych, pierwszych dwóch pospolicie; inne młodym tylko ludziom i gaszkom były upodobane. Baranki węgierskie, krymskie i bułgarskie, w tej kolei jak tu wyrażone, droższe i poszukiwane bardziej. Wszakże udał się baranek i z domowej owczarni, który uszedł za węgierski i bucarski, mianowicie wyporek, w kolorze kasztanowatym, pstrym i białym, w czarnym i siwym nigdy.

Wierzchy u czapek rozmaitego koloru zawsze sukienne do ostatnich lat Augusta III., kiedy zaczęto używać na lato czapek z wierzchami bławatnemi dla lekkości i chłodu. Kapeluszków bowiem chodzący w stroju polskim nie używali; wyjąwszy chłopów: komu dogrzewał upał słoneczny, rozwieszał chustkę, głowę i twarz okrywając, aby się gaszkowi nie opaliła. Wytrwali na wszystko, pomimo to że głowa była ogolona, zdiąwszy czapkę, zawiesiwszy ją na jednem uchu, albo w płask położywszy na głowie, skwar słońca wytrzymywali. Jak nastaly wierzchy bławatne, nastaly i baranki atłasowe, z czarnego atłasu sprótego, że tylko tło pozostało; skręcając je robił się baranek czarny, z popielatego siwy przedziwnie piękny i lustrorny.

U tych którzy podług wszelkich prawideł ubierać się chcieli, wierzch czapki taki być musiał, jaki był kontusz, podszewka bławatna zwykle jak żupan, jeśli był gładki, i podszycie rękawów u kontusza i baranek stosowny.

Ludziom starym wygodę przestrzegającym, z lisiego futra, albo łapek baranich czapki były upodobane, zwały się kapuzami, były zawijane, i mogły się spuszczać na kark, zasłonić twarz; nos i usta do oddechu, oczy do patrzenia zostawując tylko. (W takiej zielonęj aksamitnej kapuzie i w wilczurze, przez jakiegoś obywatela w Litwie darowanej, wracał NAPOLEON z kampanii rosyjskiej, zmroziwszy całe niemal wojsko.)

Senatorowie i majątna szlachta wieku podeszłego na wielką paradę zażywali kołpaków sobolich z wierzchami aksamitnymi, karmazynowemi, granatowemi albo zielonemi, przypinając do kołpaka w środek opuszki sobolej nad czołem jaki drogi kamień świecący albo sygnet brylantowy, co Polaka dziwnie poważnym i okazałym wydawało; tak widziałem w młodych mych latach przejeżdżającego przez Dąbrowicę, Karola Xcia Radziwiłła wojewodę wileń. krój kołpaka był ten sam co i krymki, lecz przez wysokość i ogromność sobolej opuszki wydawał się innym.

Czapkę teletową z ogonkiem znajdujemy zapisaną w testamencie 1653 dla Stanis: Dydyńskiego, niemniej czapczkę tabinową i inne czapki.

Czechczery spodnie długie.

Czechel, czechło, gzło, giezłko, koszula osobliwie niewieścia, brana i za śmiertelną koszulę. Tak lub *ciasnocha* zwana, płócienny oznaczała kitel, albo koszulę nocną. Wyraz przez Leopolitę i Wujka przytoczony.

Czechlik w Groickim, zapewne od czechło, czelło pochodzący, może i to samo znaczy.

Czekman, czekmanik kontusz tatarskim strojem, wyraz z Monitora. U Tatarów *czekmen*. W ząbki był

wycinany, spajany po bokach, sznurkiem złotym, srebrnym lub jedwabnym na przebój (*à jour*). *Słowniczek Czart. w czasopiśmie bibl. Ossoliń. Nr. 2.*

Czepiec, czeppek, czepczyk. Jak wieniec dziewicy, tak czépek męzałki oznaką. Oczepiny czyli pierwsze włożenie czéпка, osobno jako część ważną ślubnego obrządku wypisujemy. Tu powiemy tylko: że różny bywał, gładki, z ozdobami, z pstrocinami. W dawnych czasach bywał taki ubiór mało odmianom podlegający i dla tego staroświeckim zwany, od poważnych osób noszony; bywał ojczysty krakowski z lamy złotej gładkiej, lub materji w kwiaty; morawski i z siatek pleciony. Miejsce jego zajęły kornety, wrócono się wszakże do czépków: to skromnych, to wytwornych, z rąbku, muślinu, gazy, batystu, tiulu, korónek, blondyn, gładkich, haftowanych, garnirowanych, ozdobionych wstążkami, kwiatami, tak rozmaitego kształtu, tak zmiennych; że wszystko co się zjawiło w Paryżu, w Londynie, pod różnemi: to czułemi, to dziwaczniemi nazwiskami, i u nas wnet noszono choć na chwilę, ustępując miejsca nowym wynalazkom co rychłej. I nie tylko męzałki, już i dziewice nie wstydzą się nosić czépków, pragnąc zapewne ażeby im pochwalono: że dobrze im w czéпку.

I dzieci był to ubiór. Król Zygmunt w czéпку siatkowym z młodu chadzał, włosy długo nosił, *powiada nam Bielski.* Ten czépiec w kratkę pleciony widzieć można to na medalach, to na pieniądzach niektórych tego króla. Niewieściuchowie czépkami głowy zawijają, *wysmiewa ich A. Kochanowski.* Używane i czéпки nocne. Dzieci rodzą się w czéпку i takowe szczęśliwemi mniemają, chowając je troskliwie w tém rozumieniu,

że z utratą czépca i szczęścieby zniknęło. Wszakże gdy nie zawsze sprawdzała się ta wróżba, i do śmielszych albo i występnych przedsięwzięć dawała powód, urągano się mówiąc: *w czepcu się urodził, a w powrózku zginie.*

Czerkas materya wełniana, świeżo tak nazwana. Używają czerkasów kobiety na salopy i suknie, mężczyźni gładkich i w pasy na spodnie.

Czoboty, bóty u Rusinów.

Czółenka, ubior na głowę krakowianek.

Czółko, czółeczko, opaska czoła używana za Stanisława Augusta.

Czub, czubek, chochoł na wiérzchu, czupryna stercząca, zjeżona, dawniej z tatarska, teraz *à la Titus Caracalla*. Czuby kobiece, stroje głowy bardzo wysokie i wszelkie tegoż gatunku: ubiory, trzęsidła, pióra.

Czuba, czucha, szuba, wilczura, suknia z futrem. Księża chodzą w czubach tureckich miasto rewerendy, *mówi Strykowski*. Śmiano się gdy pani jaka w szubie skacze; że nie zważając na wiek poważniejszy płocze zabawy młodzieży dzieli. Z czerwonego adamaszku szuchy Wargocki wspomina.

Czuhaj, czuja, czujka, szuja, płaszcz z rękawami tatarski albo ruski, mówią o nich Twardowski, Opaliński, i za Stanisława Augusta były używane.

Czupryna. Czupryny strzyżono po polsku, z czerkieska, po szwedzku. Niesiecki mówi, że Łaszcz Samuel, który w roku 1649 umarł, pierwszym był wynalazcą strzyżenia czupryny wysoko i podgoloną czuprynę podług Rysińskiego w satyrze *Łaszczową* zwano. *Obraz wieku Zygmunta III. przez Siarczyńskiego*. — U dawnych Słowian, wnosząc z posągów, które stro-

jono w ubior właściwy żyjącym, sądzić można, że kobiety nosiły włosy długie, rozpuszczone szeroko na plecy, mężczyźni brody i głowy postrzygali, starzy z długą brodą chodzili. Postrzyżyny były w 7 roku z uroczystością odbywane; za wprowadzeniem wiary ustał obrządek, nie zniknęło postrzyganie włosów. Może z naśladowania Turków zjawily się głowy gołe. Z starożytnych nagrobków daje się widzieć, że ten zwyczaj niezbyt jest dawny. Szczególne wszakże osoby niektóre, dawnym obyczajom wierne, jeszcze za Stanisława Augusta podobnie się ukazywały. Jan Kazimierz i Michał z francuzka nosili ogromne peruki, Jan III. czuprynę staropolską. Za Sasów upowszechniły się coraz bardziej peruki, za Stanisława Augusta fryzury i długie warkocze używane były w wojsku, w wyższych i niższych stanach. W roku 1790 ustały fryzury i puder, noszono włosy po szwedzku; w 1796 *à la Titus* strzyżono głowy, w 1798 pokazały się maleńkie *harcabki*, ale to krótko trwało; w 1802 czubki, im kto miał większy, tym doskonalszy elegant. *Kuryer warszawski* 1827 Nr. 176.

Czynlakor materya z jedwabiem bywała i bez jedwabiu, na półsztuczki składana. Wspomina o niej Inwentarz celny litewski.

D.

Daraj pstra kitajka turecka, wprowadzona do Polski za Sobieskiego.

Daszczki należały do stroju białogłowskiego, widzimy to z testamentu Dydyńskiej w 1653.

Dekatyzowanie, patrz stępowanie.

Delia, *delijka*, mówi o delii Petrycy, Rej, Sakowicz, Mączyński. Z panów przeszła na dworzan, dziś furmanów już tylko zdobi. Delia u Turków teléj, suknia obszerna z szerokimi rękawami, dla tego jak pisze Starowolski, aby nie rozbierając się mogli podług swego obrządku ręce obmywać. Nasza delia, którą i *deliurą* zwano, miała krój ściętej opończy, podbita musiała być grzbietami rysiami lub inném futrem, i kołnierz musiał być niem obłożony; tém ozdobniejszy, im większy. Przesadzano się na nie, przeto Rysiński w swój satyrze napisał:

Więc te kołnierza, do takiej w tój dobie
Przyszły u nas powagi, że już nie osobie,
Ale im się kłaniają. To u nas nie żołnierz,
Nikt i grzecznym przy dworze, tylko kto ma kołnierz.

Do tego stopnia wielkości przyszły kołnierze u delii, że mówiono żartobliwie: nie wiadomo, czy delia przy kołnierzu, czy kołnierz przy delii ma zostawać.

Deliunak, *deliura*, *delutka*, wołoszka, ferezya czyli delia. Ponsowe bywały zwykle albo purpurowe. Delutka bez rękawów, pasamon złoty w krąg ją obchodził. Wspomina o nich Birkowski, Chojnowski.

Desabilka z francuzkiego, *negliż* damski. Suknia atlasowa, materyalna lub inna gładka biała z mniejszą wytwornością i nie tak strojno zrobiona. W niej poufalsze tylko przyjmowano osoby. Ubior to z czasów Stanisława Augusta.

Dętki perły fałszywe, białe i różnych kolorów bywały, mianowicie ponsowe, różowe, niebieskie, lila.

Dmisalopka czyli półsalopka za Poniatowskiego.

Doloman, dołoman, dołman, kurtka zwierzchnia węgierska, do hussarskiego stroju. *Jan Kochanowski, Paszkowski.*

Domino płaszczyk materyalny z hiszpańskiego ubioru przejęty, na bale maskowe i reduty używany: to czarnego, to innych kolorów.

Drelich patrz cwelich.

Drogieta, drogieta z francuzkiego, materya półwełniana i półjedwabna.

Dubińskie sukno. Cło naznacza od niego instruktarz celny litewski. Zapewne od Dubinki miasta Radziwiłłów w wileńskim nazwane.

Dublówka, szycie na około klinika u trzewika damskiego.

Due: ubior kobiety na głowę za Augusta II. używany.

Dusza do pasa, patrz pasy.

Dyma z tureckiego tkanka bawełniana, a pospolicie bawełniano-lniana. *Dyma sekieska* najwięcej była cenniona, później angielska gładka i wyszywana, w paski zbiegające się lub na przemiany atlasowe i *mat*. Biała zwykle, nastąpiła później i kolorowa: z pierwszego gatunku nosiły kobiety spodnice, kaftaniczki, mężczyźni żupany, innej farby *dyma* na trzewiki najczęściej służyła tylko.

Dywdyk najkosztowniejsza materya turecka z puchu kóz tybetańskich na tle jedwabnym. Robią z niej chustki i szale przez pierścionek przeciągnąć się dające. Gładki ich środek, obwiedzione w około szlakiem wzorzystym i końce bywają w palmy kwiatami przerobione. Długość pracy, jakiej zrobienie chustki lub szalu jednego wymaga, drogość materyału, świetność i trwałość farb i samej tkanki, cienkość jej wreszcie sprawuje

różnicę wielką co do ceny, od kilkudziesiąt, stu dukatów za szal, do 300. 500. 1000 i 1500 duk., za chustkę w proporcji. Kolory zwykle: żółty, oliwkowy, ponsowy, niebieski, biały i czarny. Przedślubny u możnych bywał to podarek, nie dość wszakże na jednym bywało szalu, trzeba ich było mieć jak najwięcej i najkosztowniejszych, żeby się do każdój sukni przydały, chociażby na te kupna i męża zniszczyć. Turcy wychodzone częstokroć i dobrze przetarte szale przedawali, ubiegano się wszakże za nimi chciwie, z tego powodu i sami jeździli po kraju. W stolicy handlowali niemi w ostatnich czasach Grecy: Paschalis i Sejda Jankowski. *Terneaux* Francuz sprowadziwszy do południowych prowincyi te kozy, rozplenia je szczęśliwie, naśladuje prawdziwe tureckie szale i wydarł Bisurmanom tę gałąź przemysłu.

Dzianka, dziana szata nie szyta, nocna kamizola, widać że watowane były jakoby, i rękawice były dziane. Patrz *vol. leg. IV. s. 359 r. 1650.*

Dzierganie. Dzierganie forbotów już wspomniane w 1693. Krawcy dziurki u sukien, kamelorem, niemi lub jedwabiem dziergali. Garniowania i szlarki częstokroć i teraz dziergane bywają.

Dzyndzyk; kutasik u trzewika lub sukni.

E.

Epolety; naramniki u sukien kobiecych; dawano je z wstążek do liberyi.



Facelet, facolet, chustka do nosa, widać że i na szyję i na głowę zarzucana. Petrycy bowiem powiada, że kobiety strojów niezwykajnych nie mają wymyślać, *facelety* od wierzchu głowy do ziemi. Chustki do nosa olejkami trwałej woni skrapiano. I umarłych twarze *facoletami* były związane. *Facolety* brunatną farbą fijałkową niekiedy farbowano. Paszkowski i inni pisarze.

Falbala, fulbana, falbanka, obszycie fryzowane czyli strzępione u fartuszków i sukien białogłowskich. Różne bywały falbany: wyciekane, wyrzezane, wykłóte i szarfy trefne z falbanami. Za Stanisława Augusta w modzie były falbany i dziś żadna suknia bez kilkokrotnych nawet falban się nie obejdzie.

Falc, fałd, fałdka, fałdeczka. Zmarszczenia w jakiej materji, sukni, dla stroju wymyślone. Staroświeckie o dwu fałdach bywały kiecki, mówi nasz Paprocki, lecz później, jak Mączyński poświadcza, szaty niewieście miały od wierzchu do ziemi pełno szwów i fałdów. W kobiećej i w polskiej odzieży mężczyzn, tudzież w płaszczach, obszérność sama przyjemne fałdy sprawia.

Falandysz, falendysz, gatunek sukna hollenderskiego lub angielskiego, miąższysty, przyciężki bywał jak nordery i dla tego lżejszym ustąpić musiał. Najprzedniejszego łokieć nie drożej nad 3 zł. przedawać postanowiono *in vol. leg.* III. s. 370 rok 1620. Używane to sukno później zwłaszcza przez szlachtę uboższą, a po dworach dla sług i domowników.

Falsarucha gatunek sukai, o której wspomina Rej w zwierzyńcu.

Fałsz u sukni. U żupana bywał, u kamizelki, sukien kobiecych, u futer, nadstawiony płótnem dla oszczędzenia materyi, lub kiedy jęj nie wystarczyło.

Fałszura gatunek długiej zwierzchniej sukni. Zrana kapy włoskiej, w wieczór tureckiej używano fałszury, powiada Modrzewski.

Famurały, femurały, gatki lub spodnie, fartuch.

Fartuch z niemieckiego. Dla ochrony innej sukni, potem i dla ozdoby przyjęto fartuszki. Szerokie, otoczyste fartuchy *szorcami* zwano, świadczy Knapiusz. Fartuchów białych, gładkich lub kwiecistych, dotąd używają stale nasze kmiotki i żydówki. Dziewczątek bywał ubiorem, to gładki, na spodnicy tylko zawieszony, to z stanikiem, bez rękawów atoli, z kieszonkami na przedzie. Do tańca lekki fartuszek nieodbić był potrzebnym, do menueta zwłaszcza i kozaka; uczono, kiedy i jak go trzymać, lekko nim wzruszać, podnosić, lub chwilę jakoby wstydem zapłonioną twarz zakrywać. Białe, czarne kitajkowe lub kolorowe, korónkowe lub srebrem czy złotem bogato haftowane bywały fartuszki, wedle czasu, osób i okoliczności, mniej lub więcej strojne, zawsze od sukienki nieco krótsze.

Faworki wstążki u koszuli krakowiaków.

Faworyty część brody zostawiona na obu policzkach; mniejsze lub większe podług mody, łączyły się niekiedy z wąsami, twarz męzką czyniły okazalszą.

Felpa z włoskiego, materya jedwabno wełniana z kosmatością po wierzchu. Podatek od niej naznacza *vol. leg. IV. s. 81* rok 1643. Na garnirowania do sukien zimowych kobiecych używana i na kamizelki męskie przedtem; możniejsi podszywali nią płaszcze, surduty.

Ferendyna materya jakaś jedwabna, wspomniał ją celny litewski instruktarz.

Feret, fereta, feretka, bukiel, sprzążka. Do halsbantów złotych używano feretów srebrnych i nawzajem dla odbicia. Bieretek bywał z feretami i na nogach bywały ferety. Niewiasty dzisiejsze powiada Peetrycy w ekonomice, feretami, pontalami, kamieniami, nie inaczej jako niebo gwiazdami świecą. Mówi jeszcze o feretach: Budny, Rej, Górnicki.

Ferezya, Turcy wymawiają *fereze*, jest to suknia zwierzchnia, nieprzepasana, długa, lekko podbita. *Słowniczek Czartor. w czasopiśmie bibl. Ossoliń. Nr. 2.* Chłopska to w niektórych częściach kraju odzież. Starowolski w reformacyi obyczajów polskich mówi: teraz i woźnica nie chce w kożuchu baranim być widzian, ale go ferezyą z wierzchu okrywa, aby przecie suknią czerwoną od ludu pospolitego był różny. Wszakże w połowie XVII wieku, jeszcze ta suknia i dobrze urodzonych była odzieżą. Katarzyna z Lipowca Dydyńska 1653 roku w testamencie znajdującym się w aktach, umieszczonym w piśmie krakowskim *Flora* i w *Kuryerze warszawskim* 1827 w 114 numerze, Maciejowi Miechowskiemu szwagrowi, prócz innych darów odkazuje ferezyą aksamitną siołkową, nóżkami rysiemi podszytą z guzami rubinowemi.

Fixmenty gatunek płaszczyków kobiecych. *Haur. Fiżka*, poduszeczka do szpilek na gotowalni.

Flamskie sukno, płótno z Flandryi, Niderlandów. *Instruktarz celny litewski.*

Flanella materya wełniana ciepła. Matki nasze zimową porą spodniczki nosiły flanelowe, mężczyźni kaftaniki, zwłaszcza do reumatyzmów skłonni. Angiel-

ska flanella długo poszukiwana, dziś tak piękną i w kraju robią.

Flora, materya, krepa czyli to żałobna, z wierzchołka głowy i z tyłu aż do ziemi prawie opuszczona, zawieszona potem na rękę; czyli biała, świetnemi blaszki lekko naszyta, do ubiorów okazałych, teatralnych, balowych. Florowata materya, nakształt flory, może i dla tego że kwiecista. Strocзки florowatej sztukę wspomina instruktarz celny litewski.

Florans. Za naszych już czasów wynaleziona materya jedwabna, mniej tęga jak kitajki i przerabiana inaczej, większa ich miękkość, piękniejszy połysk. Różnych były kolorów. Gatunki floransu pojedyncze, podwójne.

Fontaż, *fontanż*, *fontazik*, związana w różę wstążka lub tasiemka. Niewiasty głowy, piersi, stanik i suknię całą, niekiedy zdobiły fontazikami. Trzewik mężki i kobięcy zamiast sprzążek zaczął miewać fontazie. Od Pani de Fontanges kochanki Ludwika XIV. króla francuzkiego, wynalazek fontaziów ma pochodzić.

Forbot, *forbotek*, korónki. Z Hollandyi najwięcej były cenione, robiono i w domu a nawet złote i srebrne. Koszutski w Lorychiuszu żali się temi słowy: teraz i ubogiego człowieka żony nie masz, któraby czępców nie nosiła trojakiemi forbotami, albo tkanicami złotemi szérokimi bramowanymi. Fartuchy bywały z forbotami równie, mamki i inne sługi, a nawet konie ubierano w forboty.

Koń mu wiodą z forboty, na pochwach się trzęsą. powiada Rej w wizerunku żywota człowieka poczciwego w Krak. u Wierzbięty 1560. Tenże pisarz w zwierzyńcu zachował nam przysłowie:

Z łyka forboty, szlachcie bez enoty.

Z forbotów bywały i suknie, ozdobione forbotem złotym; znajdujemy podobną w testamencie Dydyńskiej 1653 roku.

Forga kita, pióropusz. Włosy jój przyrodzenie w śliczne powiło forgi i pierścienie, odzywa się Twardowski. Po szyszaku toczy się forga piór i konie pod orlemi ogromne forgami. Niewieście głowy stroiły się w bujne z piór strusich forgi. Od Turków przejęty zwyczaj u zawojów kobięcych używania forgi.

Forsztat, fursztat materya jedwabna, snąc wzorzysta. I półfursztat bywał, cło od nich, równie jak od fursztatów stanowi instruktarz celny litewski *vol. leg.* IV. s. 81 rok 1643. Robiły je kobiety dziełem tkackim na krośnach, wyobrażając przedmiot jaki dobrany.

Foty fartuszki Hucułek czyli kobiet góralskich.

Frak, fraczek. Suknia kroju francuzkiego lub angielską naśladowająca modę; z nią razem podlega różnym odmianom, co do kroju, guzików, koloru sukna. Czarny i granatowy najużywańszy teraz. Strój polski ledwie gdzie ujrzy na ziemi polskiej, same tylko świecą się fraczki.

Fręzla, frandzla, frędzelka, bramowanie nitkami końcem na dół wiszącemi; fręzle bywają z nici, bawełny, włóczki, jedwabiu, srebra i złota. Klonowicz już o nich mówi i *framzą* je nazywa.

Fryga, fryza, kryza, rodzaj garnirowania, czyli kołnierzyka marszczonego. Dawne kryzy były szycowane, *uczy nas Alb. z woj.*

Fryzura, sposób ubrania głowy, włosy nastrzępione i w pewną figurę pięknie przyczesane. Rozmaitego kształtu bywały fryzury, różnej wielkości, z loczkami

okrągłemi, z puklami włosów po nad uchem spuszczo-
nemi niekiedy. Słusznie wyśmiewano w tej mierze
przysadę, oddalenie się od skromnej prostoty ubiorów
dawnych i mówiono: co przedtem kobiety chodziły
w czolenczkach, dziś o 3 piętrach noszą fryzury. I
mężczyzn fryzury bywały rozliczne, a zawsze z mód
francuzkich naśladowane, równie jak niewieście bogato
pudrem okryte. Królowa Kazimira małżonka Jana III.
sprowadziła z Paryża fryzjera nazwiskiem *Clairemont*,
który tak był modnym, że się żadna dama nie śmiała
pokazać u dworu, nie będąc przez niego fryzowaną;
zebrał on znaczny majątek w Polsce. Kuryer warsz.
1828 Nr. 56 zwiastuje, że w terażniejszym roku przy-
były Paryżanin fryzjer, za jedno ubranie głowy bierze
po 3 duk.

Za Jana Kazimiérza przyszedłszy na pałac do komnat
królewskich, rzadko już kiedy można było staroświecką
czuprynę polską widzieć, tylko głowy jako pudła fry-
zowane, że aż jasność okien zasłaniały. Do pokojów
Ludwiki Maryi żony tegoż króla cudzoziemcowi zawsze
wolno, a Polak u drzwi stać musiał z pół dnia. *Astrea*
t. I. rok 1821 s. 111.

Furyatka pewny strój niewieści. *Rysiński, Haur.*

Futerbarchan rodzaj barchanu, na podszewki używa-
ny zapewne.

Futro. W północnej strefie zamieszkali, nie dziw
że miewaliśmy futra, żeśmy do nich nabrali upodoba-
nia i pewien zbytek przywiązali. Szczegółowe ich opi-
sanie i odzież jaką z nich robiono, mamy tam, gdzie
się mówi ogólnie o polskich ubiorach.

G.

Gacie, gatki, spodnie płócienne brane pod spód, na które się kładą inne.

Galer płótna gatunek, wyrabiano je w Kolonii i wprowadzano do nas *Gost. gor.* 112.

Gallioty snąć krótkie spodnie, mówi o nich Alb. z woj.

Galon taśma srebrna lub złota różnej szerokości, dwórczan odzież, a teraz liberye kosztowne bramują niemi a mianowicie kapelusze i kamizelki, czasem i suknią po szwach wszystkich.

Galosze z włoskiego i francuzkiego, zwierzchni trzewik z przygrubszą podeszwą dla wstrzymania wilgoci. Nastąpiło ich używanie za Stanisława Augusta.

Garderoba patrz szatnia.

Garniowanie. Strojna suknia, kornecik lub czépeczek i kołnierzyk powinien być garniowany, a jak teraz każda i codzienna suknia płci pięknej. Wysła się biegłość modniarek na coraz nowe garniowania, to z téj saméj, to z innéj stosownéj materyi, piór, kwiatów, kamieni, względ mając na rodzaj ubioru, na porę roku, na czas, na wiek nawet osoby, słowem na wszystko.

Garnitur, sztuki stroju dobrane; tak w polskim stroju garnitur obejmował żupan, kontusz, pas, czapkę, częstokroć i bóty nawet safianowe tego koloru, albo przynajmniej stosowne; w francuzkim: spodnie, frak i kamizelkę; w kobiecym nawet jednostajne do całego ubioru korónki lub inne ozdoby.

Gaza gatunek tkanki jedwabnej, gładkiej, przejrzystej, niekiedy przerabiana, co do farby swój najwięcej biała, wszakże i kolorowa daje się widzieć, albo na białém dnie w pasy, płomienie, kwiaty. Jest teraz gatunek zwany *gaze Iris*. Używana bywa na suknie, chusteczki, ubior głowy.

Gierada albo *szczebrzuch* są to rzeczy, które pannie idącej za mąż ku ochędożności jej przy posagu dają, które ona w dom swego męża przynosi *Saxon tit.* 1. Gierady już nie mają być osobno wydzielane, jedno wszystek statek (sprzęt) po zmarłym, bądź mężczyźnie albo białołowie, ma iść w równy dział między potomki. — Wszakże ten wyraz u mieszczan zdaje się być więcej używanym; aniżeli u szlachty.

Do gierady należą cząstkowe zapinania, paski okowane z jedwabiu tkane, ręczniki, miednice, kołnierze, wieńce, zwierciadła, igły. Nie dosyć mieć szatę po polsku, *rzeczono w Groickim*, ale po niemiecku, po węgiersku, po hiszpańsku, także inne stroje główne, szyjne, ręczne, jako są: cepliki, oswiki, tkanki, bramki, czéпки morawskie, staroświeckie, chomle, kędziorki, celpy z knaflami, toczennice, łubki, wieńce rozmaite, forboty perłowe, złote zauszki, birety z pontalni, czapki od słońca, mycki, ściěrki, rąbki, serpanki, jedwabniki, latawczyki, rantuchy, swojerze, potyczki, podwice, przednice perłowe, kołnierze z przednicami, kołnierze opadłe, obojczyki, kołnierze do obojczyków, kruszki, ceregielle, zapony, krzyżyki, zalźbanty rozmaitym strojem, koszulki rozliczne, gurgole, czekliki, szorce, fartuchy, opasania, dziwne obrączki rozmaite, szersze, węższe, gołe, drugie z łańcuszkami, łańcuszki ku opasaniu, wacki, mieszki perłowe aż do ziemi, ma-

nele, łańcuszki, pierścionki, korale, pacierze, facelety, krzyżyki rozmaite, książki z srebrem, letniki, szubki rozmaitym strojem, płaszcze, kożki; a kto by te stroje mógł wyliczyć. Zkąd téż widzimy, iż mężowie tymże strojem sobie i potomstwu swemu wiele złego czynią, siebie ubożą; gdy na te ubiory żonom, abo ojcowie dziewczkom swoim wielkie zakłady czynią. *Groicki o gieradzie*. Do tejże gierady należą równie: skrzynie, skrzynki małe, złoto na niciach, węzłowia, poduszki, prześcieradła, rzeczy łaźienne, len, pierścienie, których żona za męża używała, wieńce, księgi, na których się niewiasty modlą. *Tenże o spadkach, jure municipali art. 23 et 57. Speculum Sax. lib. 1 art. 24.*

Gieradą nazywano jeszcze naczynie wszelkich rzemieślników, sprzęt domowy i ztąd powstało nazwanie grat, szczebrzuch domowy. *Saxon tit. 1. Szerb sax. 145. Słownik Lindego.*

Gierla w postawach, cło od niej wskazuje instruktarz celny litewski.

Giermak suknia długa ruska. Nasi ojcowie czarne giermaki miewali, — kiedy przy boku pańskim w radzie zasiadali; mówi Starowolski w książce której tytuł: *votum* o naprawie rzeczypospolitój. Szkolny młodzieniec chodził w giermaku.

Staroświeckim giermak krojem,
Dzisiejszym odnawiam strojem;
Spuszczam glanków, sparam guzy,
I stanu popuszczam dłuży.

odzywa się Kochowski. Dziś to nazwisko i odzież ta zdobiąca i wyższe klasy u przodków naszych, pomiędzy gminem ruskim została tylko.

Gierzynek. Od sztuki gierzynku po gr. 15 cła postanawia instruktarz celny litewski i *vol. leg.* IV. s. 356 rok 1650.

Gieźtko patrz czecheł.

Girlanda patrz wieniec.

Glonek ozdoba sukni giermaków zwłaszcza, czytając Kochanowskiego fraszki.

Gment, kment, bisior płótno cienkie, białe, teraz tak zowią, powiada Budny i Mar. Bielski.

Golcz gatunek płótna; wszelkie a mianowicie te, na wielkie łokcie przedawać polecono, jak widzimy w Herburta statucie.

Gors bramowanie napiersne u koszuli kobiecej i męzkiej. Gors kobięcy szlarczyką jaką obwiedziony był, gors męzki z batystu, najcieńszego perkalu albo i koronek.

Gorset, korset, stanik dla kobiet rogami wielorybiami i prętami żelaznymi lub stalowymi bryklami obłożony i przepikowany dla objęcia talii, przez zasznurowanie ściślejsze coraz utrzymywać mający równiutką, wyprostowaną i cieniuchną kibić. Nadużycie w tej mierze, iluż męczarni dla młodych panienek nie stało się przyczyną, jak łatwo wprawiało w nieuleczone słabości. Paryzki przedtym gorset być musiał, jeśli miał być doskonały, robią je teraz w Warszawie; że wiele pracy wymagają, kosztują do 3 duk.

Gorseciki zwierzchnie na białej zwykle sukience, z rękawami lub bez rękawów czasem aksamitne, noszą dla ciepła; kolorowe z aksamitów lub atłasów na wieczory, dla młodych zwłaszcza osób.

Gotowalnia pokój lub stolik ze wszelkimi potrzebami do ubierania się i trefienia włosów.

Gramit. Cło na łokcie od niego instruktarz celny litewski naznacza.

Granat, półgranacie, pierwiastkowo snąc takiego koloru, później i dla gatunku swego tak zwane. Rodzaj sukna granat i półszkarłacie w jednej cenie chodzą. *Gostkowskiego góry złote 114.*

Greczynka z czasów Stanisława Augusta rodzaj sukni kobiecej, z materyi bogatej tureckiej granatowego zwykle albo purpurowego koloru po 3 do 5 duk. Łokieć jeden płaconój, pięknie obejmująca w stanie, bez rękawów, boki okrywająca tylko i potoczysta z tyłu, z ogonem okazałym, obszyciem czyli garniowaniem bogatém. Rękawy do niej białe i spodniczka krepowa na atłasowej włożona. Jedno i drugie z bogatym haftem, z massysu złotego lub srebrnego, i po całym dnie rzucające także same blaszki. Piękne do tego opięcie głowy z grecka lub turecka, z kitą albo piór pękiem i zawieszoną czasem bogatą florą, dla przystojnych i okazałych męzatek ubior ten powabnym i wspianiałym czyniły.

Grodenapl, grodetur, gros de Paris z francuzkiego, rodzaj materyi tęgiej jedwabnej.

Gronostaje, hornostaje. Zwierzątka większe cokolwiek od łasicy pospolitej, krótkim, białym włosem pokryte, ogon ma od połowy do końca czarny; znajduje się w Szwecyi, Moskwie i w Polsce znajdowało. Futro gronostajowe podszywa płaszcz monarszy koronacyiny i książąt wielkich obrzędowy ubior. Dawniej było w wielkiej nader cenie. Na znak hołdu obok innych futer z Nowogrodu W. i Pskowa dawano je książętom litewskim. Gdy kto odwoływał się od wyroku kasztelana krakowskiego powinien był dać mu

kożuch gronostajowy. *Patrz Herburta statut, vol. leg. I. pod rokiem 1317.* Od soroka czyli 40 hronostajów cło postanawia instruktarz celny litewski. Podbite niemi świetne szuby, królom jakoby równając się, lubili nosić możni panowie nasi i panie, i tak na rodzinnych portretach kazali się malować dumniejsi.

*Grozbot*a rodzaj to korónek.

Grubryn jedwabny turecki, niemiecki. Instruktarz celny litewski *vol. leg. IV. s. Sł* rok 1643.

Gryglinowy, gryalinowy kolor, podobny jest do kwiatu lnianego, po francuzku *gris de lin*, często modnym bywał.

Grzebień do czesania włosów: bukszpanowe, bzo-we, teraz pospolitsze rogowe z kości ordynaryjnej i s'loniowej. Gęste i rzadkie, których przedtém do tapirowania fryzur używano. Do podpinania włosów: rogowe, tartorogowe czyli *szyldekretowe* srebrne lub złote, koralami, perłami, drogiemi kamieniami, bryllantami w wierzchniej blaszce przystrojone. Małe grzebyczki służą do podpinania włosów u boczków, czasem ich kilka razem zatkniętych bywa.

Gunia suknia gruba przez kmiotków zwykle używana. *Siermięga* to górali równie.

Gurgole należały do stroju białogłowskiego. *Sax.*

Gurmana suknia z grubego sukna, mówi o niej *Po-tocki* w *Argenidzie*.

Guz, guzik, guziczek, guziczki. Guzy dawne do polskiego stroju były z pereł, drogich kamieni, filgranową augspurską robotą, z emalią, okrągłe w pętlice zakładane. Tam nawet gdzie kontusz był rozwarty, dla okazałości bok cały jeden téj sukni zdobiły guziki: odpowiednie im lub mniejsze cokolwiek przeciwny

brzeg żupana aż do pasa zajmowały. Guziki do francuzkiego stroju dla bogaczy i do wielkiego ubioru brylantowe, dla niższych albo do częstszego użycia, to naśladowane od Francuzów wzorzyste, z emalią, historycznymi za szkłem malowaniami, to od Anglików stalowe, drogie, w różne perełki szlifowane, teraz nakoniec białe lub żółte gładkie, posrebrzane albo złoczone, do mundurów z przepisaniem herbami i wyciskami. — Guziczki małe okrągławe, ale mnóstwo ich służyły do huzarskiego lub węgierskiego stroju, do amazonek, sukien dziecinnych; jedwabne, kamelorowe lub z takiejże materyi do zapinania sukien kobiecych i męskich niektórych. Białe niciane, na drucikach obdziergiwane, używają się do koszul.

Gzło, giezłko koszulka dziewicza albo odzienie lniane.

Tawta cienka którą miała

Odpadła ją: że tylko w samém gźle została,

Które tak wszystkich członków kryło tajemnice,

Jako lilije kryją przejrzyste sklanice.

mówi Piotr Kochanowski w Orlandzie. — Owa we gźle kniotówna robotę sobie czyni miłą, odzywa się Górnicki w dworzaninie. — Gzła szyte i proste zapisuje Dydyńska w 1653 roku siostróm i dziewczętom.

H.

Haba, chaba grube suknisko białe z Turecczyny pochodzące, robiono z niego siernięgi, oponcze, te ostatnie gotowe przywożono, gdyż od nich cło stanowił instruktarz litewski.

Haft, hawt, przetykana robota. Haftów różne były rodzaje; *szydełkową robotą* i to francuzkim lub tureckim ścięciem, do czego i odmienne bywały szydełka, pierwsze gładkie, drugie z naparstkami. Między dwie nici przez zarzucenie na haczyk szydełka wyciąga się nić podwójna równie i tworzy ciągły jakoby łańcuszek. Gładkość i szerokość tego łańcuszka piękność haftu stanowi. Przez jeden pasek powtarza się haft raz drugi, biorąc ścieg szydełkiem, to z jednej to z drugiej strony paska, a nić przesuwając przez pasek wydatnym to go czyni i do obwódki zwłaszcza stosownym, okazalszemi je czyli wznioślejszemi robiąc; nazywają to nie wiem dla czego *mrozem*. Drugi rodzaj haftu jest *atłaskową robotą*, i tu był sposób turecki, kiedy nić za nić zachodząc zręczniejsz spajała cienie. Trzeci *haft bogaty*, czyli blaszki przyszywane bajorkiem na nić jedwabną nawlekanem; tu miały miejsce folgi, haft perłami i drogich kamieni na odzieży przymocowanie. Czwarty *na kanwie a petits points* to jest w jedną stronę, albo *krzyżową robotą* wedle podanych wzorów; kwiaty, zwierzęta, osoby wyobrażający, na kanwie prostej, złotej, srebrnej. Do haftów jeszcze należą szycie pacioreczkami lub sieczką szklaną, tasiemeczkami, cyrowanie czyli zawłóczenie, robótki i dzierganie. Nić, włóczka, pele, jedwabie, koronki, sznele, nić złota i srebrna, blaszki, bajorki, pacioreczki, tasiemki lub wstążeczki wążutkie, były materiałem z którego zachwycające powstawały prace, jedne w rękę, drugie w krośnach robione. Francya i Tureccyzna udzieliły nam tej sztuki, a szkołą jej bywały dwory możnych, klasztory; nie jedna wręście matka wyuczyła swe córki. Haftowano jeszcze i włosami czułe pamiętki, haftowano

suknie męskie i żeńskie i wszelkie oddzielne części ubioru; opony i powłoczki na pościel, obicia, meble, namioty, czapraki, szarfy, chorągwie, ozdoby kościelne lub do kapłańskich ubiorów służące, kobierce i drobniejsze upominki, jako to: woreczki, puillaresiki, haftowano ręczniki, pokąd był obyczaj umywania w jadalnej sali rąk przed stołem. Młodzież płci żeńskiej nieporównanej w tej sztuce nabywała zdadności, a rzecz każda haftem pięknym ozdobiona, większej tém samem nabierała ceny.

Haftki służyły do spięcia; srebrna haftka na nogach kształtnie spinała obuwie, mosiężna ukryta żupany aż do pasa i kontusze w części mniejszej spinała. Haftka brylantowa zdobiła czasem kapelusz, albo ubior kobiety.

Halzband patrz alszband.

Halstuchy patrz alsztuchy.

Hańskie sukno. Od postawu sukna takowego cło instruktarz celny litewski oznacza.

Haras patrz Rasa.

Harus patrz Arus.

Hatłas patrz atłas.

Hazuka, ażusta. Na wzór podobno rzymskiej, tylko długa do pięt samych szata, późniejsze już wzory snąć od Francuzów przejęliśmy. Mówi o hazuce Wujek, Opaliński, Mączyński.

J.

Jadwiszka przy gotowalni kobiecej, równie jak przy robocie służyła do zatykania spilek, igieł.

Jałowaty, nie po kontuszu jałowatym szlachcic ma się dać poznać, ale po cnocie, mówi Starowolski, reformacya obyczajów polskich. Może to kolor żółtawy oznaczało.

Jamułka, jarmułka, czapeczka zwłaszcza ludzi kościelnych, myka doktorów, ludzi starych i chorych. Czasem ich po kilka kładziono, przesywano w nich zioła i to pomagać miało na bóle głowy. Tak nazywano jeszcze kapturek błazeński i czapki spodnie na sam wiérzch głowy żydowskie; mówi o nich Syxt, cieplice w Skle, Strykowski, Potocki i t. p.

Jamurlach z tureckiego *jakmurtyg*, oponcza od dészczu, wspomniana *in vol. leg. IV. s. 82* rok 1643.

Jarmułka patrz czapka.

Jarmułek podwójny harchan.

Jednoradek suknia.

Trzebać by sobie sprawić jednoradek jaki,

Coby był za kolana, albo giermak taki

Jakiś na wojnie zgubił.

Jedwabnica, bławat, materya jedwabna, mówi o niej Starowolski, Piotr Kochanowski i cel. litew. instruktarz. Kobięty i twarz cienką jedwabnicą okrywały. Miękkie szaty albo jedwabnice męzczyźnie przedtém za hańbę poczutywano. Był równie obyczaj dawny, że *ramoty* czyli *hramoty* królów polskich i książąt litewskich w jedwabnice obszyte, w czasie odprawy posłów niość przed królem referendarz koronny albo litewski i tymże posłom rossyjskim zwłaszcza i tureckim oddawał; podobnież i od nich monarsze odbierano pisma. I *dyspensy* w jedwabne płaty bywały obwinione, Birkowski nas uczy.

Inderak z niemieckiego *Unterrock*, spodnica, wspomina to Bielski i jeszcze ten wyraz pomiędzy ludem pozostał.

Ingerminy rodzaj ubioru cudzoziemskiego, od szwedzkiej zapewne prowincyi Ingermanlandyi za Wazów nastął, mówi o nim Twardowski.

Jołom czapka ukraińskich kozaków, z baranięj skóry pospolicie czarnej z wierzchem jej obwisłym, u nadwornych kozaków ponsowym, z kutasem włóczkowym lub srebrnym. *Czartoryskiego słowniczek*.

Józefki gatunek stroju białogłowskiego *Haur*.

Jupa, jupka, jupeczka, gorset, kamizelka białogłowska z czasów Stanisława Augusta.

K.

Kabat, kabucik, kaftanik, kamizola kobięca. Kabaty niemieckie, jak Starowolski powiada, bywały z złotogłowów, rzezane, z tyłu sznurowane; nosili je i mężczyźni. Wspominają kabaty: Górnicki, Zbylitowski, Opaliński, Bielski. Kabat czamletowy zapisuje Dydyńska Annie Siemińskiej 1653 roku.

Kadryll, kadryllik, materijka jedwabna lekka, w kratkę zwykle. Powstała w ostatnich czasach.

Kuffa. Od sztuki tabinu wązkiego i kaffy złotych 3 cła naznacza *vol. leg. VI. s. 133* rok 1703.

Kaftan słowo tureckie. U Turków zwierzechnia to szata, my tego wyrazu używamy do oznaczenia spodniej odzieży, nakształt kamizelki z rękawami. Rycerstwo nosiło kaftany ze skóry łosiej, prześcieranęj bawełną i przesywanęj gęsto, aby ostrzu pałasza dała odpor.

Kłokocki w opisie obyczajów tureckich to wyraża: »Po bankiecie Ciausz Paszy prowadzi posła i kilku jego ludzi do pokoju osobnego, gdzie na nich kładą kaftany złotogłowe, pstre, z różnemi figurami ptaków i innego zwierza, na znak łaski. Monarchia turecka Rykota s. 106, słowniczek Czartor. w czasopiśmie bibl. Ossoliń. Nr. 2. — Bagazyowe kaftaniki wspomina Birkowski. Teraz bywają przekładane bawełną, z multanu lub flanelli, robione na drótach z bawełny, włóczki lub wełny. Są i kobięce nocne, albo do rannego ubrania kaftaniki.

Kalesony spodnie płócienne pod spód brane.

Kałamajka materya wełniana w pasy świetnych kolorów. W dziełach teatralnych znajdujemy, że panowie rano w kałamajkowych sukniach, szlafrokach zapewne chodzą, najwięcej ich teraz kmiotki lub mieszczyki na spodnice używają.

Kambra, to samo niemal co rąbek, tylko rzadszy, bardziej przezroczysty, więcej tęgosci mający.

Kamcha materya turecka lub chińska jedwabna. Władysław Jagiełło 100 sztuk kamchy corocznej daniny na wojewodę wołoskiego nałożył. To samo być musi, co koftyr u Bielskiego, bajborak u Gwagnina. Mówi jeszcze o niej: Orzechowski, Strykowski. Zrobione z tej materyi suknie kamczą nazywano również.

Kamelor. Włos z kamelu czyli kozy azyatyckiej, do haftów i dziergania dziurek u sukien używany.

Kamizela, *kamizolka*, z francuzkiego część ubioru mężczyzn, pokrywająca piersi. Był czas, że i kobiety kaftaniki swoje nazywały kamizelkami.

Kamlot materya z włosów kozy angiolskiej albo też i wełny. Używane letnią porą na kontusze i żupany, tudzież na odzież kobięcą. Kamlot patrz czamlet.

Kampana, kompana, kampanka, srebrne lub złote wzorzyste i ząbkowate siateczki do strojów należały przedtém; zdobiono niemi i domina balowe.

Kanak z tureckiego alszbant kobiety, częstokroć nader kosztowny, Mówi o kanakach: Starowolski, Bardziński; opłatę od nich *vol. leg. IV. s. 80* roku 1643 postanawia.

Kanawac, kanawas, kanafus materya bawełniana lub jedwabna z prążkami, cło od niej *in vol. leg. IV. s. 84* rok 1646.

Kandybura. W ostatnich latach panowania Stanisława Augusta pojawił się w handlu pod tém imieniem czyli perkal w kwiaty wielkie, używany przez kobiety na suknie, zarzucony potém i ledwie się zdał na pokrycie meblów, na firanki.

Kapa włoska suknią bywała ranną, świadczy to Modrzewski, bywały i kobiece kapy.

Kapcie obuwie chłopskie zimowe ze skóry na jedną stronę wyprawnej. Bierze się za meszty, czyli spodnie obuwie wewnętrzne. Ten wyraz wspominają Paprocki, Starowolski.

Kapelusz, kapelusik, nakrycie głowy z grubiej pilśnianej materyi z sierści królików, zajęcy, bobrów lub wełny owczej. Kształt kapelusza różnym podlegał odmianom; dowcipnie opisane w zabawkach przyjemnych i pożytecznych w t. 12 s. 60.

Pierwszy co kapelusza zjawił używanie
 Płci męskiej okazałe i piękne ubranie,
 Nosił go biało mając opuszczone kraje.
 Drugi dziedzic przy swojej śmierci najbliższemu
 Trójrożny kapelusz zostawił krewnemu,

Ci go nosili z hiszpańska, z jednym bokiem podpiętym, powiewnemi pióry, spód których przyciskała niekiedy kosztowna zapinka.

Tych skronie kapelusz odziewał bobrowy,
Który miał za sznur rząd świetno perłowy.

Inni mały płaski trójgranny kapelusik cisnęli pod pachą, i dziś to okrągłe, to stosowane widzimy kapelusze, zmieniające w każdym roku postać: wysokie, niskie, z równą u wiérczu, węższą lub szerszą głową, skrzydłem większym lub mniejszym, czarne zwykle, czasem białe, zielonawe, cynamonowe. Stosowane kapelusze u znaczniejszych okładane wewnątrz zagięciów piórami białymi lub czarnymi strusiem. Robią kapelusze na deszcz nieprzenikliwe jedwabne, nie sprowadzamy już ich teraz z za granicy, robią je obficie w kraju, w stolicy zwłaszcza.

Kapelusik płci pięknej uważać się naprzód może letni albo zimowy, skromny lub do okazalszego służący ubioru. Od słońca twarz niewieścię zasłaniać mające leksze bywają, strojne w kwiaty, z spadającemi od potrzeby welonami, słomkowe albo ryżowe, wstążkami lub takiemiż strzępkami, wiązankami, kutasami ubrane. Zimowe kapelusze z materyi tęższej: atlasów, aksamiatów, kastorowe, bogaciej w pióra lub inne sobie właściwe przystrojone ubiory. Skromne kapelusze, nie tyle dostatków a więcej smaku zdają się wymagać; ubiorowe okazalsze, źle jeśli przetłoczone mniej stosownemi przydatkami, nigdy one piękności, nigdy wdzięków przydać nie mogą, — Czyjeż pióro zdolne rozmaitość ich wyliczyć, albo kolej jaką po sobie następowały, oznaczyć? to dziwaczne, a coraz zmienne mają nazwiska, to pamięci wielkich ludzi: *Nelsonów, Bolivarów,*

Quirogów, to zwycięstwom jak pod *Marengo*, *Trocadero* i tém podobném bywają poświęcone; to bardziej upodobanym hołdują sztukom teatralnym à *la Frejschütz*, to sławne znaczeniem, pięknnością, nieszczęściami, lub z jakiegokolwiek innéj strony przypominają osoby n. p. à *la Medicis*, *Marie Stuart*, *Pompadour*, *Vallière*, *Ninon*; to z dam wyższych pastérki nam wyobrażać mają à *la bérgerè*; to z dojrzałych męźatek, dziewice lub dzieci nawet à *la vierge*, à *la belle enfant*. Kolor nawet raz jeden, innym razem drugi staje się modniejszym, podobnież krój, kształt i sposób noszenia kapelusików.

Przejażdżka paryzka do *Longchamp*, nasza do *Bielan*, zwykle staje się epoką stanowczą, w której dawne kapelusze znikają a nowe powstają, i jak gdyby odrodzone ujrzysz te samę głowy w innéj zupełnie postaci czarodziejskim jakoby ukształcone sposobem. Pięknym wszystko nadobne, mniej przystojne tém więcéj bacznie mi być powinny, co im do twarzy: ale jakże nie iść za powszechnym niemal popędem, jak mu się oprzeć? a tak gdy ton dające Francuzki lub Angielki tworzą, Polki naśladowują ślepo i jak gdyby hołdownicze tym krajom cudze przyjmują bez rozwagi. Czemuż przynajmniej tych ozdób nie wymyślają same? czemu więcéj nie okazują troskliwości o narodowe wspomnienia?

Kapelusze damskie za Stanisława Augusta pstrzono bajorkami i świecącemi paletkami.

Kapica, kapa albo habit mniszy.

Kapicela, materya, od której cło wskazane *in vol. leg. IV. s. 51* rok 1643.

Kapiki ubior kobięcy na głowę za Augusta II.

Kapiona na złocie, od łokcia płacono wedle instruk. cel. litew.

Kaplérz, kaplérzyk, kołnierz albo obojczyk okołoszyjny, albo insze przychędożenie, obręcz, tak wyraz ten Mączyński tłómaczy. Bram tkany około kaplérzyka dawano.

Kapota, surdut, zwiérzchnia suknia i przez Polaków używana.

Kapotka na głowę, gatunek kapelusza lub czépka kobiécego, późniejszy to wynalazek.

Kaptur odzienie głowy od dęszczy lub zimna. Przyjęły kaptur opończe, płaszcze i salopy dla zarzucenia go na głowę w potrzebie. U mieszczek bywa kapturek, czyli od stroju czapeczka; jest jeszcze kaptur błazeński.

Kopuza patrz czapka.

Karako. Do spodniczki okrągłej stanik z rękawami i ogonkiem że tak powiem fałdzistym, namarszczonym, szlarkowanym, to mniejszym, to większym trochę, stanowił karako; w początkach białe tylko, później z perkalików na dnie białém lub jasném.

Karazia sukno proste grube hiszpańskie, później szląskie pospolite:

Przodkowie nasi o szarłat nie dbali,

Wojewodowie więc w szarzy chadzali;

Dziwna rzecz karazyi już teraz nie znają.

Czytamy w Jeżowskiego ekonomii 1648. Żołnierze staropolscy w niej chodzili, z niej miewali kurty, powiada Starowolski, zeszła potem na hajduki.

Karazya sukmana krakowiaków.

Karkas. Karkasy do kornetów białogłowskich, dróciane niby żebra, na których się kornet obszywa.

Karwacki ubior dla mężczyzn.

Karwasze gatunek sukna albo materyi.

Kassyatka. Pupki z pod kassyatki czamletowej czarnej, dłuższej, do niej sztuczek złotych 24 o 1. rubinku, a we środku sztuczkę piątkę o kilkunastu rubinach zapisała Katarzyna z Lipowca Dydyńska dla siostrzenicy swej Kasienki Dąbrowskiej. Kassyatkę tabinową czarną z srebrnym forbotem, forboty od kassyatki tercynellowej, pupki z pod krótszej kassyatki czamletowej i sztuczek złotych z dyamentami 17 do kassyaty czarnej, wyż mianowanej należących, Marcyannie Michowskiej siostrzenicy swej; Annie zaś Siemińskiej która w domu jej bawiła, kassyatki obie tercynellową i czamletową, ostatek materji czamletowej co zostało. Barbarze Rusieckiej, kassyatkę niedosobolami podszytą tercynellową. Annie Szaniawskiej kassyatkę tabinową czarną. Kucharzowej Stanisławowej kassyatkę z tabinu inderlanckiego; patrz *Florę krakowską i Kuryera warszaw.* z roku 1827 Nr. 114.

Katanka sukienka krótka góralska i kobięca.

Kawalerka, amazonka, suknia białogłowska.

Kuzakina, *kuzakinka*, gatunek sukni.

Kazimirek materja wełniana za Stanis. Augusta.

Kazyatka kaftanik.

Kibałka obręcz do okręcania włosów u Podlasianek i w Litwie.

Kieca, *kiecka*, suknia płócienna wiejskich białyhgłów, staroświecka, była o 2 fałdach tylko; u moźnych nastaly kiece sobole, tabinami złotemi podszyte, patrz Paprockiego, Starowolskiego.

Kieczka odzież to bywała sukienka, którą kładziono na zbroję.

Kiereja, *kierajka* od Turków przejęta, futrem podszyta. Używana snać pierwiastkowo jako zdobycz na

nieprzyjaciółach. Naśladowali tę odzież inni później, chociaż ani widzieli kiedy w boju Turczyna.

Kiernowe sukno jędrne, dychtowne, gruntowne.

Kierpce czyli chodaki górali.

Kieszzenie, kieszonki. Matki nasze nie obeszły się bez kieszzonek, nosiły je pod robrosem lub inną zwiérczchnią suknią czy spodnicą na tasiemce obszyte, przywiązywali je koło stanu.

Kindiak rodzaj snać guni.

Kinet gatunek kamlotu. *Instruk. cel. litew.*

Kir, kier sukno liche, szląskie, pospolicie żałoby oznaka.

Kita, kitka, kiteczka, pióropusz. Starowolski w reformacyi obyczajów powiada, że przed lat 40 kit czaplich nasi Polacy używali. Za kapeluszem cudne bywały kity, przy nich zapony jasno się nieciły. Chełchowski pod rokiem 1644: kitki noszono z piór orłów, rarogów, sokołów, żórawi. Kitki czaple niezmiernie były drogie.

Kitaj bawełnica, płótno bawełniane cienkie, glancowane, chińskie.

Kitajka jedwabna materya. Od prostej i *dupli* czyli podwójnej w lepszym gatunku cło oznacza *vol. leg.* III. s. 370 rok 1620.

Kitel kitlik, płócienna suknia męzka bywała, kobięca, i dzieci ubierano w kitliczki. Mówi o nich Petrycy, Herbest, Radziwiłł. Za naszych czasów dyspozytorską tylko, żołnierską i furmańską kitel stał się odzieżą *Naruszewicz.*

Kiwior kiwiorek, wysoka a szeroka czapka, kończata, kołpak albo kiwior może być zwana, *powiada Mączyński.* Bierze się i za turecki zawój.

Klamra, klamerka do spięcia paska, to złota i brylantami sadzona bywała, to stalowa, ozdobna, w środku której massa szafirowa, na niej biało wyrobione z *antyków mytologiczne* osoby, albo inne jakie widoki, pamiątki.

Klamry do zegarków, patrz pektoraliki.

Klapy, klapki, klapcie, wyłogi u rękawów mianowicie. Pikowany żupan i klapcie u rękawów oznaczały człowieka, który się dawnych zwyczajów trzymał, powiada Krasicki w Podstolim. Ten z opiętym kołnierzem, ów z podwójną klapką. Suknia zrobiona po angielsku z klapami i bullionami bywała.

Klejnoty. Klejnotami w dawnych czasach nazywano, nie tylko same bryllanty jak teraz, ale kosztowniejsze wszelkie sprzęty różnemi osadzone kamieniami a nawet bez kamieni ze złota robione. Oto są niektóre bardziej stanowcze w tej mierze wypisy. *Inwentarz sprzętów Alexandra Jagiellończyka przez kommissarzy zrobiony*: *Monile* wielkie od matki z białym szafirem w balasy czyli rubiny 2, miernych 8. Okrągłe *monile* z pelikanem 1. Dwie zapyony do biretu. Dwie biretowe zapyony i kapeluszone. Zapon piersiowych 5. *Gamaj pierścień* z obrazem N. Panny i drugich 3. *Pektorały* z kamieniami 4. Łańcuchów 5, pierścieni 10, *sygnet* złoty sekretny litewski. Pierścień z wężem rznęty, na szafirze litery ruskie, pierścieni 15 z *gamaj* i rznętymi kamieniami. Czara złota z kamieniami i perłami, szafirem u wierzchu ojca Kazimierza. Czara złota nowa litewskiej roboty. Trzy *vota* do Krakowa, na Łysą górę i do Częstochowy. 102 zł. w szkatule i 4 ruble. Srebra kościelne *pelves* 3. — *Secretaria alius lectuarium* pozłacane, *ciphus* srebrny, *lodices* 12. — *Klejnoty zabrane*

Gąsiewskiej 1609. Krzyżyki, pelikanik, zapona do kity, do czapki, do magierki z figurą S. Józego, żabka szmaragd na grzbiecie na nóżkach rubinki, łańcuchy z samelcem w sowite kółka, w młyńskie koła zakończone, *manele* pancerzowe z herbem; łańcuchy w kółka drobne, kręcone, dęte, perfumowe, złote drobniuczkie łańcuszki od bramki, krzyżyki krwiane, papużki, tabliczki, *relikwiarzyki*, *gamainik*, łańcuszki płaskiej roboty, koczaste, z lewkiem na czołko pod korómkę, łańcuszki perełkowe, pasy perłowe, guziki dyamentowe, *zamsznice*, sztuki do czapki dyamentowe, cząstki nakształt raków, pierścionek z lewkiem, *ferety*, guziki kryształowe, czépki perłowe po włosianej siatce, czépki wyszywane perłami, *portugały*. — Z mnóstwa klejnotów słynął w ostatnich czasach Fryderyk Moszyński. Nieodzowną część wyprawy u możnych stanowiła mniejsza lub większa ilość klejnotów.

Kluczyk do zegarka, patrz pektoralik.

Knefel, *knaflik*, *knefliczek*, guzik u sukni. Mówią o nich Falibogowski, Rej, Górnicki, bywały srebrne, złote i z klejnotami.

Knaflak abcas u trzewika.

Kofia rodzaj ubiorku na głowę kobięcego. Zapewne z Francji pochodzi rzecz i wyraz, od *coiffe*. Wspomina go Wysocki Ignacy.

Koftyr materya kosztowna jedwabna turecka; takięj 200 sztuk corocznie dawać musiał Jagielle wojewoda wołoski.

Kolbertyny rodzaj galonu szerokiego na cześć zapewne sławnego we Francji ministra tak nazwany i do nas wprowadzony.

Kolce u szaty, czyli haftki.

Kolce, kolczyki wiszące koło uszów.

Kolet krótka suknia jezdziecka skórzana, z łosiej skóry. I panowie radni chodzili w koletach. Mówi o nich Kochowski, Jabłonowski, Bielski i Paprocki.

Kolibry patrz strusie pióra.

Kółko czyli poduszeczka, którą kładziono pod kornety.

Kołnierz przyszywek do sukni z tyłu na plecy spadający. Przodkowie nasi nie przesadzali się na kołnierze rysie i sobole, mówi Starowolski:

Komu kołnierz nie stoi,
Niech tych żartów nie stroi,
W strojnych dziś się kochają.

Więc kołnierz stojący był w modzie. Bywały jeszcze kołnierze opięte, wykładane, ferezya bez kołnierza i znowu tak wielkie niekiedy kołnierze, że nie wiadomo było, czy delia przy kołnierzu, czy kołnierz przy delii ma pozostać? mówi żartobliwie Sakowicz w *okularach staremu kalendarzowi* 1644. Kołnierze odmienną farbą, mundury odznaczają.

Bywały i kobiece kołnierze z przednicami, częścią białogłowskiego stroju; krój kołnierzy różnym odmianom podlegał. Kołnierzyk oddzielna część stroju niewieściego, kryjąca piersi i plecy, zwykle przezroczysta, pod suknię zwierchnią podłożona. Testamentem 1653 Katarzyna z Lipowca Dydyńska, kołnierz piękny dla Stanisława Dydyńskiego przeznacza, inne zaś dla sióstr swoich, półkołnierze dla dziewcząt.

Koloretka ubior szyi, rodzaj kryzy. Kilkunastu kmiotków całoroczna praca, poszła na koloretki i fontazie, powiada nieco z przysadą Monitor za Stanis. Augusta.

Kołpak, *kołpaczek*, czapka wysoka, u góry kończata. Żali się Starowolski, że mieszczanin bez sobolej czapki już się na ulicę nie ukaże, już za lisi kołpak wstydując się. W sutym kołpaczku chodziły dziewczęta. Dzieciom dawano kołpaczek na głowę dość wydatny, ażeby się nie raniły, upadając.

Kołpak patrz czapka.

Kołstka, *kolczyk*, nausznice, nauszki złote pospolicie. Już o nich mówi Budny, Leopolda, Bielski.

Kołstrzyszowskie sukna wspomina Czacki w tomie I, na 251 str.

Kołtrys, odzież jakaś gminna:

Dziś gdy na nim kołtrys, barchan na kabacie,
Popchną go isticie nazad, odstąp Panie bracie,
mówi Rej w zwierzyńcu.

Kompazel, u szmuklerzy sznurek czworograniasty węgierski, robiony na klockach.

Kondelowate sukno, pewien gatunek sukna, może od kosmatości tak nazwany.

Konfederatka gatunek czapki, bywały i z kitą; za Stanisława Augusta ich początek.

Konsyderatka kieszeń u sukien kobiecych, przywiązywano ją na sznurówkach za Stan. Augusta.

Kontusz, *kontusik*, suknia męzka późniejsza od żupana, nie dostrzega się bowiem kontuszów na wizerunkach dawnych. Twardowski pierwszy zdaje się je wspominać, mówiąc: kontusze, żuki i ezuhaje wschodowe są ubiory. Kontusz polski ma inny krój jak turecki i tatarski. Bywały sukienne, aksamitne, materjalne, bez opasania i na jeden czasem tylko włożone rękaw, przypasane pasem; rękawy jego rozcięte, to wkładano na żupan i to mniejszą znaczyło galę, 'ab

zarzucano je na plecy. I tę jeszcze dostrzegać można osobliwość, że rękawów od kontusza zarzucanie było niejako przywilejem osób wyższego stanu, dojrzałych i poważniejszych; dzieci, młodzież i słudzy nie śmieli ich tak nosić. Gdy Polak wąsa zakręcił i rękawy u kontusza zarzucił w sporze jakim, okazywał: że gotów do korda. W liczniejszym zebraniu poprawiając coraz lub na nowo zarzucając rękawy u kontusza, można było kogo mimowolnie dotknąć i przeprosić należało; dumnym i próżnym służyło to za środek do zadania dobrowolnie obelgi. Tak na pokojach królewskich w natłoku, zarzucając rękawy, uderzył nie widząc tego nihy Karol Xże Radziwiłł wojewoda wileński brata królewskiego Xcia Prymasa. Ktoś z obecnych Radziwiła ostrzega, że nie chcący zapewne to uczynił. *Nie panie kochanku*, ozwie się tak głośno, żeby i od Prymasa był słyszany: *ja tak chciał*. I trzeba było strawić tę nieprzyjemność od możnego dziwaka, udać że się nie czuje, nie słyszy. Za Stanisława Augusta w początkach jego panowania, mężczyźni niektórzy zakasywali poły u kontusza, czyli przeciągali je przez otwory u rękawów.

Bywały i kobięce kontusiki z wylotami równie, długie z początku, potem krótko obcięte. *Czartor. słowniczek w czasopiśmie bibl. Ossoliń. Nr. 2* kontusz ceglasty pupkami sobolowemi podszyty w 1653 Katarzyna z Lipowca Dydyńska zapisuje bratu swemu Sewerynowi. *Patrz testament jej w Florze krakowskiej i warszawskim Kurjerze z 1827 Nrze 114*. Kontusik zaś kobiecy kunami podbity z pasamonem złotym w kratkę siostrze Ewie Dambrowskiej.

Kopieniak. Turcy mówią *kepenech*, jest to płaszcz od dęszczy bez rękawów, podobny do burki. Król Stefan Batory wprowadził ich używanie do Polski, sam w czasie wojny i łowów zawsze w kopieniaku chodził. *Słowniczek Czartor. w czasopiśmie bibl. Ossoliń. Nr. 2.* Paprocki. Starowolski o kopieniakach wspomina, jest więc z końca XVI i z pierwszej połowy XVII wieku ten ubiór.

Korale paciorki z nich ozdobą piersi niewieściej. Im żywszy ich kolor, im czystsze, lepijéj dobrane i więk-sze, tém droższe, przedtém i możniejsze osoby ich używały, dziś mieszczki i kmiotki w krakowskiém nadewszystko województwie. Gładkie pospolicie, bywają niekiedy i szlifowane. Wenecya dostarczała ich najwięcój. Czasem niemi ozdabiają suknie, sznurują stanik, lub między czarne włosy robią z nich przepaskę. Za Augusta III. perłami przeplatano korale. W Rosyji z karuku rybiego zafarbowanego, robią paciorki, bardzo podobne kolorem do prawdziwych koralu, a bez porównania tańsze.

Kord tkanka dość tęga, zwykle w pasy jednego albo odmiennych kolorów, używana przez mężczyzn na spodnie.

Kordelat sukno grube kapucyńskie.

Kordyban, *korduan*, *kordwan*, kozia skóra pewnym sposobem wyprawna. Trzewiczki z niej wspomina Grochowski, rzemieślników te skóry wyprawujących *vol. leg. III. s. 592* rok 1628.

Korki od trzewików białołęwskich zwłaszcza, od końca XVII wieku aż do czasów Stanisława Augusta używane. Różne bywały, jak się kiedy podobało, niskie i płaskie, wysokie i spiczaste, białą jęrczą oklejone.

Kiedy pijatyka i zamiast prawdziwego męztwa nastąpiła *junakierya*, trafiało się: że biegły w strzelaniu z pistoletów, u żony, córki, panny jakiej odstrzeliwał korek dla okazania swój zręczności, a Polka umiała i w tak niebezpiecznej próbie nieustraszoną się okazać.

Korman siermięga, sukmana. Lud prosty na grzbiecie kusy nosił korman.

Kornet kornecik. Ubiór na głowę niewieści, różne bywały wedle mody: muślinowe, z korónek, siatek, gazowe i t. p. niskie, wysokie, tak że się wieżą babilońską zdawały. Wstęgi, liczne garnirowania, pióra i kwiaty je zdobiły; bywały i półkornecia, czyli połową mniejsze ubiory.

Kornufas wyraz u Zbilitowskiego, zdaje się że ubiór głowy niewieści oznacza. Nie ma go w słowniku Lindego.

Korónka, do obszywania sukien lub innych części ubioru białołłowskiego używana. Taka ich bywała mnogość u możnych, tak ważną i kosztowną częścią wyprawy, że nie tylko mnogie szaty, chustki, ubiorki na głowę były niemi zdobione, ale kaftaniki nocne, koszulka panny młodej, gotowalnia i t. d. Korónekowe noszono palatynki, mantylki, suknie całe i kołdry korónekowe bywały. Białe i czarne, wedle czasu i potrzeby, jednostajne lub różnowzorzyste, zimową i letnie, bruxelskie, angielskie i najkosztowniejsze francuzkie *point d'Alençon* zwane, w miarę cienkości i dokładniejszego ich na włosie końskim wydziergania, tudzież robótek, wyższej coraz i zadziwiającej ceny. Przy takiem w nich upodobaniu, nie dziw że ogromne łożono na to summy, że za korónki z jego sklepu brane kupiec warszawski

ustąpiony miał pałac. (a) Mężczyźni z kosztownych korónek miewali gorsy, mankietki, korómką okrążone kapelusze, korónka spadała u spodni na pończochę jedwabną, a do hiszpańskiego, balowego lub obrzędowego stroju, korónekowe kryzy i domina, czyli płaszczce materyalne garnirowane. Bywały jeszcze złote i srebrne korónki do futer, zimowych lub świetniejszych ubiorów, do kościelnych ozdób, do trumien możnych osób. Dziś korónki całkiem wyszły z mody, z takim uniesieniem za Augustów i Poniatowskiego chwywane i poszukiwane.

Korónka do odmawiania pacierzy, czyli to różańcá, czyli szkaplérza używana. Od liczby dziesiątków: *quinta*, *septymka*, *decymka* nazywana i całą *koroną*, kiedy była z 15 przedziałów takowych. Zaczawszy od kapłanów, pielgrzymów, uboższych aż do możniejszych i królów nawet samych, w owych wiekach dawnych, kiedy się nie wstydzono pobożności, nosili ją wszyscy Polacy i Polki u pasa. Z kokosu, granatów, koralí, onixów, lazurowego kamienia i tém podobne bywały z metalikiem u końca zawieszonym: to złotym, srebrnym, to z podlejszego kruszcu wyobrażającym zbawiciela, N. Pannę, świętego lub świętą jaką. Najdroższy to Rzymu był upominek, najmilszy ztamtąd gościńiec, ręką papieża zwykle poświęcany, o relikwie pocierany. Korómkę mając w ręku starożytny Polak ranne odbywał modlitwy, z nią mszy słuchoł, gospo-

(a) Opisanie Warszawy drugie wydanie s. 170. Reskur tak nabył pałac Jen. Krasińskiego Winc. dzisiaj, od Zofii z Sieniawskich Denhoffowej.

darstwo swe oglądał, podróże odbywał i zabierając się do spoczynku dziękował Bogu za dzień szczęśliwie strawiony. Podobnież czyniła pobożna jego małżonka, rodzina i dwór cały. Z korómką żył, z nią malować się kazał do galeryi rodzinnej Polak i Polka prawa, z nią i w grobie spoczywał i jeszcze ją nie raz na dawnych portretach i przy zwłokach królów i królowych naszych spostrzegamy. Ustał ten zwyczaj długowieczny, kiedy pobożność zaczęła stygnąć.

Kosa warkocz u Rusinek, patrz lud podlaski.

Kostur, kosturek laska z wiérzchem z kości lub skówką jaką; głołogowe były używane.

Koszka, mucet z futra, nosili je księża. Z czasów Reja ślad ich widzimy.

Koszula, koszulka. Pierwsza odzież którą na siebie wdziéwamy, i suknia kobiéca biała zwykle, niewymuszonym krojem. Bywały i *półkoszulki* zwierzchnie bez rękawów, ubior za Stanisława Augusta. Koszulka polska miała rękawy szerokie około piersi zwężone, podwójną spineczką zapięte, na żupan wiérzchem wywijane, kołnierz wązki tasiemką lub wstążką zawiązany pod szyją, lub spinką srebrną, złotą, rubinową albo i dyamentową zahaczony, która z pomiędzy wziętego na haftki kołnierza u żupana pięknie wystawała i szyję Polaka zdobiła. Kołnierz od koszuli wedle mody całym był ukryty, lub cokolwiek na żupan założony. Długość koszuli u tych, którzy staropolskim zwyczajem na gołym ciele pod spodniami nosili płóciennie gacie, nie dochodziła kolan, u innych spuszczała się do pół goleni. *Rękopism X. Kitowicza.*

Kozub hiszpański ogoniasty, jak powiada Zbilitowski, zapewne tedy niewieścia suknia.

Kożuch, kożuszek, odzież zimowa z różnych futer od baranów aż do soboli. Jagiełło skromny w ubiorach rad w baranim chodził kożuchem. Był to upominek, którym siebie czczono nawzajem; tak Władysławowi IV. gdy był jeszcze królewicem, oddany był od ojca S. przywilej i kożuch nań włożono biały, mówi Twardowski w poemacie czci tego bohaterą poświęconym.

Kraciaste materye na suknie, sałopy, ubieranie kapeluszków teraz używane; obyczaj szkocki, przejęty z zasmakowania w dziełach Waltera Szkota, tworzącego tak przyjemne romanse z dziejów, podań i starożytności swego kraju, schwycony przez Francuzów, wnet i przez nasze najpierwsze osoby naśladowany. Szkockie więc *pleedy* ponsem nieco podszyte z wyłożonym kołnierzem i bokiem dość świeżej są mody.

Krakowianka. W końcu panowania Stanisława Augusta krakowiaków suknia, przypominająca ich ubiór; ich krojem zrobiona stała się modną, i noszona ją z upodobaniem. Granatowa była zwykle z sznurkowaniem i obszyciem karmazynowym.

Kramras. Rodzaj zapewne rasy z czasów Jana III.

Krawat. Ubiór na szyję w kształcie ręcznika szczerpłego, którego końce haftowane; używany był chwilę za Stanisława Augusta.

Krepa, krepon. Z francuzkiego, lub włoskiego materya jedwabna kędzierzawa, od której cło już Instruk. cel. litew. oznacza. Czarna żałoby oznaką, biała dla młodych osób na bale najświetniejsze dostatecznym ubiorem, poczytywana wszakże za suknię zimową, nie letnią, i ubrać się w nią na balik letni byłoby niezachowaniem przyzwoitości, albo okazywałoby niezna-

jomość tak ważnego szczegółu, tyczącego się przepisów stroju.

Krepiny. Rozmaite ozdoby do fręzli.

Kreza, kryza, kryzka, kruszka. Kołnierz marszczony, lub korónkami obszyty męzki, za Zygmunta III. i Władysława IV zwłaszcza. Mączyński wyłogi u szat kruszkami nazywa.

Kryzy. Ubiór kobiecy na szyję, osobliwie gdy strój Maryi Sztuart naśladować chciano, i w ogóle do ubrania okazalszego.

Kromlis. Sukno zapewne; od postawów cło naznacza Instruktarz litewski.

Kromras. Materya do ubiorów snac kobiecych; wspomina o niej Opaliński i *vol. leg.* IV. s. 81 rok 1643.

Kruczki do bótów. Kiedy zbyt ciasne i opięte noszono bóty, uszka do nich mocne dawano, i kruczkami za nie założonemi wciągać je było potrzeba, nie bez utrudzenia częstokroć.

Kruszki, krużki. Tak nazywano krezy. Napotykamy ten wyraz w Groickim.

Krymka. Raz ubiór na głowę na wzór mycki żydowskiej, drugi raz kontusz niewieści tatarski oznacza; mówi o nim Twardowski.

Kryza, patrz fryza.

Krzyżaki. W Litwie są lisy krzyżaki, które przez grzbiet, aż do ogona mają pas czarny, a drugi w poprzek przez łopatki aż do przednich nóg. Ładowski.

Krzyżyk. Na perełkach, paciorkach, łańcuszku, sznureczku, lub wstążeczce był oddawna zapewne zwyczaj noszenia krzyżyków drewnianych, mosiężnych, srebrnych, złotych, szklanych, z kamienia jakiego, szylkretu, pereł, bryllantów, jako godło wiary, którą

wyznajemy. Dawany dzieciom na chrzcie i noszony przez te osoby aż do zgonu. Mężczyzni je mieli pod suknią, kobiety spuszczały pomiędzy piersi, albo wyżej go nosiły. Później u mieszczek i wieśniaczek tylko pozostał ten obyczaj; nie wstydzą się go teraz i wyższe osoby znowu.

Kubrak, kubraczek, kubraczyna. Strój kobięcy, albo kontusz ordynaryjny. Patrony chodziły w kubraku ponsowym, może dla tego, żeby łatwiej spostrzedz się dawali, jeśli kto ich potrzebuje. Od 1696 i za Stanisława Augusta o kubrakach wzmianka.

Za Augusta III. nazywać zaczęto kubrakami materialne lub kamlotowe kontusze. Rękopism X. Kitowicza.

Kuczboja, kuczбайka. Kosmata wełniana materya. Z grubszej i kolorowej mężczyzni klas niższych nosili kapoty, z cieńszej podszewki do płaszczów zimowych, kaftaniki i spodnice kobięce dla ciepła.

Kuczma. Gatunek czapki z tatarska. Kuczmy sobolowe noszono wedle świadectwa Orzechowskiego, i modry kolor do nich najwłaściwszymi bywał.

Kufieta. Czépek niewieści.

Kukla. Rodzaj ubioru na głowę u chłopek.

Kukuryku. Gatunek ubiorów, kornetów, czépców niewieścich, których garniowanie naśladowało zapewne grzebień koguci; 18 wieku moda.

Kurpie, kurpiele. Obuwie na nogę bez cholew, zwane chodakami równie, używane szczególnie na Podlasiu. W ziemi ciechanowskiej i łomżyńskiej są osady całe, kurpikami zwane, w których zręczni bywają strzelcy. O kurpiach wspomina Gwagnin, Kromer, w tlómaczeniach Rej, Petrycy.

Kurta, kurtka, kurteczka. Suknia kusa, jako lżejszy albo wojskowy ubiór używana. Ze odstępowała od poważniejszego ubioru, wyśmiewano ją z początku, mówiąc: nastały w Polsce stroje tak podkasałe, iż się zdało, jakoby w wodzie miarę brano; i od krótkości te sukienki nazwano kurtkami. Dziś, co kurta, to dołman, co delijka, to nasuwień, mówi pisemko pod tytułem: Co nowego, albo dwór przez Trzyprztyckiego, drukiem gotskim. Noszono kurty karazyowe białe, a delury czerwone, powiada Starowski w księdze: Prawy rycérz 1648. — Kurtki z galonami bywały używane, a za Stanisława Augusta podstarości i niższa klasa szlachty przywdzięwała żupan i kurtkę. Nosiły ją i kobiety, do jazdy konnej zwłaszcza.

Kurtka, jako ubiór wojskowy, jazdy polskiej była powszechną odzieżą.

Kutas. Fiołk, dzyndzyk z nici, włóczki, jedwabiu, złota lub srebra, w kiść ułożony; wieszano go u rogu szat, wycięcia ich na dole, u stanu. Grzeczniejszym bywał i giermak z kutasem; używano do delii, opończy, do czapek, szpody, lub liberyi, ubrania koni. I kobiety do swych strojów przybrały je równie, a u taśm przepasujących głowę lub spinających stanik bywały kutasy z koralami, paciorem, pereł i bryllantów.

Kutner. Barwa, czyli kosmatość sukna, krótki, przybity, ledwo widzialny włos czasem. Od sukna kutnerowanego i niekutnerowanego różne cło oznaczone w Instrnk. cel. litew. i vol. leg. IV. s. 356, rok 1650. Stąd i suknia dobrze kutnerowana więccj była cenioną.

Kuźelne płótno, czyli lniane, prostego tkania 2 grosze, cienkiego łokieć 6 gr. miał naznaczonej ceny, wedle statutu lit. fol. 395

Kwef, kapica białołowska, zasłona głowy i twarzy. Gazowy bywał, siatkowy lub korónkowy, czarny do kościoła, biały do przechadzki, zielony dla słabych oczu; twarz pani młodej żółty kwef okrywa, co znakiem wstydlivości pod taki akt (weselny) bywa, powiada Bardziński. O kwefach mówi jeszcze Morsztyn i Potocki.

Kwiaty. Co za dziw, że strojów kobiecych ozdobą, od wieśniaczki zacząwszy, aż do księżnej, to naturalne, a między temi w dawnych wiekach mianowicie róże, lilie, gwoździki, szałwia, fiołeczki brunatne, żółte, modre i szarłatne, i kwiatki różnie odziane; to sztuczne, czyli robione. Głowę niemi zdobiono i wszelkie jej ubiory, to w przypiętej gałązce, to w kształcie girlandy, czyli diademu, bukiet przypinano do boku, i spód sukni ubierano w kwiaty. Francuzkie przedtém sztuczne kwiaty bywały jedynie, dziś i w kraju najpiękniej robione mamy, a osobliwie z fabryk P. Chovot, Lotha, i t. p. I wyższe osoby robią je niekiedy dla swojej przyjemności, albo dochód z nich na pobożne przeznaczają uczynki; tak dom Czackich, Podczastwa na Wołyniu, posyłał z tego źródła nieraz wsparcie instytutowi Dobroczynności w Łucku pod sterem panny Polanowskiej; tak młoda księżna Czartoryska Adamowa, z domu Sapieżanka, zdobiąc niemi świątynie pańskie, babki pokoje i siebie.

L.

Labrowy. Brzegiem ozdobny, wyrzynany, albo bra-mowany.

Lama. Z ciągnionych dróćków, lub blaszek złotych, czy srebrnych na tle jedwabnym, od którego i koloru nabiera materya, stąd srebrzółowem, lub złotogółowem nazywana. Z niej patynki, suknie, szuby, kołpaczki bywały, z niej weselne suknie, dworskie i możniejszych odznaczające, od czasów Zygmunta III. i Władysława IV. nadewszystko. Za Augustów i mężka odzież bywała, szczególnie dworska z lamy, kamizelki téj materyi haftowane bogato i później jeszcze. Teraz całkiem zarzucona, i na kościelne tylko przeznaczona ubiory.

Lamować u krawców znaczy tasiemką, wstążeczką, lub galonem obszywać.

Lankotka. To samo, co szlarka do garniowania sukien użyta: wyraz i w Zbilitowskim wspomniany, i za Stanisława Augusta jeszcze dość powszechny. Opuścił go Linde.

Larendogra. Wódka lewandowa, nieodbita część gotowalni, dla swéj wonności. Służyła razem do trzeźwienia mdlejących, lub udających mdłości osób. Z czasów Stanisława Augusta.

Laska. Pręt do podpięcia się; starości, lub kalectwa potrzeba. Z czasem stał się powszechnym zwyczaj używania lasek. Dereniowe, tarniowe, szakłakowe, z winnej macicy i trzciny. cenione były najwięcej, ze skówką u spodu, galką u wierzchu, niłotkiem, haczkem, lub siekiérką jakoby, a wtenczas oddzielne miały nazwiska, i osobno są opisane. Moda, jak we wszystkiém, wielkiej różności lasek stawała się przyczyną; niktęły z używania jedne, przybierano wnet drugie. Laski oznaką były dostojństwa marszałków WW. i nadwornych, koronnych i prymasowskich, marszałków sejmowych i trybunalskich.

Latawczyk. Cośto było należącego do stroju biało-głowskiego. Wspomina o tém Groicki.

Lazurować w praniu bieliznę, suknie płci pięknej jest zwyczajem, dla nadania białości pięknego modrawego koloru.

Lesz, albo *Zamesz*, skóra bardzo miękko wyprawna. Używa tego wyrazu Klonowicz w worku Judasza, Sien-
nik, Sleszkowski.

Letnik, letniczek. Suknia letnia kobięca. W herbie, panną zwanym, jest panna w białym letniku. *Pot. pocz;* cóż wam mój najmilejszy tym szkody uczynię, kiedy sobie letnika na dłużą przyczynię. *Paprocki przyk.* Wspomina jeszcze o nim Leopolda, Zarnowiec, A. Kochanowski, Żebrowski.

Lewitka. Suknia kobięca, rozwarta na przedzie, aże-
by spodnicę dobrze było widać, poły przeciągano przez otwory kieszonek, i spuszczano ich końce dla trafniejszego sfałdowania, a tył szaty pomienionj, materjalnej zwykle, płynął posuwisto w pękajach; idąc na rękę był zawieszony, albo przez paziów u znakomitszych osób noszony.

Liberya. Barwa, czyli odzież dworskich, pacholików, hajduków, pajuków, kozaków, lokai, masztalerzów, forysiów, furmanów, i t. p. Z herbowych zwykle kolorów. Dwojaka pospolicie bywała: codzienna i paradna; w tej ostatniej mianowicie przesadzano się, aż do największych zbytków, to na sukna przednie, to na burty, szamerowania, galony. Żałobna liberya czarna z naramnikiem tylko z koloru liberyjnego wstążek.

Lisiurka. Czapka zimowa z lisów, której końce podwiązane u góry, w czasie zimna, lub słoty opuszczają.

Listwa, lisztwa, listewka. Bramowanie, czyli obszywanie u sukni, wedle mody konieczne. Na fartuszkach i po 10 lisztew bramowanych dostrzegał Paprocki. Nie szczedzą ich i teraz.

Lnianka. Żupan chłopski lniany.

Loki, loczki. Sposób noszenia włosów, ażeby się zwijały w pierścienie.

Lornetka, perspektywa, okulary. Szkiełko przybliżające, używane częstokroć i przez dobry wzrok mających, dla przypatrywania się śmielszego pięknościom. Kobiety kształtną lornetkę, w złoto, lub perłową macicę oprawną na łańcuszku złotym mają zawieszoną na piersiach.

Perspektywka służy po większej części na teatrze, w miarę oka wysuwana. Do jaśniejszego wykazania oddaleńszych przedmiotów jest używaną.

Okulary, osłabionego wzroku pomoc. Poseł francuzki w Warszawie Marie Descorches pierwszy nosił je zawsze. Że to przyjęto za granicą, coraz się bardziej i między nami upowszechnia.

Lundysz. Gatunek sukna pospolitego, czyli pakłaku hollenderskiego mianowicie; bywało w postawach i półsztukach, jak *vol. leg.* IV. s. 356 rok 1650 i VL s. 133 rok 1703 niemniej Insruk. cel. litew. Wkrótce pogardzanym być zaczął, i Jeżewski w ekonomii 1648 odzywa się:

Przodkowie o szarłat nie dbali,
Wojewodowie w szarzy chadzali;
Dziwna rzecz karazyi teraz już nie znają,
I na lundysz niektórzy słudzy się gniwają,
Szukają barwy, coby była od bławatu.

Lunsk sukno, które Koszutski wspomina, to samo zapewne, co lundysz.

L.

Łabędzik. Z puchu łabędzi, na jérchę przyszytego, mały okrągły kutas do pudrowania z rączką, za którą się trzymał, powlekając nim lekko fryzurę, albo wstrząsając, jak gdyby kutasem.

Łachmany, łachmanki. Sukmana zła, oszarpana; łatana, ubóstwu właściwa.

Łańcuch, łańcuszek. Za Bolesława Chrobrego nosili sami rycérze łańcuchy *in signum militiae*; ani wolno było ich nosić innym, bądź szlachcie, bądź hrabiom, którzy w liczbie rycerstwa nie byli poczytani, Naruszewicz w tomie 2 hist. pol. powiada. Jakoż królowie obdarzali niemi; później wszyscy niemal wzięli się do nich, i Modrzewski w te słowa żal swój wywiiera: »Pospolicie łańcuchy złote noszą mężni i niemężni, gdy to ozdobą ma być tylko mężnych ludzi.« — Łańcuchy zdobiły królów naszych za życia i w grobach; przystrajały pierś możnych, znakomitych kapłanów, doktorów akademij. Łańcuszki złote nosiły kobiety, z drogiemi kamieniami, bryllantami, emalią, mozaiką, strojąc niemi głowę, szyję, gors u sukni, przepasując stanik, albo suknię u dołu brzeżąc, lub w festony zawieszając. Augspurskie najsławniejsze były przedtém, i w ogniwka dotąd upodobane równie, jak francuzkie z całą ich różnaitością. Nastały, dla niemogących sprostać szczerofłotym, pozłacane tylko, stalowe, z włosów robione, szmuklerskie, prętowe, pojedyncze, dubeltowe, do garnirowania sukien używane.

Łańcuszki do zegarków, wedle możności osób złote, stalowe, z tasiemki lub wstążki bywały. Patrz jeszcze pod słowem: Pektoraliki.

Łapcie, czyli postoły, chodaki z lipowej kory, w Litwie używane.

Łoktucha. Płachta, jak gdyby rantuch, lub szal, w którą się proste kobiety obwijały, a w opasanej na ramie i dziecię nosiły. Mówi o niej Radziwiłł, Potocki i Chróściński.

Łubek złoty, na którym ślubne zwijano wieńce, należał do stroju białogłowskiego; a że dziewice staropolskie i zawsze w wieńcach rade chodziły, i takie dary przyjmowały chętnie, dla tego i Jan Kochanowski odzywa się:

Kwiatki na łubce obszytėj,
Usadzę w nadobne koło,
I wsadzę na twoje czoło.

Łyczko. Tkanka, do robienia na niej kap ʹuszów przydatna, ażeby formę swą utrzymały.

M.

Machram. Materya jakaś turecka, z której chustki bywały. Czytamy o niej *vol. leg. IV. s. 82* rok 1646.

Magierka. Czapka węgierska, za jeden z przedniejszych ubiorów poczytywana, kiedy Rysiński w przypowieściach swoich powiada: »koń turek, chłop mazurek, czapka magierka, szabla węgierka.« — Kupowano nietylko w Węgrzech, lecz i w Gdańsku magierki.

Klonowicz. Sprowadzano je kopami do Litwy, albo miękki i mięszysty barchan, czy sukno, z którego je

robiono, patrz Instruk. cel. litew. *vol. leg. IV. s. 360* rok 1650. Za magierką noszono pióro. *Paprocki, Bisiady rokoszne Baltyzera*. W ćwiczeniach rycerskich dowodem sprawności było, gdy kto gładko wziął kopia pierścień, arkusz papieru z ziemi, albo magierkę. *Starowolski reformacya obyczajów polskich*.

Manela, manelka. Neramiennik, bransoletka, ozdoba ręki, lub ramienia, często na lewej tylko ręce je noszono; złociste bywały, szmelcem napuszczane, by gwiazdeczkami perłami natknięte. *Otwinowski, Grochowski*. Później nastały manele dyamentowe, albo kogo nie stać było na nie, z fałszywych kamieni.

Mankiety. Za Stanisława Augusta przyszywane do koszuli, albo do sukni, batystowe, marszczone, lub gładkie, korónekowe, mniej lub więcej okazywane, nie używane teraz.

Manty, mantele, mantolety, mantylki. Manty siałopki kobiece, o których Bardziński, Łącznowolski, *Haur*; zwano je i szamerlanami. Noszono i półmancie. Mantel płaszcz, niekiedy i futrzany. Mantolety płaszczyki krótkie kanonicze, i przez kobiety używane, które i mantylkami zwano.

Mantuary. Szychy, pozłotki, wedle Instr. cel. litew. i *vol. leg. IV. s. 359* rok 1650.

Mantyna. Materya jedwabna. Żupany z niej bywały i suknie kobiece.

Marmurki. Lisy czarniawe, marmurowej maści. Kosztowne to bywało futro, w początkach panowania Zygmunta Augusta ledwie mogło być sprawione za 500 zł. ówczesnych. *Starowolski reformacya obyczajów polskich*.

Marabou. Patrz strusie pióra.



Marynał. Ubiór jakiś przez Falibogowskiego w dyskursie o marnotrawstwie i zbytkach 1626 r. wspomniany; może to samo, co marynatka.

Marynatka. Majtki, ubiór marynarski. Miałem na sobie bagazyową marynatkę, jakom był w niej wysiadł z galery, Wargocki powiada. O takiejże marynatce wspomina Radziwiłł w podróży swej do Jerozolimy i Egiptu. — Byłto jeszcze za Zygmunta III. rodzaj sukni kobiecej, czyli kaftaników.

Mossyw. Massywowe pętllice bywały u sukien za Stanisława Augusta.

Materye. Do ubiorów jedwabne bywały, wełniane, bawełniane.

Medalan, mędzelan. Cło od sztuki postanowione Instr. cel. litewskim.

Melihbasz. Surowy gładki kartun do podszewek. *Vol. leg.* IV. s. 82 rok 1643.

Meszty. Pantofle tureckie, z taką miękką podszewką.

Mętel, mętlik. Rodzaj sukni, płaszcza lub podwłóknika białogłowskiego. Kobięcy bywał z tabinu, lub innej materyi. *Patrz: Biesiady rokoszne Baltyzera;* kanoniczy z futerek, usarski barankami węgierskimi podszyty, bogato sznurkowany, guzikami obszyty, na ramieniu zawieszony.

Mezelan. Materya wełniana i lujana.

Miednica. Srebrna do umywania rąk z taką nalewką; potrzeba i ozdoba gotowalni.

Mieszki, czyli woreczki. Że perłowe, aż do samej ziemi spadające noszono, przyświadcza Groieki.

Mitenka. Gatunek rękawiczek.

Mora. Materyi jedwabnej mieniającej się, rodzaj, która z każdej strony inaczej w oko bije.

Morderowy kolor na suknie, chustki, trzewiki był modnym.

Mucet. Z niemieckiego, mucety kanonicze bywały ze skórek wiewiórczych, albo popielicznych. *Naruszewicz hist. pol. V.* s. 289. Doktorom dawano biret, mucet i czerwoną togę.

Muchair. Materya wenecka, turecka, niemiecka. *Vol. leg. IV.* s. 51 rok 1643. — Czarny dwoisty bywał.

Muchry. Ozdoby do strojów, Rej wspomina.

Mukadyn. Turecka materya. Odnieść ją należy do wieku Augusta II.

Muleta. Pantofel damski.

Multan. Gatunek inężkiój bawełnianej materyi.

Mumszanc. Materya znana w dawnych wiekach. Górnicki wspomina, że Ferdynand arcyksiążę, w tych maskarach przyniósł mumszanc królowie Katarzynie. *Mumme* w niemieckim języku znaczy: maska, człowiek zamaskowany; *Mummenschanze*, czyli: *das Mummenspiel*, maskarada. Może oznacza i strój maskowy na głowę; bo *schanze* znaczy także maskę.

Mundury wojewódzkie. W roku 1776 postanowione zostały. Wybór kolorów zostawiony województwom; exekucyę tego prawa od 1778 roku naznaczono. Nawykli do okazałości przywłaszczyli sobie panowie obywatela prawo noszenia szlif złotych, lub srebrnych na jedném, albo na obu ramionach; wszakże na sejmie 1780 roku szlify skasowane zostały. W Litwie, zwłaszcza początkowo i powiaty niektóre oddzielne prócz wojewódzkich obmyśliły dla siebie mundury; później zostały same wojewódzkie tylko. Te województwa, które przy pierwszym kraju rozbiorze miały jeszcze zachowanych urzędników, nie szczyliły się mundurem

oddzielnym. — Wypiszę tu mundury z kalendarzyka na początku 1780 roku przydając różnicę, jaka się okazuje w 1787. Samo z siebie wypływa, że w drugiej epoce szlify ustają, że, jaki w stroju polskim kontusz, taki frak był w francuzkim, jaki żupan, takie spodnie i kamizelka.

*Mundury na początku od 1778. Mundury od sejmu
1780 roku.*

Województwo Poznańskie:

Kontusz jasno szafirowy z wyłogami ponsowemi, szlify na obu ramionach srebrne, żupan biały.

Guziki srebrne.

Województwo Kaliskie: takiż mundur.

Województwo Gnieźnieńskie.

Województwo Sieradzkie: kontusz karmazynowy, obszlegi granatowe, naramniki złote, żupan biały.

Województwo Łęczyckie: w szlifach tylko różnica, że jedwabne granatowe ze złotem, albo żółte z granatem.

Województwo Brzesko-Kujawskie: kontusz granatowy, wyłogi karmazynowe, szlify srebrne, żupan karmazynowy. { Kontusz karmazynowy, żupan i wyłogi granatowe.

Województwo Włocławskie: takiż mundur.

Ziemia Dobrzyńska: kontusz amarantowy, błękitne wyłogi, szlify złote, żupan biały.

*Mundury na początku od 1778. Mundury od sejmu
1780 roku.*

Województwo Płockie: kontusz jasno szafirowy, wyłogi ponsowe, guziki i szlify srebrne, żupan słomianego koloru (pallie.)

Województwo Mazowieckie: kontusz ciemno-szafirowy, szlify na obu ramionach złote z szafirem, guziki z literami: X. M. wyłogi koloru słomianego, i żupan pallie.

Województwo Rawskie: kontusz ponsowy, czarne wyłogi, szlify złote, guziki także z literą R. żupan biały.

M A Ł O P O L S K A.

Województwo Krakowskie: kontusz amarantowy, żupan biały, szlify srebrne ze złotem z bullionami w kolorach na lewem ramieniu. } Kontusz granatowy bez wyłogów, kołnierzy i żupan amarantowy.

Województwo Sandomierskie: kontusz blado-błękitny z obszlegami ponsowemi, guziki pozłacane, lub tombakowe, żupan biały.

Województwo Kijowskie: żupan granatowy, kontusz karmazynowy, wyłogi granatowe, guziki złote, naramniki złote z napisem: } Kontusz turkusowy z wyłogami czarnymi, guziki żółte, żupan biały.

Województwo Kijowskie.

*Mundury na początku od 1778. Mundury od sejmu
1780 roku.*

Ziemia Chełmska: kontusz zielony, obszlegi czarne, żupan słomiany, naramniki na lewem ramieniu złote.

Województwo Wołyńskie: kontusz zielony, żupan biały, kołnierż i łapki ponsowe.

Województwo Podolskie: kontusz majowy, czyli papuzi, wyłogi czarne, szlify złote, żupan biały.

Województwo Lubelskie: kontusz ponsowy, zielone wyłogi, szlify złote na obu ramionach, żupan biały.

Województwo Podlaskie: kontusz szafirowy, obszlegi amarantowe, szlifa srebrna jedna na lewem ramieniu, guzików białych 12, żupan biały.

Województwo Bractawskie: kontusz jasno-szafirowy, ponsowe obszlegi, szlifa srebrna jedna, żupan biały.

Województwo Czerniechowskie: kontusz karmazynowy, czarne wyłogi, szlify złote przerabiane z jedwabiem czarnym, litera W. C. żupan biały.

Mundury na początku od 1778. *Mundury od sejmku
1780 roku.*

L I T W A.

Województwo Wileńskie: kontusz granatowy, karmazynowe obszlegi, szlify złote, żupan karmazynowy.

Powiat Oszmiański: kontusz i żupan zielony, obszlegi zielone, szlify złote.

Powiat Wiłkomirski: kontusz i żupan szafirowy, wyłogi palliowe, szlify złote.

Województwo Trockie: kontusz granatowy, żupan i wyłogi koloru słomianego.

Powiat Upitski: kontusz karmazynowy, granatowe obszlegi, szlify złote, żupan palliowy.

Księstwo Żmudzkie: kontusz ponsowy, niebieskie wyłogi, szlify złote, żupan biały.

Województwo Smoleńskie: karmazynowy kontusz, obszlegi granatowe, szlify złote, żupan granatowy.

Powiat Starodubowski: kontusz szafirowy, żupan i wyłogi palliowe, szlify złote.

Województwo Połockie: ten sam, co i smoleński.

Później ten sam mundur, co i Województwa.

Kontusz ponsowy, zielone wyłogi, żupan biały.

Mundury na początku od 1788. *Mundury od sejmku
1780 roku.*

Województwo Nowogrodzkie:
kontusz ponsowy, czarne wyłogi
i żupan, szlify złote.

Powiat Słonimski: kontusz sza-
firowy, żupan palliowy, wyłogi
takież, szlify złote. { Kontusz amaranto-
wy, żupan i wyłogi
{ szafirowe.

Powiat Wołkowyski: kontusz
granatowy, żupan i wyłogi kar-
mazynowe, szlify złote. { Kontusz karmazy-
nowy, żupan i wyłogi
{ granatowe.

Powiat Orszański, z wojewódz-
twa witebskiego pozostały: kon-
tusz zielony, wyłogi białe, szlify
złote, żupan biały. { Ten sam, co wileń-
ski.

Województwo Brzeskie Litew-
skie: szafirowy kontusz, wyłogi
amarantowe, szlify złote, żupan
i pas biały.

Województwo Mściszawskie: {
kontusz granatowy, obsłegi nie-
bieskie, żupan koloru słomia-
nego. { W następnym czasie
już opuszczony ten
mundur.

Województwo Mińskie: kontusz
karmazynowy, żupan i wyłogi
granatowe, szlify złote.

Powiat Mozyrski: przyjął mun-
dur wojewódzki.

Powiat Rzeczycki: kontusz ama-
rantowy, żupan i wyłogi białe,
szlify srebrne.

*Mundury na początku od 1778. Mundury od sejmu
1780 roku.*

Księstwo Inflantskie: kontusz niebieski, wyłogi czarne aksami-
tne, szlify srebrne, żupan biały.

Prowincya Pruska: czyli woje-
wództwa: chełmińskie, malbor-
skie, pomorskie; województwo
ruskie, bełzkie i witebskie, jako
całkowicie już wtenczas odpadłe,
nie mają oznaczonych mundurów.

Musulbas, maszelbas. Materya bawełniana turecka,
osobliwie do podszywania oponcz i namiotów, w mie-
ście *Musul* robiona. *Czartor. ręk. Azulewicz apologia
tatarska, Czacki. Vol. leg. IV. s. 82 rok 1643.*

Mušlin. Od miasta tureckiego *Mosul* nad Tygrem,
naprzeciw dawniej Niniwy, muśliny imie swoje mają i
początek.

Muszki, muszczki. Dla wdzięków przylepiano do
twarzy z czarnej angielskiej kitajki. Zalotnica rozumie,
że się z muszek twarz udatniejszą staje. Przemieniała
więcej, niż 20 razy na dzień muszki, które zrana z taką
pilnością przylepiła była. Już o nich mówi Twardow-
ski w Pasquiline pod rokiem 1701 w Krakowie wyda-
nej. Musiał to być i ubior na głowę; Zbilitowski ho-
wiem w przyganie strojom niewieścim powiada: »Mu-
szczka na łbie wysoko stoi.« — Na początku zeszłego
wieku wszczął się pomiędzy damami dziwny, dzisiaj
zupełnie zaniedbany zwyczaj przylepiania na twarzy
muszek z tafty czarnej, dla zwiększenia białości. Mu-
szki te brały nazwiska rozmaite od miejsc, na których
je przylepiano. W końcu oka była *rozkochna*, na

środku policzka *uprzejma*, na wardze *całuska*, na nosie *śmiała*, na brodzie *wabiąca*, na krostce lub znamieniu *kryjąca*. Muszki okrągłe zwano *zabójcami*. *Wanda*, *Kuryer warszawski* 1828 roku Nr. 196.

Mycka. Patrz czapka.

Mydło. Pachniące do gotowalni używane, a osobliwie: barskie, weneckie, węgierskie. Wskórał, jak Zabłocki na mydle, stąd poszło przysłowie, że cały majątek w ten handel włożywszy, upakował je na bryce, wyrzucił w Dunajcu, i wszystko stracił.

Myśliczek. Rodzaj sukni połowej, czyli amazonki. Piotrowskiej odkazuje Jejmość w testamencie myśliczek swój aksamitny. *Bohomolca żywot Ossolińskiego*.

N.

Nadragi. Spodnie. Wyraz u Kochanowskiego.

Nahawice. Spodnie u Podlasiaków i innych.

Nankin. Materya bawełniana, początkowo chińska, od stolicy chińskiej *Nanking* nazwana. Bela nankinu 10 sztuk zawierała. Kitle, suknie kobiece, spodnie męskie, i szlafroki noszono z tej tkanki.

Napiersnik, napierśień. Noszenie napierśne męskie, białołowskie, było to przed piersiami noszenie szerokie, albo załóżka. Dziecięciu dasz napierśniczek wełniany, aż do podołku długi, w tyle zawiązany rękawami.

Napiętek. Tylna część obuwia. Szlachta przyswoiła znać sobie oddzielny, ją tylko odznaczający napiętek, kiedy Starowolski w reformacyi obyczajów polskich mówi: » Nie po krzywych napiętkach u bótów ma być poznawany prawdziwy szlachcic, ale po cnocie. «

Nauszki, nausznice, zausznice, czyli kołstki złote. Brzescy tłumacze biblii najpierwsi używali słowa: nausznica. Noszono, i noszą złote, perłowe, z klejnotów drogich. Leopolda, Budny, Skarga i Birkowski o nich mówią.

Nędza. Materya jedwabna, szychem przerabiana, bogatsza i uboższa, węższa i szersza; zwano ją *alheruntem* jeszcze, lepszy zwłaszcza jej gatunek. Cło od niej postanawia Instruktarz litewski i *vol. leg. IV. s. 358* rok 1650.

Negliż. Ubior domowy niestrojny, i czépek skromniejszy tak nazywano. Z czasów Stanisława Augusta.

Nelsonka. Na cześć Nelsona po zwycięztwie pod Trafalgar, i chlubnym jego zgonie, przyjęta suknia damska, rodzaj surducika, czyli krakowianki naszej z półsukienka, lub kazimirku zwykle, z obszywaniem u spodu, potrzebami na piersiach, podszyta karmazynowo, i zwykle rozpięta.

Nicowanie sukni, obrócenie jej na drugą, lewą stronę.

Niedokunki. Gatunek kun niedorosłych. Mówi o nich *vol. leg. IV. s. 82* rok 1643 tudzież Instr. cel. lit.

Niedolisek. Podobnież lis młody. Patrz *vol. leg. IV. s. 357* rok 1650.

Niedosobol. Sobol młody, jesienny.

Niedźwiednia. Futra z niedźwiedzi.

Niesokor. Z niego pleciono korónki, z niego i pasy bywały. Potocki ku końcowi XVII wieku.

Nogawice. Spodnie.

Norder. Sukno nabite, tęgie, grube; już je wspomina Instruktarz celny litewski norderskiem, albo nor-skiem zwane.

O.

Obcas. Patrz *abcas*.

Obercuch. Z niemieckiego wierzchnia suknia; bywały nadęte i sznurowane. Mówi o nich Jan Kochanowski, *Rej*.

Obnożnik. Chłopski bót. *Mączyński*.

Obójczyki. Kołnierze do obójczyków; strój biało-głowski, wspomina Groicki, *Sax tit.* 7.

Obrzezkowa. Szuba sobola, z samych obrzezków zszyta.

Odnowa. Kiedy tylną część futer, zwłaszcza starą zostawiwszy, przody odnawiano.

Onucza, onuczka. Szmata do obwijania nóg.

Onuczki. Patrz *bóty*.

Opończa. Płaszcz od słoty. Od Tatarów przejęta po bitwie wygranej 1512, tam *jepończą* zwana, powiada Starowolski.

Opucha, opuszka. Bramowanie, wyłogi, wykładanie. *Opucha* droższa *kożucha*, powiada Rysiński; mówi jeszcze o tém *Potocki*.

Ormentel. Z niemieckiego *armmantel*. Płaszcze to były z rękawami, podszyte kunami, sobolami.

Ormuskie perły, z wyspy Ormus. *Tward.*

Oświk. Oświki, tkanki, bramki i insze stroje biało-głowskie, wspomina *Sax tit.* 6.

Oszewa, Obszewka. U rękawów koszuli, albo po brzegach sukien lamówka.

Orzedle. Pas ściskający suknie; brane i za kołnierz i za rozporek. *Budny, biblie.*

P.

Paḡwica, puḡawica. Słowo gminne, z ruskiego, guzik skórzany u kożucha.

Pokłak. Grube sukniisko, z niemieckiego za Stanisława Augusta.

Palament. Materya na sztuki i półsztuki. Instruktarz celny litewski.

Palatynka. Futro na szyję, z którego końce zwieszono spuszczano naprzód, raz je przełożywszy, albo i bez tego; obwijano niemi i stanik, spinając je z tyłu. Z najpiękniejszych zwykle soboli, czasem i z tumaków, białość twarzy i gorsu wydatniejszą czynią; młodym, przystojnym osobom bardzo w tém pięknie. Noszą palatynki i teraz. Używano palatynek i z piór strusich.

Palendra, palendran. Ubiór księży.

Paletka. Blaszki srebrne lub złote, któremi haftowano, lub naszywano trzewiki i kapelusiki daniskie.

Pantalony. Spodnie długie obcisłe.

Pantofle, pantofelki. Półtrzewiki domowe.

Papilot. Papier do zawijania włosów.

Papucie. Obuwie tureckie. Końce podeszwy u palców bywały tak zakrzywiane, jak u bótów moskiewskich, powiada Gwagnin. Mówi jeszcze o nich Starowolski, Potocki.

Parangon. Kamień drogi, dyament gruntowny i szacowny, wody wesołej.

Parapluye, parasol. Ciennik, czyli daszek z kitajki, płótna, lub wełnicy jakiej na prętach rozpięty, dla ochrony od deszczu, lub słońca.

Parcianka. Z pakłakowego, albo konopnego grubego płótna zrobiona gunia, kitel, albo sak żałobny.

Pas. Trudno jest dociec, jakie bywały pasy w najdawniejszej starożytności; później u szlachty i mieszczan widzieć się dają siatkowe, jedwabne, szmuklerskiej roboty, z końcami w sznurki kręconemi. Różnaitych kolorów noszono pasy, najwięcej karmazynowe z kutasami jednostajnymi, u majątniejszych srebrem, lub złotem przerabianemi. Na powszednie chodzenie używano taśm rzemieniem podszytych i spiętych na klamrę żelazną, mosiężną, srebrną, lub pozłocistą, wedle przemóżenia każdego, którą na przedzie samym mieć należało. Środek cyfra królewska, herb krajowy, województwa, albo właściciela herb, czyli cyfra odznaczała.

Później bywały pasy jedwabne siatkowe, na pół złotem lub srebrem przerabiane; zarzucono je, i nastaly pasy tureckie, perskie i chińskie. Ostatnie z wełny tak delikatnej, że, chociaż pas na 2 łokcie był szeroki, przewlekano go przez pierścionek, nazywano go bawolim, (znany teraz pod imieniem *dywdyków*, na szale używanych); służył do najbogatszej sukni, chociaż nie miał żadnej ozdoby, tylko szlaki i brzeźki w kwiaty wyrabiane. Samego pasa kolor był jednostajny: zielony, pomarańczowy, karmazynowy, biały; ostatni zwłaszcza, że do każdej sukni uchodził, nie taniiej płacono, jak 50 duk., i to jeszcze trudno było mieć nowe; od Turków bowiem i Persów przychodziły dobrze podnoszone na zawojach, przez Ormianów naszych czysto wyprane, wyprasowane, którzy je za nowe przedawali.

Tureckie i perskie pasy rozmaite były, dłuższe i krótsze, węższe i szersze, sute i ordynaryjne, wszystkie różnaitych kolorów i deseniów, jedwabne, srebrem i złotem bogato, lub skąpiej przerabiane.— Ordynaryjny pas turecki, *mędelkowym* zwany, płacił się najtaniej

4 duk.; były jeszcze i *mułdynamowe* pasy, (patrz opisanie Warszawy s. 197 drugie wydanie), tudzież *Stambulskie*; te ostatnie po 12 duk. przedawano. — Perski pas 16, 18 i wyżej, podług swój dobroci i gatunku kosztował aż do 60 duk. — Znajdowały się jeszcze po garderobach pańskich daleko droższe pasy; albowiem jeden do 500 duk. szacowano; taki na 9 łokci długi, do 3 łokci szeroki bywał, gruby, jak sukno francuzkie, tęgi, jak pargamin. Prawie nie używano ich do stroju, albo kiedy niekiedy tylko; trzymano dla zaszczytu garderoby pańskiej i na podarunki; tkane z nici srebrnej lub złotej, po jednej stronie srebrne, po drugiej złote, kwiatami jedwabnymi różnych kolorów przerabiane; czasem ze czterech pasów zdawały się być złożone, kiedy każda strona dwie miała połowice, różniące się od siebie kolorem i ozdobami, ażeby do większej liczby sukien przydatne być mogły, n. p. białe, karmazynowe, niebieskie lub szafirowe i lila. Używano tej różnitości i w skromniejszych pasach.

Nastąpiły potem *słuckie pasy*, bogactwem i pięknnością perskim i tureckim nieustępujące. Każdy pas takowy bogaty, lub ordynaryjny miał na końcu wyrobione słowa: »*Factus est Sluciae*,« — tém jedynie częstokroć różnił się od perskiego i tureckiego. Winniśmy ten zakład Radziwiłłom, którzy temu gwoli sprowadzili do Słucka Persów i Turków.

Po Słuckich pasach dały się widzieć *francuzkie* w gatunku tureckich i perskich, kolorami dobranemi i żywemi celujące, z napisem na końcu: »*à Paris*.« — Rozmnożyły się i w Polsce fabryki pasów rozmaitych po wielu miejscach, jako to: zaprowadzone przez Tyzenhauza w Grodnie, Paschałisa zakładu w Kobyłce

pod Warszawą, i t. d. Pasy jednakże nie staniały; bo nie mamy w kraju ani jedwabiu, ani srebra lub złota ciągnionego, ani fabrykantów tyłu, i wszystko z zagranicy sprowadzać musimy. Ordynaryjne tureckie pasy gustownością nowych zgaszone, pokupu już więcej nie miały. *Z ręk. X. Kitowicza kan.*

Wspomnieć tu jeszcze należy, iż dla oszczędności i przyjemności na kupnej gładkiej bawełnicy, kroazie, lub innej materji w domu haftowano szlaki i końce pasów; niemi skromne dziewice krewnych, lub narzęzonych obdarzały. Przyszywano niekiedy i kupne szlaki do gładkich, jakiego się podobało koloru, bławatnych pasów. Noszono i kałamajkowe pasy, świetnością kolorów i stref swoich zwodnicze, chociaż nie drogie wcale. Dla dworskich niższego rzędu dawano harusowe, koloru odpowiedniego liberyi.

Jeśli pas był za szczupły, żeby się okazalszym wydawał, równie, żeby się bogaty nie łamał, kładziono we środek *duszę*, czyli przepikowaną na czém płócienną taśmę jakoby wypukłą, nieco od pasa krótszą; na niej pas obwijano tak, ażeby koniec szlaku i część dna, którą wybrano, była widoczną. Okręcano się pasem w połowie stanu 2, lub 3 razy; węzeł założono na przedzie brzucha, kwieciste końce i fręzle przesunawszy środkiem, lub spodem pasa, spuszczano po obu bokach. Sposób noszenia pasa wyżej lub niżej, szerszej lub wężej, wprost lub na bok nieco, zależał od mody, albo nawyknięcia osoby. Stosowności pasa do koloru sukien przestrzegano bardzo; stosowano się równie do czasu, okoliczności, a nawet i roku pory; stąd powstały letnie i zimowe pasy, strojne i powszednie, świętne i żałobne, mundurowe i garniturowe, mniej, więcej wyrażonym tu przedmiotom odpowiednie.

Pasaman, pasamon. Strefa do bramowania sukien, osobliwie liberyi. Włosy związywano pasamonikiem jedwabnym z drobnemi nitkami srebrnemi. Pasamonik, który do liberyi koronacyjnej Stanisława Augusta dostarczył burty, czyli pasamany, dziedzicznie trudnił się tém rzemiosłem. Ojciec jego wytkął je dla Augusta III., a dziad podobnież dla Augusta II. Pierwszego z Sasów najkosztowniejsze były, drugiego najszersze, a jak z próbek dotąd pozostałych widzieć można, ostatniego z tych królów najpiękniejsze. *Opisanie Warszawy.*

Patka. Z francuzkiego. Bywała nad kieszenią u kamizelki, lub u sukni, haftowana, lub gładka.

Patryotka. Patrz czapka.

Patynka, patyneczka. Pantofel kobiety.

Pawłoka. Bardzo cienka tkanina, szarłatna, purpurowa, dawna jedwabna, lub bawełniana materya. Monarsze i bogaczów było to odzienie, i płęć piękna powłoką jasną twarz swoją zarzucała. Haftowano ją złotem; u dołu szaty z pawłoki wyrabiano jabłka, lub inne ozdoby. Szaty, płaszcze i sznury pawłoczne bywały. *Leopolita, Grochowski, Potocki.*

Pektoraliki. Zégarek do noszenia na piersiach. Małe pektoraliki przedtém we 24 godzin dwa razy nakręcać potrzeba było. Mówi o nich Solski, Potocki. Zagęściły się za Augusta III. i dewizki do nich. Z początku nosili je Polacy w kieszonkach małych u żupanów na prawym boku, Niemcy w spodniach, dewizki, łańcuszki i taśmy z kutasami srebrne, złote, lub z jedwabiem przerabiane wystawując na widok. Potém za kontusze na przód piersi Polacy zégarki swoje przenieśli. *Ręk. X. Kitowicza.*

Łańcuszki u takich zegarków wiszące za Stanisława Augusta były stalowe angielskie, lub złote francuzkie, na których w kółku zawieszony kluczyk, pieczętka to mniejsza, to większa wedle mody, i mnóstwo rozlicznych fraszek to ze złota, to z kamieni drogich, pieczęteczek, narzędzi *masonskich*, lub innych, zwierzątek, niezapominków.

Teraz i do francuzkiego stroju zegarki na długim stalowym, lub złotym łańcuszku, przewieszone na szyi, w kieszonce od kamizelki umieszczone, nie tak łatwo mogą wypaść, ani tak snadno w natłoku być ukradzione.

Damskie zegarki przedtém zakładane były klamrą dużą, obdłużną za spodnicę, u której z boku wisiął zegarek. Te klamry bywały srebrne, złote, pozłacane, tombakowe, glancem, wyrabianiem lub figurkami jakimi ozdobione. Teraz małe paryzkie, lub genewskie zegareczki na weneckim złotym łańcuszku noszą przypięte w bok piersi.

Stanisław August mały, lecz regularny zegarek w miejscu guzika nosił na klapce u rękawa. Kameryzowane, drogie zegarki nigdy mniej, jak 100 duk., czasem i kilkaset czer. zł. wartości mające, rozdawał, jako pamiątkę, król nasz i możni panowie.

Perewiza, perewistka. Zwierzątko podobne do tchórze, ale nieco mniejsze, okryte włosem gęstym, krótkim, twardawym, lśnącym się. Licznie znajduje się nad Donem, na Podolu i Wołyniu. Piękne, a lekkie z niego futra na szlafroczy używane; i kontusze niemi podszywano.

Perfumy. Wonne rzeczy suche, mokre olejki. Włosy i chustki niemi napszczano.

Perkale. Są białe mniejszej lub większej cienkości, są kolorowe w pasy, kwiaty. Gust ich zmienia się według mody.

Perły, perełki. Perły oddawna były strojem kobiet naszych. Najdroższe uryańskie, czyli orientalne, podobniejsze kałakuckie, z nadbrzeża Kalikut; nierówne, te, jako najtańsze, używane przez uboższe osoby i żydówki polskie do ich ubiorów na głowę. Drogość pereł wzrasta w miarę ich wielkości, blasku, prawdziwego koloru, od kilku złotych, do kilku, i kilkunastu czer. złotych sztuka. Haftowano niemi szaty, obuwie, przepaski do stanu, lub na głowę, i kościelne ozdoby. Najpowsześciej na szyi noszą, lub włosy niemi zdobią. Sznuerek pereł, pięknie dobrany, największe ma w środku, coraz mniejsze na bokach. Kiedy małe, są jak ziarnka, okazalsze jak wielogroch bywają. Perłami obwiodzone obrączki, kółczyki, medaliony, zegarki spostrzegać się dają.

Perełki dęte na wosku zdobią szyję uboższych, bogatszym w tej mierze chcących sprostać. — Świeższe imitacje pereł wiedeńskie i włoskie tak dobrze naśladowują prawdziwe, że powierzchownie odróżnić je trudno. Sznuerek jeden takich płaci się po dukacie. Nieraz i możnych osób szyja takimi ozdobiona, a po dostatkach sądząc, każdy rzetelnemi je mniema. Perłową macicą wykładane obrazy, szafy, szkatuły, stoliki na hebanie, upodobanym i kosztownym dawnych panów były sprzętem.

Perpetuana. Materya jakaś zagraniczna jedwabna. Cło od niej Instruktarz litewski i *vol. leg.* IV. s. 81 rok 1643 stanowi.

Pers. Cienka, batystom niemal równająca się tkanka, na dnie oliwkowém, orzechowém, lub inném tego rodzaju, w plecionki ciągłe z drobnych kwiatów, najwyższymi powleczone kolorami, ufarbowana, lśniąca się po wierzchu. Dla swej delikatności i niezmierniej trwałości kolorów droga, tak, że łokieć jeden bywał po dukacie. Do pięknych dla płci niewieściej należy materyi. Naśladowania dzisiejsze są tańsze, nie tak piękne, jak persy prawdziwe.

Peruka. Ubiór głowy mężczyzn i niewiast w cudze włosy, dla tych, którzy swoich pozbawieni pierwiastkowo obmyślony, następnie w różne kształty ułożoną dający ozdobę głowy i tym, którzy własne mają włosy. Przejęliśmy i ten obyczaj od Francuzów, dla wyższych zwłaszcza urzędników, doktorów, i t. p. Dla kobiet świeżo nastały peruczki z gotowemi loczkami. Niezważają czasem i na podobieństwo włosów, i ta sama osoba jednego wieczora jest blondynką, drugiego brunetką, lub pośrednie między temi zabięra miejsce, doświadczając, w czém lepiej do twarzy.

Za panowania Władysława IV. naprzód w Warszawie zaczęły być modne peruki; powiększały się one mnożstwem loków corocznie; lecz tylko niektóre osoby dworskie naśladowały tę modę do ubiorów hiszpańskich. Za Jana Kazimierza i Michała większa część magnatów polskich nosiła ogromne peruki, a wódz sławny Czarniecki bardzo powstawał przeciwko tej modzie, która za Jana III. już nie tylu miała naśladowców. Wszakże pod rządami Augustów znowu się wzmogły peruki, i portrety familijne z tych czasów nas o tém przekonywają. *Kurier warszawski* 1828 Nr. 56.

Pętelka, pętlica. Kluczka u sukni do chwytania za guziczki; dziergana, lub ze sznureczków.

Pierkos. Gdy kto i w podeszłym wieku stroił się w pióra, co młodym właściwsza, tak go nazywano. Stary pierkos, pióro za czapkę, a czupryna siwa, mówi Petrycy.

Pierścień. Pierścienie na palcach u mężczyzn, kosztowne częstokroć, upowszechniać się zaczęły, wedle świadectwa X. Kitowicza, za Augusta III. — Pierścień z herbem, na krwawniku rytym, rzadko kiedy na innym kamieniu, szlachcica każdego zdawał się ozdobą konieczną.

Damskie rozmaite bywają pierścienie: złote z emalią, z napisem, lub godłem jakim, z perełkami, różnemi kamieniami, wszystkie, prócz wielkiego, zdobią czasem palce i po kilka na jednym.

U lubiących w nie się ubierać bywają takie, do których coraz, to inny z wielkiego jakiego zbioru zakładać można kamień. Z miniaturą widoczną, lub ukrytą, otwierające się dla umieszczenia w nich włosów ulubionej osoby. Z zegareczkami nawet bywały pierścienie; w tak małej atoli sztuce nigdy prawie regularne być nie mogły; służyły tylko raczej za dowód, do jakiego stopnia posuniętą być mogła biegłość tworzenia jak najmniejszych zegarków.

Stanisław August rozdawał pierścienie z swym portretem, albo cyfrą swoją na emalii szafirowej, bryllantami kameryzowaną. I terażniejsi monarchowie nasi kosztowne udzielają pierścienie, jako dowód swych względów.

W czasie czteroletniego sejmu, z powodu ustawy 3 Maja, rzymskim starożytnym podobne z napisem: »*Fidis*

manibus, «— obrońców jęj oznaczać mające powstały pierścienie. Kościuszko w 1794, jako nagrodę męztwa, rozdawał obrączki złote z napisem: »*Ojczyzna obrońcy swemu.*« — Po zgonie Józefa księcia Poniatowskiego męźczyzni i kobiety, wszyscy niemal powszechnie nosili pierścienie to złote, to stalowe z jego wizerunkiem i napisem: »*Józef książę Poniatowski żył dla sławy, poległ za ojczyznę,*« — a wewnątrz te jego słowa: »*Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu go oddam.*«

Męźczyzni, oprócz pierścionków, noszonych za zwyczaj na średnim palcu, za Augusta III. na wielki palec zasadzali skówkę złotą lub srebrną szmelcowaną; to było znakiem gracza do szabli, i służyć zapewne miało do ocalenia tego palca, będącego na wiérzchu, a tak potrzebnego do ujęcia pałasza. Pod tym znakiem atoli chodził nie jeden mniej odważnego serca, chlubiąc się tém, najwięcej może dla tego, ażeby nie był napastowanym. *Ręk. X. Kitowicza.*

Piesaki. Gatunek futra z Rossyi.

Pikowanie. Cętkami nakrapianie; tak czerwona czapeczka, biało pikowana, była modną. Znaczyło to równie podłożenie bawełną, lub watem, i przszycie lekkie wraz z podszewką. Czapka tatarska pikowana była z 4 rogami.

Pilśnianka. Pilśniowa szata, czapka, obuwie.

Pióra kapłunie, patrz strusie pióra.

Pióra pawie, patrz strusie.

Pióropusz. Puszyste pióro do noszenia na głowie, kita.

Pisia. Gatunek materyi bawełnianej. *Trotz.*

Piuska. Patrz czapka.

Plecionki. Do garnirowania sukien.

Plisia. Tkanina do aksamitu podobna, szeroka, wązka, francuzka, wenecka, hollenderska, *vol. leg. IV.* s. 81 rok 1643.

Pludry. Széroke, buchaste, worowate spodnie, z bawarskiego przejęte języka, u nas podobno czy nie od Szwedów naśladowane, jak Paprocki mówi: »I Szwedby gębę nadął równo z swemi pludry.« — Mówi jeszcze o nich Zbylitowski, a Starowolski w reformacyi obyczajów polskich nagania ich używanie, powiadając: »W pludry się ubieramy, żebyśmy się wyrzekli ojczystych obyczajów.«

Płachetka, płachta. Płachetka płócienko; płachta chustka około głowy chłopek.

Płaszcz, płaszczyk. Mężka i białogłowska odzież dla ochrony od dęszczu, lub dla ciepła. Różnym co do kroju podlegała odmianom; tak: mężkie płaszcze były kółiste, po hiszpańsku na jedno ramie zarzucone, z podobną, lub świetną podszewką, z kołnierzem mniejszym, większym, osobno w potrzebie noszonym, z wielą kołnierzami. Damskie to materyalne, to z bawełnic jakich, to z kazimirku, lub sukna damskiego, to kraćciaste szkockie, nareszcie z rozmaitemi ozdobami.

Płat. Rodzaj szalu wiejskiego na Podlasiu.

Płatki barwiczkowe, których niewiasty używają ku rumienieniu lica. *Sleszkowski.*

Płócienko. Bywało tureckie, srebrne i złote, jak w Instr. cel. litew. i Wargockim widzimy. Nastały później angielskie, cienkie, lśniące, w kraty i pasy, i krajowe nareszcie zwykle białe z różowym, niebieskim, lub orzechowym.

Płótno. Cienkie, grube, glancowane, farbowane, malowane, drukowane, woskowane, pstre w pasy, olen-

derskie, kolońskie, flamskie, szwabskie, głogowskie, wrocławskie Golcz, na wielki łokieć przedawane, czarne na mały. *Vol. leg.* V. s. 185 rok 1673. Herb. stat.

Płótno saskie. Surowe, lecz gęste i trwałe; przedają je w sztukach po 100 łokci, półsztuki po 50 łokci.

Płótno szląskie. Pośledniejsze co do gatunku od holenderskich, równe, niekiedy lepsze od szwabskich; sztuki trzymają zwykle 48 łokci naszymi.

Płótno szwabskie. Maglowane, krochmalne, stąd często zwodnicze; po wypraniu okazują się rzadkie, a że nie mocno była spłaszczona, i grubsze, jak się здаwało.

Podeszwa u bótów, lub trzewików, przedtém drewniana, gruba, jak w trzewikach królowej Bony w skarbcu krakowskim niegdyś a teraz w świątyni Sybilli w Puławach widzieć można, obszyta skórą. Później wyrzucono drzewo, samą tylko jak najgrubszą zostawiono skórę z dzika, wołu, bawołu, tura, lub żubra. Dobiérano je z najgrubszej części, jako to: z karku. Podeszwy grube za Stanisława Augusta funtowemi zwano. Zaczęto dwie dawać u bótów męzkich, i zwało się takie obówie szyte na pasach; lecz kobiece trzewiki wystruganą, coraz delikatniejszą mają podeszwę, jak listek prawie.

Dla ochrony od wilgoci u męzkiego obuwia między dwie podeszwy kładziono z korkowego drzewa podkładkę.

Podkówki u bótów, niegdyś i wyższych stanów obyczaj, dziś prostego ludu tylko.

Podszewka. U sukien tego samego bywa koloru, albo świetniejszego dla odbicia, nietylko u damskich szlafroków, płaszczków, lecz i u męzkich płaszczów,

surdutów, a nawet i fraków ciemnych ponsowa bywała. Starano się czasem o materyą na suknie, której wierzch innego był koloru, a spód odmiennego. W ostatnich życia swojego chwilach Stanisław August miał surdut aksamitny czarny z wyrobioną z nim razem ponsową jedwabną, pluszą.

Podszyć futrem odzieży jakiej.

Podszyć bótów.

Podwiązka pończoch na nogach z wstążki, tasiemki, haftowana, elastyczna przez umieszczone w niej dróciiki, rozciągające się w miarę objętości nogi, i zwężające znowu, z klamerkami do zapinania.

Podwika, podwiczka. Kwef, zaślona kobięca. Wziąwszy z swęj głowy podwikę, dziecię weń powiła. *Żyw. Jezusa.* *Metonimice* bierze się za spodniczkę, warkocz i pteć białą.

Podwłóśnik, pudermantel. Męzki bywał i kobięcy biały zwykle, mniej, lub więcej garniowaniem ozdobiony. Siadano w nim do gotowalni, i zrzucano go potém. Wszakże na wsi nie jedna z kobięc letnią porą w spodniczce i podwłóśniku dzień cały przechodziła.

Polatka. Flaterka, blaszka złota, srebrna, na głowach, lub sukniach białychgłów, które za każdym ruszeniem chwieją się, czyli potrzásają. — *Mącyński.*

Polonezka. Gatunek damskiej sukni narodowej na pozór, nie u nas wszakże wynalezionęj, lecz od Francuzów przejętęj. Różnych bywała kolorów, brunatnego najczęściej, gazą w około garniowana.

Półgranacie. Grubsze sukno granatowe, nie mają go drożęj przedawać nad złotych 5. *Vol. leg. III. s. 370* rok 1620. Teraz i woźnice w półgranacie, pachotcy w bławacie. *Bies. B.*

Półgrubryna, grubryn. Materyjka turecka. Cło od niej *vol. leg. IV.* s. 357 rok 1650.

Półjedwabie. Materye w połowie z jedwabiu, w połowie z innéj przędzy.

Półkaftan. Spodnia suknia księża, lub kozacka.

Półkornecie. Mniejszy kornet białogłowski. Haur go wspomina.

Półmancie. Połowa manty, czyli mantylka. Haur o niej powiada.

Półplisza. Trypa, gatunek materyi.

Półsalopek. Na lżejsze zimna, równie jak salopy na cięższe. Zjawiły się u nas jedne i drugie wtenczas, kiedy August II. panował.

Półsetek. Płótna krajowego 50 łokci, czyli 40 arszynów. Liczono i szpilki na półsetki, czyli półpapieru, 100 sztuk zawierać mającego.

Półsukienko. Gatunek lżejszego sukna.

Półszarłacie, półszkartacie. Nie drożéj go mają przedawać nad 7 zł. łokieć powiedziano *vol. leg. IV.* s. 370 rok 1620.

Pometka. Życzkowa na bunty jest wspomniana w Instr. cel. lit.

Pończocha. O bawełnianych i jedwabnych wzmiankują u nas Gostkowski w dziele: Góry złote: Opaliński, Potocki.— Były gładkie, w pasy zbiegające się lub nie, w kliniki i dziurkowania, czyli *à jour* wyrabiane. Jedwabne pończochy nietylko białe lub czarne, lecz bladorożowe, czyli cieliste, i innych kolorów widzieć się czas jakiś dawały. Niciane pończochy w domu zwykle robione, różnéj bywają cienkości; inne, wyż wymienione, na warsztacikach. Pończochy jedwabne dla płci pięknej wyszły niemal całkiem z mody; na

bawełnianych przestają; mężczyźni do strojnego ubioru i krótkich zwłaszcza spodni jeszcze potrzebują jedwabnych pończoch; noszą je na mniejsze ubranie i do szarawarków.

Pontał, pontalik. Noszenie drogie dla ozdoby szyi, uszu i sukien; z włoskiego: *puntale*, jak się zdaje. Srebrny, złoty pontał na czele misternie przywity wstęgą, na niéjże trzpiotał (trzepotał), mówi Żebrowski i Syreniusz. U niewiast teraz na szyi łańcuchy wiszą, około szat pontały, na uszach perły, na ręku manele. *Petr. pol.* Pontały na szacie i birecie należą do stroju białogłowskiego. *Sax.* Drudzy nietylko na głowie, ale i na nogach te pontały i ferety sobie przyprawują. *Rej, zwierciadło.*

Popeliny. Rodzaj materyi świeżo w użycie wprowadzonej, zwykle kraciastej, dość tęgiej. Na suknię kosztuje 10 duk.

Popielice. Szczer polny, wielkością i kształtem podobny do wiewiórki, ale popielaty. Przedawano je po 1000 a mają niektóre znaki nad głową i ogonem, jeśliżo dobrego czasu są łowione, albo nie. *Gwagnin.* Futro popielicze w dawnych czasach więcej było poszukiwane, jak teraz.

Portki. Pludry, spodnie z grubego czyli parcianego płótna właściwie. Użył tego wyrazu Paprocki, Potocki.

Portugał. Snać od Portugalczyków naśladowana szata niewieścia, o której wspomina Zbilitowski. Nie ma o niéj wzmianki w dykeyonarzu Lindego. Portugałami nazywano i medale, albo pieniądze wartości czer. zł. 10, 20, 30 i t. d. bywają i mniejsze, jako i dukaty po 3, 5 i 7 zł. *Cnapii Thes.* Darował Jan Zamojcki na wesele swym gościom portugały złote, na

których była twarz królewska, a na drugiej stronie żałośna figura o wzięciu Połocka. *Gwagnin*. Jak dziś żydówki, tak zdaje się, że Polki dawne, zwłaszcza niższych stanów, mieszcзки i kmiotki na szyi nosiły owe portugały.

Postoły. Z miazgi lipowej wymoczonej, obsuszonej nieco, pokąd nie wyjdzie z niej jednak zupełnie wilgoć, przeplatają wieśniacy nasi na Podlasiu, w Litwie i na Rusi dla siebie, kobiet swoich i dzieci zręczne obuwie, które spód nogi, palce i boki obejmuje tylko. W szmatę cieplejszą, wedle pory, obwinąwszy nogę, kładą ją w postół, a przez uszka dość liczne przeciągając postronek lekki, okręcają nim nogę w rzymski nieco sposób, aż po za kostki. Niemały zapas takiego potrzebny obuwia; chociaż albowiem wytrwalsze jest, jak się niém być zdaje, psuje się przecież łatwo, a nadewszystko wyplenia tak użyteczne drzewa. Robią postoły i z wierzbiny młodej, której delikatna jeszcze kora. Wytwornością jest gminu, przychodząc do dworu, albo do miasta, porzucić dawne, zawdziać gdzie blisko czyste onuczki i nowe postoły.

Potrzeby u sukni. Taśmowanie jej, lub sznurkowanie tego samego koloru, niekiedy odmiennego; tak: czamarka czarna z potrzebami niebieskimi lub ponsowemi bywała; dawano równie złote lub srebrne do sukni potrzeby. Niekiedy wyraz ten obejmuje: guziczki, sprzączki, wyłogi i podszewkę do sukni jakiejś stosowne.

Potyczki. Część stroju białogłowskiego, jak w Saxonie i Groickim.

Prandypura, Brandebura zapewne; ubior męzki. Mówi o nim Opaliński.

Prawidło. Do bótów męzkich dla chędożenia ich i utrzymania formy, drewniane z trzech sztuk złożone narzędzie; pierwsze na zawiasie drewnianej ma i stopę przymocowaną, drugie cieniiej u spodu okrzesane łytkę grubszą wydatną, trzecie na felc pomiędzy oba te drzewa kładzione i wyższe nieco jest właściwie klinem, to sprawującym, że równo wszędzie bót przystaje do prawidła. Wychędożywszy bót jeden, zakłada się na prawidło drugi.

Pretrassa, tunika, westalka. Jeden to prawie rodzaj sukien damskich krótkich, fałdzistych, z wyciętym gorsem, garniowaniem u spodu, niedochodzącej kolan, albo ledwie za nie sięgającej, przepięta w stanie pasem i świetną jaką klamerką. Z pod nich widać było spodnicę długą, z tyłu powłoczystą i z haftem częstokroć bogatym. Vestalka zwykle biała krepowa lub z innej tkanki przezroczystej do białej atłasowej spodnicy. Pretrassa i tunika purpurowa, niebieska na białem, albo przeciwnie biała na sukni, czy spodnicy niebieskiej, złotego koloru, albo szkarłatnej. Ubiór to od starożytnych przejęty, strojny, okazały, nieco teatralny.

Prymitka, czyli rantuch.

Przebinda. Przepaska, przewiązka z Gdańska, weüle Klonowicza, sprowadzana.

Przeborek. Przedział na głowie między włosami.

Przęcka, przęczka, przącka, sprzązka. Sznurkowa bywała, jak pętlica. Pasy były przęczką srebrną lub inną zapinane. Mówi o nich Leopolda, P. Kochanowski, Birkowski, a następnie jako zachowanie we wszystkim średniej miary, po przęcę, radzi Koszutski, Gliczner, Opaliński, Górnicki, Falibogowski, Kłokocki, Petrycy.

Przednica, przedniczka, wspomniana w biblii gdańskiej i radziwiłowskiej. Czy nie był to rodzaj fartuszka lub załóżki. Przednice perłowe, kołnierze z przednicami, strój białołękowski, przytacza *Sax. tit. 7* i Groicki.

Przepaska. Przewiązka głowy, piersi, stanu.

Przybiór, ubiór. Strój kobiecy zwłaszcza. Panna miłująca przybiory, mówi tym wyrazem Gliczner, Leopolda. Ochędóstwem to jeszcze zowią.

Przyramek. Część koszuli na ramieniu stebnowana zwykle, a jak w koszuli, w której rękawy były widoczne, u kmiotek naszych haftowane, dziergane i dziurkowane.

Przyszwa. Część bota, okrywająca nogę samą.

Ptaki rajskie. Patrz: pióra.

Puder. Krochmalna mączka do włosów. Zwykle biały bywał, u wytwornych niekiedy modnisiów i kolorowy, *chamois*, bladorożowy, koloru agatowego, i t. p. do żałoby czarny, często zakrapiany wonnościami. W 1750 jeden kupiec warszawski brał za puder 400 do 700 tynfów. Gotowy mieliśmy wtenczas odbył na pszenicę naszą; wszakże i puder nie w kraju się robił, aleśmy go sprowadzali z Francji, i przepłacali.

Pukiel. Pierścień, w który się włos kręci. Wspomina go Morsztyn.

Pupkowe futro. Same brzuchy futer najpiękniejszych. Wzmiankuje pupki Twardowski, *vol. leg. IV. s. 356* rok 1650 i cel. lit Instr.

Purpura. Szkarłatny kolor lub sukno szkarłatne. Był to wszakże i sukna gatunek, wspomniana bowiem i purpura zielona.

Purpuran, czyli szkarłat.

Pusz. Futro lub pierze najmiększe.

Puzan. Gatunek kornetów białołęwskich, do których używano koron. *Haur.*

R.

Rąbek. Jako delikatny i przezroczysty, znajdowano że dziewczicom tylko właściwy. Słusznaż chodzić mężatce w tkanej z wiatru szacie, i świecić przezroczysto przez obłok rąbkowy, Minasowicz powiada.

Rantueh, rantuszek. Chusta długa, której kobiety jak płaszczyka używają. Poważne matrony w rantuchach do ziemi ozdobnych, odżywa się Twardowski. Wziąwszy rantuch przykryła się, *Radziwiłł.* Kupisz jej dziś koszulkę, jutro chce rantuszka, Rej powiada.

Rasa, rasza, aras, haras, harasz. Gatunek lekkiej materji wełnianej, szorstkiej dosyć. Wielki mistrz pruski w białym harasowym chodził ubiorze. Chodzili w nim zakonnicy i zakonnice, a S. Jadwiga w prostej rasie w święta tylko ubraną bywała. Podszywano nią palendrany, suknie świeckich, dworskich zwłaszcza. Z niej miewali pasy, a kmiotki spodnice. Mówi o niej *vol. leg. IV. s. 81* rok 1643, Gostkowski, Skarga, Bielski, Stebelski.

Ratsymor, racimora. Gatunek materji jedwabnej. Noszono z niej kontusze letnie za Stanisława Augusta. Używają jej kobiety na szlafroczi, salopy, żydzi bogaci na świąteczne suknie.

Rajtuzy. Spodnie jazdy. W kurtkę i rajtuzy ubierano się równie do podróży.

Ręcznik. Sztuka płótna lub tkanki Inianćj, czynowatćj, przerabianćj do ucićrania rąk. Czćterzy mu ręcznik dzierżą, a trzćj wodę leją, powiada Rej, z pańskości i zbytku sług dworując. Bywały ręczniki z czerwonymi strefami, tureckie zapewne z bawełnicy, jak wspomina Kłokocki, bogato na końcach haftowane. Dziś skromniejsze do obtarcia rąk i twarzy po umyciu służą.

Rękawica, rękawiczka. Mężka letnia lub zimowa. Pierwsze zamshowe gładkie albo łosie, jak teraz często i kolorowe; zimowe z podkładką bawełnianą lub futrem.

Damskie krótkie po kostkę u ręki, długie do łokcia, często i po za łokieć, jćrchowe pod imieniem psich i duńskich znane, białe do stroju, czarne do żałoby, kolorowe cynamonowe jakoby albo drzewne, różowe żółte, zielone, lila i t. p. lustrowne po wierzchu lub aksamitnawe, że tego wyrazu użyję. Przedtćm z zagranicy je sprowadzać trzeba było, teraz w Warszawie u Grossa rękawicznika 500 do 600 szwaczek wyrabia rękawiczki z 40,000 skórek jagnięcych, a doścignąć ten zakład usiłują Niwet, Schipold, Sandman i inni.

Używano jeszcze różnemi czasy rękawiczek nicianych, jedwabnych tak delikatnych, że się w orzechu włoskim mieściły, płóciennych, perkalowych.

Rękaw. Część sukni, rękę okrywająca. Do kolorowych sukien kobiecych, zwłaszcza do strojniejszego ubrania bywają białe, przezrocyste, różnie fałdowane lub marszczone, z haftem czy białym, czy kolorowym albo i bogatym, wedle mody i okoliczności.

Rękawek, zarękawek. Używany był dla ochrony rąk i pićrsi zimową porą. Sędziwe niewiasty nosiły aksa-

mitne czarne, puchem wyłożone, kolorową kitajką podszyte, tak szczupłe, że tylko obie ręce w zarękawek podobny zmieścić się mogły, młode z łabędzików białych lub farbowanych, z jedwabnych splotów, naśladujących włos piesków bonońskich, na wstędze za szyję zawieszony, i jasną zwykle taftą podszyty.

Gdy futrzane rękawki nastały, damy przyjęły sobolowe i niezbyt wielkie, mężczyźni z niedźwiadków czarnych, burych, wilków sibirskich, piesaków, i t. d. tak ogromnie długie i szerokie, że trzymane za jeden koniec, równały się niemal wysokości mężczyzny. Cena ich w miarę gatunku od kilku, do kilkudziesiąt, stu, i więcej czer. zł. była.

Rękawki, zarękawki z garderoby swój testamentem 1653 roku Katarzyna z Lipowca Dydyńska między krewnie i zasłużone rozporządziła.

Rewerenda. Suknia księżz, o której wzmianka w Sakowiczu, Birkowskim, Falibogowskim, Petrycym.

Roba. Suknia damska do wielkiego stroju.

Robdeszan. Suknia do własnych tylko pokoi, nie do wychodzenia w niej lub wyjeżdżania.

Robran, robron, robront. Z francuzkiego: *robe ronde*, gatunek sukni kobiecej. Nader kosztowne bywały, i z materyi tak tęgiej, że postawione zręcznie, utrzymać się mogły ich spodnice. Zbytek w tej mierze nagania Monitor, powiadając: »Tak były godne śmiechu żużmanty i szamerluki, jak terażniejsze robronty i szusty.« — I znowu w inném miejscu: »Żonki krotofilne na swe adryany, na wolanty, ażusty, saki i robrany wyciągnęły z szpiclérzów korce, z stodół snopy.« — Ulegając modzie, pierwiastkowo snać okrągłe, potem były ogoniaste, i Naruszewicz odzywa się z zwykłym

sobie nieraz oburzeniem się: »Za ojców naszych nie zamiały długiemi ogony,— z kupnych krwią kmiotków tam sute robrony.«

Robótka w haftach.

Rogi do zakładania trzewików. Zbyt ciasne tego wymagały. Jeden ich koniec kształtu pięty na zapiętek się wkładał i zmuszał trzewik, ażeby się nieco podał, drugi z przodu nogi służył do tego, ażeby się nie zagięła gdzie skóra, i nieugniatała potem.

Rogówka. Wielorybim rogiem podstawione dwie kieszenie jakoby.

Rosomaki. Zwierz wielkości psa dużego, żarłoczny niezmiernie. Mówi o nim Gwagnin, Chmielowski, Bielski. Noszono z niego futro.

Róża, różana woda, olejek. Róża, jako najmiłszy, najprzyjemniejszy ze wszystkich, wonnością odychający kwiatek, upodobaną płci pięknej bywała ozdobą. Stąd, gdy prawdziwej mieć nie można było, starano się posiadać sztuczną, a jako trwalszą, niewiędnącą zdobiono włosy lub wszelki ubiór głowy, piérs i spód strojnej sukni. Z wstążek trefione różyczki, to szaty, to trzewiczki krasiały. Z kwiatów róży prawdziwej robiły gospodarne Polki miodek, cukier, syrop, wodę, wódkę i likwory. Olejek różany turecki pożądaną był rzeczą, i przepłacano go chętnie.

Różana woda do umywania się, dla nadania ciała wonności służyła.

Rupieci. Stare graty, stare nikczemne ruchomostki.

Ruż. czyli rumienidło ozdobiło blade nieco lice; wdzięczniejszym wreszcie miał być udany rumieniec, jak prawdziwy, i dla tego w wyższych społeczeństwach mianowicie, i na bale nie można się było bez rużu oka-

zać. Najkosztowniejszego paryzkiego dobiérano, ażeby nie psuł twarzy. Ciągłe wszakże i zbytne używanie tej krasy płeć piękną niweczy. Za obyczajem francuzkim różowania się lecąc przedtém zapamiętałe, znaleziono z czasem, że i bladość lica angielska ma swoje powaby, i za tą znowu idąc modą, albo zbliżając się bardziej do natury, zaniechano go całkiem lub przynajmniej rzadko kiedy używają teraz pomienionego malowidła nasze Polki. Był czas, kiedy i przesadzający się w elegancyi mężczyźni śmieli ruż nosić.

Ryps. Materya z ostatnich czasów, jedwabna, nieco miąszysta i czynowato przerabiana. Są czarne i kolorowe.

S.

Sak. Gatunek przestronnej sukni kobiecej; różowe były modne.

Sakiewki patrz worki do pieniędzy.

Saja materyjka włoska cienka, lekka, mówi o niej *vol. leg.* 114 str. 81 rok 1643, Twardowski, Otwinowski. Bywały saje wzorzyste.

Sajan, sajanik, sagaj. Suknia, którą Górnicki, Rej, Kochowski wspomina. Kto we Włoszczyźnie się kocha, niechaj zbyt krótką sukienkę, sajan przed sobą nie zawarty, zarzuci; powiedziano w Dworzaniu. W sajanikach dworzanie chodzili.

Sajeta, sagieta. Sukno cienkie, chwalono angielską, sedańską. Król w błękitnej sajecie na czele pułku staje, powiada Kochowski.

Salopa. Zwierzchnia odzież kobieca dla ciepła. Czarna początkowo, ałasowa, gdy była na wacie;

niebieska, lila, albo złotego koloru do futra: w tych czasach z różnofarbnych jednego koloru merynosów, *drap des dames*, *drap de Zephir*, i t. p. zimowe, z floransów i innych materyi gładkich letnie, nakoniec kratowe z *Walter-Szkotów*, *Poplinów*, z odmianą według mody: co do podszewek, kołnierzy, garniowania, taśm, sznurów przy nich wiszących, kroju ich wręście i długości.

Samodział. Sukno lub płótno własnej domowej roboty.

Sandał. Pantofel zakonników, podeszwa nożna.

Sarafan, *szarafan*, *serafan*. Szlafrok, długa suknia kobięca, z przodu rozwarta. Za Zygmunta III. czarny zwykle i kunami bywał podszyty. *Testament matki Jęrzego Ossolińskiego*. Z perskiego ten wyraz, *ser* bowiem głowę, *paj* nogę po persku oznacza, i chcą mówić przez to, że ta suknia od stóp do głowy powinna okrywać. *Czartor. rękop. wiadom.* Szarafany dotąd używane, tak przynajmniej nazywają, powiewne, dostatnie, z rozpuszczonemi częstokroć połami osób poważnych szlafroki.

Sateniszka. Rodzaj zapewne atłasu; wzmianka o tém, gdy nam Sobieski panował.

Seledec. Kozacy ukraińscy noszą goloną lub krótko strzyżoną głowę, z długim na boku kosmykiem, który *seledcem*, *oseledcem* zowią; zwykli uplatać go w wstążki, miłośny upominek swych dziewic.

Serdak, *serdaczek*. Kaftan, spodnie odzienie chłopskie.

Sergety czyli *surgety*, strój kobięcy. *Haur* str. 319.

Serpanki należały do stroju białołęckiego; czy nie wężyki to do zapinania, od *serpens* łacińskiego,

serpent francuzkiego. Mówi o nich *Sax. tit. 6. W. post w 2. 62* Leopolita.

Siatka, na sposób korónek w domu wiązana, używana potem do garniowań, na czéпки niewieście i t. p. rzeczy, poszywano ją wzorzysto. Robiono siatki nie tylko z nici koronkowych, lecz z jedwabiu, kameloru, kordonków, sznureczków, wstążeczek, przeznaczając je to na woreczki, to na okrycia głowy, chustki, szaliki, pasy i szarfy; robiono z paciorek i peręł prawdziwych siatki, pątliki.

Siebiełka. Cło od postawu sukna takiego naznacza instruktarz celny litewski.

Sierak gatunek sukni pospolitéj.

Siermięga, proste chłopskie sukniisko i odzież. Statut litewski, Budny, Paprocki, Strykowski, Paszkowski, Potocki używają tego wyrazu.

Sierpanka, tkanka nieco obrzednia na namitki i ran-tuchy przez wieśniaczki używana.

Skarpeta, *szkarpetka*, krótka pończocha. Już od nich cło stanowi *vol. leg. IV s. 359* rok 1650, tudzież instruktarz celny litewski, mówi o nich Starowski.

Skofia, *szkofia*, czapeczka duchownych, samo tylko ciemie okrywająca.

Skóra, *skórka*. Na bóty męzkie skóra czarna, kolorowa, żółta, czerwona i t. p. turecka, wołoska, kazańska, a do woskowanych, czyli szuwaksem pokrywanych bótów jasno wyprawna. Kroje ruskie, angielskie i rybiemi zwane, czyli elastyczne przychodziły z zagranicy, wyborne robią się teraz w kraju. Skórki damskie były to złociste i w kwiaty, to jednym kolorem lakierowane, że się obmyć dały, to safianowe w ró-

żnych kolorach, angielskie, tureckie, kazańskie, cielęce czyli habelkowe, baranie.

Skórnice, skórznie. Obówie na goleń zachodzące, noszono je z ostrogami. Wspominają ten wyraz Stryjk:, W post, Wys., Rej, Baz., Sim. brany i za spodnie skórzane.

Smukawica niewieścia suknia, wyraz użyty w Zbi-litowskim, nie ma go w Lindem; albo od smugi zna-czyło suknią pasiąstą, czyli w strefy, albo dla tego tak nazwana, że gładko, czyli pięknie zrobiona, biorąc podobieństwo wyrazów w Mączyńskim: wczosane, usmuknione włosy, smukarz, smukirz. piększyciel, pięknozka.

Smuszkowe futro z baranków młodych. Instr. cel. lit. vol. leg. IV. s. 82 rok 1643 Bratkowski.

Sobole, futro jedno z najdroższych. Sorok soboli przednich nie drożej mają przedawać nad zł. 200 sta-nowi vol. leg. III. s. 371 rok 1620.

Sołtana, strój kobiecy. *Haur.*

Soroczka u Rusinów koszula.

Spencer frak udarty przypadkowo na polowaniu, co się lordowi Spencer przytrafiło, dał powód modzie od niego nazwanej, i noszenia dla ciepła jakoby na jednym fraku drugiego, któremu brakowało poły, i do stanu tylko przypadał. I my przejęliśmy ten obyczaj i płęć piękna czarne aksamitne lub kolorowe spencerki na białej sukni.

Spilka, spileczka. Spilki do przypięcia strojów nie-odbicie potrzebne; spilki do włosów podwójne bywały, pojedyncze długie do fryzur ogromnych, bryllantowe i t. p. wpinane dla okazałości i blasku. Spilki do gorsów męzkich modne są teraz z emalią, mozajką, bryllancikami.

Spinka do spięcia kołnierza i rękawów u koszuli. Z kruszcu, ze szkiełkami, albo drogiemi kamieniami, a nawet i bryllantami, szczególnie upowszechniać się zaczęły, gdy Sobieski i Augustowie w Polsce panowali. *Rękopism X. Kitowicza.*

Splot włosów rozmaity bywał u kobiet, to w jedną kosę, to w większą ich liczbę; ułożenie ich i spięcie grzebieniem na wierzchu głowy, na boku, fontazie z włosów, taśmy i t. p. ozdoby były używane.

Spodnica, spodniczka. Dwojaką uważać należy: wierzchnią i spodnią. Te ostatnie wedle roku pory bywały cieplejsze, lub lżejsze nieco, u prababek naszych futerkami podszywane, multanki, kuczbajki, po kilka ich niekiedy, a zawsze jedna przynajmniej i nieprzystojną znajdowanoby rzeczą na koszulę tylko włożyć spodniczkę wierzchnią, chociażby w największy upał. — Wierzchnie spodnice u garniturowych sukien bywały z tej samej materji lub stosowne, a najczęściej białe muślinowe, rąbkowe lub z linonu, z krepy, tiulu, gdy do ubrania, na spodniczce taftowej lub atłasowej, czyli to białej, czy kolorowej, jako to: różowej, żółtej, niebieskiej i t. p. Wedle sukien używanych, raz więcej je widać było z przodu, drugi raz mniej, ozdoby ich, garniowania. hafty były rozmaite; to oddzielne, to do staników przyszyte, jedną z niemi stanowią odzież. Spodnice czamletowe do kabałów, tabinowe, adamaszkowe fiołkowe, kitajkowe zielone spostrzegamy w testamencie Dydyńskiej 1653 roku.

Spodnie, ubior mężczy, dolną część ciała okrywający. Krój ich bywał polski buchasty, niemiecki krótki, węgierski długi opięty, kozacki i turecki długi obwisły. Spodnie polskie, w pospolitym sposobie mówienia portki

zwane, u szlachty i mieszczan bogatych były z sukna francuzkiego ponsowego lub karmazynowego, z atłasu i adamaszku błękitnego. Po szwach, w kroku, niektórzy te spodnie *szamerowali* galonkiem srebrnym lub złotym, inni gładkich nie obszywanych niczém używali, niektórzy mieli spodnie rygielkami tylko złotymi lub srebrnymi, po tychże szwach ujmowane. Kogo nie stać było na galonki srebrne i złote, lub także rygielki, albo poczytywał je zbytkiem, a przecież lubił się do mody (jak mówiono wtenczas) stroić, używał na to miejsce taśmy jedwabnej, błękitnej i rygielków takichże, co tylko służyło do spodni sukiennych. Portki właściwe były przestronne, buchaste, do samych kostek długie; żeby się w ozuwaniu bota nie zmykały z nogi do góry, dawano do nich strzemięna krajczane. Po włożeniu obuwia pięknie było, jeśli nieco na bót opuszczały się spodnie. Długi czas pod panowaniem Augusta używali Polacy spodni zawiązywanych na *uczkur*; był to pasek jedwabny, siatkowy, z podłużnemi końcami, kutasiki srebrne i złotem niekiedy przerabiane mający, na który spodnie nawlekano i zawiązywano, tym sposobem jak u chłopskich gaci, do dziś dnia wieśniak używa; z tą różnicą: że oni swoje gacie zawiązują sznurkiem na boku, a szlachta spodnie wyżej opisane zawiązywała na przedzie, prosto w rozpór, który zakrywały końce uczkura z kutasami, na wierzch spodni wydane. Żeby fałdy zemkniętych spodni szerszych od lędźwi nie czyniły grubości i nie odymały sukien, tak do adamaszkowych lub atłasowych, jak do sukiennych spodni dawano listwę po wierzchniej stronie bławatną, po wewnętrznej płócienną, pomiędzy którą przechodził uczkur. U sukiennych spodni

bywała listwa z atłasu błękitnego, u adamaszkowych i atłasowych kitajkowa lub kitajowa u mniej majątnych osób. Zarzuciwszy nareście uczkury, zaczęto nosić spodnie na guziki i niemieckim sposobem zapinane. *Rękopism X. Kitowicza.*

Sponka, haftka.

Sprzączka, do zapięcia czego; tak u kapelusza ścisaka go wstążeczką, u halsztuka i spodni z tyłu ściągała je lepiej, u obu kolan przypinała je równie, u trzewików przedtem do tegoż służyła celu, potem do ich ubrania tylko, większa lub mniejsza wedle mody, na sprężynach z haczykami chwyta za skórę trzewików i brzegiem swym dotykać powinna brzegu, czyli wykrojenia trzewika. Sprzążki do trzewików są srebrne, pobielane, bywały i brylantowe, inne zaś pospolicie stalowe.

Sprzążka patrz przęcka.

Srebrógłów, złotogłów, materya z srebrnych lub złotych nitek, wzmiankuje o niej Gwagnin i inni. Robiono z niej upominki weselne pannie młodej naza jutrz.

Stament, sztament, sztamet, rodzaj to podobno rasy. Wspomina o nich *vol. teg.* IV. s. 359 i VI. s. 153 rok 1650, tudzież instr. cel. lit., mówi o nich Potocki.

Stan, stanik, staniczek, krótki lub dłuższy wedle mody, gładki, fałdowany, z mniej albo więcej wykrojonemi plecami, z tej samej materyi co suknia niewieścia, lub z innej na suknię jaką włożony, dla ciepła jakoby, lub dla ozdoby: wtenczas z jakimś obszyciem lub sznurkowaniem i innemi potrzebami bywał.

Stangierka, stengierka, chustka na szyję kobięca, złotem i srebrem przetykana.

Stembnówka, szew stembnowany.

Stępowanie sukna, dekatyzowanie. Odwilżenie i sprasowanie sukna, przy czém się zbiega, rzadkie zwłaszcza. Na angielskim falendyszu stępowano się na każdym czwórce i pół, lepiej niż ćwierć. Że w stępowaniu lustr zwykle sukno traciło, docieczono teraz jak i temu zapobiedz i nowym sposobem stępowane czyli dekatyzowane sukna lustr zachowują i nie mają plam, chociaż je deszcz zmoczy, jak przedtém miewały, kiedy dla świeżości nie chciano zstępować, ani zbiegają się od wilgoci. Od łokcia dekatyzowania, płaci się po złotemu i taniej.

Stratyotka, stradiotka, stradieta, jezdziecka szata krótka, jak karwatka. Rej i Mączyński ją wspomina.

Stroik, ubior kobiety na głowę.

Stroka, stroczo, pasaman, szew dla ozdoby. Od tuzina cło stanowi instruktarz celny litewski.

Strusie pióra i inne. I w dawnych czasach były modne, jak spostrzegamy na wizerunku Aleksandra Jagiellończyka koronacyi i dotąd nie wychodzą z użycowania. Gładkie, nieco strzępione, większe lub mniejsze i płaskie, w okrągłe przeistoczone, białe, czarne, różowe, ponsowe, niebieskie, żółte, lila, to całkiem, to końce ich tylko utarbowane, zdobiły strój kobiet, ich fryzury, kapelusze i inne głowy ubiory, z nich robiono palatynki, brzeżono niemi suknie. U mężczyzn spadały z czapki, wykładano niemi kapelusze, powiewały na szyszakach.

Były jeszcze pióra ułożone w *turnanty*, używają do stroju piór *marabou*, ptaków rajskich z okazałym ich ogonem, *kolibrów* albo naśladowania tych ptasząt, robią pióra kapłunie, pawie, układając je rozmaicie, farbując, przydając co do nich.

Sukmana, odzież Krakowiaków.

Suknia, sukienka, sukieneczka. Bierze się za odzież męzką z sukna zrobioną, czyli to słusznych osób, czy dzieci i jakiegokolwiek bądź stanu ludzi. Suknia szara najdawniejsza, nastąpiły potem szkarłatne i wszelkich kolorów. Suknia w ubiorze francuzkim, był to ubior poważniejszy, dworski, galowy.

Sukniana, suknianka, żupan chłopski z sukna, mówi o niej Albert z wojny, Falibogowski, Knapski.

Sukno, sukienko. Sukna wszelakie ziemskie inaczej robione być nie mają, jeno na szerz dwa łokoie koronne bez krajki, a wzdłuż łokci 30 stanowi Herburta statut. Sukna machelskie, flamańskie, haby tessalonickie, w Moskwie zwane *Watman* były u nas znane, później francuzkie sajety, angielskie, nakoniec własne krajowe. Sukna leszczyńskie wspomina posełstwo wielkie do Turek Chomentowskiego.— Sukienko jakoby półsukno.

Porzuciwszy falendysz i granat natkany,

Wiotche wzięli sukienka, ledwieby na ściany.
mówi Potocki.

Sulejaty, sulaty, pilśniane obuwie. Królów przy koronacyi w sulejaty, w dalmatykę i w pluwiał złotogłowy ubierają, powiada Gwagnin. Chorzy na podagrę, nie mogąc nosić bótów ubierali się w sulejaty. Może ten wyraz od francuzkiego *soulier* pochodzi.

Surdut, suknia zwierzechnia francuzka, z wyrazu *surtout* z czasów Stanisława Augusta.

Surundży, pstra chustka turecka, znana w Polsce, gdyśmy królem Sobieskiego mieli.

Sutana, sutanka, suknia duchownych i doktorów. Mówi o niej Boter, Opaliński, Potocki, Skarga.

Swięchodzińskie sukno, cło od niego stanowi instruktarz celny litewski.

Świćidla używane do strojów.

Swita, switka, sukmana, sukmanka od ludu prostego w Litwie używana.

Swojierz, swoik. Tamar złożywszy odzienie wdowie, zawiła się w swoik, okryła się rąbkiem, wzięła na się szatę letnią. Takie wyrazu tego używanie w Leopolicie i biblii gdańskiej, brany i za podwikę i w *Sax. tit.* 7 czyli w Groickim wspomniany.

Sygnet pierścień herbowy.

Szadras, sznurek płaski, cienki, na obie strony jednakowy, robiony na klockach. *Mag. manuskr.*

Szafian, safian, skóra turecka, robiono z niej obówie męzkie i kobiece, nastały potem angielskie różnokolorowe safiany, mamy dziś własne.

Szal z angielskiego *shawl*, niby to rantuch, długa chusta do okrycia ramion i stanu.

Szalon, gatunek materyi szorstkiej francuzkiej, na podszewki zwykle używany.

Szambran. Potocki wspomina szambrany złote, suknie z litéj materyi.

Szamerlany, manty, suknie kobiece.

Szamerluki, rodzaj sukni niewieściej za Augustów.

Szamerować, szamerunek, złotem, srebrem, kwiatami brzoskwiniewemi i innemi szamerowano suknie, tudzież łańcuszkami szmuklerskiej roboty, kosztownemi lśkniącemi hafty, plecionkami z paciorek, sieczki sklannej, życzki, tasiemkami z pawich piór, lub samemi z tychże piór oczkami.

Szamet, szamlot, gatunek rasy, czamletu.

Szaraczek, szara sukienka podła.

Szarafan, suknia kobieca z Persyi przejęta. Nazwanie jej perskie *ser a pen*, co znaczy odzież długą od

głowy aż do stóp. Na zimę futrem lekkim podbijane były. *Słowniczek Czartoryskiego w czasopiśmie biblioteki Ossolińskiego Nr. 2.*

Szarawary, spodnie długie i szerokie, z kozacka na wierzch bótów kładziono. Z perskiego i tureckiego *salwar* to nazwisko, przeto mówiono: perska szarawara. *Słowniczek Czartor. tamże.*

Szarłat, materya, jedwab lub sukno tegoż koloru.

Szarpa, *szarfa*, przewiązka dla ozdoby w rycerstwie i przez kobiety używana.

Szarsza, *szarszedron*, materya wełniana z jedwabnymi nićmi pomieszana. Rzymski szarszedron chwalony był najwięcej.

Szarza, *szarzyzna*, szare sukno. I wojewodowie przedtém w niej chodzili, o szarłat nie dbali. *Jeż. ek.* Zygmunt August na sejm piotrkowski przyjechał, dwór swój wszystek w szarzę ubrawszy, barwę tę ziemiańską nazywając, powiada Bielski. Ztąd powstały zapewne wyrazy: *szara szlachta*, *szary koniec*.

Szata, *szatka*, odzienie. Pięć lat temu, (około 1553 roku pisano) jak nasi krótsze szaty niż postronni poczeli nosić, tak iż nie wstydzą się ukazywać onych części ciała, które mają być zakryte, odzywa się Modrzewski. Szata powierchnia: kontusz, frak, surdut; spodnia żupan, kaftan, kamizelka, pludry. Szaty dzielą się na codzienne, odświętne, letnie, zimowe, sukienne, materyalne, męzkie, kobiece, dziecinne.

Szatnia, *garderoba*. Garderoba, szatnia, szatnica, jest to komora, lamus, pokój lub skarbiec na schowanie ubiorów i szat przeznaczony; te w szafach ktemu przysposobionych, kufrach lub sepetach utrzymywano. Dwojaka w domach zamożnych tak męzka jak żeńska była gar-

deroba: do częstszego używania i na składzie będąca. Każda z nich do swego dozoru oddzielne miała osoby; tak więc u Pana był szatny i kamerdyner, u Pani wyprawna panna i panna młodsza lub garderobiana, niekiedy w pomniejszych zwłaszcza dworach przestawano na jednym lub jednej, których obowiązkiem było doglądać i codziennę i zapasową czyli nadzwyczajną szatni. Gdzie dwór liczniejszy bywał, garderobę wielką, składową mający pod sobą, zawsze mieli wyższość, a niekiedy i zwierzchność nad dozorcami mniejszą, używalną. Mniejsze garderoby umieszczano zwykle przy sypialnym pokoju właściciela lub właścicielki; większe u Pani, w lamusiku nad pannami, w narożniku, jakich po kilka bywało w każdym domu; szatnia zaś Pańska w oddzielnej zawsze znajdowała się budowie, obok skarbcu- Bspieczne od ognia, chłodne, nie wilgotne, zdrowe że tak powiem, dla rzeczy które się tam chować miały obierano miejsce, czyli szatnię na nowo stawiać się miało, czyli część jaką gmachów już istniejących ku temu przeznaczać. Pokój ten sklepiony był, okna nie wielkie żelazną obwarowane kratą, ilekroć dozwalała pogoda otwierane; do ścian przyparte szafy i szaragi, w próżnych miejscach lub przed niemi kufry na kłodach nie przytknięte do muru, ażeby je wiatr zewsząd obwiewał. Stoły we środku; na boku, lub na kołkach porozwieszane szczotki, miotełki, gąbki, pręciki i wszystko co do utrzymywania w ochłodostwie garderoby służyć powinno.

Szatny był to urzędnik dworu prywatnych osób, któremu straż garderoby Pańskiej, zwłaszcza na składzie będącej powierzano. Niestychaną dziś mnogość sukien, futer, pasów, czapek, bótów safianowych, la-

mowych, i t \acute{e} m podobnych rzeczy miewali dawni Panowie Polscy, i nie by \acute{e} ło dziwn \acute{a} rzeczą kilkaset par sukien, u kt \acute{o} rego z nich wiedzie \acute{c} , u mo $\acute{z$ niejszych doliczy \acute{o} si \acute{e} i tysiąca. Utrzymywa \acute{c} je w ca \acute{o} ści i świe $\acute{z$ ości jak najwi \acute{e} kszej, wydziela \acute{c} z nich coby do przybocznej garderoby przechodzi \acute{c} mia \acute{o} , co kiedy w drog \acute{e} lub z okoliczności jakiej by \acute{o} użyt \acute{e} m dawa \acute{c} i odbiera \acute{c} , co darowan \acute{e} m zapisa \acute{c} ; s $\acute{l$ owem co do garderoby przyby \acute{o} lub uby \acute{o} , wiadomo \acute{s} ć o t \acute{e} m jak najporządniej utrzymywa \acute{c} , jego by \acute{o} obowiązkiem. Je $\acute{s$ li ufno \acute{s} ć Pana szczęśliwie posiada \acute{l} , jego si \acute{e} radzono, kiedy do Gdańska zapisywano ausztuki sukna, kiedy Perskie, Tureckie lub Francuzkie albo Włoskie materye z \acute{a} d sprowadza \acute{c} miano, czyli to dla zapasu, czyli do pr \acute{e} dszego u \acute{z} ycia; on jako najbli $\acute{z$ ej świadomy wszystkiego co ju \acute{z} posiadano, co potrzebn \acute{e} m by \acute{c} mog \acute{o} , umia \acute{l} wskazywa \acute{c} to, coby kupi \acute{c} nale $\acute{z$ ażo, obliczy \acute{c} ile mniej wi \acute{e} ciej kosztowa \acute{c} mog \acute{o} , i my \acute{s} l Pańską zgadywa \acute{c} , dogadza \acute{c} jego ch \acute{e} ciom. Nie nale $\acute{z$ ażali do tych uk $\acute{ł$ adów, zna \acute{l} co ma pochwali \acute{c} lub zgani \acute{c} , w cz \acute{e} m potakiwa \acute{c} , lub co powa $\acute{z$ ni \acute{e} m zby \acute{c} milczeniem; a \acute{z} eby o sw \acute{e} j znajomości rzeczy gł \acute{e} bsze zrobi \acute{l} wra $\acute{z$ enie i wi \acute{e} ksze nadal pozyska \acute{l} zaufanie. Powinien by \acute{l} zna \acute{c} si \acute{e} na gatunku i wartości towarów, kt $\acute{o$ re do ubioru Pańskiego s \acute{l} u $\acute{z$ yć mog \acute{o} , by \acute{c} trafnym w dobi \acute{e} raniu kolorów na garnitury, podszewki i pasy, wiedzie \acute{c} ile \acute{t} okci na co wychodzi, rozumie \acute{c} kr \acute{o} j i przenika \acute{c} wybiegi i podst \acute{e} py rzemie \acute{s} lnicze, umie \acute{c} oczy \acute{s} ci \acute{c} coby przypadkowo zbrudzon \acute{e} m by \acute{o} , wywabia \acute{c} plamy, doradza \acute{c} zr \acute{e} cinnie co i jak przerobion \acute{e} m lub ufarbowan \acute{e} m by \acute{c} mo $\acute{z$ e, posiada \acute{c} nakoniec wiadomo \acute{s} ć, jak niedopuszcza \acute{c} , jak wygubia \acute{c} mole i wszelkie szkodzi \acute{c} mog \acute{a} ce w tych sk $\acute{ł$ o-

dach istoty. Odzież Pańska właściwie do niego należała tylko, umieszczano wszakże niekiedy w garderobie szpalery czyli obicia zbywające, namioty, kosztowne czapraki, i bogatą liberyą, Szatnego powierzając je opiece. Pod nim był jeden lub więcej podsztatnych z młodzieży dworskiej, którzy sposobili się, jak go należycie zastąpić mają w swoim czasie i w miarę potrzeby oznaczona pachotków liczba. Siadał do marszałkowskiego stołu i jemu poniekąd był podległy, pensyi miał od 100 do 500 zł. pomieszkanie i wygody.

Raz albo dwa razy na rok przesuszano garderobę całą, i była to czynność wielka, poważna, metodycznie z troskliwością i z pewną urzędowością odbywana. Pierwsze to działanie zwykle następowało w Kwietniu, jeśli ten był pogodnym, lub w Maju, drugie w Wrześniu albo Październiku. Obszerne dziedzińce do tego służyły, w około, albo w części jakiej przynajmniej drzewami osłonię. Z jakąż to niespokojnością upatrywał szatny, azali pogoda służyć mu będzie w tém przedsięwzięciu stanowczém, radził się kalendarza, znawców, przywoływał na pomoc całej sztuki doświadczenia nabytego laty, czynił obserwacye, dostrzegał, wnioskował i cieszył się lub smucił w miarę szczęśliwych albo mniej pomyślnych nadziei, rozpaczał niemal: kiedy oczekiwania zawiedzione, albo szło mu niefortunnie. Lecz kwadra zaczęła się dobrze, księżyc opłókał swe rogi, ani upał zbyteczny, ani chłód szkodliwy nie dokucza, wilgoci żadnej bróń Boże nie ma w powietrzu, wietrzyk przyjemny łagodnie powiewa, nie ożywiły się jeszcze, lub zniknęły już roje szkodliwego robactwa, któreby w tych szatach drogich złożyć miały zgubny jaki zaród, któreby odważyły się popostrzyć ich świe-

tność. Ufny więc w Bogu, opowiedziawszy swój zamiar Panu lub Marszałkowi, przystępuje do wielkiego dzieła. Dniem wprzód zabito pale, zrana sznury zaciągniono, wchodzi po rannych pacierzach gorliwiej jak kiedy odbytych, po mszy wysłuchanej i skorém śniadaniu, kiedy już rosa zniknęła do lamusu JMc Pan Szatny, a za nim liczne pomocniczych osób grono, pokrapia siebie, obeenych i horyzont cały na wszystkie strony wodą święconą, otwiera kolejną mnogie, numerowane kufry, szafy, wyjmuje z nich suknie to zimowe, to letnie, to mundury cywilne i wojskowe to garnitury, futra, pasy i inne drogości, czém były przesypane lub przekładane w też kufry wyrzuca, a rzeczy owe posługaczom do wynoszenia i rozwieszania pod liczbą rozdaje, wskazując gdzie jakie umieszczone być mają, ażeby nie płowiwały od słońca, w właściwém były miejscu, i piękny wreszcie przez dobranie kolorów i przeplatanie ich widok stawiały. Gną się sznury pod ciężarem aksamitów, lam, sajet i norderów, baczne pachotków oko wskazuje im, gdzie dać mają podpory; tu błyszczą jasne szuby, tu lite i wzorzyste pasy, tu czapki rozliczne zadziwiają swą liczbą i różnaitością, a wszystko ma swe przeznaczenie, swój czas i porę, odpowiada innym pysznego ubioru częściom; tam różniczne materye sztukami przewieszane w festony, i bogate jaśnieją kobierce, szpalery, opony, czapraki, liberye kosztowne; na ziemi w ostatku rozkładają namioty przodków szanownych drogą puściznę, przez nich lub niniejszego właściciela na nieprzyjaciołach zdobyte, w spokojniejszych czasach tyłu bankietów świadki. Już wszystko nareście zajęło swe miejsca, i jak łąka w różnofarbne strojna kwiaty, zachwyca i po-

rywa oczy. Szatny pyszniąc się mnogością skarbów powierzonych sobie, pomiędzy nimi przechodzi, gdzie jakie uchybienie dostrzeże, wnet je poprawia, czujne rozstawia straże, by całości ich strzegły. Ci głosem odstraszą przelatującą ptaszynę, ci ogankami odpędzają naprzykrzone muchy, lub inny jaki owad, jak tylko go dostrzeże wzrok ich natężony, lub ucho czujne. Zbiega się mnóstwo dzieci oglądać chciwie te dostatki rozliczne, i pociąga je, co świetne, co błyszczące, co w żywszych kolorach. Po tysiąc krok przestrzegane, by się nie dotykały niczego, jakżeby rade do tych pięknych rzeczy zbliżyć się przynajmniej. I dworzanie przychodzą i obcy niekiedy wędrownik lub przejeżdżający, tym świetnym widokiem ściągniony, a wtenczas z jakim upodobaniem sam JMcPan Szatny oprowadza, tłumacząc poważnie, co kiedy się używa od świąt wielkich, imienin, ślubów, na sejmiki lub sejmy, do możliwych, prymasa, króla. Żywa jego pamięć obejmuje, co kiedy sprawione, ile razy użyte, wiele kosztuje; dziwić się każe to dobraniu kolorów w garniturach, to gatunkowi materji, przy każdej sukni opowiada, co Pana szczęśliwego lub niepomysłnego gdy ją nosił spotkało, wie jak ma przychodzi oprowadzać, i co pierwiej, co później okazać; to postępuje ciągle, to mijając przedmioty mniej świetne posuwa się do okazalszych, to znowu wraca, znowu coś przypomina, zna punkt z którego wszystko, że tak powiem, nagle wpadając w oko, rozwesela je, zadziwia i unosi; a w tém wszystkiém ten ma cel chwalebny, by zaszczyt Pana utrzymał, wielkie o jego dostatkach sprawił wrażenie. Gdy skończył, podziękowania odbiera i odchodzi; czuwa jednak leżąc na murawie pod cieniem

starożytnej lipy i uśmiecha się, kiedy rozumiejąc go uspionym, podszatny lub pacholek mniej znakomitemu widzowi, albo dzieciom podobnie okazując, naśladować go pragnie, słowa jego chwyta, ani mu uczonością, ani opowiadaniem gładkiem nie zrównywa przecie. I dobrze że czuwa; oto krzyk wron z drzewa na drzewo przelatujących, polot wężykowaty jaskółek po nad jeziorem przeraża go; zrywa się, wstaje, na wszystkie ogląda strony; próżna czasem jego obawa, czasem też na jasnym błękanie małą plamkę zdała spostrzega, za zbliżeniem się w obłoczek dęszczowy przemienić się mogącą, lecz on zna wszystko, wie czyli to nastąpi, czyli nie? jak prędko może przybyć? lecz kiedy ciemnośniada okazuje się chmura i zdaleka huczeć poczyna, twarz jego płonie, drży serce, woła co żywiej silnym głosem, wszystkich na pomoc przyzywa, co prędzej znosić każe wszystko do otwartego lamusu, chwyta sam co napotka, i obarczony ciężarem tych rzeczy, poskakuje spieszniejszym nad lata krokiem. Rzucają swe brzemiona dźwigający je, na stoły, kufry lub szaragi w nieładzie, byle uratować wszystko; szczęśliwym się nazwie Szatny, jeśli swego dokazał, lub skropione tylko i to letko, co lichsze, co pospolitsze, widzi rzeczy, których uniesieniu podołać nie było podobna mimo pospiech nadzwyczajny.

Dni kilka i tydzień czasem trwa to zatrudnienie w miarę potrzeby; korzystna Szatny z dogodnej pory, kufry i szafy oczyszczać i przewietrzyć każe, przegląda jeśli co niepotrzebuje naprawy i rzemieślnicy nadworni lub przywołani czekają na jego zlecenia. Kiedy garderobę już pakować należało, każdą rzecz wytrzepano z kurzu, obchędowano i składano uczenie, ażeby fałd

żaden się nie znalazł, któryby nie był równiuteńki i w właściwem sobie miejscu. Wszystko było w stosach, pokryte herbownymi oponami, aż do chwili umieszczenia w kufry, gdzie do wydobywania drugiego dla przewietrzenia znowu, nietknięte częstokroć spoczywać miały. Odświeżono równie i przydano szczegóły nowe, któremi się przesypuje garderoba dla ochrony od mólów: tu należały chmiel, pieprz grubo tłuczony, cedrowe, z cisu, jałowcu, świerków, lub innych smolnych drzew szczepki, lewandowy kwiat, i co tylko rzeczy znajomość trafna stosowném znajdować mogła. Gdy już wszystko było gotowe, rejestr z oddzielnój szkatuły dobytej został, porządki do pisania na stole umieszczone, przychodził JPan Marszałek, X. Kapelan, albo z ramienia Pańskiego wyznaczony dworski, rezydent lub krewny, w ich obliczu następowała rewizya ścisła; wymagał tego duch porządku we wszystkiém przewodniczący, i sam tego pragnął, sam o to prosił JP. Szatny; cnota bowiem najsurowsza świadków nieskazitelności swój mieć lubi i niemi się cieszy. Rzecz każdą czytano z kolei, okazywano i w kufry na oczach piszącego będące kładziono, przypiąwszy numer bieżący zgodny z książką. Jeśli co ubyło, Szatny okazywał dowody pisemne, komu rzecz jaka mianowicie i z czyjój woli oddana, to w przyległej zapisano rubryce i wiersh ten przemazywano, co przybyło na próżnych zapisywano kartach. Wedle Pańskich zleceń obecny rewizyi na bok rzeczy niektóre odkładać rozkazywał i w przytomnych rosły nadzieje, ogłaszał nakoniec wolę JW. lub JO. Pana, co przechodziło do garderoby przybocznej, wręczał lub przesyłał co do kościołów na ornaty i kapy, co dla rezydentów i wszelkich innych osób przeznaczo-

no, dawał Szatnemu na piśmie świadectwo wraz z upominkiem Pańskim, który go nigdy nie minął, jako wiernych jego usług nagroda; podpisywał akt rewizyi na rejestrze i ten wraz z kluczami od kufrów i skarbcu oddawał szatnemu; przemówił trudy jego wychwalając i sprawność, jaką we wszystkiém znalazł, posłuszeństwo dla zwierzchnika podwładnym nakazał, i po tej installacyi nowój szedł zdawać sprawę Panu, a za nim Szatny i wszyscy obdarzeni dziękować. Jeżeli odbywający przegląd klucze przy sobie zatrzymał, one Panu odniósł, zły to był znak, wróżba nieszczęśliwa. Powołany był Szatny do tłumaczenia się z zarzutów uczynionych, następowała druga rewizya, gdy jej żądał; gdy utrzymywał, że tylko przez niechęć jakąś obwiniony został, i wychodził z tryumfem, albo tracił miejsce, a urząd jego powierzony bywał innemu, lecz to było nadzwyczajném zdarzeniem w dworach starożytnych, ażeby kto ufność w nim położoną zawiódł, niepilność szkodliwą lub niezdatność okazał, i na usunięcie zasługiwał.

Co czyniono z Szatnym, to on z kolei dopełniał z garderobą używalną, i ta bowiem dość bywała liczna, większym zmianom podlegać mogła; tu było pole zasługi lub niedoli podsztatnego, czyli kamerdynera w późniejszych czasach. Z niej rozdawano podarunki rzęszy pospolitszej.

Zajmowało potem Szatnego dopełnienie poleceń odebranych przy ostatniej rewizyi, ile par sukien, ile futer lub czapek miało być zrobionych, ażeby znowu nastąpiła w garderobie równowaga. Wtenczas brał do siebie P. Szatny, to z czego krajać miano; w pierwszej jego obszernej izbie, to kolejają, albo razem jeśli pilno

było, stawali krawcy, kuśnierze, szewcy, farbierze; z niemi długie narady, targi, przez nich nareście wraz z czeladzią dobraną robotą wszystkiego, pod okiem jednak Szatnego i nieodstępny pachołków dozorem. Zrobione rzeczy gdy Pan był obecny przed jego niesiono oblicze, przymierzał, pochwalał, lub co odmienić i poprawić kazał. Po tak ważnych zatrudnieniach, spoczywał już pospolicie na swych laurach P. Szatny aż do nowego przeglądu, albo go codzienne tylko, mniej wszakże mozolne zajmowały obowiązki.

Z tego wszystkiego widać jakiej znajomości rzeczy, jak nieposzlakowanej wiary było potrzeba, chcąc być dobrym Szatnym. Nie powierzano też płocho tego dostojęstwa, sposobiono czas długi wybranych dworzan, przechodzić należało stopnie; najwyższy otrzymał ten, co najwięcej był zdatnym, zwykle mąż wytrawny, biegły, roztropny i poważny. Jeśli bez tych przygotowań jakiego przyjmowano, ważne składać musiał świadectwa, przechodził badania liczne, wprzód nim był przyjętym. Ostatni Szatny, ile wiedzieć można, był u Xcia Adama Czartoryskiego Jenerała ziem Podolskich.

O szatni i szatnych czyni wzmiankę: X. Balsam w kazaniach niedzielnych, Wargöcki w peregrynacyi Radziwiłła, Łącznowolski w książce pod tytułem *nowe zwierciadło*. Petrycego ekonomika, Monitor i słowniki Mączyńskiego, Knapiusza i Lindego.

Szczebrzuch, patrz gierada.

Szczotka lub miotelka do sukien oczyszczania.

Szczotki do bótów trojake: do wytarcia błota, do natarcia szuwaksem i miętsza do nadania połysku, lustru czyli glansu.

Szczoteczka do zębów, służy do ochędóstwa.

Szemka, jedwabna materya przedniejsza i podlejsza, od sztuki 15 gr. cła płacono. *Vol. leg. IV. s. 358 rok 1650.*

Szkot, gatunek kamlotu.

Szlafrok, szlafroczek, nocna jakoby suknia, której używać zwykli, nim się spać położą, albo mając wstać zrana i pokąd się nie weźmie dziennego ubioru. Mężkie i kobiece bywają szlafroki, letnie i zimowe.

Szlak, szlaczek, wyrabiany, haftowany, przyszywa się do sukien, pasów, chustek, szalów, albo na nich się wyrabia, rozmaity co do szerokości, gustu i t. d.

Szlamowe futra, brzuchy i boki lisie, albo rysie *vol. leg. IV. str. 356 rok 1650* cło od nich stanowi. Rysi białym przedni tak nóżkowy jak i ślamowy nad zł. 200 nie ma być przedawany. — *Gostk. góry.* Rossya wydaje szlamy.

Szlara, szlarka, bramowanie u sukien kobiecych.

Szłompra, niewieścia suknia, za Augusta II. używana.

Szłyk, czapka sutrzana, coraz węższa ku górze. Pierwej królowie sami w szłykach baranich chadzali. *Starowolski reformacya obyczajów polskich.* Stary Litwin zwierzęcy łeb obłupił i wdział miasto szłyka, *powiada Stryjk. Jag. grosz.* Panowie litewscy (jak w on czas strój był 1325 roku) w niedźwiedzie kożuchy i wilcze szłyki z sajdakami świetno przyjechali do Krakowa. *Stryjk. Gwag.* Przed lat 40 kit czaplich nasi Polacy używali i szłyków marmurkowych, nastaly potem i lisie grzbietowe. *Instr. cel. lit.* Kobiety nosiły szłyki z popielic, soboli, a lud prosty słomiane.

Sznur, sznurek, sznureczek. Sznurki szmuklerskie bywały kręcone i na klockach robione, jako to: *Kompazel, borytas, szadras, cięciwka* i t. d.

Sznorówka, sznurówka, kaftanik kobięcy do sznurowania, rogami i żelazkami przekładany, męczono je tym sposobem od dzieciństwa, co zdrowiu nader było szkodliwe. Sznurowadłem czyli sznureczkami na krzyż od ramion aż do końca stanu je ściskano. Sznurówki aksamitne czarne dostrzegamy w testamencie Dydyńskiej 1653, bywały i adamaszkowe.

Szopy futro.

Szorc szorstuch, fartuch.

Szpeflik skórka, która bywa na wierzchu klinika, na brzegu trzewików, z niemieckiego *Speilfleck. Mag. mskr.*

Sztenkierki suknie do stroju. *Comp.*

Sztylfa, sztylpa, założona u góry część cholewy bota.

Szuba, szubka, szubeczka. Suknia weselna chłopianek z długimi rękawami, odzienie zwiérzchnie i mniejszych osób futrem podszyte. Henryk przybył do nas w hatłasowej szubce podbitej rysiami. Szuby i z innych futer noszono, ubierały się i kobiety w szubki popielicze, sobolowe i dzieciom szubeczki aksamitne dawano. *Gliczner wych.* Szubkę czarną gronostajami podszytą odkazała testamentem 1653 Katarzyna z Lipowca Dydyńska dla Anny Siemieńskiej.

Szuba, u Turków *Dzübe* odzienie zwiérzchnie z rękawami wiszącymi, futrem podbite. Może i żupan od tego wyrazu poszedł, lubo jest ubior spodni. *Diba* zaś jest materya turecka lita, droga. *Słowniczek Czartor. w czasopiśmie bibl. Ossoliń. Nr. 2.*

Szust, suknia kobięca z czasów Augusta II.

Szustmana, strój niewieści. *Haur.*

Szwabka, ubior na głowę.

Szwarc, czernidło do bótów i wąsów.

Szwedka, suknia na wzór szwedzki. Szwedkę aksamitną czarną, rysiami podszytą ze złotym forbotem, znajdujemy w testamencie Katarzyny z Lipowca Dydyńskiej 1653 roku.

Szych, fałszywe złoto lub srebro, z takiego robiono galony i czapki niemi okładano, szychowe i kobiéce do sukien bywały ozdoby, hafty. Wenecki *szych* najtrwalszy i najpiękniejszy.

Szychtuch, tkanina z szychu.

Szyfrucht. Od luńskiego szyfrucht sztuki, cło postanowione *in vol. leg. IV. s. 366*, rok 1650.

Szyniony. Był to ubior kobiécy na głowę za czasów Augusta II., później tak nazywano włosy przyprawne-
Szyptuch, gruba tkanina płócienna. *Instr. cel. lit.*

T.

Tabin, kitajki gatunek *vol. leg. IV. s. 81*, *Starow. ref. oby.* — Z tabinu w 1653 robiono sukienki, do nich dawano forbot mieszany ze srebrem i złotem, sporządzano alamody, kassyatki, ankry, czapeczki, płotki do łożek. Bywał tabin w kolorze czarnym, flołkowym, niebieskim, zwano go niderlandzkim, dla tego zapewne, że w Niderlandach był robiony. *Testament Dydyńskiej w Florze krakowskiej i Kurjerze warszawskim 1827 Nr. 114.*

Tafta, *tawta*, kitajka lekka, ubior młodych. Twardowski, Piotr i Andrzej Kochanowski, Jabłonowski i Żebrowski ją wspominają.

Tapirować, grzebieniem fryzując zbijać włosy; odnosi się więc zwyczaj tapirowania do czasów noszenia fryzur.

Taratatka, za Stanisława Augusta kapota polska z potrzebami, wyszywana sznurkiem.

Taśma, tasiemka, pasmo tkane z włókna lub nici, kameloru, jedwabiu. Taśmy u szmuklérza bywały rozmaite, jako to: w wemik, futrowane, w boglu, w wężyk, w oczka, w ząbki *Magiera ms.* Robią tasiemki ze złota, srebra, paciorek, włosów, do związywania, obwodzenia czego, do zégarków. Tasiemeczkami wązkie-mi obszywają wzorki wydatne do czépków, kołnierzyków, chustek niewieścich białych lub czarnych.

Tekin, safian turecki albo wołoski.

Telet, tylet, teléj, gatunek materyi kosztownej, z której szaty robiono. Aksamitu łokieć aby po 20 tale-rów przedawano, złotogłów po 100, telet po 50, aby się pychy umniejszyło, radzi lekarstwo na uzdrowienie rzpltej. Mówi o telecie Starowolski, Opaliński, Zbylitowski Gawiński, Kochowski, Jan Kochanowski, Twardowski, Bratkowski. Noszono i szubki teletowe.

Teperelle, trepelle, jako używane wtenczas ozdoby u sukien wspomina Rej, za krezy albo kołnierz marszczony bierze Włodek.

Tercynella materya, od której podatek naznacza *vol. leg. IV. s. 81* rok 1643. Sukienki z niej ze srebrnym pasamonem i kabatem, niemniej kassyatki znajdujemy pod rokiem 1653.

Tejsty, kosztownie przyprawne olejki. *Lorych. Koszutski.*

Tkanka, koszule były z tkaneczkami zmarszczone-mi, ubior to na głowę równie. W tkankę wieżystą pani

ustrojona. Staroświeckie tkanki złotemi łańcuchami były opasane; tkanki perłowe noszono i dziwne owe tak szyte jako i haftowane, że już i malarze wzorów nie nastarczą wymyślać, poświadcza to: Bardziński, Haur, Rej, Twardowski. Zbytek do tego stopnia posunięto, że Koszutski w Lorychiuszu powiada: teraz żadnej żony człowieka ubożego nie masz, któraby nie nosiła trojakiemi forbotami albo tkanicami złotemi szérokimi bramowanych czépców. Był to jeszcze i strój na szyję. Już mój oblubieniec włożył drogą tkanicę na szyję moję i na piersi moje noszenie zawiesił, odzywa się Skarga.

Toaletta, gotowalnia, pokój lub stolik do ubrania kobiet.

Toczennica, czépek; tkanka, ochédożenie, które biało-głowy na głowie noszą. Ubiór to zygmuntownskich wieków, gdyż wspomina go Leopolda i Groicki w Saksonie.

Tok, strój na głowę; tok panieński z białemi piórami. I kolorowe toczki bywały; ubiór to z ostatnich czasów zmianom niestałej mody w składzie swoim podlegający.

Tortop, tułub, cały kożuch. Za kożuch barani biało-głowski tortop 70 groszy oznacza statut litewski.

Trepki bernardyńskie obówie, podszwę tylko nogi zakrywające, na wierzchu rzemieniem związane.

Tressa, włosy ułożone w pukle.

Trybt, gatunek materyi jedwabnej *vol. leg. IV. s. 81* rok 1643.

Trzęsidła, drzące i błyszczące piékrzydła na głowach damskich, mówi o nich: Potocki, Twardowski.

Trzewik, obówie męzkie i kobiece. Pierwsi używają ich latem tylko, albo do stroju balowego, czarnych

z kokardą ze wstążek lub sprzążkami. Kobięce trzewiki najdawniejsze były aksamitne w kwiaty, krzyż z galonu u wiérzchu, podeszwa drewniana dość gruba, pod nią skórzana, kształt ich zupełnie odpowiadał nodze, wążkie u pięty, szerokie u palców. Jest w Puławach wzór takiego obóvia, pod nazwaniem trzewika Jadwigi królowej, z skarbcu koronnego wzięty. Zwęziły się potém w palcach, zakrzywiano i okuto ich nosy, u pięty wysokie przydano korki, dziś noszą gładkie. Zamiast aksamitu, lamy, teletu, nastały skórkowe, bławatne, dymkowe i inne z lekkich materyi trzewiczki. Przedtém sprowadzano paryzkie dla możnych osób, dziś nasze i za granicę się rozchodzą. Smulskiego Jakuba trzewiki w Warszawie najbardziej chwalone i pozyskał ten zaszczyt, że nadwornym ś. p. Cesarzowej rosyjskiej Maryi został mianowany szewcem.

Tunika patrz pretressa.

Tupet z francuzkiego, pewien sposób zbierania włosów na głowie.

Turban zawój, ubior głowy niewieści.

Turecczyzna, materya bogata.

Turnanty patrz strusie pióra.

Tuwalnia, *towalija*. Ręczniki szerokie, iż do nas z Włoch przyniesiono, zaraz téż i przezwisko ich z niemi przyszło, bo je towalijami zowiemy. *Tovaglia* włoskie słowo już u nas za polskie ujdzie, Górnicki w Dworzaninie powiada. Tuwalnie z dziwnemi były wzo-ry; tuwalnią stół okrywano, mówi Twardowski, zapewne gotowalnią.

U.

Uczkur patrz spodnie.

Upięcie na głowę, rozmaite bywało: to w jednym kolorze najwięcej białym, to dwa z sobą mieszając n. p. biały i ponsowy, biały i niebieski i t. p. Muślinów na to zwykle używano, które się rozmaicie ułożyć dały, fałdując pięknie. Upięcia przeplatano włosami, sznurkiem lub galonkiem, perłami, brzeżono je taśmą, łańcuchem, dodawano fermoar, kitkę lub spadające na to pióra. Wysilała się ubierających sztuka, by jak najpiękniejsze ułożyć na głowie upięcie, naśladując w tej mierze na obrazach lub na rycinach widziane, różnych wieków i narodów, różnych osób stroje. Inne były upięcia do wspanialszego ubioru dziennego, inne do wieczornego światła; inne letnie, inne zimowe: ostatnie z aksamitów albo krepy, niekiedy bogato złotem lub srebrem haftowane były, z atłasów świetnych, bareżu i tém podobnych tkanek.

Usarka, tak nazywano strój hussarski męzki. W 1653, jak znajdujemy w peryodycznym piśmie krakowskim pod tytułem *Flora*, ztamtąd w *Kuryerze warszawskim* na rok 1827 Nr. 114, zapisała swym testamentem Katarzyna z Lipowca Dydyńska bratu swemu Norbertowi Lipowskiemu, znać po mężu pozostałą, usarkę aksamitną karmazynową z guzami złotymi. Być może jednak, że i kobiety coś podobnego nosiły, podobnież jak w kon-tusikach i kołpaczkach naśladowały ubior męzczyzn.

Uterfin, sukno cienkie patrz instruk. cel. lit.



Wacek, niewieści woreczek, w Groickim to znajdujemy.

Wachlarz, wachlarzyk, damskie narzędzie do robienia sobie chłodu, powiewając nim. Potocki mówi:

Już piżma, już maskary, już chłodne wachlarze,

Na pieszczone niestetyż wymyślane twarze.

Były drewniane, kościane, z macicy perłowej; na pręcikach rozwijających się w półkole przyklejany papier kolorowy gładki lub z malowaniami, napisami, rodzaj pargaminu czy welinu z gęsiej skórki z widokami Rzymu, krepa, gaza albo milfior haftowany blaszkami, podkładany folgami kolorowymi, okładki i pręciki wyrzynane. Wszystko to niezmierną stanowiło różnicę w cenie prostych i wytworniejszych wachlarzy; różniły się jeszcze i wielkością. Nieodbita część ubioru wyszukańszego, mianowicie gdy się wychodziło, albo wyjeżdżało z domu; w upały, na teatr, zgromadzenia i do kościołów brane. Za Stanisława Augusta jeszcze długo były w modzie. Skromnym lub chcącym okazać się takimi służyły do pokrycia rumieńca, służyły i do szeptów miłośnych. Upominek to bywał, który godziło się przyjąć od mężczyzny.

Wacki patrz worki do pieniędzy.

Warkocz, warkoczyk, włosy splecione. Wieśniaczki w Inflanciech żadnego na głowie nie mają zawicia, ale splotłszy warkocz, okręcają w koło głowy, poświadcza Gwagnin. Warkocz, dziewic wiejskich w całym kraju ozdobą i oznaką, wplatają w niego wstążkę i wisi z tyłu, lub głowę okręża. W wyższych stanach, wedle mody, to w jeden splatują włosy, to w liczne drobniejsze.

Wąs, wąsy. Około noszenia wąsów jest różność, bo je drudzy na dół głaszczą, a drudzy w górę jęzą, powiada Górnicki w Dworzaninie. Zygmunt III. wniósł podgoloną brodę i wąsy, które od niego szwedzkiemi

zwano, tak było po części i za synów jego, wszakże zwyczaj przemagał ojczysty. Zwycięzca pod Wiedniem i ubior i wąs polski wstawiał, a na tę postać wspaniałą patrząc z upodobaniem, nie jeden się głos ozwał w kraju i za granicą:

Jakże mu ładnie z temi wąsami.

Niknęły wąsy za Sasów, jawie się niekiedy zaczynały, gdy Poniatowski władał: i słusznie wyrzekł nasz Książnin w pięknym swym wierszu:

Ozdobę twarzy, pokrętne wąsy!

Jest dawne polskie przysłowie: nie każdy kasa, co wąsem trząsa. Wąs okazały sitarskim zwano, tak w zbiorze rytmów Kaspra Miaskowskiego w 1622 wydanych, czytamy:

na schwał Mazurów,

Co im u gęby wisi miąższy wąs sitarski.

Wata, bawełna w arkusze zbita do podkładania między wiérzch i podszewkę kołder, i zimowój odzieży.

Weba, z konopnej przędzy ma być robiona, cienka zwykle i gęsta, długotrwała, lecz jak się zacznie padać, psuje się już ciągle. Sztuki trzymają od 70 do 72 łokci. Cena weby od 10 do 30 duk. bywała.

Węgierka, szuba węgierska, strój męzki i kobiący. *Haur comp. Monitor.*

Welens, welenc, zwierchnia suknia nad zbroją, może od łacińskiego *velamen*. Welensy proste na pachółków, hollenderskie, ryńskie, gdańskie, ile cła opłacać mają, stanowi IV. vol. leg. s. 358 rok 1650. Bywały i subtelne welence z wełny: Paszkowski je wspomina.

Welon, zastona dla skromności i na opalenie się od marcowych zwłaszcza wiatrów, tak przezroczyta: że przez nią widzieć i widzianą być może płec piękna. U

kapeluszków damskich są welony białe pospolicie, niekiedy czarne lub zielone: z muślinu, gazy, tiulu, rąbku, siatki lub korónki, ozdobione haftem na końcu, bokach, niekiedy i dnie całém. Dają się zarzucać w tył lub na bok, jeżeli się twarz odstąpić podoba.

Wemik, rodzaj taśmy szmuklérskiej. *Magiera ms.*

Westalka patrz *pretressa*.

Wianki patrz *wieńce*.

Wichlarz, tylnia część bóta, patrz *bót*.

Wiehcie. patrz *bóty*.

Wieńce, *wianki*, *bukiety*, *girlandy*. Świętości, władzy i pewnej wyższości oznaką wieńce; nagrodą mężstwa, pięknych czynów i wyższych talentów; niewinności ozdobą; godłem obfitości i wesołych zabaw był wieniec. Rozliczne jego znaczenie, użytek; rozmaite były też wieńce. Używano ich w całym ciągu życia, i umarłych lub na śmierć skazanych jeszcze niemi obdarzono, jako ostatnim już upominkiem. Że ten zwyczaj wspólny nam z wielu innymi krajami, że i starożytnym znany; przytaczać musimy i odleglejsze, i obce w tej mierze wspomnienia.

Złoty lub srebrny wieniec w około głowy zakreślony wszechmocne Bóstwo, albo świętych pańskich oznaczał; z gwiazd Bogarodzicy posągi lub obrazy krasił; cieniowy Zbawiciela naszego otaczał głowę. Takie nie raz i w naszym kraju po świątyniach, na tych przedmiotach czci naszej poświęconych widzieć się dają.

Bractwo S. Andrzeja w Paryżu za Karola VI. 1418 roku było w kościele w wieńcach różanych, w 12 godzinach 720 ich zrobiono; aż nareście i róż zabrakło, a miła wonność była w kościele. *Singularités historiques par Dulaure 1825.* Tamże w czasach Ligi 1587

roku; na processyą, chłopcy stroili się w wieńce z kwiatów. Byłli u nas ten zwyczaj kiedy? trzeba by śledzić. Bodaj czy ślad jego nie pozostał w owych wianeczkach na processye Bożego ciała, w ubieraniu kościołów na święta uroczyste w kwiaty, w *prymicyach* powtórnych u kapucynów, gdzie zbieleła już wiekiem włosy i marszczkami sędziwości okryte czoło kapłana, odprawującego mszą uroczystą po 50 leciech upłynionych, zdobi wieńcem różany. I te wyrazy w pobożnych pisarzach i w religijném znaczeniu użyte, jako to: Birkowskiego w *Zygmuncie* s. 27, wieńce różane na głowy kładą—str. 47 ratował ich i stawał im jako mówicie, za różowy wieńiec; bo modlitwą jako kwiatem najwonnejszym ubłagał Boga. Grochowski powiada na 372 str.

Ja za upomineczki,

Rożaneć daję wianeczki.

Rysiński w przysłówiach s. 64: stanął mu za różany wianek, czyli: dobry czyn stoi za modlitwę. Nakoniec samo nazwanie *różańców* do pacierzy używanych zdaje się wskazywać: że w wieńcu z 50 lub 150 roż uwitym, na głowie umieszczonym lub na piersiach zawieszonym, wchodził pobożny chrześcianin do świątyni pańskiej, tyleż pacierzy z głęboką skruczą odmówił, różaniec swój na ołtarzu zawieszał. Ten obyczaj, jeśli i w innych krajach, od czasu ustanowienia różańca przez S. Dominika powstał, nie mógłże do nas być przeniesionym? Następnie znikome kwiaty zastąpiono różańcem, koroną, korómką z jagód, ziarn sporszych, o które czasem łatwiej było i trwalszemi być mogły, (a) nakoniec

(a) Z ziarn klekoczki *Staphylea pinnata* i t. p.



wyrabiano je z kokosu, oniksu, koralu, agatu, kamienia lazuruowego, granatów i t. p.

Znamieniem wielkich kapłanów i władców kraju była przepaska, wieniec, z czasem w otaczającą skronie monarchów przeistoczony koronę. W najdawniejszej starożytności ich używano. Aleksander w wieńcu różanym okazał się w Persepolis. *Lantier Antenor t. I.* Janus u Rzymian za wynalazcę wieńców uchodził; mieszczo je u drzwi świątyń, gdy obchodzono jaką uroczystość, zdobiono niemi głowy ofiar u pogan, używano w architekturze, zawieszano jako ozdobę na łukach tryumfalnych. *Encyclopedie in fol. Paris 1757 T. 7 s. 1010.*

Jakie były wieńce u Greków i Rzymian dla rozmaitej zasługi, nie tu jest miejsce wyliczać; któż wreszcie o nich nie wie? Przydajmy tę uwagę tylko: że je w pismach swych przyswoili rymotwórcy i krasomówcy nasi, szafując niemi szczodrze dla żywych i umarłych.

Wieńce koniecznym były sprzętem wszelkiej biesiady. Goście u Greków w czasie uczyty po trzy nawet wdzięwali wieńce kwieciste: jeden sam wierzch głowy okrężał, drugi otaczał skronie, trzeci na piersi spadał. Na drzwiach domu, kredensu, i naczyniach z napojem umieszczone, oznaczały wesołość, której się oddawano, miały chronić od upicia się szkodliwego zdrowiu. Podobnież u Rzymian zebrany na bankiet osobom rozdawano wieńce z kwiatów lub z bluszczu. Nie zdejmowali ich biesiadujący, aż po uczcie, napuściwszy włosy kosztownemi wonnościami. *Tłomaczenie polskie Antenora przez Lantier T. I. s. 14 przypis 1 i 2.*

O wieńcach czyli kwiatkach nader ozęstą wzmiankę znajdziesz w wierszopisach, tak Horacyusz odzywa się:

*Nec desint epulis rosae,
nec breve lilium.*

i w inném znowu miejscu :

*Huc juvat et unguenta, et nimium breves
Flores amoenae ferre rosae;
Dum res et aetas, et sororum
Fila trium patiuntur atra.*

*Horatius in usum Delphini, Par. Leonard 1691 in 4,
Carm. lib. 6. ode XXXV, lib. 2 ode III.*

Scipio Africanus na biesiadzie znajdował się, kiedy mu się kilkakroć na głowie przerwał wieniec, Sicinius Varus mu powiedział: nie dziwuj się prawi, że nie wczas (za ciasny) ten wieniec; głowa to bowiem wielka.

I krom biesiady, starości nadewszystko lub powagi, wieniec znamienitą był ozdobą. Juliusz Cezar wieńcem okrywał głowę, dla zastronienia jej nagości może, albo dla odznaczenia się w przyjemny wszakże sposób. Do pierwszego zapewne stosując, mówi Horacy *carm. lib. II ode XI*, której treść jest: *Hilariter vivendum omissis curis*, w te słowa:

*Cur non sub alta vel platano, vel hac
Pinu jacentes sic temere, et rosa
Canos odorati capillos,
Dum licet.*

I nasz dobry Zygmunt I. latem rad chodził bez czapki, w wieńcu różanym.

Rymotwórcy piękną roku porę do wieńca przyrównywali, tak Baranowicz powiada:

Lato, jak panna, wieńce sobie wije,
miał raczej powiedzieć wiosna.— Wienćem dziewice swe skronie wieńczyły, a nawet w pewnych zdarzeniach męzatki; tak mamy ślad: że Dąbrówka, żona Mieczy-sława I.

Miała to we zwyczaju, że w wieńcu chodziła,
 Nigdy włosów nie kryjąc, póki jedno żyła, (a)
 rzekł Obodziński w Pandorze monarchów polskich.

Niewinności wianeczek oznaką, miłości krasą; temu
 gwoli używały go wyższego i niższego stanu dziewczę-
 ta, obdarzała siebie niemi na wzajem obojój płci mło-
 dzież.

Ten wianeczek ruciany piękna Greta wiła,
 Aby weń nadobnego Klimka przystroiła.
 A jako wieniec, tak się miłość jój zieleni;
 A chociaż wieniec zwiędnie, miłość się nie zmieni.
 odzywa się nasz Jan Kochanowski w więrszu którego
sobotka godłem:

Komum ja kwiateczki rwała,
 A ten wianek gotowała.
 w inném miejscu: czytamy u tegoż pisarza:

pastórka każda,
 Swego kochanka świeżym wieńcem czepi.
 czyli wieńczy, znajdujemy w Argenidzie Potockiego 65.

Na łóżku dziewczyny ukochanej położyć wianek,
 było grzecznością skromnego chłopca.— Wieńce przy-
 bierały panienki do tańca, wieńcami obdarzać tanecz-
 ników swych, śnać wolno im było:

W tym po parze panienki wszedłszy się ukłonią,
 Y wiodą réj, wziąwszy jedna drugą dłońią;
 Aż wywabią wesołe z za stoła młodzieńce,
 A ci z niemi tańczują chędogo o wieńce.

(a) Kozmas pragski i Nar. t. II, s. 26 powiada: *Dubrawka jam mulier propectæ ætatis, cum nupsisset poloniensi duci, pepulum capitis sui deposuit, et puellarem coronam sibi imposuit.*

jest napisano w zbiorze rytmów Kaspra Miaskowskiego 1622 wydanym. Wtenczas to zapewne przez majątniejsze osoby używane były kitajki zwieszane od wieńca, czyli *bindy*. Wieńców używano fiołkowych, bluszczowych, upewnia nas o tém Kasper Miaskowski temi słowy:

A ten woli wianeczek wonny fijołkowy,
Co go ręka uwije młodej białogłowy.

i Jan Kochanowski mówiąc:

dobry wieniec bluszczowy,
Na poły już przewiędły wieniec fijołkowy.

Wieniec jako wesołości oznaka zawieszany był, gdzie wino lub piwo sprzedają.

Działano wieńce z barwinku, stokroci, bławatku, różane i z wszelkich kwiatów połączone razem; świętojańskie na wodę puszczano, co pod *sobótką* wspomniemy, wieńce z kłosów po ukończeniu żniw ofiarowano panom. Kiedy w ostrój roku porze nie stało kwiatów, a sztuka naśladowania ich upowszechniła się, z robionych kwiatów zaczęto nosić wieńce, a nie tak wytworne przeszły z czasem i do ludu. Dziewczęta ukraińskie i litewskie przywdziewają je zimą, przydawszy do kwiatów ile można błyskotek i różnofarbistych wstążek. — Do ślubu rozmarynowego używano wieńca, później mirtowego, niekiedy wszakże zamiast kwiatów, bogatszego wieńca, czyli korony. Oblubienice w Inflanciech gdy do ślubu prowadzą, w wieniec, abo bramkę perłową, srebrną, pozłocistą, okragłą, mało co wyższą niż tkanka przybierają. *Gwagnin* 415. Nie tylko w tej prowincyi lecz i w innych, u wyższych i niższych osób dawało się to widzieć; pierwszeństwo

wszakże dawano zwykle wieńcom zielonym nad kosztownemi.

Zmarłej dziewicy w róże białe przystrajano głowę, takż wieniec na trumnie jej kładziono, jako znamię jej stanu. Lecz zkądże pochodziło, że kiedy w 1568 roku zawistni jawiącej się na morzu bałtyckim flocie królewskiej, Gdańszczanie zniszczyć ją postanowili w swém zuchwalstwie, i 11 młodzieńców pochwywszy, rzucając na nich winę, jakoby *frejbiterami* czyli *korsarzami* byli, przysłych może kiedyś Sierpinków (a) na śmierć skazali, pod miecz katowski ich prowadząc, jakby na urągowisko królowi i Rzpltej, w wieńce różane, wkrótce spaść mające ich głowy przystroili. Nie Polacy już wtenczas sercem, Gdańszczanie, przyjęli w tém hańbiącym ich zdarzeniu cudzoziemski obyczaj, który dotąd istnieje w niektórych okolicach rzeszy niemieckiej: że skazanych na śmierć ubierano w wieńce z fijałków lub róży. *Patrycyusze romans historyczny z dziejów szląskich w XVI wieku z dzieł Van der Welde 1828 roku.*

Kiedy wiara chrześcijańska niszczyła bałwochwalstwo, niewinne zwyczaje nie były przez nią odrzucone, i groby świętych wieńcami zdobiono. U Włochów byli oddzielni rzemieślnicy zwani *festaroli*: którzy robili wieńce, *festony*, *girlandy*. *Encyclopedie in fol. T. 7 s. 1010.* Przyjął kościół noszenie wianków na Boże ciało w czasie processyi, stroją niemi i *monstrancją*: a pobożność

(a) Tomasz Sierpinek był admirałem Zygmunta Augusta i wstał się odwagą. Nieszczęśliwi, których ścięto w Gdańsku, biegłymi już byli żeglarzami, 2 pomiędzy nimi zaledwie 14 rok życia poczytało.

w kadzeniu podobnemi wiankami, to ogólną odciągania chmur, to szczególną jaką moc przyznawała. Na małych kófeczkach z papieru, na których te pobożne słowa z Ewangelii napisane były: *a słowo stało się ciałem*, przywijano to jednostajne, to mieszane, po większej części wonne zioła lub kwiaty. Wymieńmy z czego przedtém i dotąd robią wianeczki, jaki im skutek ludu mniemanie przypisuje:

Z rosiczki dla bydła.

Z grzmotku od piorunów i grzmotu:

Z rozchoďniku od fébry.

Z bylicy od gruczołów, parcia i w słabościach kobięcych.

Z ruty do okadzenia małych dzieci i na boleści serca.

Z szoławii od bólu gardła.

Z mięty od bólu żołądka.

Z kopytniku dla bydła, i dla ludzi od fébry.

Z Józefku na ból gardła.

Z macierzanki w boleściach wewnętrznych, słabościach kobiet i do kąpieli używane.

Z targowniku przydatne dla jeźdźcych na jarmarki, ażeby im się wiodło w kupnie albo przedaży.

Z wrotyczu dla kobiet.

Z betoniki od macicznej słabości.

Z ziela suchotnik zwanego, kąpać w nim, gdy ciało niszczeje.

Z świętojańskiego ziela od gwozdca i wszelkiego bólu po kościach.

Z piwonii od rozwolnienia żołądka.

Ze slazu od bólu piersi.

Z barwinku czyli lubistku od kołtunu i do kąpieli dzieci, z tém przekonaniem: że tak skąpanych chłopców kochać będą kiedyś dziewczęta, a dziewczynkę chłopcy.

Z kanupru.

Z bożego drzewka.

Z listków lipiny.

Z bławatków.

Z róży.

Z stokroci

lecz o przyznawanęj tym ziołom dzielności nie mogłem się dowiedzieć. W ogóle tylko mówią: że na ból głowy, że na wszystko pomocne. Każdą wianeczkami, skruszony albo na proch etarte piją, wygotowują w kąpieli.

Girlanda czyli równianka z kwiatów albo wiązanka, uważana być może jako wianek rozpuszczony. Z różnych pospolicie mieszanych układa się kwiatów, to równo wszędzie, wtenczas właściwą jest *girlandą*; to bogacięj, nieco obszerniej i wypukłej we środku, i w takim razie *dyademu* przybiera nazwanie.

Dozwólcie! niechaj ulubione dłonie,

Fijałkową wiązanką ozdobią mi skronie.

czytamy w pośmiertnym Wincentego Reklewskiego poemacie: *wieńce*, w Pamięt. warsz. t. 19 roku 1821.

Bukiet czyli *wiązka kwiatów*, od wieńca lub girlandy nieodłączna część ubioru; przypina się wtenczas przez dziewicę młode u lewego boku, albo w środku piersi niekiedy.

Wigano, suknia dworska za Stanisława Augusta z krótkim bardzo stanem, pod samemi piersiami fałdzista, mówią: że dla ukrycia przypadkowej ciąży wymyślona.

Wigoń, sukno delikatne a miąższyste, z sierści jakoby wielbłądziej. Były i chustki wigoniowe ciepłe, pospolicie zielonkawego koloru.

Wilczura, futro nie tylko z wilków lecz i z innych zwierząt, rozmaitym, jak wszystkie stroju przedmioty odmianom podlegała: to na wierzch włosom noszona, to wewnątrz go obracano, pokrywając sukniem, aksamitem, czém się podobało.

Włóczka, gatunek przędzy wełnianej, z niej bywały pasy. I do haftów używa się włóczka.

Wolant, strój kobiety, gatunek sukni lekkiej. Słusznaż stroić się żonie w wolant z wiatru szyty. — By nagością świeciła przez obłok rąbkowy — powiada Minasowicz.

Wołoszka, gatunek sukni męskiej stroju wołoskiego, używana za Stanisława Augusta.

Worek, *woreczek*. Kiedy zaprzestano kieszonek nosić, woreczki nastały, ażeby w nich umieścić chustkę do nosa, kluczyki, pierścadze. Rozmaity kształt przybrały: aksamitne, skórkowe, papierowe, jedwabne, siatkowe, z haftem jakim na kanwie prostej, srebrnej lub złotej, perełkami, paciorkami, pelami, spinane na klamrę, mniejsze lub większe podług upodobania, klamrą zaczepiane u sukni, noszone na ręku, albo powierzone do noszenia: mężowi, kochankowi lub służącemu.

Worki do pieniędzy. U ludzi prostych najwięcej bywały z mosznów baranich i kozłowych, ze skórek łasic, wiewiórek i węgory, u szlachty zaś i mieszczan zamszowe w kształcie okrągło podługowatym, na zamczek z sprężynką, bez klucza otwierane i zamykane. Gaszkowie, którzy chcieli mieć wszystko modniejsze

jak u innych, starali się o worki materyalne srebrem i złotem haftowane, szukając w tém wysokiego mniemania o sobie, gdy okazali worek bogaty, chociaż niekiedy pusty. Worki do pieniędzy u przodków naszych wackami zwano. Ku końcowi panowania Augusta III. nastały sakiewki jedwabne. Wszysey możniejsi do nich się rzucili, jako do wygodniejszych, zamiszowe jednak, łasicowe i inne wyżej wspomniane przy pospółstwie zostały; materyalne zaś, jako próżna ekspens, zaszczyt mały i rzecz słaba, całkiem zaniechane były. *Rękopism X. Fitowicza.* Sakiewki robiono jeszcze sposobem smukłerskim, z jedwabnych, srebrnych lub złotych sznureczków, wiązane jak torby myśliwskie; bywały pończoszkową robotą, na dróciakach, sposobem tureckim haczykiem lub igłą, gładkie, w pasy, w różne wzorki, zaszywane na kanwie prostej, złotej, srebrnej, z perełek, pacioreczek drobnych i stalkowe. Upominek to był matki dla syna, którego na świat wyprawiała z błogosławieństwem i dukatem kremnickim z N. Panną, którego w ostatniej chyba użyć wolno było potrzebie; upominek siostr, krewnej lub kochanki na dzieć imienin. Włosami czasem wyrabiano eyfrę lub napis jaki. Klasztory płci żeńskiej mnóstwo takowych na pieniądze woreczków tworzyły, obdarzając niemi tych, którym grzeczność jakąś uczynić chciano. Trudniły się tém i osoby możne podeszłego wieku, a pamiątka z rąk ich była szanowną. Mało dziś pieniędzy i woreczki małe.

Wstęga, wstążka. Wielka nader i w tej mierze była i jest rozmaitość: wążka, wążutka, mierna, szersza i bardzo szeroka, gładka, z brzeżkami, ząbkami, jedwabna i z kilku kolorów, w pasy, kraty, wzorzysta

w desenie to przerabiane, to wyciskane: gredyturowa kitajkowa, atłasowa, gazowa, aksamitna, morowa czyli orderowa, przerabiana ze złotem lub srebrem i t. p. Obszywają niemi trzewiczki, brzeżą i stroją rozmaicie suknię, przepasują stanik, zawiązują gors, rękawki, okręcają głowę, podwiązują czépek lub kapelusz, albo powiewnie te końce polatują; robią z wstążek fontazie, pukle, garniowania, strzępki i rozmaite ozdoby.

Wygorsowanie, większe lub mniejsze, zależało i zależę od mody; to całkiem szyja, pierś i plecy bywają odkryte, to przynajmniej okazane dość szcudrze.

Wykrawanka, czapka w kujawskim.

Wyłoga, wyłóżki, brzeg u sukni, u kołnierza lub rękawa cokolwiek wyłożony.

Wyporek, baranek do czapki, patrz czapka.

Wyprawa. Podług stanu osoby idącej za mąż była okazalszą lub mierniejszą. Była to wszakże chwila, kiedy po największej skromności w ubiorze dziewicy, wydając ją w dom obcy, dla utrzymania sławy rodu własnego, okazania życzliwości dziecięciu i postawienia córki w tej zamożności, ażeby długi czas nie potrzebowała o nic prosić, opatrywano ją we wszystko z dostatkim, okazałością, przepychem. Szczupły czasem bywał posag, obfita zawsze wyprawa; to ją przysposabiano od urodzenia prawie dziecięcia, to zwijano się na gwałt od chwili zezwolenia na małżeństwo; ztąd między zaręczynami a ślubem tak długi niekiedy przeciąg, ażeby można było usposobić wszystko. Suknie różnego rodzaju i stroiki, futra, płaszczyki, bielizna, gotowalnia, klejnoty, pościel, łóżka, książki do nabożństwa, obrazy, zegary, bielizna, sprzęty i srebra stołowe, zwierciadła i meble, porządki stajenne, konie i

powozy, rzeczy kościelne, stanowiły u możliwych wyprawy oddziały. Ażeby lepsze dać wyobrażenie, umieszczam tu opisanie wypraw niektórych:

Z oryg. w archiwum królewskim 1475 Rejestr klejnotów, szat i innych rzeczy Jadwigi królowej polskiej za księcia Józefa wydanęj, przez Tom. Trenczyńskiego kan. kraków. i poznań. podskarbiego dworu podany w Landshucie. — Skrzynia I.

Cortel sobolowy, rękawy obszyte adamaszkiem czerwonym ze złotem, bramowanie z pereł.

Cortel gronostajowy z aksamitem śliwkowym, brunatnym, z sprzążkami i obszyciem perłowym.

Cortel popieliczy, aksamit zielony ze złotem, rękawy obszyte, bramki z pereł.

Palium z aksamitu czerwonego ze złotem, sobolami i gronostajami podszyte.

— — brunatnego złotem przerabianego, podbicie gronostajowe.

— — szarego złocistego z popielicami.

Tunika suknia cała i rękawy perłami szyte na czerwonym atłasie, podszewka z gronostajów.

— aksamitna czerwona ze złotem i gronostajami.

— — biała złocista sobolowa.

Pallium z adamaszku purpurowo czerwonego ze złotem, zielona tafta w podszewce.

— — zielonego gładkiego z taftą zieloną.

— z atłasu czerwonego gładkiego, podszyte z tafty zielonęj.

Tunika z adamaszku białego, pod nim tafta czerwona.

— z atłasu czerwonego gładkiego z taftą zieloną.

Skrzynia 2.

Szuba gronostajowa z szerokimi rękawami.

Szuba z popielic z szerokimi rękawami.

Szuby trzy bieliskowe.

Szuba z kun z szerokimi rękawami.

Szuba sobolowa z szerokimi rękawami.

Szuba z kun z szerokimi rękawami.

Szuba sobolowa czyli *torlop*, rękawy nieobszyte.

Szuba z atłasu zielonego sobolami podbita.

Szuba z atłasu płowego sobolami podbita.

Szuba z atłasu czerwonego sobolami podbita.

Szuba złotem przerabiana, popielicami podszyta.

Szuba z adamaszku błękitnego z popielicami.

Kożuszek sobolowy, rękawy obszyte, wierzch zielony ze złotem.

Kożuszek sobolowy, rękawy aksamitem brunatnym złotem przerabianym obszyte.

Kożuszek sobolowy, rękawy aksamitem płowym złotem przerabianym obszyte.

Kożuszek sobolowy, rękawy aksamitem szarym złotem przerabianym obszyte.

Kożuszków 4 kunich rękawy ze złotem.

Kożuszek z kun z szerokimi rękawami.

Kożuszek z popielic z szerokimi rękawami.

Kożuszek z gronostajów z szerokimi rękawami.

Kożuszek z gronostajów, rękawy aksamitem brunatnym ze złotem obszyte.

Kożuszek z popielic, rękawy aksamitem brunatnym ze złotem obszyte.

Kożuszek z popielic, rękawy aksamitem czerwonym ze złotem obszyte.

Kożuszek z popielic z szerokimi rękawami.

Pościel.

Trzy poduszki z aksamitu czerwonego złotem przerabianego.

Cztery poszewek z adamaszku czerwonego ze złotem.

Kołdra na łóżko z aksamitu czerwonego ze złotem.

Prześcieradła 2 z płótna tatarskiego.

Poły czyli ściany łóżka z kitajki białej z lisztwami.

Opony 4, czyli pokrycia na łóżko.

Podniebienie z aksamitu czerwonego złotem przerabianego.

Opona z aksamitu czerwonego i płowego ze złotem w 10 sztukach.

Skrzynka z przepasaniami, dana przez Brandysa N. Pani.

Poduszek 12 z aksamitu czerwonego, 6 do domu, 6 mniejszych do powozu czyli kolebki.

Płaszcz jeden wielki, drugi mniejszy tattą obłożone.

Kobierców 2 wielkich pod nogi, 6 na ławy.

Kobierców 4 dobrych.

Skrzynia 3.

Rękawów 8 par z aksamitu ze złotem, 7 z aksamitu, 8 z adamaszku ze złotem.

Opona sukienna.

Zeroki 10 czyli Zimer z soboli.

Postioze 7, ósmy Coythir.

Postażone 50, z tych 2 dane gospodarzowi w Berlinie.

Coythir 11.

Skrzynia 4.

Kożuszków 10 kunich, z tych 1 dany Hrabinie de Gleich w Hoff.

Koski 3: z popielic jeden, z soboli drugi, z grono-stajów trzeci.

Cztery futra kunie do obszycia rękawów.

Pallium czerwone z sukna florentskiego.

Pallium czerwone szkarłatne.

Pallium zielone z sukna florentskiego-

Pallium brunatno szkarłatne.

Szuba z adamaszku czerwonego złotem przerabiane-
go, gronostajami podszyta, w drodze ofiarowana.

Szuba z adamaszku białego pod nią sobole, podobnież
w drodze przybyła.

Srebro.

10 mis wielkich.

4 naczyni do umywania, 2 złociste wewnątrz i po
wiérzchu, 2 nie.

2 naczynia srebrne.

30 łyżek srebrnych.

2 pary nożów dla krajczych, 2 wielkie z rękojeścią
połączaną, 2 wielkie w części oprawy złociste, 4 mniej-
sze i z tych 2 złocone.

20 kubków srebrnych złocistych, 1 bowiem darowa-
ny Ligockiemu.

2 flaszki srebrne, 1 mniejsza, druga większa.

2 talerzyki, na których podają *konfekty*.

21 kubków podarunkowych, wszystkie złociste, prócz
4 srebrnych, na których ledwie że jakaś ozdoba złocona.

14 noszeń i 15 naszyjników czyli *Halsbandów* tu
darowanych królowie, które wraz z klejnotami, no-
szeniami i tém podobnemi rzeczami, przez króla i w
Polszcze danemi są w osobnej szkatułce, którą N. Pani
ma przy sobie.

27 obrusów wielkich, 33 ręczników szytych złotem.

1 poduszka złotem szyta z aksamitu czerwonego.

1 czasa srebrna złocista.

20 koni do powozów N. Pani.

16 koni w jęj i dziewic powozach, wraz ze wszystkiém co do tego należy.

Widzieliśmy naszej królowny wyprawę, zobaczymy co przywoziły do nas obce. Oto spis rzeczy Katarzyny małżonki Zygmunta Augusta, zrobiony w Krakowie 8 sierpnia 1553, z oryginału archiwum państwa pod liczbą 1180 str. 417.

Monilia noszenia.

Noszenie wielkie z dyamentem 1, rubinami 3, szmaragdami 3, perłami 14, z zawieszeniem: w którym szmaragd wielki, 3 rubiny, 1 dyament w tablicę i wielka perła wisząca w kształcie gruszki.

Noszenie mniejsze z 2 dyamentami, 3 rubiny i 2 szmaragdy, ma zawieszenie z szmar. rub. dyamentem rznętym i perłą wiszącą.

Noszenie z 3 rub. 2 dyam. 2 rub. 7 perłami, u którego zawieszenie z 3 rubi. 1 szmar. 1 dyam. i 3 perłami wiszącymi.

Noszenie z 8 różami rubinowemi, 7 dyamentowemi i 15 zwieszonemi perłami.

— małe z 6 małemi dyamencikami, 4 rubinami, 9 perłami.

— z 12 cząstek złota szmelcowanego, w każdój 3 perły nie wielkie.

— z 14 cząstek złota szmelcowanego.

Manele na ręce, jedna para złotych z szmelcem czarnym, druga z białym i czerwonym.

— z 10 węzłami, których szmelc na przemiany: czarny, czerw., biały, zielony i niebieskawy.

— złote w Mantui robione, z szmelcem czerwonym i białym.

Manele złote w sposób staroświecki.

— — z węzłami czarnymi w poziomki.

Noszenie czyli naramiennik z wielkiemi 4 balasami, 4 sporemi szafirami, 8 szmaragdami miernymi i 16 perłami dość dużemi.

Zawieszenia.

Zawieszenie z wielkim dyam. sporym rub. u którego perła duża gruszkowata.

- krzyżyk mały z 6 dyam. w tablicę, 4 rzniętymi, 3 perła wiel. gruszkowatemi.
- z 4 dyamen. tablicowemi, 1 rzniętym, pod którym perła jak gruszka.
- z szmar. wiel. 4 rubi. tablicz. 4 dyam. i perłą gruszkowatą.
- z rubinem, 3 dyam. i 1 szmar. z perłą w kształcie gruszki.
- w środku róża dyam. w około 4 lilje dyamentowe.
- z szmar., 2 rubiny i 2 dyamenty.
- z szmar., 4 dyam. w tablicę, u niego wi-si perła wielka.
- z różą dyamen. 3 rubi. i 3 perłami.
- z obrazem P. Jezusa z dyam. i 3 perłami wielkiemi.
- obraz S. Krzysztofa z dyamentów w o-koło 19 rubinów małych, 2 małe dyam., 1 szmar. wielki, 1 szafir, 1 balas z sza-firem i 2 perłami wiszącymi.
- z dyam. wielkim rzniętym, rubinem karniolowym; z perłą wiszącą grusako-watą, z dyamentem różą i perłą.
- z wielkim *balasem* i dyam. 5 perłami.

- Zawieszenie** z *balasem* jak piłka, 3 szmar. i 3 perłami.
 — w kształt krzyża z 14 dyam. 1 perłą wiszącą.
 — z 5 rubinami, 1 dyament. 4 perłami z perłą wiszącą jak gruszka.
 — w krzyżyk z 6 dyamentami 4 perłami.
 — z *balasem* wielkim, 3 dyam. tablicz. 3 perłami wiszącymi, 2 osadzonemi.
 — w krzyżyk z 7 dyam. małych i perły wiszącej.
 — sobol mający główkę złotą, w której rub. 10, dyam. 9, 12 pereł, u uszu 2 perły wiszące jak gruszki, ma łańcuszek złoty szmelcowany z 24 perłami, i nóżki złotą ze szmelcem.

Pierścienie.

- Pierścień** z rubinem wielkim.
 — z dyamen. —
 — z szmaragiem miernym.
 — z dyamentem rznętym.
 — — wielkim.
 — z 3 dyamentami.
 — z szmaragdem małym.
 — z dyamentem —
 — z rubinem —
 — — bez listka.
 — z dyamentem wielkim.

Pereł 100 wielkich na sznurku.

Medale i birety.

Medal złoty z naczyniem w którym kwiatki dyamentowe i pereł 5, z kamyczkami małymi koloru krwawnika.

Medal złoty z szmelcem, nad S. Krzysztofem napis:
mors mihi vita erit.

Biret z aksamitu czarnego z 6 rubinami, 12 dyamentami, z obrazem po włosku *medalem*, zrobionym z dyamentów z perłami.

- w 33 róże z pereł, w każdój 5 pereł; ma jeszcze ten biret zawieszenie z 9 dyam., 9 rub. 1 szmar.
- z 40 różami w każdój po 3 perły, z medalem różę mającym z rubinów zrobioną.
- z czarnego aksamitu ozdobiony małemi złotemi łańcuszkami, w nim 12 rubinów małych w różę, 12 pereł tymże kształtem, z zawieszeniem, 3 dyamenty, 1 rubin z 3 perłami.
- mający 24 par *pontałów* złotych szmelcowanych, 20 guzów czyli *botonów*, wewnątrz przymocowanych, z medalem złotym.
- z aksamitu fioletowego z 24 parami *pontałów* szmelcowanych, koloru niebieskie: z 8 botonami.

Łańcuchy.

Łańcuch mały podłużny złoty 40 *koronatów*.

- w węzły niebieskawe z 2 perłami w pośrodku.
- złoty w węzły z 6 pereł, inne w szmelc czerwony i niebieski.
- w kółka z perłą każde, inne z czarnym szmelc:
- w węzły z perłami i granatami na przemiany.
- po 2 perły w kółku i 12 węzłów z dyamentem i 2 rubinami.
- z czarnym szmelcem i większemi kamieniami.
- z 28 granatami i tyluż perłami na przemiany.
- z niebieskim szmelc: a pomiędzy tym czarny.
- czarno szmelcowany z 6 przedziałami.
- hiszpańskiej roboty w kształcie węża.

Łańcuch z miększych kamieni, czarny szmelc z 8 przedziałami czarnymi podłużnymi.

Pasy.

Pas złoty z 10 szafir., 9 *balasami*, 19 mniejszymi rubinami, 12 miernymi perłami i 3 większymi wiszącymi.

— z zielonym i czerwonym szmelcem, perłami 150 okrągłymi sporemi, zwieszenie złote z 40 takimiż perłami.

— z kryształami najświetniejszymi, zwieszenie nitkowe z wielu małymi perłkami.

— z kamieniami lazurowymi i zwieszeniem.

— z granatami,

— z agatami.

— z czerwonym szmelcem,

— mantuańskiej roboty.

— hiszpańskiej roboty z guzami 4 większymi, w perły mocno ustrojone.

— z takimiż guzami.

— z czarnym szmelcem i podobnymiż guzami.

— z 16 takimiż węzłami, w kształcie *klepsydry*.

— francuskiej roboty.

— jak gdyby z węzłów klasztornych.

— z wszelkiego rodzaju szmelcem i 15 większymi guzami.

— z węzłami w czarne poziomki.

— atłasem związany.

Wszystkie pasy zwieszenia mają, wyjąwszy ten, co o 15 większych guzach.

Węzły czyli pontaly do sukien jeszcze nie przyszyte.

Pontalów złotych par 50, z szmelcem białym i niebieskim.

Pontałów złotych par 21 z szmelcem białym, niebieskim i zielonym.

Pontałów złotych par 18 z szmelcem białym i fioletowym.

Pontałów złotych par 18 z szmelcem białym i czarnym, guzy okrągłe, złote, czyli *botony* w téjże liczbie.

Botony robotą hiszpańską, złote z szmelcem niebieskim i białym.

Węzeł wielki złoty z szmelcem różnych kolorów.

Węzłów złotych roboty hiszpańskiej 40, w każdym 3 perły.

Różyczek złotych z małemi perłami 223, w środku każdej jest granat.

Rożyczek złotych 26.

— — 14, z tych 10 z dyam. 4 z rubinami.

Pontałów par 70 z perełkami i 30 węzłów, w każdym po 3 perły.

Różyczek 300 w każdej 1 perła droga.

Oranium (chustka do obcierania twarzy) z 8 węzłami, w każdym po 6 pereł i szmelc fioletowy.

— aromatyczne, złote paciorki mające wprawione, i przedziałów 8 rozmaicie ozdobionych.

Srebro stołowe

Mis wielkich 58, wagi 108 grz. 7 łótów.

— miernych 12 — 52 — 4 —

— mniejszych 6 — 24 — 1 —

— małych 6 — 17 — 4 —

Naczyn małych 10 — 28 — 12 —

Talérzy czworograniastych srebrnych 16, wagi 27 grz. 12 łótów.



Talérzy okrągłych srebrnych 12, wagi 17 grz. 11 łutów.

Miednica z nalewką srebrna złocista, wagi 22 grz. 12 łutów.

Czasz złocistych 4, wagi 11 grz. 2 łoty.

— z nóżkami tylko złocionemi 4, wagi grz. 15 łutów 6.

— do odgrzewania potraw 4, wagi grz. 42.

Taca na 4 nóżkach do nożów w kredensie 1, wagi 7 grz. 3 łoty.

— złocista do podawania ręcznika JKMci, wagi 4 grz. 15 łutów.

— kredensowa 1, wagi grz. 6 łutów 9.

Naczynie do jaj, wagi grz. 6 łutów 8.

Solniczek pozłacanych 2, grz. 1.

Kubek pozłacany z 4 pokrywkami, 15 grz. ważący.

Łyżek pozłacanych 7, wagi grz. 1 łótów 11.

Widelców — 7 — — 1.

Łyżek — 3 z 1 złamaną 1.

Widelce pozłacane.

Fłasz wielkich 2 ważą grz. 24 łótów 8.

Flasza wielka 1 — — 11 — 7.

— mała 1 — — 4 — 10.

Lichtarzy 3 — — 4 — 10.

Kubek złocisty z pokrywą 3 — 1.

Noży kredensowych w pochwach 2 i inne małe.

— 2.

Srebro dla szlachty i urzędników dworu.

Flasza wielka, waży grz. 15 łótów 2.

Łyżek 26 — — 6 — 12.

Kubków wszelkie: rodzaju 12 — 1.

Srebro do kaplicy.

Lichtarzy 2 i ampólki 2 na wino i wódę grz. 12 łutów 14.

Kielich 1 z patyną grz. 2 łutów 8.

Naczynie do wody święconej z kropielnicą i turybułarzem grz. 9 łutów 8.

Krzyż złoty gr. 4 ł. 5.

Pacyfikał gr. 1 ł. 2.

Srebro pokojowe.

Miednica z nalówką do mycia rąk, grz. 13 ł. 6.

Lichtarzy 4, grz. 14 ł. 14.

Naczynie do picia wody, grz. 2 ł. 9.

Suknie zwierzchnie.

Suknia zwierzchnia krojem hiszpańskim z czarnego aksamitu, na niej 315 złotych gałązek, w każdej 6 pereł.

Suknia zwierzchnia krojem hiszpańskim z czarnego aksamitu, z małemi łańcuszkami z węgierskiego złota, guzów złotych 54, o 3 perłach każdy.

Suknia z aksamitu fioletowego hiszpańska, u niej 100 ząbków (*tribuli*) złotych, w każdym 9 pereł.

Suknia z aksamitu czarnego z fręzlą ze złota ciągniętego i jedwabiu fioletowego, na tej sukni róż 49.

Suknia z brokaty (lamy) kędzierzawej, złoto z jedwabiem czerwonym.

Suknia z brokaty złotej z obu stron jednostajna.

Suknia z rasy koloru krwi, złotem i srebrem w około szyta.

Suknia z aksamitu fioletowego z brzegiem z ciągniętego złota.

Suknia czerwonego koloru z złotym sznurkiem w około.

Suknia z brokaty fioletowej złotej, brzeg perłami szyty.

Suknia z rasy fioletowej cała perłami haftowana.

Suknie z futrami.

Suknia sobolowa, wiérzch z brokaty kędzierzawej.

— z brokaty przerabianej niebieskim jedwabiem, pod nią sobole.

Futro sobole na suknię 1.

Suknia z rasy fioletowej podszyta kunami.

Suknie włoskie.

Sutana z brokaty kędzierzawej z obu stron takiej samej, u rękawów 24 dyamenty, *botonów* złotych 26, na nich perły.

Sutana z srebra nitkowego, lisztwa z złota koronnego i rękawy, ozdobiona 69 *pontałami* ze złota szmelcowanego.

Sutana z lamy złotej z jedwabiem złotawym.

— z rasy czerwonej złotem przerabiana.

— z brokaty obszerniejsza.

— — przerabiana różnemi kolorami.

— srebrna — jedwabiem czerwonym i złotem.

— złota z lisztwami w około z aksamitu czerwonego z sznurkami złotemi.

— srebrna z sznurkami złotemi.

— podobnaż.

— z brokaty zielonej.

— z tejże brokaty.

— z rasy fioletowej, cała wyrabiana w gałązki złotem i srebrem.

— z rasy czerwonej, cała wyrabiana złotem nitkowem i ciagnionem.

Sutana z aksamitu czerwonego szyta w kostkę złotem i srebrem w około.

- z adamaszku białego, 100 złotych szmelcowanych *botonów* mająca.
- z aksamitu czerwonego z lisztwami złotymi.
- — fioletowego — z brokaty.
- — różowego *pásamanami* okrążona.
- z rasy fioletowej z sznurkami srebrnymi.
- — białej z lisztwami z lamy złotej w około, rękawy tej sukni mają 100 *pontałów* szmelcowanych.
- z aksamitu czerwonego z 2 lisztwami z lamy złotej, rękawy o 100 *pontałach*.
- z rasy czerwonej, szycie w kostkę, rękawy mają 150 *botonów* złotych szmelcowanych.
- z rasy koloru krwi, z lisztwami 2 z nici złotej, rękawy 100 par *pontałów* mają.
- z rasy żółtego koloru, lisztwy z sznurkami ze złota.
- z brokaty kędzierzawej fioletowej, u rękawów 70 par *pontałów* szmelcowanych.
- z brokaty czerwonej z 88 parami *pontałów* złotych.
- z brokaty srebrnej z haftem po całej w kostkę.
- w lisztwy srebrne szyte.
- złotem i srebrem haftowana.
- z lamy srebrnej, lisztwa z blaszek złotych.
- z rękawami o 74 parach *pontałów*.
- z rasy czerwonej złotem tkaniej i jedwabiem zielonym i niebieskim.
- z rasy fioletowej złotem tkaniej.

Sztuka wielka czerwonego kwiecistego aksamitn.

Dwie sztuk mniejszych aksamitu w kwiaty, modrego,

Kolety.

Kolet ze złotem i srebrem.

- — i białym jedwabiem, kołnierz z pereł w róże.
- — i srebrem z strzępkami fioletowego jedwabiu.
- — i srebrem z strzępkami czerwonego jedwabiu.
- mający róże złote i perły w węzły.
- — — z szmelcem i węzły z pereł.
- w kratkę z różami z złota koronnego.
- ze złotem i srebrem.
- — i strzępkami z czerwonego jedwabiu.
- jedwabny biały ze złotem i kołnierzem z pereł.
- wiązany w perły.
- w kostkę i w *essy* perłowe roboty włoskiej.

Koletów 2 ze złota i srebra ciągnionego.

- 2 w nic złotą w kostki.

Cztery ubrania na szyję z ciągnionego złota.

Ubiory na głowę, które Włochy Skophiotami zowią.

Ubiór ze złota ciągnionego z perłami wielkimi.

- — z jedwabiem czerwonym z fiokami czerwonymi i perłami wielkimi.
- z włosów, pereł wielkich i róż złotych.
- z nici złotych z małemi *fiokami* jedwabnemi koloru krwi czyli *inkarnatu*, z małemi perłami.
- z nici złotych z fiokami jedwabnemi fioletowymi i perłami.
- z perełkami i fiokami jedwabnemi fioletowemi.
- z nici złotej i srebrnej z perłami na poduszce, na której pracują niewiasty.

Ubiór na warsztaciku z *fiokami* z czerwonego jedwabiu i małemi perłami.

- z *fiokami* z czarnego jedwabiu i perełkami.
- z nici złotój i *fioków* z perłami.
- podobnyż.

Ubiorek ze srebrnych nici z *pontałami* szmelcowa.

- ze złotych nici z trzęsidełkami.
- — — z *fiokami* srebrnymi i jedwabiem czerwonym.
- — — i srebrnych z jedwabiem czarnym, czerwo: i trzęsidełkami
- ze złota i srebra ciągnionego hiszpański.
- — — z *fiokami* białemi.
- — nitkowego hiszpański.

Obicia.

8 sztuk wyobraża cnoty.

5 nieznane jakieś malowania.

8 zielonych, różne zwierzęta.

3 małe.

Kobierce.

Kobierzec na pokrycie stołu z 4 sztuk aksamitu karmazynowego.

- podobnyż.
- — — lecz krótszy na stół okrągły.
- z aksamitu czarnego o 4 sztukach na pokrycie stołu.

Opon zielonych 7 wystawia cnoty: wiarę, nadzieję, miłość, sprawiedliwość, rostopność, umiar kowanie i męztwo.

- 6 z figurami z starego *testamentu*.
- 6 jednéj długości i szerokości z kwiatami i zwierzętami.

Opona podobnaż, lecz dłuższa i węższa.

— — — — — mniejsza.

— z lamy złotój z jedwabiem czerwonym w sposobie kobierca o 5 częściach.

Kobierców tureckich wielkich 2.

Kobierzec turecki podobnyż mniejszy.

Rzeczy kościelne.

Pokrycia 2 czerwone, jedno z 2 poduszkami do modlitwy.

Pokrycie czarne z poduszką do klęczenia.

Zasłania dwa czerwone z krzyżem złotym.

Ornat z aksamitu czerwonego z krzyżem złotym.

— lamowy.

Kapy 2 jedna z aksamitu czerwonego, druga z lamy złotój.

Stuła i *manipularz* z aksamitu czerwonego.

— — — — — z lamy złotój.

Alba do mszy ze złotem.

Przykrycia mszału: jedno z czerwonego aksamitu, drugie z lamy złotój.

Poduszka do mszału z czerwonego aksamitu.

Worki dwa złote.

Poduszki dwie na *pacyfikał* 1 z aksamitu czerwonego, druga z lamy.

Przykryciów 5 na ołtarz.

Mszał 1.

Kamień do ołtarza należący.

Rzeczy do łóżka należące.

Krawędzie łóżka nowe w kolumny złociste.

Posłanie nowe z materacami nowemi.

Pokrycie łóżka z lamy złotój fioletowój, robótką w liście otoczone, igłą szyty haft złoty na aksamicie fioletowym.

Pokrycie z lamy złotój na toż łożko z fręzlą zwieszoną.

Dwie ściany jakoby, otaczające łożko z téjże lamy.

— — z adamaszku fioletowego.

Dno łożka obite adamaszkiem.

Wozy i siodła.

Kolaska z tém co do nięj należy.

Wóz złocisty wraz z lejcami z jedwabiu czarnego, kapami, 4 poduszkami z czarnego atłasu i szorami na 6 koni.

Zapręg z czarnego jedwabiu, z fręzlą jedwabną.

Siodło dla królowej w kwiatki jedwabne czarne, z czaprakiem i pokryciem wierzchniem, wraz z uzdą; wszystko fręzelką otoczone.

Dwa rzędy na konie dla królowej z jedwabiu czarnego z czaprakami, u których fręzle.

Siedm rzędów dla dziewic z jedwabiu czarnego z fręzlami, do czego 14 czapraków takichże.

Dla królowej rząd jedwabny czarny z czaprakiem spodnim i wierzchnim, uzdeczką ze złota nitkowego i jedwabiu, sznurkami złotymi.

Rząd jedwabny purpurowy z sztuczkami złocistemi, czaprakiem purpurowym z fręzlą złotą nitkową, do królowej należący.

Dawny ubior na konia z purpury, czaprak złotem wyrabiany i fręzla takąż.

7 rzędów dawniejszych dla *jednochodników*, ozdoby z jedwabiu czerwonego, służą dla dziewic.

Dawny rząd purpurowy wraz z czaprakiem dolnym, fręzlą złotą.

Dawny rząd jedwabny czerwony z czaprakiem spodnim i wierzchnim, z fręzlą złotą.

Na jednochodnika rząd jedwabny czarny z haftem złotym.

Na jednochodnika rząd jedwabny czarny z sztukami złotymi.

Trzy pary strzemion złotych, z tych 1 z srebra pozłacana, należą do królowej.

Strzemion para złotych dla woźnicy.

Ostrogi złote dla tegoż.

8 złotych sztuk do wędzideł.

3 żelazne wędzidła *krygowe* pozłacane, jakie dla twardeoustych koni używane.

Zaprzęgi powozów.

6 zaprzęgów z jedwabiu purpurowego, nicią złotą przerabianych z pierścionkami i łańcuszkami złotymi, na 6 koni królowej.

Dawniejsze 4 zaprzęgi purpurowe z fręzlą złotą.

8 dawniejszych szorów z literami F. R. z sobą powiązanymi i złotymi.

4 szorów z płowego jedwabiu, ze wszystkim co do nich należy.

Pokrycia wozów.

Wielkie pokrycie wozu jedwabne purpurowe z plecionką złotą zewsząd i fręzlą z nici złotą, podszyte zupełnie lamą z takimiż *dekami* i 4 poduszkami.

Wielkie pokrycie wozu jedwabne purpurowe po wszystkich stronach złotem, jedwabiem czerwonym i plecionkami szyte, lisztwami złotymi szerszemi okrążone, lamą złotą podszyte, wraz z 2 nakryciami siedzenia.

Pokrycie powozu z jedwabiu płowego, podszyte płowym adamaszkiem, 3 srebrnymi lisztwami otoczone, z 4 poduszkami i przykryciem siedzenia takimże.

Dwa pokrycia jedwabne purpurowe skromniejsze, bez wszelkich ozdób.

Pokrycie z lamy złotej czyli teletu adamaszkowego na dnie czerwonym jedwabnym z 5 części, z fręzłą złotą i jedwabną czerwoną, podszyte płótnem czerwonym.

Pokrycie z telety srebrnej i aksamitu karmazynowego o 5 sztukach, z fręzłą ze srebra i czerwonego jedwabiu.

Pasy czyli sznury z jedwabiu czerwonego i białego do tegoż pokrycia.

Pokrycie z lamy złotej adamaszkowej na dnie brunatnym jedwabnym z aksamitem karmazynowym, ozdobami i fręzlami ze złota i brunatnego jedwabiu.

Pasy do tego z jedwabiu żółtogoścącego i brunatnego.

Pokrycie z aksamitu czarnego ze wszelkimi przynależnościami i ozdobami z czarnego jedwabiu.

Wyższej części pokrycia z sukna czarnego, które się i na ścianach zawiesza, brakuje.

Skrzynie trzy żelazem obite z zamkami i kłódkami.

Podpis u tego rejestru na oryginale.

Katarzyna królowa Polska.

Jest przy nim i pieczęć tej królowej z napisem łacińskim w około: Katarzyna z Bożej łaski królowa Polska, Wielka księżna litewska i t. d.

Umieszczamy dalej wyprawę możniejszych osób, ażeby dokładne w tej mierze dać wyobrażenie zwyczaju narodowego. Ubożsi wedle możliwości swęj wyprawę skromniejszą córkom swym lub krewnym, albo wychowankom dawali.

Roku 1650 dnia 19 Kwietnia. Rejestr rzeczy które się dają księżnie JMci na wyprawę tak szat, jako też i chust, i inszych drobiazgów.

1. Szata te etowa biała z galonem srebrnym, w której szlub brała księżna JMci.

2. Szata teletowa szkarłatna, haftowana kwiatkami złotymi i z *forbotkiem* złotym.

3. Szata teletowa czarna, flader z płowym braniem, we czworo przed sobą, a koło dołu we dwoje, kabat z rękawami, wszędy perłowymi *braniami* szyty.

4. Szata teletowa zielona, po niej kwiatki złote z *fladrem*, łańcuchem złotym oszyta.

5. Szata włosowa, dno srebrne, a kwiatki złote w niej, z *forbotami* złotymi i srebrnymi.

6. Szata karmazynowa na dnie złotym, kwiatki złote, *forboty* u niej same złote.

7. Szata hałasowa karmazynowa z *forbotem* złotym i srebrnym, na hałasie wyrabianym cudzoziemską robotą.

8. Szata na ceglasytym hałasie francuzka haftowana.

9. Szata brzoskwiowa, srebrne dno i kwiatki i z srebrnymi *forbotami*.

10. Szata teletowa czarna, *flader* ze złotymi *forbotami*.

11. Sukienka czarna na hałasie szmuklerską robotą haftowana.

12. Sukienka czarna, materya francuzka i francuzką robotą robiona, z *forbotem* czarnym.

13. Płaszczyk aksamitny czarny, z perłowymi kwiatkami, materyą czarną z złotymi kwiatkami podszyty.

Sukienki bez kabatów.

14. Sukienka teletowa brunatna, *forbot* złoty ze srebrem.

15. Sukienka haftasowa wiśniowa, po niej kwiatki ze złotem, ze srebrem, *forbot* u niej ze złotem, ze srebrem, we 2 na dole, a we 4 przed sobą.

16. Sukienka siarczystej maści, francuzka materya złocista, *forbot* około niej na dole we 2, a we 4 przed sobą.

17. Sukienka, zielony tabin złocisty, z *forbotami* złotymi, przed sobą we 4, koło dołu we 2.

18. Sukienka szkarłatna haftasowa, bram haftowany ze złotem, ze srebrem koło dołu.

19. Sukienka biała złocista, kwiateczki po niej z jedwabiem i ze złotem.

20. *Inderak* czerwony adamaszkowy, popieliczkami podszyty, ze złotymi pasamanami.

21. Szubeczka tabinowa brzoskwiniowa, po niej kwiatki ze złotem i ze srebrem i z jedwabiem, *forbot* około niej ze złotymi, ze srebrnymi pupkami, sobolami podszyta.

22. Szubeczka tabinowa zielona, po niej kwiateczki maluskie zielone, z *forbotkami* ze złotem, ze srebrem, gronostajkami podszyta.

23. *Palędra* albo Szwedka ceglasta aksamitna, ze srebrnymi *forbotem*, sobolami podszyta.

24. *Kazyatka* teletowa brzoskwiniowa, złote kwiatki po niej, ze złotym *forbotem*, sobolami podszyta.

25. *Kazyatka* na włosowym haftasie, haftowana złotem, błękitnym haftasem podszyta.

26. Płaszcz dyżdżowy *amurlukowy* czerwony, *forbotami* złotymi oszyty, karmazynową kitajką podszyty.

27. Płaszcz kitajkowy czarny, *forbotkiem* czarnym obszyty.

28. Namiot na karmazynowym aksamicie haftowany złotem, z płótem i spodnim i wierzchnim, i z kołdrą: także narożniki do niego 4 na telecie białym, haftowane wszystko jako potrzeba, z potrzebami do niego należącemi gotowy.

29. Namiot zielony tabinowy i z płótkiem wierzchnim i spodnim ze złotymi *forbotami* i z fręzlą złotą: kołdra do niego biała hałasowa, haftowana tureckim złotem.

30. Powłoka hałasowa ceglasta, haftowana złotemi kwiatki, 3 poduszki, a u trzeciej jedna strona mietany-mi kwiatkami złotymi szyta; do tegoż płótek haftowany złotem wystrzygany: listew 2 do uścielania pościeli ze złotymi *forbotami*.

31. Zasłona karmazynowa tabinowa w 6 brytów szerokiach ze srebrnymi *forbotami*, i sznur do niego nowy karmazynowy jedwabny.

32. Zasłona adam. szkar. koło małego łóżka z takimiż potrzebami szkar.

33. Płótek do małego łóżka szkar., adam. z fręzlą takąż.

34. Kołdra na małe łóżko, złotogłowa brunatna.

35. Pościel: wielka pierzyna, 3 poduszki, 2 piernaty, wszystko hałasowe karmazynowe, materac drelichowy hałasem karma. oszyty w koło, w pole hałasem.

36. Pościel mała: 3 poduszki i pierzyna, i 2 piernaty hałasowe, a poduszki i pierzyna kitajkowa.

37. Łóżko wielkie z balasami i żelazami, i z worem skórzanym wielkim.

38. Łóżko małe i z worem skórzanym.

39. Tłomoków na wielką pościel *fałgdyszowych* czerwonych 2.

40. Tłómok sukienny na małą pościel I.
41. Kapeluszów 2 czarnych bobrowych francuzkich, i pióra strusie rozmaite są do nich długie.
42. Rękaw lubo jest w rejestrze szacunkowym, jednak dla pamięci i tu się pisze, na hatłasie czarnym perłami szyty, felpą brunatną podszyty.
43. Rękaw złotem i srebrem szyty, pupkami sobolimi podszyty, ogonki w koło niego.
44. Rękaw na czarnym hatłasie perłami szyty, ogonki w koło niego, pupkami sobolimi podszyty; za który Jêj Mość dała półczwarta sta złotych.
45. Rękaw na błękitnym hatłasie tureckim złotem haftowany z *forboteczkiem* złotym i srebrnym, kitajką ceglastą podszyty.
46. Rękaw teletowy biały, pupkami sobolimi podszyty.
47. Rękaw, rękawice na hatłasie szkarłatnym, złotem i srebrem haftowane nowe, pupkami sobolimi podszyte.
48. Rękawiczki na zielonym hatłasie tureckim, złotem szyte, gronostajkami podszyte.
49. Pluderki adamaszkowe szkarłatne, popieliczkami podszyte, z *forbotkiem* złotym.
50. Czapka lubo jest szacowana, dla pamięci tu się pisze, na czarnym hatłasie perłami szyta uryańskiem, ogonkami sobolemi oszyta.
51. Czapeczka szkarłatna teletowa, sobolimi ogonkami oszyta.
52. Kołpaczek teletowy czarny z sobolem.
53. Kołpaczek na ceglastym hatłasie haftowany z sobolem do sypiania.
54. Kołpaczek złocistej materyi na białym dnie z gronostajkami do sypiania.
55. Kołpaczek na czarnym hatłasie tureckim złotem haftowany, gronostajkami podszyty do sypiania.

56. Sznutowanie złocistej materyi białej ze złotym galonem, ze srebrnymi kółeczkami.

57. Sznutowanie karmazynowe czerwone, z taką *fetocią* i ze srebrnymi kółeczkami.

58. Sznutowanie na ceglстым hatłasie, kwiateczki błękitne, ze srebrnymi kółeczkami i złotą *fetocią* oblamowane.

59. Skorek perfumowanych 4 na sznutowanie.

60. Sznutowanie na hatłasie czerwonym złote ze srebrem kwiateczki, *forbotkiem* srebrnym oszyte, z kółeczkami srebrnymi.

61. Gotownia szkarłatna tabinowa, srebrnym *forbotem* oszyta nowa.

62. Gotownia na brzoskwiniowym, tabinie, złotem i srebrem, i jedwabiami około szyta.

63. Gotownia na czerwonym hatłasie złotem i jedwabiem około szyta, nie nowa.

64. Gotownia zielo. kitajkowa, *forbotkiem* złotym oszyta.

Rejestr rzeczy różnych i galanteryi od złota i od kamieni i inszych drobiazgów, które się dają księżnie JMci do ochędóstwa bez szacunku.

Zapona abo pióro rubinowe od JP. podskarbiego, które nie jest w szacunku (ta się dała na obraz N.P.)

Kubeczek szczerozłoty od nieboszczki P. wojewodziny lubelskiej.

Krzyżyk na krzyż dyamentowy z niemałymi diamenty i z trzęsiąkiem dyamentowym od JMci.

Pierścień dyamentowy ślubny od JMP. marszałkowej dany JMci nieboszce (ten z dobrodziejem nieboszczkiem w trumnę włożony.)

Pierścionek ze 4 dyamenty.

Pierścionek dyamentowy, rubinków 2 około niego,
(rodzonej mojej.)

Zegarzek dyamentowy i z gruszczką dyamentową
wiszącą u niego.

Łańcuszek pancierzowy złoty i z krzyżykiem złotym.
(Na szyję nieboszczki JMci po śmierci.)

Łańcuszek w ogniwka wiązany, kilkadziesiąt czerwonych
i z krzyżykiem złotym.

Łańcuszek złoty subtelną robotą robiony.

Książki złotem oprawne.

Rękawiczki perłami szyte.

Manelki rogowe złotem oprawne z rubinkami i turkusikami.

Manelki koralowe we złoto oprawne i z dyamentami
koralowe.

Parę nożyków we złoto oprawnych i nożenka do nich
we złoto oprawne.

Skrzyneczka srebrna cudzoziemską robotą, kamień
czerwony u niej na wierzchu.

Lichtarzyk srebrny płaski z łańcuszkiem.

— — — mały z nożyczkami.

Szczotek 2 we srebro oprawnych.

Paciorki białe koralowe.

— ślimakowe we srebro oprawne.

— z kamienia jakiegoś pięknego z cudzej ziemi.

Kociołek srebrny na święconą wodę.

Czareczka srebrna do przeczesywania.

Grzebień we srebro oprawny.

Zwierciadł dwie we srebro oprawnych.

Obrazek na miedzi we srebro oprawny, S. Katarzyny.

Łyżka srebrna złocista.

Wachlarzyk z strusich piór we srebro oprawny.

Skrzyneczka srebrna z zasuwką srebrną na inydló.

Jabłko srebrne wielkie złociste, do grzania rąk na zimę.

Koszulka brzoskwiniowa jedwabna złotem tkana.

— karmazynowa — — —

— brok z czerwonym jedwabiem —

Pończoszek jedwabnych nowych par 5; 2 karmazynowych, jedno żółto gorące, 1 zielone, 1 szkarłatne, ze złotem, ze srebrem.

Rękawiczek haftowanych par 3 francuzką robotą.

— francuzkich szarych par 4.

— — białych — 3.

Wachlarzyk z strusich piór białych i ceglastych.

— słomiany drugi.

— trzeci francuzki maluśki.

Pacierze gagatowe, za które 100 czerwonych w Rzymie dano.

Pacierze koralowe wielkie, ze złotymi dziesiątkami, i małe złote pacioreczki między koralowymi.

Pacierze krzystalowe cały różaniec i z metalikami srebrnemi.

Pacierze krwawnikowe, dziesiątki u nich złote i z krzyżykiem rubinowym.

Zégarek srebrny francuzki.

Sztuciec francuzki nakształt książek z kości robiony.

Pudełeczko francuzkich *konterfektów* dla strojów.

Grzebieniów — kościanych 2, do czesania włosów.

Srebra różnego drobiazgów na szyje, które jeszcze księżna JMc panną będąc posprawowała, których się tu nie mianuje.

Fłaszeczka z francuzką wódką do umywania.

Proszki francuzkie do posypywania włosów.

Szkatuła hebanowa we środku kamieniami sadzona różnymi.

Szkatuła wieika we srebro oprawna hebanowa, u której zwierciadło na wierzchu.

Szkatułka we srebro oprawna hebanowa czarna, podługowata, z wierzchu się otwiera.

Szkatułka we srebro oprawna hebanowa czarna, z szufladkami, lewek srebrny na wierzchu.

Szkatułka z rybiej kości, srebrem oprawna.

Kubeczek złoty.

Szkatułka nie bardzo wielka, kością białą sadzona.

Skrzynia cyprysowa, wielka, na szaty, malowana.

— gdańską robotą, wielka, z cbustami.

Szuflada wielka z namiotami.

Skrzynia — biała z szatami.

Puzdro gdańskie na wódki 12 flasz.

Inszych puzderek, szkatulek, których się już nie mianuje.

Roku 1650 dnia 19 Kwietnia rejestr chust księżnie JMci na posag. Naprzód powłoki na pościel.

Pościel jedwabnicowa, tureckim złotem kwiatki szyte, to jest: 3 poszewki na poduszki wstęgami wiązane ceglastemi, hatłaskowymi około, i trzy listwy z płotkiem do uścielania pościeli, także szyte tureckim złotem, jako i na poszewkach; poszew na pierzynę także szyta na *flamskim* rąbku, i wpuszczka złota do tejże pościeli, i *forbotek* u tej poszwy złotej z petelkami do sznurowania; prześcieradło do tejże pościeli zawójowe cieniskie we 3 poły.

Pościeł z *flamskiego* rąbku, z wielkimi złotymi *forbotami* dzirgana, wpuszczka około złota, także dzirgana na 3 poduszki i płotek z takimiż guzami. Poszew na pierzynę do téj pościeli *flamska*, korónki, usznurowania z petelkami ze srebrem, ze złotem mieszane i wpuszczki; także prześcieradło koleńskie cienusieńkie we 3 poły.

Pościeł na *flamskim* rąbku tureckim, złotem szyta w listwy z koronkami złotymi i wpuszczki około na trzy poduszki, płotek ze 3 listwami, a z jednéj strony korónki złote. Poszew na pierzynę *flamska* z korónkami cienkimi nicianemi i wpuszczki także. Prześcieradło nieszyte całkowite, z strzempczkami cienkie zawojowe.

Pościeł na *flamskim* rąbku tureckim złotem a srebrem szyta w kwiatki, z koronkami i wpuszczkami także złotymi i srebrnemi na 3 poduszki, płotek we 3 listwy, także ze złotem, srebrem tureckim w kwiatki na *flamskim* rąbku szyty, a z jednéj strony złote ze srebrem korónki. Poszew *flamska* z korónkami i wpuszczkami nicianymi. Prześcieradło zawojowe całkowite cienkie.

Pościeł na *flamskim* rąbku samym srebrem tureckim szyta, listwy z koronkami, i wpuszczkami około także srebrnemi na 3 poduszki; płotek w 1 listwę z guzami także srebrnemi szyty, na *flamskim* rąbku tureckim srebrem, a korónki z jednéj strony. Poszew cienka rąbkowa, sznureczki robione ze złotem i z jedwabiem karmazynowym, usznurowania i dziergania także złotem i jedwabiem. Prześcieradło całkowite cienkie zawojowe z strzempczkami.

Pościeł *flamska* z wielkimi białymi koronami i wpuszczki około olęderskie cienkie na 3 poduszki, płotek także *flamski* w pole, z wielkimi cienkimi koronami.

Poszew rąbkowa cienka z *forbotkami*, usznurowaniami i wpuszczkami cienkimi. Prześcieradło zawojowe całkowite cienkie z strzempeczkami.

Pościel *flamska* z olęderskimi wielkimi *forbotami*, i wpuszczki także olęderskie około na 3 poduszki. Płotek w 1 pole także *flamski*, z wielkimi olęderskimi koronami. Prześcieradło cienkie rąbkowe we 4 poły. Poszew na pierzynę do tejże pościeli cienka rąbkowa, sznureczki, usznurowania ze złotem a z jedwabiem robione, dziergane także złotem a jedwabiem.

Pościel olęderska z wielkimi olęderskimi koronami, i około wpuszczki olęderskie na 3 poduszki. Prześcieradło olęderskie z wielkimi cienkimi koronami olęderskimi. Poszew rąbkowa cienka, sznureczki, usznurowania z jedwabiem czerwonym, a ze złotem robione, i dziergania w polach jedwabiem a złotem.

Pościel *flamska* z koronami olęderskimi i wpuszczki około na trzy poduszki. Płotek w jedno pole *flamski*, także z koronami olęderskimi. Prześcieradło koleńskie w 1 połą.

Koszule nocne.

Koszula *flamska*, rękawy samym tureckim złotem szyte, *flader* z kwiatkami, także i kołnierz. Nadołek po bokach szyty i u dołu kwiatkami samym złotem tureckim, a korónki koło kołnierza złote i u pięści, a pod ręką wpuszczka złota i koło pachy.

Koszula *flamska* także złotem tureckim szyta, kwiatki miotane na rękawach i na kołnierzu, a po bokach szyta i u dołu kwiatkami, u kołnierza korónki złote i koło pachy, wpuszczka złota pod ręką i koło pachy i pięści, korónki złote.

Koszula *flamska* samem tureckiem złotem szyta, rękawy w kwiateczki miotane drobne, po bokach szyte lisztewki, u dołu kwiateczki; u kołnierza z pazuchą koronki złote, pod ręką i u rękawów wpuszczka złota, i koło pachy, także i u pięści forbotki złote.

Koszula *flamska* samem tureckiem złotem szyta, rękawy szerokie miotane kwiatkami; kołnierza nie masz, jeno koronki złote koło szyje i koło pazuchy; po bokach liszteweczki szyte, u dołu kwiatki: pod ręką wpuszczka i koło pachy, a u pięści koronki.

Koszula *flamska* srebrem a złotem tureckim szyta, po rękawach kwiatki miotane, i na kołnierzu kwiatki, po bokach liszteweczki szyte, a u dołu kwiatki. U kołnierza i u szyi z pazuchą koronki ze złotem a ze srebrem, pod ręką wpuszczki także ze złotem a ze srebrem, i koło pachy; a koło pięści forbotki ze złotem, ze srebrem.

Koszula *flamska* srebrem a złotem tureckim szyta, rękawy kwiatkami miotanymi szyte; kołnierza nie masz, jeno koło szyje, a koło pazuchy, koronka złota ze srebrem, pod ręką wpuszczka ze złotem, ze srebrem, po bokach lisztwy szyte, u dołu kwiatki, u pięści i u rękawów koronka ze złotem ze srebrem.

Koszula *flamska* samem srebrem szyta tureckim, rękawy kwiatkami miotanymi po obuch stronach szyte, kołnierz kwiatkami szyty także po obuch stronach, około koronki srebrne u kołnierza i koło pazuchy i koło szyje: po bokach lisztewka szyta, u dołu kwiateczki, pod ręką u rękawów wpuszczka srebrna i koło pachy, a koło pięści koronki złote.

Koszula *flamska* srebrem a złotem tureckim i barwistymi jedwabiami szyta, rękawy miotane po nich

kwiatki, pod ręką wpuszczka także i koło pachy ze złotem ze srebrem, kołnierz z tkaniczką, koło kołnierza koronki ze złotem ze srebrem; koło pięści u rękawów ze złotem ze srebrem koronki, po bokach u koszuli kwiatki małe i wpuszczka.

Koszula *flamska* samym złotem tureckim a barwistymi jedwabiami szyta, rękawy marszczone, na nich szyto *flader* kwiatkami, pod ręką wpuszczka złota i koło pachy. Około rąk korony złote, kołnierza nie masz, jedno koronki złote u szyje i u pazuchy, po bokach na koszuli listewka szyta, u dołu kwiatki.

Rękawy do koszule bawełnicowe samem tureckim złotem szyte, pod ręką we dwoje listewka szyta; listewki do rękawów i do szyje tureckim złotem i niciem srebrem na bawełnicy szyte: a koszula niczem nie szyta, taka sama bawełnicowa.

Dwie koszule zawojowe z jedwabiem białym, po bokach między brytami w listewki wrabiane z białego jedwabiu, także koło pach i pod ręką wpuszczka *nie-sokorowa*, koło pięści koronki *nie-sokorowe* u obóch; u jednej koszuli rękawy marszczone, a u drugiej nie.

Koszul 10 *flamskich* rzezaniem szytych u dołu, po bokach 5; u drugich po bokach olęderskie wpuszczki, u 2 miotane kwiatki po rękawach; rękawy szerokie, koronki u pięści i u szyje u tych 2 koszul. U 5 koszul koronki u rąk i u szyje olenderskie; u inszych koszul nie masz u szyje i pięści koronek.

Koszul olęderskich 12, u dołu szytych kwiatkami, białym szyciem część. U 3 tych co z kwiatkami, koronki u dołu, u sześciu tychże wpuszczki pod ręką, koronek u rąk nie masz jeno u szyje, u dołu. Rzezaniem koszul 4, u 1 koronki u dołu, wpuszczki pod rękami i

koło pachy: u szyi i u rąk korónek nie masz u 3, a we czwartéj jest; u szyje 1 z *czyrką*, u dołu wpuszczki, pod ręką i na wierzchu u niéj, przez ramie i koło pachy wpuszczki z koronek: u szyi i u pięści nie masz. Koszula samemi u dołu korónkami, i wpuszczka pod ręką koło pachy, na ramieniu: korónek u szyi nie masz, i u rąk.

Koszul koleńskich 20, u wszystkich *flamskie* rękawy u dołu szyte białém szyciem; 19, 20 częściami, wpuszczki wszystkich pod ręką i koło pachy; u 12 nie masz koronek u szyi i rąk, u 4 korónki, u szyje u pięści nie masz, u 3 koszul koronki u szyje i u rąk.

Wszystkich koszul 54.

Szkarpetek szwabskiego płótna par 20.

Chusty łazienne.

Botuch z olęder. korónki, u dołu i uszyje korónki, pod ręką wpuszczki i około ramienia, u pięści szyty wzoreczek rzezaniem i koróneczkami oszyty.

Fartuch łazienny olęderski we 3 poły, na wzorek u pasa zebrany i korónkami oszyty u pasa: około wszystek fartuch koronami olęder. oszyty, wpuszczki w połach olęderskie.

Prześcieradło łazienne do nakrywania, kocykowe tureckie.

Ścierka do ścierania włosów na rąbku, szyta barwistym jedwabiem.

Gotowalni 4 olęderskich, koronami olęder. szyte.

Fartuszek flamski pod włosy, koronkami oszyty.

— — — — koronami dzierganemi oszyty: u tych obok są kołnierze.

— rąbkowy bez kołnierza, obszyty koronami i wpuszczką pomiędzy nimi.

Chust 6 nożnych rąbkowych cienkich.

Tuwalnie.

Tuwałń para na flamskim rąbku samem złotem tureckiem szyte.

Tuwalnia tureckim złotem a srebrem szyta, na flamskim rąbku.

— na rąbku cienkim, srebrem samym nicianém szyta.

Tuwałń 5 barwistymi jedwabiami, złotem a srebrem szyte; 1 z tych złotem a srebrem tureckim na *flamskim* rąbku; szyte barwistemi jedwabiami 3, na rąbku *niesokorowym*; czwarta na bawełnicy.

2 tuwalnie na flamskim rąbku niciani szyte.

Obrus na flamskim rąbku barwistymi jedwabiami, złotem i z blaszką we 2 pole szyty do *konfektów*.

Wszystkich tuwałń 11, a obrus dwunasty.

Sztuka obrusów olęderskich nie poczynana nic a nic, wzór zwiastowania N. Panny.

Serwet sztuka olęd. takż nie poczynana, wzór takiż.

Bawełnic zawój, kraj ze srebrem, nie poczynany nic a nic.

Chustek olęderskich 3 z niemałemi koronkami, 7 rąbkowych z mniejszemi koronkami, wszystkich 10.

Powłoka na małą pościel.

Trzy poszewki z białém szyciem, wpuszczki około poduszek, płotek szyty, białém szyciem z koronami wielkimi. Prześcieradło kolońskie we 2 pole cieniusiękie. Poszew rąbkowa cieniusięka. Usznurowania z korónecką.

Pościel flamska: 3 poszewki na poduszki, z koronkami cienkimi i wpuszczkami około, płotek rąbkowy w 1 pole z koronami olęderskimi. Prześcieradło cieniusiękie rąbkowe we 3 poły. Poszew olęd. z wpuszczkami.

Pościel rąbkowa cienka, 3 poszewki z korónkami cienkie, do sznurowania koronki z petelkami, około wpuszczki. Prześcieradło we 2 pole koleńskie z forbotami olęderskimi. Poszew koleńska usznurowana. *Forbotek* z petelkami.

Francuzkich kołnierzków 7; z szlarami jedwabnicowych, z olęderskimi koronami, wyłogi u sześciu są, u 7 nie masz.

Kołnierz okrągły jedwabnicowy z olęderskimi koronami, na odwrot maleńkie koróneczki: wyłogów do niego nie masz.

Kołnierz okrągły jedwabnicowy z wielkimi koronami olęderskimi, koronki na odwrot nie małe olęderskie. Wyłogi do tegoż kołnierza jedwabnicowe z temiż koronami.

Kołnierzków 4 okrągłych jedwabnicowych z olęderskimi guzami, na odwrot koróneczki są u nich.

Kołnierz jedwabnicowy okrągły z *niesokorowymi* guzami jeden.

Kołnierzków 4 *flamskich* z olęderskimi koronami, u jednego jeno kwiatki na odwrot, do tychże kołnierzków jedne wyłogi.

Kołnierzyk *flamski* z koronkami olęd. do gzła.

Wszystkich z koronami 19.

Kołnierzków jedwabnicowych francuzkich 2 bez koron, wyłogi są do nich.

Starek 2 z osobna jedwabnicowych, także bez koron.

Kołnierz *flamski* francuzki jeden.

Kołnierzków prostych okrągłych 2, wszystkich 7.

Kołnierzków z *flamskiego* rąbku z *forbotkami* olęderskimi do koszul 3.

Kołnierz jedwabnicowy wybierany bardzo piękny.

Czépków jedwabnicowych 2 z *niesokorowymi* guzikami i wpuszczka przez środek.

Czépków 5 *flamskich* z olęderskimi koronami.

— 6 rąbkowych z różnymi korónekami.

Czépek jedwabnicowy bez korónek.

Wszystkich 14.

Staniczków *flamskich* 5, trefionych z koronkami u szyje, szósty jedwabnicowy.

Staniczków 3 prostych z czarnymi koroneczkami u szyje, 2 bawełnicowych, trzeci jedwabnicowy.

Koronek do szyje 4 przypiąć.

— do rąk par 5.

Szlar czarnych jedwabnicowych 4, z wielkimi koronami 3, a z mniejszemi czwarte.

Jedwabnic 2 czarnych do przykrywania twarzy bez korónek, a trzecia kitajkowa.

Kita czarna.

Piór strusich 6 do przypinania włosów, 2 do kapelusów.

Mieszanych piór czarnych z białemi 2.

Bańka miedziana, wanienska miedziana dla ochędóstwa.

Praska mosiądzowa do chędożenia kołnierzków.

Żelaz kilka do trefienia włosów.

Kociolek miedziany dla potrzeby.

Wyprawna Panna. Kiedy osobę jaką wydawano za mąż, wybor panny wyprawnej nieodbicie stawał się potrzebnym. Wcześniej zatrudniała starowną matkę, kogo na tę dostojność przydworną dla której z swych córek przeznaczy, i wybierała z najzaufańszych swego *fraucymeru* osób, uroczyście i z błogosławieństwem ją córce, jej córkę poruczając. Następnie takowej panie wręczano, i pod rejestrem oddawano świeżo wykoń-

czoną przyszlęj jej Pani *garderobę*, która po zamęściu dopiero używana być mogła. Za jej poradą resztę kobiecego mianowano dworu, jako bowiem nad *garde-robianami* i dziewczętami ona miała zwierzchni dozór, tak i do wyboru ich należało ją przypuścić. Ta między nią a ochmistrzynią u wielkich dworów była różnica: że pierwsza nad słuźebnemi, druga nad pannami i *rezydentkami* dworskimi czuwała.

Posiadała zwykle wyprawna panna ufność swęj pani, jej była poradą i pomocą we wszystkiem, co się ubiorowej części dotyczy. Jakie szatnego u Pana, takie były jej obowiązki u Pani i zatrudnienia takie, mniej głośnie tylko ich dopełnianie, więcej skromności, że tak powiem, a mniej wystawy, i czasem pewien zamęt i nieład, równie jak niekiedy wyszukańsza, niżli u męźczyzn, porządkowość i ochędóstwo. Przesuszanie, to w *paradnych* odbywało się pokojach, gdy nie było gości, to na *galeryach*, albo w małym ogródku Imościny przy pałacu. W wielkich *faworach* był u panny, komu się wtenczas zdarzyło widzieć całą *garderobę*, dziwić się tylu piętnościami, lub starożytnościami tylu. I tu bywała *rwizya*, lecz wybor osoby i pannę zatrudniał, i wybranemu pomimo dobrą kawę i inne przysmaczki, jakimi był częstowany, nie zawsze przyjemny. Ostrzegała czasem panna, że ten komu poruczyć miano tak ważne dzieło, był za nadto młody, trzpiot, leniwy, albo nie zna się na niczém, i doradzała innego, lub podawane przez Panią osoby ganiła, pokąd na tę nie trafiono, której sobie życzyła. Wezwawszy Pani do siebie tego, komu tę czynność polecić miała, po niejakiach wyboczeniach zwiastowała to jemu; spuszczał oczy w ziemię, rumienił się i znać było, że nie wielce

rad temu poleceniu, przewidując: że narazić się może wiele wpływu mającej na umysł Pani i szanowanej od wszystkich osobie, postępując zbyt ściśle; uchybi położonej w nim ufności i obowiązкови swemu, nadto powolnym będąc. Zrozumiewała Jejmość wypraszania się lub zarzuty ciche, z samej tylko widoczne postawy, i polecała mieć względność na płeć, wiek i zasługi panny; a jeśli co nie zupełnie w porządku, jeśli ze wszystkiego nie będzie się mogła wytłómaczyć, z wypisem podobnych szczegółów, do siebie jako najwyższej *instancyi* odwołać się prosiła, nie wspominając tego Jegomości, nie głosząc innym. Gdy się zdarzyło, iż za nadto długi był *rejestr* tych rzeczy, o które nie można się było dopytać, co się z niemi stało? między młodą jeszcze niekiedy panią, a sędziwą i zadufaną w tém sługą, następowała scena poważna, nieco groźna, smutna lub tkliwa, w miarę osób i okoliczności. Zapytywała się Pani o brakujące wedle rejestru rzeczy, tłómaczono się ze wszystkiego, z czego można było przynajmniej, płynnie i szybko, rzewliwie i z zapałem: to sobie nawzajem przypominano czas, miejsce i szczegóły rozmaite: to Pannie, acz łagodnie, zarzucano: nieporządek, niezapisywanie. Panna żaliła się nawzajem, że Pani nie da czasu na nic, i wyliczała wszystkie swoje zatrudnienia; wyrzekała, że nieodbiera *assygnacyi* lub rozkazów na piśmie, tak jak szatny od Pana; przytaczała Jejmość matkę Pani, albo dwory osób u których służyła przedtém, że tam było daleko porządniej, i ona nie była tak nieszczęśliwą jak teraz, nie cierpiała na sławie. W żalu i gniewie nareście dziękowała swój Pani za służbę; tu znowu Pani strwożona upewniała ją: że na to nie zezwoli, że ją kocha, wierzy

jéj, ufa zupełnie, a chcąc ją wyprowadzić z bolesnego *decessu*, znowu odczytywała rejestr, sama przypominała rzecz każdą, lub udawała, że pamięta: jako to komu dane lub przerobione, i tym sposobem wszystko było wyjaśnione; a wśród wzajemnych uścisków, łez czułych i wspomnień przeszłości, zgoda następowała; ukrzepiona jakowym upominkiem, większą jeszcze jak wprzódę grzecznością, lub umyślną, zręcznie naprowadzoną przed Jegomością i dworskimi, kochanej swéj panny zaletą i pochwałą.

Pomimo więc chmurki niektóre, jakie się pojawić mogły, zostawała panna wyprawna zwykle aż do zgonu przy swéj Pani. Następująca po niej, już ani tytułu nie miała podobnego, ani tak była położoną w umyśle Pani, jak wyprawna panna. *Patrz dla porównania Szatny.*

Wypustka u sukien męzkich i żeńskich bywała żywszego koloru dla odbicia; tak za Stanisława Augusta u czarnych lub ciemnych fraków wypustka ponsowa, podobnież u sukien kobiecych, salop, szlafroczków, różowa, niebieska, lila i t. p.

Z.

Żabotki, gorsy, bryze podszyjne u koszuli.

Zakówka, sztyfcik na końcu zenkla u sznurówki.

Żałoba. Po stracie osób cenionych wstrzymywano się od wszelkich zabaw, przywdziewano posępne kolory. Im wyżej zapuszczamy się w starożytne wieki, tém surowszą, tém dłuższą postrzegamy żałobę. Nie tylko rodzinna strata powodem była żałoby, śmierć

królów, których lud przywiązany, jak ojców czcić i kochać powinien, rozciągała powszechną żałobę na kraj cały. Szukajmy pomienionego twierdzenia śladów u pobratymczych nam ludów i na ziemi naszej. U Morlachów powiada Fortis, zapuszczano brody na znak żałoby. (a) Czapka błękitna lub fioletowa, była równie oznaką smutku po zmarłych, a kobiety osłaniały chustką niebieską lub czarną głowę, i podobnąż zastoną pokrywały wszystko, co tylko miały czerwonego na sukni. — Sześćioletnią po Dąbrówce odprawiał żałobę Mieczysław, powiada to Naruszewicz w t. I. na 55 str. Obodziński w Pandorze monarchów polskich, mówi: że po Chrobrym:

Chodzili wszyscy przez rok w zbrukanéj żałobie,
Nie wolno bankietu sprawić było sobie.

Sam się orzeł wolności w żałobę przemienił,
Nie nalezion, aby się w tym roku ożenił.

Gdy Zygmunt I. ów król ukochany żyć przestał:

Wszyscy przez rok w zbrukanéj żałobie chodzili,

Laury nawet i wieńców, cały rok nie wili,

Nawet sromota była, ktoby czarnej szaty,

I prosty człowiek nie miał; nikt też dla prywaty,

Biesiad, tańców, muzyki w domu nie zażywał.

Tak więc wszelka odzież pierwiastkowo byle zbrukana, smutku była dowodem, później czarny kolor stał się właściwym żałobie, a gruby kir jej oznaką. Z niego były szaty głównej osoby, jej rodziny, dworu i żołnierzy.

(a) I u nas to było, tak po śmierci Leszczyńskiego niektórzy Polacy odnowili ten obyczaj starożytny, by żal swój okazali. Patrz rys życia tego króla przez Niezabitowskiego.

rzy nadwornych; kirem pokrywano ściany pokojów, stoły biesiadne, łoża, powozy i konie. Jak duchownych, zwłaszcza mnichów, posępność niejaka i wyrzeczenie się wszelkich uciech w oczach świata oznacza, podobnież kolor ich odzieży przyjmując, widać że przejęto i odznaczające ich kaptury; (a) ażeby nakrywszy się niemi, swobodniej oddawać się smutkowi, zadumaniu, i w niczem obcym nie mieć roztargnienia. Płeć piękna w żałobie cała okrywała się w czerni z kapturkami równie, matrony w czółkach aksamitnych na głowie z jęczyzkiem, młodsze z florą czyli krepą od głowy spuszczoną, aż na ziemię spadającą i płynącą po niej, lub na rękę zarzuconą. Późniejszych to dopiero wieków; nie wiem czy szczęśliwy jest wynalazek, że peryodycznie co kwartał zmienia się żałoba na lżejszą coraz, z kirowej z lamówkami białymi czyli plerezami i florą, na takąż jeszcze, lecz bez tych, większego niby żalu oznak; dalej na lżejszą czarną wszakże, nakoniec na czarną z białym ubiorkiem i chustką, albo na popielate kolory. Rok i sześć niedziel zwykle trwa teraz istotna żałoba, dworska po obcych monarchach kilka niedziel, wedle oznaczenia. Na uroczystości zdejmują się żałoba, natomiast kobiety okazują się całkiem w bieli, bez przydania innego koloru. Krepa na ramieniu, u szpady, kapelusza, dla wojskowych nie mogących zdejmować munduru, jest oznaką żałoby.

Założka, bryt materyi bogatej obwiedziony kompanką złotą lub srebrną, po wszystkich stronach, pod szyją i u stanu przywiązany, we środku odstający nieco,

(a) Od których powstało nazwanie sądów kapturowych.

że ręce założyć można, umieścić chustkę, do stroju żydówek jak teraz, używany jedynie. Był czas że i nasze damy je nosiły, może naśladowując Esterkę, Kazimierzowi W. tak upodobaną.

Zamesz, zamsz, skóra miętka i biało lub żółtawo wyprawna, na rękawiczki, teraz we wszelkich kolorach. Kozłowy i barani zamsz wspomina instruktarz celny litewski. Zamszowe spodnie i kaftany przedtem noszono.

Zankiel, zaponka. Zanklem złotym szatę, płaszcz i pas swój spinała, mówi Otwinowski, Żebrowski, Symonowicz, A. Kochanowski.

Zapołucz, przędza czerwona turecka, Trotz.

Zapona, zaponka, rzecz do zapinania służąca, guz, guzik, guziczek, spilka do zapinania, lub też i to, co się do czego, lub u czego zapina. Szaty złotem przetykane i niezliczonemi łańcuszki i zaponkami przystrojone. Te wymyślne ubiory, te perły, te pstre bramki, te bryzyki, te zaponki, te zwierciadłka, te rozliczne wonności ich. Kładzie perły na palce, na szyję łańcuszki, wieszka na pierś zaponki, na uszy zauszki. Zaponka złota szyi, łańcuch kosztowny. Na zaponach wielkich złotych wryte bywały pobożne, mytologiczne lub historyczne przedmioty, nasadzano je drogiemi kamieniami. Używane były przez kobiety i przez mężczyzn do futer zwłaszcza, noszono je na ramieniu, jako guzik przy kapeluszu, opasywano nią biodra, zaświadcza to Rej, Żebrowski, Leopolda, Strykowski, Skarga, Budny, Włodek. — Przed kilką laty w morzu bałtyckiem koło Szwecyi zachwycono siecią zapony polskie z czasów Zygmunta III., jak mniemać można. Kiedy tylu Polaków dla odzyskania tronu szwedzkiego

królowi temu ofiarowało dzielne swe ramię; kiedy flotta ich wioząca przez nawałnice morskie skołatana została, którego z nich, (może wręście Tęczyńskiego, nieszczęśliwego Cecylii królowny szwedzkiej kochanka) była ta zapona, albo w innéj jakiej żegludze niepomysłnej, w morzu pochłonią.

Zapuszczanie brody na znak żałoby, patrz *żałoba*.

Zawierucha, czapka zimowa, patrz *czapka*.

Zawijka, szal płócienny kmiołek w lubelskiém.

Zawój, rodzaj czapki, bobrem lub inném futrem obłożonej, wiotczej i skrzywionej u góry. Żebrowski, Rej, Birkowski. Gatunek muślinu, zawój Chamcham, zapewne z Tureczyzny pochodzący. Sposób ubierania się kobiet na głowie, tureckie naśladowujący zawoje, z białego tylko lub kolorowego, mianowicie świetnie wydającego się i przy świetle koloru, albo haftowanego bogato muślinu; niekiedy biały kolor z innym przeplatany bywa. Pospolicie do tego przypinano klamrę jaką z błyszczącemi kamieniami i kitę stojącą tureckim sposobem z piór czaplich, albo strusich nie pierzastych.

Zawojki, rodzaj futra lisiego, czyli część lisów zwierzchnia.

Żeberka, potrzeby u sukni męzkiej.

Żęby, ząbki, rozmaite bywały u sukien, spodniczek, chustek, garniowań, większe lub mniejsze, okrągłe, owalne, kończaste, obdziergane białą, ponsową lub granatową bawełną turecką, z przydanym haftem, dziurkowaniem i tém podobnem upiękknieniami.

Zęgarki patrz *pektoraliki*. Za Zygmunta III. po 3 kopy groszy płacone były zęgarki. Zagęściły się wkrótce zęgarki męzkie i damskie, srebrne, złote, z repetycyami, z kurancikami, gładkie z emalią, perełkami

obwodzone, albo kameryzowane bryllancikami, okazujące nie tylko minuty i godziny, ale dni; zegarki cylindrowe i z większą liczbą kółek, genewskie, francuzkie, angielskie. Bregetowskie prawdziwe zegarki od 60 do 150 duk. płacono. Wkrótce i u nas zaczęto robić dobre. Antoni Jaworski był zegarmistrzem w Warszawie, dotąd jego zegarek jest u pewnego obywatela. Za Stanisława Augusta Gugennusa i Krosza zegarki były najszlachetniejsze.

Żelazko rozmaite bywa: do prasowania, rurkowania, zawijania włosów i wąsów, zapiekania.

Żuki. Kontusze, żuki i czuhaje, wschodowe ubiory, powiada Twardowski w swoim Władysławie.

Żupan, najdawniejsza suknia polska, suknia honorowa, od królów przedtem rozdawana urzędnikom, z tego powodu Żupanami zwanym, nim powszechną stała się odzież. Jakim podlegała odmianom, w ogólnych stroju polskiego opisach wyraziliśmy. Na Podlasiu dotąd sukmany swoje, lud nazywa żupanami.

Zupica, kitlik bez rękawów, mówi o nim: Seklucyan, Radziwiłł i biblia gdańska, Górnicki, Rej, Mączyński Hoziusz posłał z Rzymu X. Tomaszowi Płazie na zakupić teletu Łokci 10. *Dziennik wileński* 1817 r. t. V.

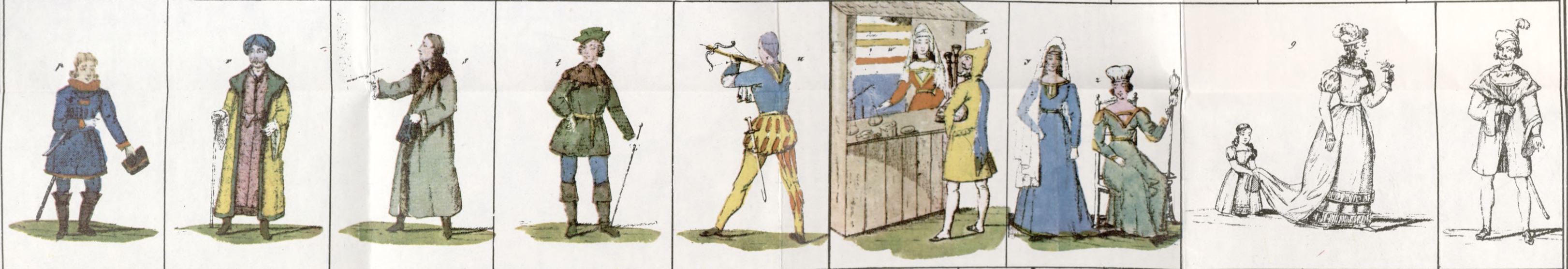
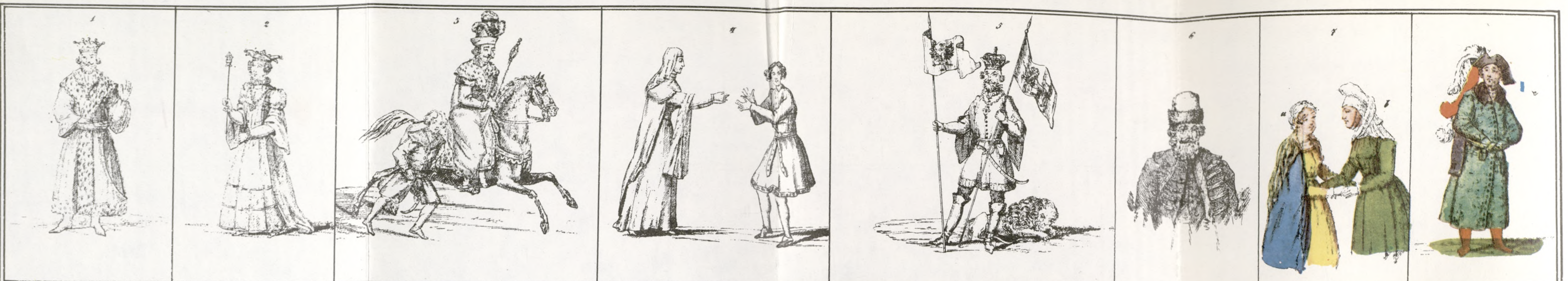
Zużmant, gatunek sukni kobiecej, bywały parterowe i z innych materyi. Jako staroświecczyznę wyśmiewa je Krasicki i Monitor.

Zwierciadło, nieodbity sprzęt gotowalni. Metaliczne wprzód były, potem szkła podkładane, w których się wyobrażenia rzeczy pokazują, a najpierwszém zapewne zwierciadłem był źródł wody przezroczystej. Mówi o zwierciadłach: Rej, Jagodziński, Żebrowski, Birkowski, Petrycy, Fredro, Piotr Kochanowski, Szczer-

bie, Starowolski. Najślawniejsze były przedtém weneckie. Przed zwierciadłem zasiadała płeć piękna mając się ubierać, ubrana przejrzeć się lubiła w stojącym wielkiem zwierciadle, które całą odbijało postać. I mężczyźni eleganci nie obchodzą się bez zwierciadeł, szczołeczkę lub sprzęt jaki z zwierciadłem przy sobie noszą.

Życzka, półjedwabne pasamony czyli tasiemki wspomina instruktarz celny litewski, teraz pospolicie tak nazywają tasiemeczki ponsowe.

K O N I E C .





OBJAŚNIENIE RYCINY.

1. Z kroniki polskiej Bielskiego, wizerunek Lecha I.
2. — — — — — Wandy.
3. — — — — — Lecha V.

i ziemianina przy nim.

Umieszczam wizerunki pomienione, jako dowód: że już wtenczas, ubiory te wielce starożytnymi poczytywano.

4. Z księgi: Dokumentirte Geschichte und Beschreibung von Breslau 1781 z kościoła N. Panny na Piasku, wizerunek żony Piotra Własta, Maryi, i syna jej Świętosława, jako fundatorów 1110 roku.
5. Z Bielskiego, Wacław król polski i czeski.
6. Z ryciny w zbiorze Czackiego: Mateusz z Krakowa, pełnomocnik Władysława Jagiełły na zjazdy.
7. Z księgi obrządków Erazma Ciołka biskupa płockiego, rękopismu na pargaminie, z malowaniami, w którym koronacya Aleksandra Jagiellończyka (1501 roku) wyobrażona:
 - a. b. Ubiory panny i mężatki.
 - c. d. e. f. Ubiory krajowe.
 - g. h. i. k. l. Ubiory męzczyzn z cudzoziemska.
 - ł. Strój kobiety.
 - m. — halabartnika.
 - n. — poważnej matrony.

Księga ta, Czackiego niegdyś zbioru ozdoba, znajduje się dziś w Puławach.

8. Z rękopismu Bema w krakowie 1503 roku, w którym cechy i ubiory współczesne skreślono:
- o. Szlachcic.
 - p. Kupiec.
 - r. Obywatel.
 - s. Malarz.
 - t. Masztalérz.
 - u. Łucznik.
 - w. Kupcowa.
 - x. Błazen.
 - y. Pani.
 - z. Szewcowa.
9. Z dzieła Reja z Nagłowic.
- Dama, której ogon karlica niesie.
 - Kawaler.
 - Panna.
10. aa. Z historyi polskiej Bandtkiego Zygmunt I.
 bb. Anna Jagiellonka w postawie królowej.
 cc. — — w ubiorze wdowim.
 dd. Jan Zamojski pod Byczyną.
 Z rycin oddzielnych w Puławach, albo w publicznej bibliotece.
11. Rej z Nagłowic.
12. Marcin Biało-brzeski, jako ubior duchowieństwa.
13. Szczęsny Herburt z Dobromila.
14. Rycerski ubior z rzeczypospolitej, wydania elzewirskiego.
15. Adam Kazanowski.
16. Maksymilian Fredro.
17. Wieliczka, ubior mieszczki z tego miasta, w zbiorze Stanisława Augusta rysunek.
18. Syn Władysława IV, jako wzór ubioru dzieci.

(0)

19. Marya Ludwika żona Władysława IV. i Jana Kazimierza.
 20. Jan III. Sobieski z dzieła Bandtkiego.
 21. Działyński z dziejów Zygmunta III. przez Niemcewicza.
 22. Ubiór polski na czele 2 tomu historii pol. Bandtkiego.
 23. Mniszchowa, strój damski za Stanisława Augusta.
-



Przedruk techniką fotooffsetową
wykonany w Łódzkich Zakładach Graficznych
z egzemplarza udostępnionego
przez Bibliotekę Narodową w Warszawie.
Wydano w nakładzie 1500 egzemplarzy
na zamówienie Zrzeszenia Księgarstwa.

Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe
Warszawa 1983

WAIF *Reprint*

A.000-

